1

1

"M i n i s t r o w i e"

Moraczewski Jędrzej

Obywatel Moraczewski, dziecko rodziny poznańskiej, od poznańskiego jednak typu polityków mocno odbiegający, kształcił się nie w Warszawie, ale we Lwowie, gdzie jako student politechniki należał do kół ludowcowych coraz bardziej się radykalizując z biegiem czasu i przechodząc wreszcie do partji socyalistycznej.-

Powszechne wybory wprowadziły go do parlamentu. Potępiał w czasach przedwojennych ruch strzelecki a nawet ostro go w obrębie partji zwalczał, tak samo jak całą " ideologię niepodległościową ". Mimo to w roku 1914 po wybuchu wojny wszedł do Legjonów i organizował tabory. W r.1915 znalazł się w Królestwie i poświęcił swą pracę odbudowie zupełnie tam wówczas wątłej i ledwie wegetującej P.P.S. zwłaszcza z Zagłębiu i Łodzi. W ciągu tej pracy zbliżył się do Piłsudskiego i do P.O.W. a ponieważ padło hasło burzenia legjonów, przeto poświęcił się tej pracy z całym fanatyzmem i z całą cechującą go namiętnością. Jest to bowiem z temperamentu domagog mogący oddziaływać na studentów i na Związki Ligi Kobiet łatwy ale płytki mowca, a w działaniu swojem zwykle lekkomyślny nie obrachujący skutków ani tego co mówi, ani nawet tego co robi.-

Stanisław T h u g u t t

minister spraw wewnętrznych. Z zawodu buchalter handlowy, który przeszedł życie wśród ciężkiej pracy, człowiek ideowy i uczciwy w metodach walki. Przed wojną pracował w radykalno narodowym " Związku patrjotów ". Był zawsze gorącym zwolennikiem legjonów, -sam nawet wstąpił do nich, pomimo, że liczył lat z górą 40 i służył czas jakiś w V pułku piechoty. Wówczas to zetknął się z Piłsudskim, a przełamawszy pierwszy odruch swojego krytycyzmu, poddał się potem krokowi " komendanta " i przeszedł do grona fanatycznych jego wielbicieli. W r.1916 stanął na czele C.K.N. i zbliżył do P.P.S. której jest sympatykiem, jednakże nie bezkrytycznym. W r.1917 wstąpił do Stronnictwa Ludowego przesiąkłego jak wiadomo w Królestwie bardzo silni

Że pozwana Agnieszka Poekarzowa winna jest opróżnić i pokój z kuchnią w realności pod l. 7 przy ul. Gazowej w Krakowie i oddać do dyspozycji

~~win~~ Krakowskiej Gazowni miejskiej oraz zapłacić

~~kwotę Kor. z 6% zwłoki od dnia~~

~~oraz zapła~~cić koszta niniejszego sporu w dniach 14 pod rygorem egzekucyi.

Pełnomocnictwo do L. prez. $\frac{9}{13/12}$

Wartość przedmiotu sporu wynosi 1.000, marek

Koszta taryfowe

1) Ułożenie skargi	K.	h.
2) krotny odpis i napis . .		
3) Stemple		
4) Ekspedycya i zanotowanie .	—	50 „
5) Porto zwrotne	—	10 „

DRUKARNIA „CZASU" W KRAKOWIE

elementami socjalistycznemi.Spokojny i rozsądny ma niewątpliwie poczucie odpowiedzialności za to co robi,a między ludowcami Królestwa jest jedyną rzeczywistą intellektualną siłą.Nie przesądza to jednakże jego kwalifikacji na ministra spraw wewnętrznych do czego niema najmniejszego przygotowania.-

P.W a s i l e w s k i

Minister spraw zagranicznych p.Wasilewski był od studenckich lat urzędnikiem P.P.S. i redaktorem " Przedświtu " w Londynie około r.1900-2.Specjalnością jego są stosunki etnograficzne ludów słowiańskich / zwłaszcza Litwy i Ukrainy / ale prace jego tak w tym jak w innych kierunkach,jakkolwiek sumienne i pożyteczne,miały charakter raczej popularyzacyjny albo agitacyjny i dlatego powtarzały często jedno i to samo. Jakś czas pracował jako funkcjonarjusz w Departamencie polit.tymcz.Rady stanu.W ostatnich latach redagował kulturę Polską w Krakowie.Horyzont jego jest na ogół szczupły,a jako minister spraw zagranicznych będzie zapewne w Europie unikatem,skoro-poza słowiańskiemi-nie włada on innymi językami europejskimi,ani nie zna stosunków Europy zachodniej.-

Ksawery P r a u s s

Minister oświaty Ksawery Prauss,nieukończony student przyrody i geografji,obecnie liczący lat 40 kilka,pracował dotychczas w P.P.S. zwłaszcza przy pomocy swej energicznej żony " Towarzyszki Ryzy/ która odznaczyła się zwłaszcza w r.1905 podczas"rewolucji " w Częstochowie.Temperament spokojny,wygląd sceny.Właściwe jego zamiłowania to drobiazgi z zakresu pedagogji,bo do zajęcia wyższego w tych kwestjach stanowiska niema wykształcenia ani talentu.Byłby może co najwyżej niezłym inspektorem szkół ludowych,gdyby miał w tym kierunku przygotowanie.Jakiś czas prowadził pensjonat dla młodzieży w Zakopanem.-Zasługą jego pewną jest to,że starał się spopularyzować w Królestwie dobre podręczniki szkolne,sprowadzane z Galicji.Talentów administracyjnych nie posiada,zmysłu politycznego również.Do stanowiska,jakie zajął niema też żadnej kwalifikacji.-

Leon S u p i ń s k i

Minister sprawiedliwości Leon Supiński,adwokat z Warszawy

ADWOKAT
D^r. KLEMENS BĄKOWSKI
Syndyk stoł. król. m. Krakowa.
Kraków, ul. św. Jana l. 12, II. piętro.
Telefon 492.

Do

Świetnego ~~c.~~ k. Sądu Powiatowego

w

Krakowie.

Powód

Krakowska Gazownia miejska

przez

Adw. Dr. Klemensa Bąkowskiego

Pozwany

Dawid Kranz niewiadomy z pobytu do rąk ustanowić się mającego Kuratora

Skarga nakazowa

o zapłacenie 416 ~~koron~~ marek h. zpn. z 6% od dnia skargi
i o tymczasowe zarządzenie opisania ruchomości Dłużnika

2 krotnie

2 napis

znany głównie jako sportsmen i człowiek o szerokiej naturze.Był w r.1915 komendantem milicji obywatelskiej,w r. 1917 wstąpił do P.O.W to mu zjednało tekę.Jako prawnik i organizator nie przedstawia powagi.-

Franciszek W o j d a

Minister rolnictwa Franciszek W o j d a,chłop przeciętny,który dotychczas pracował w Zjednoczeniu ludowem,ale grawitował do P.S.L został w Radzie stanu członkiem z nominacjji.Powierzenie mu teki ma być nagrodą i gwarancją,że Zjednoczenie ludowe ulegnie radykalizmowi

Bronisław Z i e m i e c k i

Minister pracy i opieki społecznej,jest studentem Uniw.Warsz. którego dotychczas nie ukończył.Od roku zaczął się wybijać P.P.S. obok Perla i Jodki- jako kandydat na jednego z przywódców.W kołach studenckich był znany jako przeciwnik aktywizmu.Do teki niema najlżejszych rzeczowych kwalifikacji.-

Medard D o w n a r o w i c z

minister " ochrony kultury i sztuk pięknych "/ brat Stanisława wybitnego aktywisty / lat 42,długoletni student / 1898-1910 /politechniki,której nigdy nie ukończył.Stopnia inżynierskiego nie posiada.W r.1905 był " bojowcem "Po upadku rewolucji rosyjskiej ~~xyxx~~ studjował na Akademji handlowej w Bruxelli.We frakcji P.P.S.odznaczył się jako ruchliwy agitator i pełen temperamentu wiecowy mowca. Zachował wiernie psychologję studenta-a fachowym nie jest w żadnym kierunku.-

= Tomasz A r c i s z e w s k i

minister poczt i telegraf ów,był zrazu robotnikiem,potem został funkcjonarjuszem partyjnym.W r.1905 odegrał wybitną rolę jako czynny " bojowiec "Dla partji ma on to znaczenie,że jest łącznikiem między jej przywódcami-inteligentami- a kołami robotniczemi.I rzeczywiście o ile partja/ w dość zresztą skromnych rozmiarach /może liczyć na sfery robotnicze,to dzięki Arciszewskiemu.To mu zjednało portfel bo z pocztą i telegrafami żadnego zresztą rzeczowego związku nie posiadał i nie posiada.-

na wydanie nakazu zapłaty.
Że pozwan a Marja Retingerowa

win na jest Krakowskiej Gazowni miejskiej zapłacić
kwotę 74 Kor. 14 z 6% zwłoki od dnia skargi

z tytułu : skonsumowanego gazu i za wynajem gazomierza

oraz zapłacić koszta niniejszego sporu w dniach 14 pod rygorem egzekucyi.

~~Pełnomocnictwo do L. prez. 9/13/12~~

W razie wniesienia przez pozwaną sprzeciwu raczy Swietny Sąd wyznaczyć audyencyę do rozprawy sądowej i orzec jak wyżej.
Koszta taryfowe

Koszta

		K.	h.
1)	Ułożenie skargi		
2)	krotny odpis i napis . .		
3)	Stemple		
4)	Ekspedycya i zanotowanie .	—	50 „
5)	Porto zwrotne	—	10 „

DRUKARNIA „CZASU" W KRAKOWIE

Tomasz N o c z n i c k i

minister bez teki.Starszy wiekiem / 60 kilkoletni /zamożny chłop z pod Grójca,samouk,wykształcony głównie na Darwinie i Spencerze,stą wolnomyślny,nawet bardzo daleko w tym kierunku idący.Najulubieńszą jego pasją jest i była wojna z duchowieństwiem.Jak zwykle u samouków wiadomości jego są dość chaotyczne,a wiek nie pozwoli mu odegrać wybitniejszej politycznej roli.Do gabinetu wszedł raczej jako figura dekoracyjna.-

Marjan M a l i n o w s k i

również minister bez teki,znany bojowiec z r.1905.Z zawodu robotnik/malarz pokojowy/ z przekonania i temperamentu duch - wieczny rewolucjonista.Podczas wojny pracował w P.O.N. agitował potem za legjonami drukował własnoręcznie i własnoręcznie rozlepiał najrozmaitsze odezwy przeciwko rusofilom./ Własnoręcznego rozlepiania odezw/ nie zaniechał zresztą nawet jako minister lubelski / Kwalifikacje umysłowe skromne fachowe naturalnie żadne.-

Jerzy I w a n o w s k i

minister handlu i przemysłu,podobno i inżynier metalowy,jest osobistością najzupełniej tutaj nieznaną.-

P. B y r k a

urzędnik sprowadzony z Wiednia przez min.Steczkowskiego jako specjalista do działu podatków,energiczny i wprawny fiskalista.-

Że pozwany Josef Mittelberg

winien Krakowskiej Gazowni miejskiej zapłacić kwotę 7010 Kor. z 6% zwłoki od dnia skargi

oraz zapłacić koszta niniejszego sporu w dniach 14 pod rygorem egzekucyi.

Pełnomocnictwo do L. prez. $\frac{9}{13/12}$

7010
775
2

7787

0/0

Koszta

		K.	h.
1)	Ułożenie skargi	700	ch.
2)	2 krotny odpis i napis . .	50	—
3)	Stemple	15	—
4)	Ekspedycya i zanotowanie .	5	~~50~~ „
5)	Porto zwrotne	5	~~10~~ „

DRUKARNIA „CZASU" W KRAKOWIE

1.

5

"M i n i s t r o w i e"

Moraczewski Jędrzej

Obywatel Moraczewski,dziecko rodziny poznańskiej,od poznańskiego jednak typu polityków mocno odbiegający, kształcił się nie w Warszawie,ale we Lwowie,gdzie jako student politechniki należał do kół ludowcowych coraz bardziej się radykalizując z biegiem czasu i przechodząc wreszcie do partji socyalistycznej.-

Powszechne wybory wprowadziły go do parlamentu.Potępiał w czasach przedwojennych ruch strzelecki a nawet ostro go w obrębie partji zwalczał,tak samo jak całą " ideologję niepodległościową ".Mimo to w roku 1914 po wybuchu wojny wszedł do Legjonów i organizował tabory. W r.1915 znalazł się w Królestwie i poświęcił swą pracę odbudowie zupełnie tam wówczas wątłej i ledwie wegetującej P.P.S.zwłaszcza z Zagłębiu i Łodzi.W ciągu tej pracy zbliżył się do Piłsudskiego i do P.O.W. a ponieważ padło hasło burzenia legjonów,przeto poświęcił się tej pracy z całym fanatyzmem i z całą cechującą go namiętnością.Jest to bowiem z temperamentu domagog mogący oddziaływać na studentów i na związki Ligi Kobiet łatwy ale płytki mowca,a w działaniu swojem zwykle lekkomyślny nie obrachujący skutków ani tego co mówi,ani nawet tego co robi.-

Stanisław T h u g u t t

minister spraw wewnętrznych.Z zawodu buchalter handlowy,który przeszedł życie wśród ciężkiej pracy,człowiek ideowy i uczciwy w metodach walki.Przed wojną pracował w radykalno narodowym " Związku patrjotów ".Był zawsze gorącym zwolennikiem legjonów,-sam nawet wstąpił do nich,pomimo,że liczył lat z górą 40 i służył czas jakiś w V pułku piechoty.Wówczas to zetknął się z Piłsudskim,a przełamawszy pierwszy odruch swojego krytycyzmu,poddał się potem krokowi " komendanta " i przeszedł do grona fanatycznych jego wielbicieli. W r.1916 stanął na czele C.K.N.i zbliżył do P.P.S.której jest sympatykiem,jednakże nie bezkrytycznym.W r.1917 wstąpił do Stronnictwa Ludowego przesiąkłego jak wiadomo w Królestwie bardzo silni

Adwokat
DR. KLEMENS BĄKOWSKI
Syndyk stol. król. Miasta Krakowa
Kraków, ul. Św. Jana l. 12.

C.K. SĄD POWIATOWY CYWILNY
w KRAKOWIE
Pod 4 MARCA 1914
o godz. ...
egz. ... rub. ...

DO

Swietnego c.k. Sądu Powiatowego

w

Krakowie

Powód:

Elektrownia miejska w Krakowie
przez
Adw. Dr. Klemensa Bąkowskiego

Pozwany:

Adam Bilinski
w Krakowie
ul. Garncarska

SKARGA

o zapłacenie 273 K. 30 h. z p. n.

2 krotnie
I napis

elementami socjalistycznemi.Spokojny i rozsądny ma niewątpliwie poczucie odpowiedzialności za to co robi,a między ludowcami Królestwa jest jedyną rzeczywistą intellektualną siłą.Nie przesądza to jednakże jego kwalifikacji na ministra spraw wewnętrznych do czego niema najmniejszego przygotowania.-

P.W a s i l e w s k i

Minister spraw zagranicznych p.Wasilewski był od studenckich lat urzędnikiem P.P.S. i redaktorem " Przedświtu " w Londynie około rr1900-2.Specjalnością jego są stosunki etnograficzne ludów słowiańskich / zwłaszcza Litwy i Ukrainy / ale prace jego tak w tym jak w innych kierunkach,jakkolwiek sumienne i pożyteczne,miały charakter raczej popularyzacyjny albo agitacyjny i dlatego powtarzały często jedno i to samo. Jakś czas pracował jako funkcjonarjusz w Departamencie polit.tymcz.Rady stanu.W ostatnich latach redagował kulturę Polską w Krakowie.Horyzont jego jest na ogół szczupły,a jako minister spraw zagranicznych będzie zapewne w Europie unikatem,skoro-poza słowiańskiemi-nie włada on innymi językami europejskimi,ani nie zna stosunków Europy zachodniej.-

Ksawery P r a u s s

Minister oświaty Ksawery Prauss,nieukończony student przyrody i geografji,obecnie liczący lat 40 kilka,pracował dotychczas w P.P.S. zwłaszcza przy pomocy swej energicznej żony " Towarzyszki Ryzy/ która odznaczyła się zwłaszcza w r.1905 podczas"rewolucji " w Częstochowie.Temperament spokojny,wygląd sceny.Właściwe jego zamiłowania to drobiazgi z zakresu pedagogji,bo do zajęcia wyższego w tych kwestjach stanowiska niema wykształcenia ani talentu.Byłby może co najwyżej niezłym inspektorem szkół ludowych,gdyby miał w tym kierunku przygotowanie.Jakiś czas prowadził pensjonat dla młodzieży w Zakopanem.-Zasługą jego pewną jest to,że starał się spopularyzować w Królestwie dobre podręczniki szkolne,sprowadzane z Galicji.Talentów administracyjnych nie posiada,zmysłu politycznego również.Do stanowiska,jakie zajął niema też żadnej kwalifikacji.-

Leon S u p i ń s k i

Minister sprawiedliwości Leon Supiński,adwokat z Warszawy

18/3

C. K. SĄD POWIATOWY CYWILNY
w Krakowie, ul. Grodzka l. 52.

W każdem podaniu należy się powołać na następującą liczbę czynności.

Liczba czynności: C II 219/14

1

Wezwanie.

I. Audyencyę do ustnej rozprawy wskutek tej skargi wyznacza się na dzień 18/3 br. godz 9 1/2 p poł. w sądzie tutejszym biuro Nr. sala rozpraw I.

Strony winny przynieść na audyencyę te dokumenta, które w sporze niniejszym mogą mieć znaczenie, a których w oryginale nie przedłożono jeszcze sądowi, jak również te przedmioty, które należałoby obejrzeć w toku rozprawy i winny przed audyencyą postawić odpowiednie wnioski w sprawie przedłożenia takich dokumentów i przedmiotów, które posiada strona przeciwna lub które przechowuje jaka władza publiczna albo notaryusz.

Również przed rozprawą należy postawić w sądzie podpisanym wniosek, aby zawezwać tych świadków, na których strony mają zamiar powołać się w toku rozprawy.

Przeciw stronie, która na audyencyi się nie stawi, można na wniosek wydać wyrok zaoczny, w takim razie przyjmie się za prawdziwe faktyczne, a przedmiotu sporu dotyczące twierdzenia tej strony, która na audyencyi się stawiła, o ile twierdzenia te nie będą odparte treścią przedłożonych dokumentów. Natomiast nie uwzględni się pism, jakieby nadesłała strona niestawająca.

Jeżeli żadna ze stron na wyznaczonej audyencyi się nie stawi, nastąpi spoczywanie postępowania.

Wyrok zaoczny. Pełnom. ze st. datem.
Stempla za 6 K datem dnia 4/3 1914

[illegible]

[illegible]

27/3 30

Form. proc. cyw. Nr. 66. (Wezwanie wskutek skargi jednego lub więcej powodów przeciw jednemu pozwanemu w postępowaniu przed sądem powiatowym, §§ 437, 438 proc. cyw.), 1 h.

znany głównie jako sportsmen i człowiek o szerokiej naturze.Był w r.1915 komendantem milicji obywatelskiej,w r. 1917 wstąpił do P.O.W. to mu zjednało tekę.Jako prawnik i organizator nie przedstawia powagi.-

Franciszek W o j d a

Minister rolnictwa Franciszek W o j d a,chłop przeciętny,który dotychczas pracował w Zjednoczeniu ludowem,ale grawitował do P.S.L. został w Radzie stanu członkiem z nominacjji.Powierzenie mu teki ma być nagrodą i gwarancją,że Zjednoczenie ludowe ulegnie radykalizmowi

Bronisław Z i e m i ę c k i

Minister pracy i opieki społecznej,jest studentem Uniw.Warsz. którego dotychczas nie ukończył.Od roku zaczął się wybijać P.P.S. obok Perla i Jodki- jako kandydat na jednego z przywódców.W kołach studenckich był znany jako przeciwnik aktywizmu.Do teki niema najlżejszych rzeczowych kwalifikacji.-

Medard D o w n a r o w i c z

ministar " ochrony kultury i sztuk pięknych "/ brat Stanisława wybitnego aktywisty / lat 42,długoletni student / 1898-1910 /politechniki,której nigdy nie ukończył.Stpnia inżynierskiego nie posiada.W r.1905 był " bojowcem "Po upadku rewolucji rosyjskiej ~~było~~ studjował na Akademji handlowej w Bruxelli.We frakcji P.P.S.odznaczył się jako ruchliwy agitator i pełen temperamentu wiecowy mowca. Zachował wiernie psychologję studenta-a fachowym nie jest w żadnym kierunku.-

= Tomasz A r c i s z e w s k i

minister poczt i telegraf ów,był zrazu robotnikiem,potem został funkcjonarjuszem partyjnym.W r.1905 odegrał wybitną rolę jako czynny " bojowiec "Dla partji ma on to znaczenie,że jest łącznickiem między jej przywódcami-inteligentami- a kołami robotniczemi.I rzeczywiście o ile partja/ w dość zresztą skromnych rozmiarach /może liczyć na sfery robotnicze,to dzięki Arciszewskiemu.To mu zjednało portfel bo z pocztą i telegrafami żadnego zresztą rzeczowego związku nie posiadał i nie posiada.-

[illegible] 29/1920

ADWOKAT
DR. KLEMENS BĄKOWSKI
Syndyk stoł. król. m. Krakowa.
Kraków, ul. św. Jana l. 12, II. piętro.
Telefon 492.

SĄD POWIATOWY CYWILNY
W KRAKOWIE
Pod. 4- USTOPADA 1920 roku
O GODZ .... P ..... POŁ ....
EGZ .... RUB .... ZAŁ ....

Do

Świetnego ~~c. k.~~ Sądu Powiatowego

w

Krakowie.

Powód

Krakowska Gazownia miejska

przez

Adw. Dr. Klemensa Bąkowskiego

Pozwany

Dawid Kranz niewiadomy z pobytu - do rąk ustanowić się mającego Kuratora

Skarga nakazowa

o zapłacenie 416 ~~koron~~ Mk h. zpn. 6 % od dnia skargi i o tymczasowe zarządzenie opróżnienia nieruchomości [illegible]

2 krotnie

1 napis

Tomasz N o c z n i c k i

minister bez teki.Starszy wiekiem / 60 kilkoletni /zamożny chłop z pod Grójca,samouk,wykształcony głównie na Darwinie i Spencerze,stąd wolnomyślny,nawet bardzo daleko w tym kierunku idący.Najulubieńszą jego pasją jest i była wojna z duchowieństwiem.Jak zwykle u samouków wiadomości jego są dość chaotyczne,a wiek nie pozwoli mu odegrać wybitniejszej politycznej roli.Do gabinetu wszedł raczej jako figura dekoracyjna.-

Marjan M a l i n o w s k i

również minister bez teki,znany bojowiec z r.1905.Z zawodu robotnik/malarz pokojowy/ z przekonania i temperamentu duch - wieczny rewolucjonista.Podczas wojny pracował w P.O.N. agitował potem za legjonami drukował własnoręcznie i własnoręcznie rozlepiał najrozmaitsze odezwy/ odezwy przeciwko rusofilom./ Własnoręcznego rozlepiania/nie zaniechał zresztą nawet jako minister lubelski / Kwalifikacje umysłowe skromne fachowe naturalnie żadne.-

Jerzy I w a n o w s k i

minister handlu i przemysłu,podobno i inżynier metalowy,jest osobistością najzupełniej tutaj nieznaną.-

P. B y r k a

urzędnik sprowadzony z Wiednia przez min.Steczkowskiego jako specjalista do działu podatków,energiczny i wprawny fiskalista.-

Dr 16/5

We wszystkich podaniach należy powołać
się na następującą liczbę czynności:

Liczba czynności **M** XXII 27/19/1

Nakaz zapłaty.

Stronie pozwanej Wiktorowi Skołyszewskiemu

nakazuje się, aby zapłaciła

stronie powodowej Krakówskiej Gazowni miejskiej

żądaną za gaz

kwotę 13 K. 20 hl. z 6 % odsetkami od 5 maja 1919 i koszta tego nakazu zapłaty w kwocie 7 K. 15 hl. w dniach 14 po doręczeniu nakazu zapłaty pod rygorem egzekucyi; jeśli jednak pan(i) ma co zarzucić przeciw roszczeniu, może przeciw nakazowi zapłaty wnieść sprzeciw.

Strona pozwana może nakaz zapłaty pozbawić mocy tylko w ten sposób, że wniesie sprzeciw ustnie lub pisemnie w ciągu dni 14.

Strona pozwana może w tym terminie zgłosić sprzeciw ustnie w podpisanym sądzie lub w sądzie, w którego okręgu mieszka. Sprzeciw można wnieść także pisemnie; wówczas wystarczy napisać na odwrotnej stronie nakazu zapłaty: „Wnoszę sprzeciw", oświadczenie to podpisać i odesłać nakaz zapłaty podpisanemu sądowi w ciągu dni 14 po doręczeniu.

Jeżeli wniesiono sprzeciw, sąd zarządzi rozprawę procesową wskutek tej skargi. Nie potrzeba wymieniać, z jakich powodów wniesiono sprzeciw; jednakże strona pozwana ma prawo wymienić powody, przytoczyć dowody oraz prosić, by wezwano świadków i dostarczono środki dowodowe do rozprawy.

Sąd powiatowy cywilny w Krakowie

C. XXII dnia 6 maja 1919.



Leon Preiss
Należyte wygotowanie potwierdza
kierownik kancelaryi:

[signature]

Do wiadomości: Sprzeciw należy zaopatrzyć znaczkiem stemplowym za 24 h, jeżeli wartość przedmiotu sporu nie przenosi 100 K, zaś za 1 K, gdy wartość przedmiotu sporu jest wyższa niż 100 K.

Jeżeli wskutek sprzeciwu zarządzono postępowanie procesowe na skargę, uważa się koszta nakazu zapłaty za część kosztów procesowych. Strona, która spór przegra, musi zwrócić przeciwnikowi wszystkie koszta potrzebne do należytego prowadzenia sporu.

Jeżeli wniesiono sprzeciw tylko przeciw niektórym z kilku pretensyi, wyrażonych w odrębnych kwotach, nakaz zapłaty co do innych pretensyi i orzeczenie o kosztach pozostają w mocy.

Jeśli dłużnik chce żalić się tylko przeciw wysokości kosztów przyznanych wierzycielowi w tym nakazie zapłaty, ma prawo wnieść rekurs. Termin do rekursu wynosi dni 14. Pisemne rekursy muszą być podpisane przez adwokata. Strony nie zastąpione przez adwokata mogą wnieść rekurs także ustnie do protokołu.

Jeśli dłużnik zaniedbał terminu do sprzeciwu z powodu nieprzewidzianego lub nieuchronnego zdarzenia, może prosić o przywrócenie do pierwotnego stanu w ciągu dni 14, skoro dowiedział się o zaniedbaniu i przeszkoda odpadła.

Dozwolenie przywrócenia do pierwotnego stanu ma ten sam skutek jak sprzeciw.

Form. proc. cyw. Nr. 90 (Nakaz zapłaty na skutek skargi wezwawczej, § 6 ust. z 27 kwietnia 1873, Nr. 67 dz. p. p.).

9

14/11 1918 № 203 nazywa się Monitor polski

z 15/11 № 204 dodaje: dziennik urzędowy Republiki polskiej

Do ob. Jędrzeja Moraczewskiego
w Warszawie

Mianuję Was, Obywatelu, Prezydentem ministrów Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej.

Warszawa 17 listop. 1918

J. Piłsudski m.p.

Jędrzej Moraczewski m.p.

(Monitor № 206)

Do pana Stanisława Thugutta
z miejsca

Mianuję Pana Ministrem Spraw Wewnętrznych.

J. Piłsudski

Prezydent ministrów

Moraczewski Jędrzej

Warszawa 18 listop. 1918

(Monitor № 207)

13
14
27.

10

trzebują, ale w kwestyi **narodowego i militarnego bezpieczeństwa państwa** nowy rząd winien okazać się niezłomnym wobec Niemiec. Na nieograniczony **transyt materyałów wojennych i ekwipunku z Niemiec** do Rosyi przez Polskę — i na **zalewanie kresów polskich** przez Niemców w drodze opcyi — zgodzić się nie możemy.

SPRAWA JAWORZYNY

stanowi również niebezpieczną bolączkę, **od** której załagodzenia w znacznej mierze zależy nasz stosunek **do Czechów.** Stosunek ten — nie z winy naszej! — nie układa się tak, jakby w interesie konsolidacyi środkowej Europy życzyć sobie należało. Znane są nasze ciężkie grawamina przeciw brutalnej antypolskiej czeskiej polityce **na Śląsku** oraz przeciw stale uprawianemu w Pradze podsycaniu każdej antypolskiej **propagandy ruskiej i białoruskiej.** — Nie zapomniejmy Czechom ich nikczemnego zachowania się podczas inwazyi hord bolszewickich na Polskę... Marzenie o korytarzu czeskorosyjskim nie przestaje mącić umysłów czeskich: dopóki nie otrzeźwieją, **nie może być mowy o ugodzie polsko - czeskiej** Zadaniem nowego gabinetu będzie sytuacyę tę Czechom **należycie wyjaśnić.**

W stosunku do **sowietów i do Litwy** (stanowiącej tylko ekspozyturę Berlina i Moskwy), wskazana być musi jak największa **czujność i stanowczość.** Polska nie żywi żadnych agresywnych zamiarów, **pokój jest dla Polski koniecznością życiową:** ale Polska musi być stale gotowa do odparcia napadu, — a polityka polska na kresach winna iść w kierunku wzmocnienia **polskości** i być polityką **silnej ręki i rozumnej i sprawiedliwej administracyi.**

Uważamy Rosyę za znacznie mniej **niebezpiecznego wroga od Niemiec.** Sądzimy, że kiedyś możemy zawrzeć ugodę z nową Rosyą i żyć z nią w zgodzie sąsiedzkiej. Natomiast **niebezpieczeństwo niemieckie** nie da się nigdy usunąć. Niemcy nigdy nie darują nam Górnego Śląska i przekreślenia owoców jej blisko trzech setletniej zaborczej polityki.

Ale przeciw **Niemcom zabezpiecza nas skutecznie**

SOJUSZ z FRANCYĄ.

Rozbudowanie tego sojuszu **militarnie i gospodarczo jest najpierwszą koniecznością państwową.** Przyczem oczywiście całą siłą pracować należy nad utrzymaniem i pogłębieniem dobrych stosunków **z Anglią i Włochami** i zapewnieniem sobie ich poparcia.

Polityka **pokoju,** polityką **gospodarczo-twórczą,** opierająca się na **sojuszach** — zapewni Polsce poważanie w świecie, a nowemu gabinetowi mir.

Nowi ministrowie.

Kilka dat z ich życia.

Kraków, 31 maja.

Część członków nowego gabinetu jest zapewne znana szerokim sferom społeczeństwa, część zaś wchodzi do rządu, jako ludzie do pewnego stopnia nowi. Chcąc bliżej poznać społeczeństwo z osobami nowych ministrów podajemy szczegóły biograficzne członków rządu:

WINCENTY WITOS.
Prez. min. (P. S. L.).

Urodził się w roku 1874-ym w Wierzchosławicach w woj. krakowskiem. Z zawodu rolnik. Od r. 1908 poseł do Sejmu galicyjskiego, od r. 1914 poseł do parlamentu austryackiego, w okresie wojny światowej zajął stanowisko zdecydowanie antyniemieckie.

Jako poseł na Sejm ustawodawczy został w r. 1919 prezesem klubu sejmowego Polskiego Stronnictwa Ludowego. W r. 1920 powołany został do Rady Obrony Państwa, aby następnie stanąć na czele rządu koalicyjnego, który powstał podczas napadu bolszewickiego. Ustąpiwszy we wrześniu 1921 r. z powodu braku dostatecznego poparcia w Sejmie powrócił na stanowisko prezesa klubu P. S. L. i stanowisko to zachował również w Sejmie obecnym.

Dr WŁADYSŁAW KIERNIK.
Srawy wewnętrzne. (P. S. L.).

Urodził się w r. 1879 w Bochni. Po ukończeniu wydziału prawnego na Uniwersytecie Jagiellońskim poświęcił się praktyce adwokackiej, biorąc jednocześnie czynny udział w pracach Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Wybrany w r. 1919 do Sejmu ustawodawczego, był w r. 1920 członkiem Rady Obrony Państwa, następnie zaś stanął na czele Głównego urzędu ziemskiego, skąd ustąpił 4 kwietnia 1922 r.

WŁADYSŁAW GRABSKI.
Skarb. (Bezpartyjny).

Minister skarbu Władysław Grabski należał do poprzedniego gabinetu, do którego wstąpił jako fachowiec, mianowany na to stanowisko dekretem Prezydenta Wojciechowskiego z dn. 13 stycznia r. b. Od marca r. 1922, kiedy się usunął od życia parlamentarnego, stoi bez oparcia o jakiekolwiek stronnictwo.

Doskonały znawca stosunków agrarnych jest autorem świeżo wydanego dzieła z zakresu dziejów włościaństwa polskiego i stosunków rolnych.

Dr MARYAN SEYDA.
Sprawy zagraniczne. (Z. L. N.).

Urodzony w r. 1879 w Poznaniu. Studya prawnicze oraz w dziedzinie historyi sztuki odbywał w Berlinie, Wrocławiu i Monachium, do marca 1915 był redaktorem „Kuryera Poznańskiego". Od jesieni 1917 r. do sierpnia 1919 r. był członkiem Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu.

Wybrany w r. 1919 jako poseł na Sejm Ustawodawczy brał czynny udział w pracach parlamentarnych, zwłaszcza w komisyi spraw zagranicznych.

STANISŁAW GŁĄBIŃSKI.
Oświata. (Z. L. N.).

Urodzony w r. 1862 w Skolem, studya uniwersyteckie odbył we Lwowie, Wiedniu i Berlinie. Jako profesor uniwersytetu lwowskiego, wszedł do parlamentu wiedeńskiego w r. 1902. Jeden z twórców i pierwszy prezes stronnictwa D. N. w Małopolsce, piastował godność prezesa Koła Polskiego w Wiedniu 1908—1911. W r. 1911 minister kolei.

W życiu organizacyjnem społecznem bierze żywy udział. Wydał on wiele prac naukowych, przeważnie z dziedziny skarbowości, ekonomii i polityki, szczególnie znane są jego prace naukowe: „Ekonomika społeczna" i „Nauka skarbowości".

Jako poseł na Sejm Ustawodawczy był w gabinecie Świeżyńskiego 1918 ministrem spraw zagranicznych, w r. 1920 członkiem Rady Obrony Państwa.

WŁADYSŁAW KUCHARSKI.
Przemysł i handel. (Z. L. N.).

Ur. w r. 1884 w Krakowie, uczęszczał zrazu na wydział filozoficzny w Uniw. Jagiellońskim, poczem przeszedł do politechniki we Lwowie i tę ukończył ze stopniem inżyniera.

Od marca 1920 r. był wiceministrem dla b. dzielnicy pruskiej, od czerwca tegoż roku ministrem aż do likwidacyi tego urzędu w r. 1921.

STANISŁAW NOWODWORSKI.
Sprawiedliwość (Ch. Dem.).

Urodzony w r. 1873 w Warszawie, odbył studya prawnicze w Piotrogrodzie, poczem poświęcił adwokaturze w Warszawie. W życiu politycznem zaczął się czynnie zaznaczać podczas wojny. W gabinecie koalicyjnym Witosą sprawował funkcye ministra sprawiedliwości od powstania rządu do maja 1921 r. W listopadzie 1921 r. został wybrany prezydentem stolicy i pozostawał na tem stanowisku do wyboru na senatora. Obecnie sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Senacie jest prezesem komisyi skarbowo-budżetowej.

JERZY GOŚCICKI.
Rolnictwo (Z. L. N.).

Urodzony w r. 1879 w Warszawie. Studya rolnicze odbył w Krakowie, poczem poświęcił się pracy publicystycznej.

Jako członek Komitetu Narodowego przed najściem Niemców wyjechał do Rosyi, gdzie pracował w Centr. Komitecie Narodowym i był posłem do IV Dumy, składał w imieniu Koła Polskiego **deklaracyę, precyzującą żądania polskie.** W Polsce niepodległej był szefem sekcyi w min. aprowizacyi.

DR. INŻ. JAN ŁOPUSZAŃSKI.
Roboty publiczne (bezpartyjny).

Urodzony w r. 1875 we Lwowie, gdzie również ukończył politechnikę. W czasie wojny brał żywy udział w akcyi odbudowy kraju i w zorganizowaniu „Polskiego Towarzystwa Budowlanego". We wrześniu r. 1922 został powołany na stanowisko ministra robót publicznych w gabinecie Nowaka.

JAN MOSZCZYŃSKI.
Poczta i telegraf (bezpartyjny).

Urodzony we Lowwie w r. 1869. Studya prawnicze ukończył na uniwersytecie lwowskim. Następnie przeszedł wszystkie szczeble służby pocztowej, a we wrześniu r. 1922 został mianowany kierownikiem ministeryum poczt i telegrafów w gabinecie Nowaka. W tym samym charakterze przeszedł do gabinetu gen. Sikorskiego.

LEON KARLIŃSKI.
Kolej (bezpartyjny).

Nowy minister kolei liczy około lat 60. Przeszedł wszystkie szczeble służby kolejowej. — W czasie wojny światowej powierzono mu sprawy mobilizacyjne, a następnie kierownictwo urzędu centralnego do rozdziału wagonów.

Po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski został powołany, jako przedstawiciel Polski do wspólnego naczelnego komitetu dla ruchu kolejowego, utworzonego na zasadzie konwencyi genewskiej w Bytomiu.

GEN. JÓZEF OSIŃSKI.
Kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Syn powstańca, urodzony na Syberyi. Obecnie liczy lat 65.

Służył czynnie w armii rosyjskiej i brał udział w tłumieniu rozruchów bokserskich w Chinach, następnie w wojnie rosyjsko-japońskiej.

czej siły. Krzepnie nasz organizm fizyczny i du-

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru na prowincyi w Krakowie **600 Mp.**

PRENUMERATA MIESIĘCZNA
W Krakowie . . bez odn. 16.500
Na prowincyi . . . . Mk 18.000

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

CENY OGŁOSZEŃ: drobne ogłoszenia za słowo Mk 300— dla poszukujących posad Mk 180— za słowo: drobne o treści matrymonialnej Mk 380 wiersz milim. jednoszpalt. Mk. 750— wiersz milim. w rubryce „Nadesłane" Mk. 2250—, wiersz milim. po kronice Mk. 3000 Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetr. Mk. 3600— Za układ tabelaryczny, kombinowany 50%, kolorowy 100% dodatku
Telef. 1198.

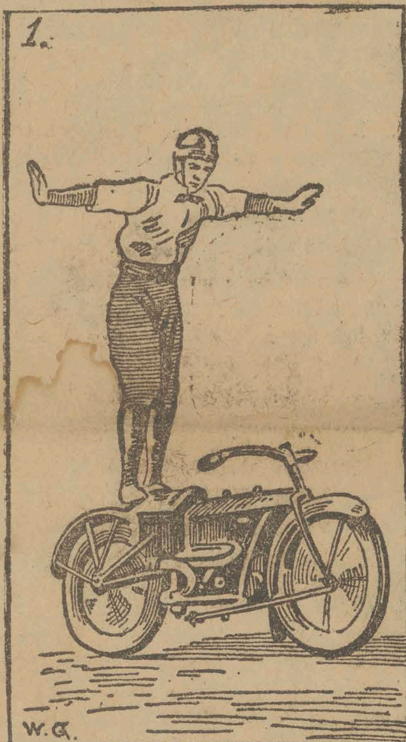
Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — (Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracya nie odpowiada) — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku

Telefon Redakcyi Nr. 3292.— Telefon Adm. Agencyi i prenum. Nr. 3542. — Kraków, Basztowa 18. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 140.725. — Konto żyrowe: Ziemski Bank Kred, Kraków.

Rok XIV. Kraków, piątek 1 czerwca 1923. Nr. 123.

Cuda elektryczności.

Niebezpieczny eksperyment akrobatyczny.

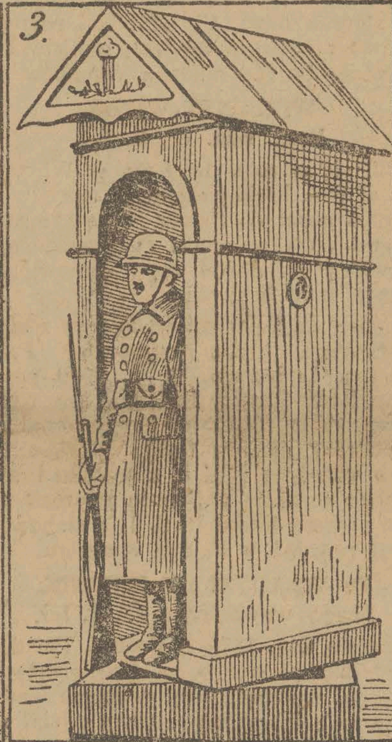


Na ilustracyi powyższej widzimy motocyklistę, który utrzymuje równowagę, stojąc na swej maszynie. puszczonej w ruch z pełną szybkością.



Elektryczność, która dokonuje cudów przy leczeniu chorych i rannych ludzi, może również spowodować regeneracyę roślin zmarniałych.

Obrotowa budka strażnicza.



W Belgii dokonują eksperymentów z obrotową budką strażniczą, która pozwala wartownikowi obserwować na wszystkie strony bez wychodzenia z budki.

Jakie problemy zewnętrzno-polityczne

Warszawa 10 czerwca.

(PAT) Postanowieniem z dnia 8 bm. p. Prezydent Rzplitej mianował prof. Dr Kazimierza **Bartla,** prezesem Rady ministrów i ministrem kolei żelaznych, a na jego wniosek panów: Kazimierza **Młodzianowskiego,** ministrem spraw wewnętrznych, marszałka J. **Piłsudskiego** ministrem spraw wojskowych, inż. Czesława **Klarnera** ministrem skarbu, prof. Wacława **Makowskiego** ministrem sprawiedliwości, inż. Eugenjusza **Kwiatkowskiego** ministrem przemysłu i handlu, prof. Dr Witolda **Broniewskiego** ministrem robót publicznych i Dr Stanisława **Jurkiewicza** ministrem pracy i opieki społecznej.

Jednocześnie p. Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek p. prezesa Rady ministrów Bartla powierzył **kierownictwo** ministerstwa spraw zagranicznych p. Augustowi **Zaleskiemu,** ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. **Mikułowskiemu-Pomorskiemu** i kierownictwo ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych oraz ministerstwa reform rolnych p. Józefowi **Raczyńskiemu.**

11

Warszawa 10 czerwca.

— „Lajkonik". Dzisiaj po procesji pojawi się na ul. Krakowa tradycyjny „Konik Zwierzyniecki" w otoczeniu włóczków i kapeli janczarskiej. „Lajkonik" wyruszy po południu na Zwierzyniec do klasztoru Norbertanek, skąd podąży ul. Kościuszki, Zwierzyniecką, Franciszkańską i Bracką do Rynku. Obchód „Konika" urządza od lat Tow. miłośników historji i zabytków Krakowa. Staraniem Twa odnowiono strój i wszystkie rekwizyty „Lajkonika" w pracowniach teatru miejskiego. Orszak „Konika Zwierzynieckiego" prowadzić będzie, jak corocznie, p. Kazimierz Miciński.

— **Morderca Petlury.** „N. Fr. Presse" donosi z Paryża. Na żądanie prokuratorji morderca Petlury Schwarzbart został poddany badaniom psychjatrów. Obrońca Schwarzbarta komunista Torres zaprotestował przeciwko temu zarządzeniu, wskazując na to, że klient jego jest zupełnie normalnym człowiekiem i przyjmuje odpowiedzialność za

„Czas" z piątku 11 czerwca 1926.

---

runku rozbicia tych rokowań i wywołania wojny celnej. I rzecz ciekawa, że po obu stronach te same mniejwięcej działały siły i z tych samych mniejwięcej przyczyn.

Nic dziwnego, że w tych warunkach rząd niemiecki zaraz u wstępu rokowań wystąpił z żądaniami natury politycznej, które rokowaniom o traktat handlowy zgóry odbierały charakter gospodarczy i w ostateczności doprowadziły do wojny celnej. Ten wynik pierwszej fazy rokowań, niewątpliwie upragniony i zamierzony po obu stronach przez sfery traktatowi przeciwne, został przez sfery te i oddaną im prasę przyjęty z wielkiem zadowoleniem, ba nawet w opinji tych kół stanowić miał punkt zwrotny w sytuacji gospodarczej obu państw i miał być początkiem okresu nowego rozwoju i świetności.

Wprawdzie już wówczas podniosły się po obu stronach głosy ostrzegawcze, które starały się ostudzić zapał bojowy przeciwników traktatu handlowego i wykazać, że traktat obu stronom jest potrzebny i dla obu stron korzyst-

P. Młodzianowski, jako minister i reorganizator.

Historja wesoła o smutnych konsekwencjach.

Kraków, 24 lipca.

Pełnomocnictwa dla rządu zostały **uchwalone;** wchodzimy przeto w okres, w którym **bardzo wiele zależy od tego, w czyim ręku znajdować się będzie kierownictwo administracji państwowej** i jej poszczególnych działów. Jeżeli wszyscy ministrowie gabinetu p. **Bartla okażą się właściwymi ludźmi** na właściwem miejscu, okres jego rządów **może wydać zbawienne owoce,** jeżeli natomiast poszczególni ministrowie **nie staną na wysokości zadania,** mogą udaremnić **całe dzieło naprawy,** albo przynajmniej bardzo je spaczyć i **w dalszym ciągu zabagnić dzisiejsze i tak już zabagnione stosunki.**

Czy istotnie skład osobisty **gabinetu** jest **bez zarzutu?**

Wiemy dobrze, że gabinet formowano w sposób **nerwowy, dorywczy** i że wskutek tego niektóre teki **dostały się w ręce osobistości, które nie budzą w społeczeństwie optymizmu.** Stanowiskiem **najgorzej** obsadzonem, na którem **szybka zmiana jest koniecznością państwową — to stanowisko ministra spraw wewnętrznych.**

Co za karjera!

Sternik M. S. W. p. gen. **Młodzianowski,** to postać, o którego **karjerze** możnaby napisać sensacyjny romans.

Ukończywszy szkołę **w Łodzi,** przyjechał do Krakowa i tu ze względu na swoje zdolności malarskie został przyjęty na **Akademję Sztuk Pięknych.** W wolnych od zajęć zawodowych chwilach, poświęcał się **polityce.**

Potem został funkcjonarjuszem magistratu krakowskiego w Muzeum techniczno-przemysłowem, gdzie wykonywał dla rzemieślników **wzory batikowe;** równocześnie zaczął brać udział **w przygotowaniach wojskowo-niepodległościowych.**

W czasie wojny walczył (zresztą bardzo dzielnie) **w szeregach Legjonów** i tam uzyskał **szarżę oficerską.**

Po zdobyciu przez Polskę niepodległości próbował p. Młodzianowski swych sił **w dziedzinie administracji państwowej.** (!) Znany jest fakt, że przy pomocy osławionej „Milicji ludowej" próbował **przeprowadzić w roku 1918 rewizję w ministerstwie spraw wewnętrznych,** do czego jednak urzędnicy ministerstwa nie dopuścili.

Po krótkotrwałym pobycie **w M. S. W.** wrócił z powrotem **do wojska** i z czasem został pułkownikiem, **komendantem Szkoły podchorążych,** a potem **jenerałem.**

Za gabinetu p. **Władysława Grabskiego, gdy akcja** dywersyjna na kresach **doszła do zenitu** i gdy wskutek tego mianowano **wojewodami na Kresach generałów — p. Młodzianowski otrzymał stanowisko wojewody poleskiego.** Na tem stanowisku dał sobie wprawdzie radę **w dziedzinie wojskowo-policyjnej,** t. j. **przetrzebił dywersantów** i poniszczył **szereg organizacyj wywrotowych,** ale jako administrator okazał się **naiwnem dzieckiem.**

Rewizje wojewody poleskiego.

Cały szereg **wesołych epizodów** z czasów jego urzędowania w charakterze wojwody opowiada na łamach „Echa Warszawskiego" znany publicysta p. Władysław Gisbert-Studnicki.

A więc naprzód **akcja kontrolna.**

P. Młodzianowski przyjeżdża do jednego ze starostw swego województwa i pyta groźnie p. starosty:

— **Ile pan ma zaległości?**

Starosta raportuje, że ma ich jeszcze kilkadziesiąt. Wojewoda udziela **ostrej nagany i... jedzie dalej.**

W ślad za wojewodą leci jednak wieść od starostwa, że za **zaległości otrzymuje się naganę.** Dowiadują się o tem **starostowie wszystkich innych powiatów** i gdy p. wojewoda przyjeżdża na kontrolę, **wszyscy zgodnie raportują: „zaległości niema".** P. wojewoda **chwali, nie bada, wierzy na słowo.** Dżentelmenowi trzeba wierzyć na słowo, a starosta jest napewno dżentelmenem... Tymczasem zaległości **zapełniały szafy wszystkich starostw.**

Starosta, ukarany za sprężystość.

A oto inny kwiatuszek...

Pewien starosta podległy wojewodzie **Młodzianowskiemu** (był to nawiasem mówiąc jeden z najlepszych urzędników na Polesiu) wykrył, **iż na terenie jego urzędowania dokonano nadużyć.** Oto jakiś **wójt i pisarz gminny zdefraudowali pieniądze rządowe.** Defraudantów **aresztowano,** a do województwa **poszedł odpowiedni raport.**

Co się teraz dzieje.

P. wojewoda Młodzianowski **zawiesza w urzędowaniu — starostę.**

Dlaczego?

„Zły musi być starosta, na którego terenie dzieją się nadużycia" — odpowiada **wojewódzki Solon.**

Nie wiemy jakie to zrobiło wrażenie, ale przypuszczamy, że inni starostowie **nie wykrywali już nadużyć. Poco się pchać do dymisji?**

* * *

Batik ministerjalny czyli zmiany rzeczowe.

Dziś p. Młodzianowski jest **ministrem spraw wewnętrznych.**

Rozumiemy jeszcze, że **w gorących czasach** obsadza się to ministerstwo **jenerałem,** a więc **człowiekiem o silnej ręce.** Przypuśćmy, że tak było i w konkretnym wypadku. (Inna rzecz, że ta silna ręka p. Młodzianowskiego w Warszawie jakoś **zawiodła.** Przypominamy **skandaliczną aferę kinową,** w której p. Młodzianowski postawił **magistratowi 24-godzinne ultimatum dla załatwienia konfliktu z właścicielami kin,** a potem patrzy spokojnie miesiącami na to, że konflikt **nie jest załatwiony,** że **kina stoją i tysiące ludzi pozostało bez pracy).**

Gdyby p. Młodzianowski ograniczył się do **spełniania podobnych funkcyj kierowniczych w ministerstwie do reprezentowania pewnego kursu,** moglibyśmy więc z uwagi na wyjątkową sytuację oczekiwać w milczeniu **czy istotnie taka generalska nominacja w M. S. W. była celową.**

P. Młodzianowski **nie chce się jednak tem zadowolić.** Zabiera się do **reorganizacji ministerstwa: reorganizacji rzeczowej i osobistej.** Jak to robi, **pożal się dobrotliwy Panie Boże...**

W dziale **organizacji rzeczowej** dokonuje **istnych cudactw** (nie cudów!). **Znosi departamenty, tworzy nowe wydziały,** wszystko **przerzuca do góry nogami i wszystko stawia na głowie.**

Wspomnieliśmy już n. p. swego czasu, że cały **departament bezpieczeństwa publicznego,** mający **dbać o życie, spokój obywateli, o porządek w państwie,** przydziela **nagle do departamentu politycznego.** W ten sposób zniszczył p. minister podstawową **komórkę organizacyjną ministerstwa,** spełniającą jego **najistotniejsze** cele, a funkcje jej wtłacza w ramy... **policji politycznej.** Widząc zaś, że zrobił „coś niebardzo mądrego" i że **przecież** musi w jakiś sposób **zająć się „niepolitycznym" porządkiem** w kraju — **stwarza osobny wydział „spraw porządku publicznego".** O tem, że **sprawy porządku publicznego i bezpieczeństwo publiczne w dziedzinie politycznej łączą się ze sobą i stanowią jednolitą całość** — p. Młodzianowski **nie pomyślał.**

Popsuł dobry, surowy szkielet i stworzył prawdziwy batik ministerjalny. Od czegóż jest fachowcem w tej mierze?

Prawnicy w kąt — górą magazynierzy kolejowi!

Rejestr grabieży.

Do wiadomości. W sprawach egzekucyjnych wynosi czasokres do wniesienia rekursu dni 8. W sądach powiatowych mogą strony niezastępowane przez adwokata wnosić rekursy także ustnie do protokołu; pisemne rekursy muszą być podpisane przez adwokata.

A teraz reorganizacja osobowa. P. Młodzianowski jest wrogiem prawników. Poszli więc w odstawkę dyrektorowie departamentów i naczelnicy wydziałów, których obciąża zbrodnia znajomości prawa i długoletniego doświadczenia. Zwolnieni zostali ze swych stanowisk m. i. tak znakomici znawcy swoich działów, jak pp.: Sikorski Rudolf, Pirocki i t. d. i t. d.

Któż przyszedł na miejsce usuniętych dygnitarzy: kancelista, który przeskoczył pięć stopni służbowych, urzędnik, który swego czasu skończył 8 gimnazjalnych, nie zdał matury i był przez rok nadzwyczajnym słuchaczem techniki (dobrze, że nie muzyki wojskowej) i t. d. Dość poważne stanowisko urzędowe dostało się w udziale byłemu magazynierowi kolejowemu.

Tak wyglądają sprawy po dwóch miesiącach rządów p. Młodzianowskiego.

Co byłoby po dwóch latach?

Magazynierzy kolejowi byliby już chyba wiceministrami, kraj osłupiałby ze zdziwienia, a premjer Bartel osiwiałby chyba ze zmartwienia, iż taki chaos zapanował w kraju.

Do wojska — panie jenerale!

Niechże więc p. Młodzianowski wróci spokojnie do wojska.

Czytamy codzień komunikaty o reorganizacji tego ministerstwa; jeden z nich będzie najważniejszy: reorganizacja u góry.

Zmienić ministerstwu głowę. Zabrać stamtąd p. Młodzianowskiego.

NOTATKI LITERACKIE.

Kurs literatury polskiej w Instytucie słowiańskim.

Z Paryża donoszą: Wdzięczna, lecz trudna jest rola tych, którzy usiłują rozpowszechnić znajomość we Francyi polskiej literatury i historyi. Trudna nie tylko ze względów materyalnych, lecz głównie z powodu wewnętrznej harmonijności kultury francuskiej, która chętnie daje, ale niechętnie bierze od innych, skończonej w sobie, asymilującej raczej zewnętrznie, prędzej formę, niż treść kultur obcych.

Zrozumieli to Czesi. Starali się otworzyć przed Francyą nietylko horyzonty intelektualne, lecz i widoki działalności w najróżnorodniejszych dziedzinach. Instytut słowiański w Paryżu stał się, dzięki ich nieustannym zabiegom, placówką kultury czeskiej. I dopiero obecnie Polska zaczyna zajmować w tym Instytucie, obok Czechosłowacyi, miejsce, odpowiadające jej stanowisku w ielkiej rodzinie słowiańskiej. **Otworzona tam została niedawno katedra literatury polskiej i powierzona Polakowi, p. Zygmuntowi Zaleskiemu,** profesorowi paryskiej szkoły języków wschodnich, znanemu krytykowi literackiemu, laureatowi Akademii nauk moralnych i politycznych.

Dnia 11 grudnia właśnie wygłosił p. **Zaleski** swój wykład wstępny, w obecności elity intelektualnej polskiej i francuskiej. Przyznać trzeba, że wywiązał się ze swego zadania znakomicie. **Mówili o teatrze polskim.** Rozwinął w sposób nadzwyczaj jasny i zwięzły tendencye i charakter ogólny polskiej twórczości dramatycznej, w jej związku funkcyonalnym z dziejami narodu. Mówił, jak Polak, związany organicznie z literaturą i duchem ojczystym, a zarazem jak człowiek, sądzący trzeźwo, myślący kategoryami Zachodu. To też prelegent spotkał się z zasłużonem i niekłamanem uznaniem zebranej publiczności.

———o§o———

Księgarnia Gebethnera i Wolffa wypuściła w tych dniach szereg książek, a mianowicie: **Fr. Rawity-Gawrońskiego: „Żydzi w historyi i literaturze ludowej na Rusi“**, dzieło sumiennych badań historycznych, porusza ciekawy temat stosunków wzajemnych ludu ruskiego i żydów na rubieżach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Autor rozstrząsa między innemi kwestyę Ohazarów, przedstawia statystykę liczebności żydów w poszczególnych województwach, ich rolę w życiu ekonomicznem Rusi, która doprowadzić miała w konsekwencyi do „strasznych dni“ rzezi hajdamackich. Nakoniec dowiadujemy się z szeregu przykładów pozyi ludowej ruskiej, jak stosunki owe odźwierciedliły się w literaturze, co dla zupełności obrazu historycznego niepoślednie posiada znaczenie.

— **„Studya socyologiczne“ Ludwika Krzywickiego,** wydane w czterdziestolecie jego pracy naukowej, stanowią pierwszą seryę zbioru pism, które zamierza ogłosić Komitet Jubileuszowy dla uczczenia znakomitego uczonego. Studya socyologiczne przedstawiają poważną wartość nietylko dla nauki polskiej. Przetłomaczone na języki zachodnie rozgłosiłyby imię polskiego uczonego w całym świecie naukowym. Do dzieła dołączono bibliografię pism autora, świadczącą o jego wprost nieprawdopodobnej pracowitości.

— **Zygmunta Wasilewskiego,** charakterystyki pisarzy i dzieł pod wspólnym tytułem **„Współcześni“** mają, wedle autora, „znaczenie pamiętnika wrażeń, których doznał przy zetknięciu się z pisarzami współczesnymi w Polsce“. Sylwetki pisarzy politycznych, powieściopisarzy, dramaturgów, oraz ich dzieła, przesuwają się przed nami wyraziście, nakreślone pewna ręką wytrawnego krytyka i estety.

— Autor Kar-Chat'a **Ferdynand Goetel** dał nam świeży dowód swego talentu w ogłoszonym właśnie zbiorze nowel p. t. **„Pątnik Karapeta“**. Oprócz tytułowej noweli zawiera on jeszcze następujące trzy opowiadania: „Kos na Pamirze“, „Komisya“ i „Samson i Dalila“. Wszystkie osnute są na tle stosunków, wynikłych w Rosyi po przewrocie bolszewickim — stosunków, stanowiących niewyczerpane źródło konfliktów taragicznych i tragikomicznych. Nowese utrzymane są w tonie pogodnego, wszystko rozumiejącego humoru.

— Drugie wydanie książki **Konrada Drzewieckiego „O życiu i dziełach Adama Mickiewicza“**, uzupełnione obecnie ustępami, wykreślonemi w pierwszem wydaniu przez cenzure rosyjska, przyczyni się niewątpliwie do upowszechnienia znajomości życia i dzieł naszego wieszcza narodowego wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

— Z nowych wydań notujemy jeszcze przepiękne, za serce chwytające **„Pierwsze opowiadania“ Bolesława Prusa** i drugie wydanie **Zdzisława Dębickiego „Książki i człowiek“**, książeczki niezbędnej dla każdego inteligentnego człowieka.

Dr. Mieczysław Orłowicz: **PRZEWODNIK PO ŚLĄSKU**, str. 192, 133 ilustracye, plany Katowic i Królewskiej Huty, mapka województwa. Lwów—Warszawa, Książnica Polska T. N. S. W., ukazał się jako ósmy tom cyklu „Polska Biblioteka Turystyczna, wyd. przez Książnicę Polską z inicyatywy i z pomocą Min. Robót Publ. Zapełnia on dotkliwą lukę w polskiej literaturze krajoznawczej, gdyż dotychczas byliśmy zdani jedynie na tendencyjną literaturę niemiecką. Podobnie jak w innych przewodnikach dr. Orłowicza także i ten „Przewodnik“ podzielony jest na dwie części, a to część ogólną, która daje zarys ogólnych wiadomości geograficznych, statystycznych, historycznych, odnoszących się do Śląska, oraz wskazówki praktyczne dla turystów, zaś część szczegółowa daje opis miejscowości, ugrupowanych wedle linii kolejowych.
ETAOIETAOIN7890ETAOSHT8E2 8T- v

———o§o———

Z EKRANU.

BEZ PIENIĘDZY NAOKOŁO ŚWIATA.

Na to trzeba być istotnie Amerykaninem, mieć przedsiębiorczość amerykańską, temperament amerykański, no i amerykańskie dolary. Pełen humoru, barwny wykład naszego rodaka **kpt. Wanderwell-Pieczyńskiego** o swych dotychczasowych przygodach w podróży wzbudził zrozumiałe zainteresowanie i gromadzi w sali Uciechy stale tłumy, śledzące z zainteresowaniem tok tego senzacyjnego filmu. A **Złamaną** Lilię warto też widzieć, jest to przecież jeden z najładniejszych tegorocznych obrazów.

Na uznanie zasługuje inowacya **Reduty**, wznawiania starszych, to jest już raz granych, dobrych filmów. Toż stokroć razy milej jest widzieć nie wiem jak stary film z **Priscillą Dean**, niż wszystkie „otchłani śmierci“, „ogrody miłości“ i tym podobną tandetkę. możeby więc nie zbaczać z tej mimowolnie obranej drogi i wyświetlić tak resztę filmów z Priscillą Dean, powtórzyć całego Griffitha, etc. Powodzenie zapewnione!

Emjot.

———0———

CO GRAJĄ DZISIAJ W KINIE?

Uciecha: „Złamana lilia“.
Warszawa: „Hrabina Paryża“ serya 3 i 4-ta.
Sztuka: „Katastrofa kolejow“.
Wanda: „Karolina, królowa Anglii“.
Nowości: „Wschód i Zachód“.
Zachęta: „Pochodnia nad przepaścią“.
Promień: „Tajemnica przystanku tramwajowego“.
Reduta: „Noc pełna trwogi“ (Dziki Miód).

Ministrowie nowego gabinetu.

Premier i min. skarbu **Władysław Grabski**, ur. 6 lipca 1874. Gimnazyum ukończył w Warszawie, następnie paryską szkołę nauk politycznych z odznaczeniem, w r. 1893. W Paryżu również ukończył studyum historyczne w Sorbonie z dyplomem Certificat des Studes superieures. Po odbyciu praktyki rolnej, uczęszczał w r. 1895 na studyum rolnicze w Halle w Niemczech. W r. 1896 objął po śmierci ojca gospodarstwo w rodzinnym majątku. Gospodarował i równocześnie zajmował się pracą społeczną i pisał cały szereg prac naukowych. W zakresie politycznym był posłem ziemi warszawskiej do I. II. i III. Dumy rosyjskiej, do IV. mandatu nie przyjął, poświęciwszy się pracy społecznej i wycofując się z polityki do życia społecznego. W Dumie rosyjskiej był referentem budżetu ministerstwa rolnictwa i opracował wnioski o samorządzie dla królestwa i o reformach podatkowych. W r. 1906 był uwięziony przez władze rosyjskie za agitacyę narodową wśród włościan swojego powiatu. W r. 1918 był uwięziony przez władze okupacyjne niemieckie zaraz po powrocie swoim z Rosyi, i trzymany w Modlinie przez 6 miesięcy, aż do czasu upadku potęgi niemieckiej. Zaraz potem powołany został w listopadzie 1918 r. na ministra rolnictwa w gabinecie Świerzyńskiego. Do Sejmu ustawodawczego wybrany został posłem z okręgów: łowickiego, sochaczewskiego, skierniewickiego i rawskiego. Następnie w r. 1919 został przewodniczącym Głównego Urzędu Likwidacyjnego. W tym samym roku był delegatem pełnomocnym na konferencyę pokojową w Paryżu, poświęcając się wyłącznie sprawom odszkodowań i ekonomicznym. Ministrem skarbu jest od 18 grudnia 1919 do 25 listopada 1920, i od 11 stycznia 1923 do 1 lipca 1923 r., premierem od 23 czerwca 1920 r. do 24 lipca 1920 r.

Min. spraw wew. **Władysław Sołtan,** urodził się w r. 1870 w Twerze. Po ukończeniu gimnazyum w Rydze, ukończył wydział prawa na uniwersytecie w Dorpacie ze stopniem kandydata praw. W latach 1894 — 1911, był pomocnikiem adwokata i adwokatem przysięgłym w Rydze i Petersburgu. W roku 1911, był przedstawicielem Inflant polskich i gubernii witebskiej w polskich społecznych i politycznych organizacyach. Z dniem 1 lutego 1919, objął stanowisko powiatowego komisarza rządowego w Kielcach. Z końcem maja 1919 r., delegowany został do Głównego Zarządu kresów wschodnich, gdzie zajął stanowisko kierownika wydziału łotewskiego. Jako delegat wreszcie Gł. Zarządu cywilnego ziem wschodnich w min. spraw wewn., powołany został z d. 1 sierpnia 1919 na stanowisko nacz. wydziału organiz. w min. spraw wewn.

Min. reform rolnych **Zdzisław Ludkiewicz,** urodził się w Poniewieżu 29 stycznia 1883. Szkoły średnie ukończył w Libawie, następnie wyższe wykształcenie otrzymał na politechnice w Rydze, w akademii rolnej oraz na studyum ekonomiczno-agrarnem na uniwersytecie w Lipsku. Tam był również profesorem polityki agrarnej. Przed wstąpieniem do polskiej służby państwowej był dyrektorem Związku rewizyjnego i kasy centralnej rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych w Warszawie. W roku 1917 był dyrektorem wydziału reform rolnych dep. gospod.-społ. W roku 1919, był kolejno naczelnikiem wydziału reform agrarnych w min. roln., naczelnikiem wydziału kolonizacyjno-robotn. w min. pracy i profesorem nadzw. szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego.

Min. prawiedliwości **Włodzimierz Wyganowski,** urodził się w roku 1868 we wsi Dębowiec, ziemi kaliskiej. Studya prawnicze ukończył w Warszawie, praktykę adwokacką rozpoczął w Petersburgu. Jako adwokat, osiadł w Łodzi. W październiku 1922 r., powołany został na stanowisko sędziego najwyższego trybunału administracyjnego.

Min. wyznań rel. i oświecenia publ., **Bolesław Miklaszewski,** urodził się 9 maja 1871 w majątku Ociesie, w ziemi radomskiej. Gimnazyum ukończył w Warszawie w roku 1890. W r. 1891 i 92 był zasądzony i uwięziony przez władze rosyjskie. Ukończył wydział techniczno-chemiczny na politechnice w Zurychu i wydział filozoficzny uniwersytetu w Zurychu. Był asystentem przy katedrze chemii ogólnej na politechnice we Lwowie. Od roku 1905 poświęcił się pracy pedagogicznej w Warszawie, gdzie od r. 1912, był dyr. wyższej szkoły handlowej, a ostatnio też docentem technologii na politechnice warszawskiej. W roku 1921, objął szefostwo departamentu szkolnictwa zawodowego w min. wyznań relig. i oświecenia publ. W r. 1922, powrócił na stanowisko dyrektora wyższej szkoły handlowej.

Min. przemysłu i handlu, inżynier **Józef Kiedroń,** urodził się w r. 1879. Ukończył z odznaczeniem akademię górniczą w Leoben w Austryi, w r. 1902. Po ukończeniu studyów, objął stanowisko inżyniera w towarzystwie kopalń witkowickich w Mor. Ostrawie, gdzie pozostawał do czerwca 1920. Po rozpadnięciu się Austryi, stanął na czele ruchu, dążącego do przyłączenia Śląska Cieszyńskiego, a wszczególności Zagłębia karwińskiego do Polski. Z tego powodu został podczas najazdu czeskiego w styczniu 1919 r. wraz z rodziną przez Czechów aresztowany i wywieziony do Czech. Po uwolnieniu przez Czechów, pełnił funkcye delegata rządu polskiego do międzysojuszniczej komisyi węglowej w Mor. Ostrawie od sierpnia 1919 r. do czerwca 1920 roku, poczem objął stanowisko gł. dyr. państw. zakładów górn.-hutn. w Warszawie. W grudniu tego roku, wezwany został przez komisarza Korfantego na G. Śląsk w charakterze naczelnika wydziału górniczego i przem.-handl. przy polskim komisaryacie plebiscytowym, a następnie przy władzy naczelnej oraz naczelnej radzie ludowej Górnego Śląska, na którem to stanowisku pracował nad organizacyą przyszłych władz górniczych i przemysłowo - handlowych w przyszłem województwie śląskiem. W r. 1922 mianowany został dyrektorem górnośląskiego departamentu w min. przem. i handlu.

Min. pracy, **Ludwik Darowski,** urodził się w r. 1881 w Opatowie, ziemi radomskiej. Ukończył wyższą szkołę handlową w Lipsku. W latach 1912 i 1917, pracował w instytucyach przemysłowo - handlowych, jako dyrektor handlowy. Od r. 1917, jest członkiem likwidacyjnym do spraw Królestwa polskiego. W służbie państwowej polskiej znajduje się od 1 czerwca 1919, jako kierownik wydziału włókienniczego w min. przem. i handlu. Następnie 27 listopada 1920, mianowany został szefem sekcyi przemysłowej tegoż min., a 1 lipca 1921, mianowany min. pracy i opieki społecznej. Ministrem był od 1 lipca 1921 do 1 września 1923 r.

Min. roln. i dóbr państw. dr. **Józef Raczyński,** ur. w Baranowie 19 marca 1874. Wykształcenie wyższe otrzymał na wydziale prawa i administracyi U. J. w Krakowie. Posiada egzamin dla wyższej służby konceptowej i skarbowej, oraz studyum eoknomiczno-agrarne. 1 listopada 1918 r. został powołany do pełnienia służby, jako kierownik sekcyi P. K. L. w Krakowie, a następnie w delegaturze min. roln. i dóbr państw. w Krakowie, wreszcie w samem min. roln. i dóbr. państw .w Warszawie. W lipcu 1919 r. mianowany szefem sekcyi. Od lutego do września 1921 r. min. rolnictwa i dóbr państwowych, a we wrześniu 1922 r. mianowany ponownie ministrem.

Min. spraw wojsk. **Kazimierza Sosnkowskiego,** ur. w r. 1885, w Warszawie. Szkoły średnie ukończył w Warszawie, studya politechniczne we Lwowie i w Szwajcaryi. Z chwilą wybuchu wojny objął stanowisko szefa sztabu I. brygady Legionów. Od chwili powstania państwa polskigo dowódca O. G. Warszawa. W maju 1920 r. był dowódcą zwycięskiej armii rezerwowej. 27 lutego 1919 mianowany został drugim wicemin. spraw wojsk., 1 sierpnia 1920 r. mianowany min. spraw wojsk., urząd ten sprawował za agbinetów Witosa, Ponikowskiego, Śliwińskiego, Nowaka, i Sikorskiego do 28 maja 1923 r. Posiada order Virtuti Militari i krzyż walecznych, oraz szereg najwyższych odznaczeń wojskowych państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych.

Kierownik min. spraw wewn., dr. **Karol Bertoni.** ur. 4 października 1876 r. Doktorat praw i akademię oryentalną ukończył w Wiedniu. Z chwilą powstania państwa polskiego został polskim likwidatorem przy austro-węgierskiem min. spr. zagr., zarazem był czynny w poselstwie we Wiedniu. Za państwa polskiego pracował w min. spr. zagranicznych, sekcyi konsularnej i ekonomiczno-handlowej, jako poseł nadzwyczajny ad personam. Od kwietnia 1921 r. jest dyrektorem departamentu administracyjnego ministerstwa spr. zagranicznych.

Min. robót publ. inż. **Mieczysław Rybczyński,** ur. w r. 1873, ukończył szkołą politechniczną we Lwowie w r. 1896. W r. 1897 objął asystenturę przy katedrze dróg i mostów na tejże politechnice. Z końcem r. 1897 przechodzi jako asystent do służby kolejowej. W lutym 1919 r. mianowany został szefem sekcyi w min. robót publ. i aż do 1920 r. pełnił obowiązki podsekertarza stanu. W roku następnym został mianowany definitywnie podsekretarzem stanu w min. robót publ.

Min. kol. żel. inż. **Kazimierz Tyszko.** Ur. 4 marca 1872 r. w Kaliszu. Szkoły średnie ukończył w Warszawie, instytut technologiczny w Petersburgu, poczem oddał się całkowicie kolejnictwu. 10 lat pracował na kolei władykaukaskiej pod kierownictwem znanego inżyniera Stanisława Kierbedzia. Zajmował się specyalnie projektowaniem mostów żelazno-betonowych, wprowadzonych po raz pierwszy w Rosyi. Następnie przez szereg lat pracował na kolei południowo-wschodniej, gdzie był szefem wydziału mechanicznego dyrekcyi południowo-wschodniej. Był również dyrektorem kolei kachskijeskiej. Brał wybitny udział w budowie i eksploatacyi prywatnych kolei w Rosyi. W czasie wojny był pełnomocnikiem polskiego Czerwonego Krzyża i dla opieki nad polskimi jeńcami i repatryantami i jako taki został aresztowany przez bolszewików i 5½ miesiąca spędził w więzieniu bolszewickiem. Na skutek starań rządu polskiego powrócił do kraju. Był członkiem delegacyi polskiej do spraw repatryacyi i ostatnio prezesem tej delegacyi.

Kuryer handlowo-przemysłowy.

Kraków, 21 grudnia.

(W. S.) Zażegnanie przesilenia gabinetowego wpłynęło na zniżkę walut zagranicznych, które z dolarem na czele znacznie straciły na kursach. Tendencya zniżkowa utrzymała się przez cały wczorajszy dzień. Wedle zapatrywań kół finansowych należy się liczyć z dalszą zniżką na rynku pieniężnym. Również i w prywatnych obrotach dolara nabywano po kursie o kilkaset tysięcy niższym od onegdajszego. Załamo-

wanie zwyżki dolara odbiło się korzystnie na rynku papierów dywidendowych, na które znów przyszła dobra pora. Jedynie papiery arbitrażowe nieznacznie się poprawiły — natomiast inne papiery niemal gwałtownie zwyżkowały. Najpoważniejszą procentowo zwyżkę osiągnęła Trzebinia, za którą płacono 1 mil. 300 tys. przy stałej tendencyi zwyżkowej, dalej Strug, Krakus, Cegielski. Z papierów lżejszych poszukiwano w pierwszym rzędzie Teropolu, który również szybko sunie ku górze, dalej Braci Rolnickich, Sierszy elektr., P. T. H., Pharmy i w. in. Z akcyi bankowych pierwsze miejsce zajmują nadal akcye Banku Związku Spółek zarob., których kurs wynosi 4,700.000. Na pogiełdzie ruch nadzwyczaj silny. Brak jednak podaży uniemożliwił zawarcia transakcyi. Poszukiwano — jak zwykle — Jaworzna, Gazów, Lnu, Chybia, Nafty krośnieńskiej itd. Płacono za Jaworzno drobne 60000—70000; po 25 sztuk 67000—69000 per ultimo 85000, medio stycznia 120000, Gazy 65000 płacono. Chybie 14000—15000—16000. Len 1850—1925. Nitrat 400—425. Lokomotywy 950—1000. Bazar Polski 2000 płacono. Krosno nafta 6500—6600. Machleid 800 płacono. Garbarnia 8000 płacono. Olkusz 800 płacono. Gloria 250—275. Azot 425—450. Silesia 6600 płacono, 6900 żądano.

Giełda pieniężna i papierów dywidend.

Kraków, 20 grudnia.

Dolar	**6,460—6,440.000**
Frank franc. . .	**325.000**
Kor. czeska. . .	**184.000**
N. Jork	**6,450—6,400.000**
Zurych	**1,130—1,115.000**
Paryż	**329.000**
Praga	**188.000**
Wiedeń	**90**

Akcye Tow. handl. i przem.:	Waluta w tysiącach marek oflarow.	żądano	transakcya
Polski Bank Przemysłowy	700	850	700—850
Bank Małopolski	1450	1550	1500—1525
Ziemski Bank Kredytowy	330	500	330—500
P. Bank Kredytowy	80	100	90
Bank Komercyalny I—IV	225	275	240—245
Bank Zw. Spółek Zarob.	4500	5000	4600—4700
Polskie Tow. Handlowe	750	850	750—810
„Impex"	25	30	28·5—29
„Pharma"	650	700	650—680
Bracia Rolniccy I.	125	175	140—150
Polski Glob	100	150	110—135
Żegluga Polska	100	150	130—135
Zieleniewski	25500	25500	26500—25900
H. Cegielski	1350	1500	1350—1500
Parowozy	850	900	860—900
„Trzebinia"	1100	1300	1100—1300
„Górka"	33000	36000	35000—35500
„Siersza"	15500	17000	15800—16750
„Tepege"	5750	6250	5925—6050
„Polska nafta"	900	1100	950—1100
„Pokucie"	650	725	700—715
„Strug"	2000	2500	2250—2300
Syndykat koszykarski	225	275	230—250
Trzebinia tłuszcze	6250	6750	6350—6500
„Teropol"	300	350	320—340
„Krakus"	1200	1700	1350—1500
„Chodorów"	8000	8500	8075—8200
A. Piasecki Fabr. czekol.	3000	3500	3100—1675
„Ćmielów"	1400	1700	1600—1500
Elektrownia w Sierszy	350	450	390—450
S. W. Niemojowski	750	800	750—800

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 grudnia. Dolary 6,350 tys. do 6,100 tys., frank francuski 326.500—318 tys., frank złoty w kupnie 1,183 tys., milionówka 225 tys. — 180 tys. —205 tys.

Czeki. Belgia 287 tys., Holandya 2,325 tys., Praga 184.200—176.500, Londyn 27,735 tys. do 26.000 tys., Nowy Jork 6,350 tys. do 6,100 tys., Paryż 329 tys. do 316 tys., Szwajcarya 1,107 tys. do 1,063 tys., Włochy 275 tys. do 264. 500 tys., Sztokholm 1,607 tys., Wiedeń 89.40—85.50.

Akcye. Cegielski 1025—1375—1350, Modrzejów 18200—1750 0dr. 19000—20750—18000, Orthwein 895—750—825, Ursus 1000—1500—1450, Parowozy 900—775—825, Zawiercie 540000 550000, Spirytus 5200—6100—5700, Polska nafta 950—900—930, bank handlowy Warszawa 4675—4725—4700, bank przem. Lwów 650—950, bank p. kred. 110—120, Rohn Zieliński 900, Pocisk 800—900—850, Zieleniewski 27000—30000—29250, Żyrardów 500000—520000—480.000, Borkowski 1450—1600, Chodorów 7500—9000—8600, Trzebinia 900.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 20 grudnia. Dolar 6.300.000. (cyfry w tysiącach): Akcy. hipot. 1400—1450, Powsz. kredyt. 100—130, Ziemski kredyt. 800—865—850, Browary lw. 29.000—28.000, Chodorów 8.800—9250—9125, Ćmielów 1550, Niemojewski 725—800, Oikos 8000—8350, Parowozy 875—900, Pezet 400—450—375, Polska nafta 1200—1300—1000, Rakszawa 8500—8450, Tohan 550, Gafota 350—375, Karpalit 1500—1000, Siersza elektr. 330, Siersza górn. 14.500—15.000—14.250, Tepege 5100—5200, Tesp. 9100—9150, Zieleniewski 24.400—24.500—24.000, Jaworzno grube 52.000—69.000, Gazy 47.000—52.500, Azot 800—725, Chybie 13.000—14.300, Czechowice 280—300, Elektrownia na Sanie 275—250, Gazociągi 675—750—650, Len 1,900—2.100—2.000, Lokomotywy 1,050—1.000, Nitrat 450—440, Schön 125.000, Foresta 775—1.000, Olkusz 1.000—1.250, Radziwiłł 1.850—1825, Szkoł Krosno 1.500, Lesienice 1.800—1.900, Gazolina 2.600—2.100, Brugger i Höflinger 1.200—1.300, Terpentyna 150.

MARKA POLSKA W ZURYCHU.

Zurych, 20 grudnia. **Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficyalnie Warszawę 0.000080—0.00120.**

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 20 grudnia. Giełda efektów. Zieleniewski 287 tys., Fanto 4 miliony, Karp. Gal. 477 tys., Galicya 27.200 tys., Schodnica 1,410 tys., Siersza 172 tys., Lwów-Czerniowce 350 tys., Kolej północna 19.800 tys., Goleszów 1,600 tys., Kompas 35 tys., Lumen 63 tys., Bank małopol. 18 tys., Bank hipoteczny 16.800, Portland cement 2,400 tys., Nafta S. A. 2,500 tys., Browary lw. 280 tys., Iriag 303 tys. do 304 tys., Mrażnica 178 tys. — 187 tys.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 20 grudnia. Zamknięcie giełdy: Berlin —.—, Holandya 218 i 3/4, Nowy Jork 573— i 3/4, Londyn 25.04, Paryż 29.77, Medyolan 24.77, Bruksela —.—, Praga 16.61, Budapeszt 0.03.02, Bukareszt —.—, Belgrad 6.52½, Sofia 4.10, Warszawa —.—, Wiedeń 0.0080 i 3/4, Austr. korona stemplowana 0.0081.

GIEŁDA AMSTERDAMSKA.

Amsterdam, 19 grudnia. Dewizy. Londyn 1146 i 1/4, Berlin 0.61½ za bilion, Paryż 1368, Szwajcarya 4570, Wiedeń 00037, Kopenhaga 4680, Sztokholm 6907½, Chrystiana 3925, Nowy Jork 262 i 1/4, Bruksela 1202, Madryt 3420, Włochy 1135, Praga 764—769, Helsingfors 640—650.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 19 grudnia. Weksle. Niemcy —.—, Ameryka 1915½, Belgia 8770, Anglia 83, Holandya —.—, Włochy 82, Szwajcarya 334½, Hiszpania 250, Bukareszt —.—, Praga —.—, Wiedeń —.—, Sztokholm —.—.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 19 grudnia. Weksle. Niemcy —.—, Ameryka 437, Belgia 95.85, Holandya 1146, Włochy —.—, Szwajcarya 25.65, Hiszpania 3347, Bukareszt —.—, Praga —.—, Wiedeń 311.500.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Nowy Jork, 19 grudnia. Giełda pieniężna. Kurs dzienny 4 i 3/4%. Przekaz na Londyn 436.87, przekaz na Londyn na 60 dni 433.87, przekaz na Paryż 517, przekaz na Amsterdam 38.07, przekaz na Kopenhagę 17.87 przekaz na Pragę 2.98, przekaz na Berlin — za bil. w płaceniu.

KRAJOWE RYNKI TOWAROWE.

Złoto.

Kraków, 20 grudnia. W dniu dzisiejszym płaciła P. K. K. P. **za 1 gram złota 4.013.157.**

Za monety złote: dolar 6.039.000, rubel 3,107.000, marka niem. 1,438.000, korona austr. 1,223.000, unia łac. 1,165.000, gulden holend. 2,427.000, funt szter. 29.385.000, dukat 13.805.000, korona skand. 1,618.000.

Srebro.

1 gram srebra czystego 114.741.

Za monety srebrne: Rubel 2.064.000, marka niemiecka 573.000, korona austryacka 479 tys., Unia łac. 479.000, gulden hol. 1,084.000, floren austr. 1,274.000, szyling 600.000, dolar 2,759.000, korona skand. 688.000.

Ziemiopłody.

Lwów, 19 grudnia. W tys. mkp.: pszenica kraj. 15000 do 16.500 (szac.), żyto małopolskie 9300—9800, jęczmień brow. 9300—9800 (szac.), owies małooplski 7800—8200, fasola biała 33.000—35.000, mąka pszenna „O" 3000 (szac), pszenna „1" 25.000 (szac.), pszenna „4" 20000 (szac.), żytnia „O" 20.000; — „1" 18.000, otręby żytnie 5000 (szac.), pszenne 6000 (szac.). Podaż silna, szczególnie żyta, przy znikomym popycie; tendencya chwiejna, usposobienie rezerwowe.

Poznań, 19 grudnia. W tys. mkp. za 100 kg. netto: Żyto 10500—11500, pszenica 18500—19500, jęczmień browarn. 10500—11.500, zwyczajny 10.000, owies 11.000—12.000, mąka żytnia 17000—18.000, pszenna 9800, słoma żytnia luźna 950—1100, prasowana 1900—2.200, siano luźne 1400—1600, prasowane 2800—3200. Usposobienie stałe, obroty zwiększone.

Spirytus. Warszawa, 19 grudnia. Spirytus rektyfikowany 100° loco rafinerya 0,62 frszw. za litr; akcyza 1200.000.

Skóry. Poznań, 18 grudnia. W tys. Mkp.: Skóry bydlęce solone za funt 450, suche 900, cielęce solone szt. 5500, suche 3500, skopowe solone funt 300, suche 800, solone gołe szt. 1000, końskie solone szt. 15000, suche 14000, kozie suche szt. 4500, solone 4000, włosie z ogonów 2000 za funt, z grzywy 1000, źrebięce solone szt. 4.000, suche 4000, kocie zimowe szt. 500, koźlęce szt. 200, sarnie letnie szt. 800, zajęcze zimowe szt. 500, królicze funt 350, jagnięce szt. 150. Tendencya zwyżkowa.

Wilno 18 grudnia. W tys. Mkp.: surowiec lekki 15000 za pud, ciężki 17000, podeszwy lekkie 1900 za funt, ciężkie 2000, chrom I gat. 12000 za stopę kw., II gat. o 10% taniej, chrom surowy 5000—5500 za skórkę cielęcą. Tendencya zwyżkowa.

Tłuszcze i oleje. Warszawa, 19 grudnia. Pokost lniany 1,700.000 marek za 1 kg. loco skład fabryczny w beczkach 180 kg. (cena beczki 5 mil.).

Towary kolonialne. Gdańsk, 18 grudnia. Burmah loco 18 sh., nowych żniw 15/9 sh. Na rynku kawy, żądania brazylijskie bez zmiany. Ceny niezmienione, obroty przy stałych cenach spokojne. Na rynku kakao surowego tendencya stała, oferty z krajów produkujących bez zmiany. Superior Bahia 33/9 sh. Masło kakaowe 39—40 Ł., masa kakaowa 1,80 guld., Couverture 2,20 guld., proszek kakaowy 2,10 guld.

Cukier. Gdańsk. Pod wpływem, mocniejszej tendencyi na rynkach światowych szczególnie amerykańskich również na tutejszym rynku nastąpiła tendencya mocniejsza. Czeski kryształ loco 28/9 sh. grudzień 28/6 sh, styczeń 28/4½ sh., kostka loco 30/3.

Chemikalia. Warszawa. Za 100 kg. loco skład warszawski. Soda amoniakalna mkp. 20,500.000 za worek loco skład klienta w Warszawie, soda krystaliczna 10,800.000 (warunki te same) — kaustyczna 47.900.000 w opakowaniu, w bębnach po 380 kg.; — 52,800.000 w bębnach po 50 kg.

Metale. Warszawa. Związek Polskich hut żelaznych ustalił począwszy od dnia 15 bm. aż do odwołania następujące ceny zasadnicze wyrobów walcowanych za 1 kg. loco huta wysyłająca przy zamówieniach pełnowagonowych: żelazo handlowe 300000, przy zamówieniach od 60 tonn, przy mniejszych dolicza się 2%; bednarka zimno walcowana 600.000, gorąco walcowana 340.000, drut 365.000, blacha 385.000, żel. uniwersalne 355.000. Do powyższych cen zasadniczych dolicza się dopłaty, obowiązujące w dniu wysyłki. Ceny żeliwa odlewniczego od 18 bm.: Nr. 0 — 250.000, Nr. 1 — 225.000, Nr. 2 — 200.000; od 20 bm.: żel. martenowskie 185.000.

Sowdepia zagrożona przez Anglię.

Anglia zapowiedziała wojnę z Afganistanem.

Moskwa (PAT). Polradio. Radiostacya moskiewska ogłasza następującą depeszę iskrową: Donoszą **z Nabni** via Taszkent, na podstawie miarodajnych informacyi, że **przedstawiciel angielski w Afganistanie Humphries** wystosował do rządu afgańskiego w sprawie **zamordowania obywateli angielskich na pograniczu strefy afgańskiej ultimatum** w którem **żąda od Afganistanu** przyjęcia wszystkich postanowionych warunków, a w szczególności **zerwania wszystkich stosunków ze związkiem republik sowieckich.** Nota zaznacza dalej, że **w razie odrzucenia ultimatum Anglia nie powstrzyma się przed nową wojną.**

Wiadomość ta, głosi komunikat radiostacyi moskiewskiej, nadeszła do Moskwy zaledwie wczoraj wieczorem, to też nie znalazła jeszcze echa w prasie. Jednak **w kołach politycznych wiadomość o ultimatum Anglii wywołała wielkie zaniepokojenie,** w kołach tych bowiem uważają, że nota Anglii jest poniekąd **zamachem na niepodległość Afganistanu, zdobyta z takim trudem.** Pozbawienie Afganistanu niepodległości jest, zdaniem sowieckich kół politycznych, równoznaczne **z usunięciem państwa buforowego między związkiem republik sowieckich a Anglią.**

Cziczerin w wywiadzie z przedstawicielami prasy w związku z ultimatum angielskiem oświadczył, że **Anglia zdołała już raz skasować istnienie terenu buforowego,** który stanowiły **Dardanele.** Na zapytanie, czy rząd republik sowieckich uważa krok angielski za **akt wrogi, Cziczerin nie udzielił żadnej odpowiedzi,** natomiast stwierdził, że jest **to akt polityczny pierwszorzędnej doniosłości,** którego **następstwa nie można jeszcze przewidzieć.**

Szpitale galicyjskie obejmuje wydział samorządowy we Lwowie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 grudnia. (Z) W min. spraw **wewnętrznych** odbyła się międzyministeryalna konferencya przy współudziale tymczasowego wydziału samorządowego we Lwowie, na której postanowiono **przekazać tymczasowemu wydziałowi samorządowemu szpitalnictwo powszechne i publiczne oraz zakłady położnictwa i dla obłąkanych na obszarze b. Galicyi,** administrowane dotychczas przez min. zdrowia.

—o—

Nie takiego rządu oczekiwał kraj!

Gdy nowy rząd stanął przed Sejmem... — Refleksye.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 grudnia. (I) **Gabinet p. Wł. Grabskiego przedstawił się w dniu dzisiejszym Sejmowi w pełnym składzie.**

Uczucia, jakie widok najwyższych dostojników państwa, wywarł na Sejmie są **bardzo mieszane.** Budzą się smutne refleksye na temat, iż **Sejm wydał sobie świadectwo ubóstwa i niezdolności do inicyatywy.** Nie mogąc utworzyć gabinetu parlamentarnego, **powinien oddziałać na utworzenie gabinetu istotnie par excelence fachowego.**

Tylko taki bowiem gabinet autorytetów prawdziwych mógłby państwo dobyć z opresyi. To się niestety nie stało.

Jestto naturalnem następstwem **walk partyjnych** i prowadzi do tego, iż **Sejm nie może zdziałać niczego pozytywnego dla ratowania Ojczyzny.**

Ten rząd, który się dzisiaj Sejmowi przedstawił — **rząd dyletantów i amatorów** nie będzie nietylko zdolny do wprowadzenia ładu i porządku — ale nie **uskuteczni nawet tego, co premier w dzisiejszem swojem exposé zapowiada.**

To exposé streszcza się **w zapowiedzi naprawy skarbu.** Ale ogólne wrażenie wskazuje na to, że **jestto tylko gabinet przejściowy, który będzie mógł pracować w bardzo krótkim okresie.** Poprostu jest to **gabinet świąteczny.** Przypomina on, jak złośliwie zauważono, kurs marki polskiej w Zurychu, a to dlatego, że składa się z samych zer.

Uciesznem było, gdy poseł **Stroński** (grupa Dubanowicza) zaczął się zapoznawać przed posiedzeniem z ministrami, którzy zajęli miejsca na swoich ławach. Podchodził on do każdego z kolei, ażeby się przedstawić izamienić kilka słów. W Izbie zaraz ktoś zauważył, że poseł Stroński do każdego ministra podchodzi z zapytaniem: **„Jak się kawaler nazywa"?**

Ekspose zawiera dwa charakterystyczne momenty. P. Grabski przedstawił się Sejmowi, **jako mąż zaufania Prezydenta Rzeczypospolitej.** Jestto **termin nowy, w Konstytucyi nieprzewidziany.** Politycznie możnaby to tylko tak rozumieć, że **upadek gabinetu p. Grabskiego pociągnąć powinienby ustąpienie Prezydenta Rzeczypospolitej.** Zdumienie wywołało żądanie wysunięte przez p. Grabskigo, ażeby **mu udzielić pełnomocnictwo dla przeprowadzenia reformy walutowej.** Jestto odwaga zbyt daleko posunięta, jeśli się zważy, że **ministrem skarbu jest właśnie p. Grabski.** Z wielu stron zwrócono też uwagę, że udzielenie takich pełnomocnictw byłoby oddawaniem **noża w ręce szaleńca.**

Na uwagę zresztą zasługuje ustęp, który dotyczy działań ministra skarbu Kucharskiego. Min. Grabski stwierdził, mówiąc o reformie skarbu w sposób szczególny akcentował, że **nikt, jak tylko rząd powołany jest do uporządkowania skarbowości, a nie obce potęgi, jak to się p. Kucharskiemu zdawało.**

Prof. Świętosławski mianowany ministrem oświaty

Warszawa, 3 grudnia (Mt). Dziś w południe P. Prezydent R. P. podpisał nominację p. prof. Wojciecha Świętosławskiego na ministra W. R. i O. P.

Nowy minister oświaty **jest profesorem politechniki warszawskiej, kierownikiem** katedry, kierownikiem **zakładu chemji fizycznej** tej uczelni.

Nominację tę zapowiadał pierwszy „IKC" we wczorajszym numerze.

* * *

Warszawa, 3 grudnia. (Mt) **Prof. Wojciech Świętosławski** rodem z Ukrainy **ukończył politechnikę w Kijowie w 1906 r.** Następnie po napisaniu kilku prac naukowych objął **w Moskwie kierownictwo pracowni** prof. Ługinina. W Moskwie przebywał od **r. 1911** do 1918. **W 1912 r.** został **habilitowany na docenta uniwersytetu** moskiewskiego.

W grudniu 1918 r. przybył do Polski i zaczął w charakterze docenta, a później **profesora wykładać na** politechnice warszawskiej **i pracował jako kierownik** zakładu chemiczno-fizycznego.

Sam oraz z innymi uczonymi **napisał około 67 prac naukowych.** Prócz tego był w Chemicznym Instytucie Badawczym na Żoliborzu, członkiem komitetu naukowego.

Na terenie międzynarodowym prof. Świętosławski jest członkiem międzynarodowego biura wzorów fizykochemicznych w Brukseli.. Ostatnio został wybrany **wiceprezesem komitetu naukowego.** Politechnika delegowała go często na kongresy i zjazdy naukowe do Kopenhagi, Cambridge, Madrytu i Paryża.

Ostatnio najciekawsze badania prof. Świętosławskiego dotyczyły ebuljoskopji.

Ze statystyki gabinetów w Polsce

Dotąd mieliśmy w Polsce 12 gabinetów, 200 ministrów, 234 nominacje. Niektórzy ministrowie urzędowali dwukrotnie, niektórzy kilkakrotnie.

Pierwszy gabinet Jędrzeja Moraczewskiego trwał 2 miesiące, od 18 listopada 1918 do 16 stycznia 1919 roku. Ministrów było 22.

Drugi gabinet Ignacego Paderewskiego trwał 6 miesięcy, od 16 stycznia 1919 do 23 lipca 1919 roku. Ministrów było 25.

Trzeci gabinet Leopolda Skulskiego trwał 10 miesięcy ,od 13 sierpnia 1919 do 23 czerwca 1920 roku. Ministrów było 16.

Czwarty gabinet Władysława Grabskiego trwał 1 miesiąc, od 24 czerwca 1920 do 24 lipca 1920 r. Ministrów było 16.

Piąty gabinet koalicyjny Wincentego Witosa trwał 14 miesięcy, od 24 lipca 1920 do 13 września 1921 roku. Ministrów było 34.

Szósty gabinet Antoniego Ponikowskiego trwał 5 i pół miesiąca ,od 19 września 1921 do 6 marca 1922 roku. Ministrów było 14.

Siódmy gabinet Antoniego Ponikowskiego trwał 3 i pół miesiąca, od 10 marca 1922 do 26 czerwca 1922 roku. Ministrów było 14.

Ósmy gabinet Artura Śliwińskiego był krótkotrwałym. Istniał zaledwie 9 dni, od 28 czerwca do 7 lipca 1922 roku. Ministrów było 12.

Dziewiąty gabinet Stanisława Nowaka istniał 2 i pół miesiąca, od 31 września do 16 grudnia 1922 roku. Ministrów było 15.

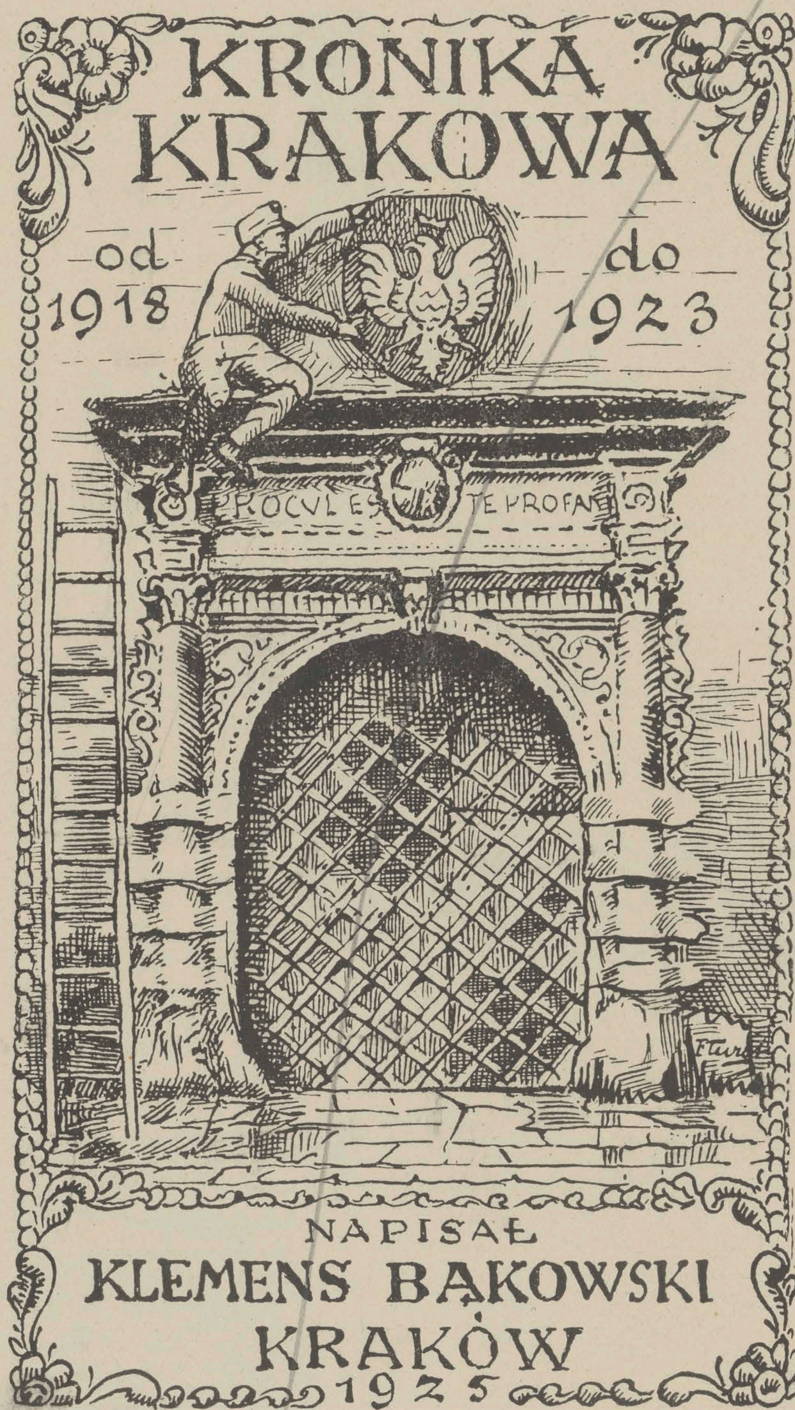
Dziesiąty gabinet gen. Władysława Sikorskiego trwał z górą 5 miesięcy, od 16 grudnia 1922 do 26 maja 1923 roku. Ministrów było 16.

Jedenasty gabinet Wincentego Witosa trwał 7 miesięcy, od 18 maja 1923 do 15 grudnia 1923 r. Ministrów było 22.

Dwunasty gabinet Władysława Grabskiego cieszył się najdłuższym żywotem, trwał bowiem 23 miesiące, od 20 grudnia 1923 do 13 listopada 1925 roku. Ministrów liczył 22.

Obecnie będziemy mieli trzynasty rząd.

— Nowy minister spraw wojskowych. Z pośród nowo-mianowanych członków nowego gabinetu tylko gen. Juljusz Malczewski nie był dotychczas ministrem. Dla tego też poniżej podajemy najważniejsze daty z jego życia. Gen. J. Malczewski, urodzony w roku 1872, jest wnukiem oficera pułku Czwartaków, rannego w bitwie pod Ostrołęką, a synem powstańca z r. 1863, który 5 lat przebył na Syberji. Po ukończeniu szkoły średniej, obecny gen. Malczewski, odbył wyższe studja wojskowe w Wiedniu, po których ukończeniu wstąpił do sztabu generalnego, a potem do ministerjum spraw wojskowych. Do Polski przybył 11 listopada 1918 r. i natychmiast wstąpił do wojska, obejmując jako pułkownik szefostwo czwartego oddziału sztabu generalnego, a następnie zastępstwo szefa sztabu. Szefem sztabu był wówczas gen. T. Rozwadowski. Będąc jakiś czas pierwszym i głównym kwatermistrzem wojsk polskich, w roku 1920 w czasie najścia bolszewików, powierzone mu było ufortyfikowanie zagrożonej stolicy. Po zwycięskiej wojnie gen. Malczewski został szefem istniejącego wówczas sztabu przy ministerjum spraw wojskowych a następnie inspektorem przemysłu wojennego. W jakiś czas potem gen. Malczewski objął dowództwo korpusu w Wilnie z siedzibą w Grodnie, a następnie DOK Lwów. W grudniu 1925 r. obejmuje DOK Warszawa z jednoczesnem powierzeniem mu stanowiska drugiego zastępcy szefa administracji armji.



Z ILUSTRACJAMI

DO NABYCIA W KSIĘGARNI

GEBETHNERA I WOLFFA, RYNEK 23

CENA 5·— ZŁ. — NA LUKSUSOWYM PAPIERZE 10·— ZŁ.

15

ków, Niedziela 21 Lutego 1926.

CZAS

KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 400.494.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 149.238.
Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Tomasza 32. Tel. Nr. 88.
Godziny biurowe: od 8-tej do 13-tej i od 15-tej do 18-tej.

gdyby spraw, w których jest zainteresowaną, mogła bronić osobiście. Równouprawnienie Polski w Radzie Ligi Narodów z innemi mocarstwami będzie tylko lojalnem wykonaniem umów locarneńskich.

Paryż 20 lutego.

(PAT) Zaprzeczają tu wiadomości, podanej przez jeden z dzienników amerykańskich, jakoby Francja miała zmienić swoje stanowisko w sprawie powiększenia składu Rady Ligi Narodów.

Paryż 20 lutego.

(PAT) Prasa francuska żywo zajmuje się sprawą rozszerzenia Rady Ligi. Dla „Ere Nouvelle" wydaje się niemożliwem, aby Polska nie uzyskała stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, gdzieby dochodziła swoich praw na stopie równości z Rzeszą. „L'Homme Libre" zauważa, że przyszłość pokoju zależy od zapewnienia Polsce równego z Niemcami stanowiska.

Paryż 20 lutego.

(Tel. wł. S.) „Matin" zaprzecza wiadomości, jakoby Szwecja i Japonja wyraziły swój protest przeciw projektowi powiększenia liczby stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów po przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów. Przypuszczają, że wnioski Polski o przyznanie jej stałego miejsca w Radzie Ligi znajdzie na terenie Ligi przychylne poparcie. Również położenie Hiszpanji i Brazylji w sprawie uzyskania miejsca w Radzie jest dość korzystne.

Londyn 20 lutego.

(AW) „Times" podaje skład delegacji angielskiej, która towarzyszyć będzie Chamberlainowi na marcową sesję Ligi Narodów. Delegacja ta, w której znajduje się sir Cecil Hurst, Landstowne, Selby i czterech urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, wyjedzie z Londynu 6 marca.

Londyn 20 lutego.

(Tel. wł. D.). „Daily News" potwierdzają oświadczenie generała Smutsa (delegat poł. Afryki, wielki germanofil), który sprzeciwił się projektowi powiększenia liczby miejsc w Radzie Ligi. Generał Smuts motywuje swoje zapatrywanie tem, że przez powiększenie liczby miejsc ucierpi powaga Ligi i traktaty w Locarno stracą na wartości.

Wywiad z hr. Skrzyńskim.

Londyn 20 lutego.

(AW.) W wywiadzie z przedstawicielem »Morning Post« oświadczył premjer Skrzyński, że Polska położona na granicy wschodu i zachodu Europy, stanowi straż dla zachodu. W pierwszym roku po ukończeniu wojny europejskiej Polska musiała wywalczać swe granice. Obecnie może uchodzić za podstawę bezpieczeństwa Europy, chcąc być pomostem dla niej a nie barjerą. Dla uzdrowienia stosunków europejskich jest koniecznem, by każdy kraj, który ma szczególne i ważne zadania przed sobą, mógł wywierać odpowiedni wpływ w Radzie Ligi Narodów. Polska ma takie zadania, stąd też jej starania o stałe miejsce w Radzie Ligi.

Poseł angielski u hr. Skrzyńskiego.

Warszawa 20 lutego.

(AW) W związku z aktualnemi sprawami zmian w Lidze Narodów, hr. Skrzyński przyjął posła angielskiego Max Müllera.

Śniadanie na cześć ambasadora Laroche.

Polska, Anglja i Egipt.

Ze strony egipskiego rządu rzucono myśl nawiązania bezpośrednich dyplomatycznych stosunków z Polską. Jest to problemat do pewnego stopnia drażliwy wobec specjalnego stosunku Egiptu do Wielkiej Brytanji, która wykonywuje rodzaj protektorjatu nad tym krajem i dba bardzo o utrzymanie i utrwalenie swego uprzywilejowanego stanowiska. Albowiem kto włada Nilem, ten posiada najlepszy dostęp do bogatego Sudanu i wywiera przemożny wpływ na komunikację oceaniczną przez kanał suezki, który jest niejako bramą do Indyj. Oprócz tego Egipt stał się od czasu przewrotu w Turcji — głównem środowiskiem Panslawizmu i główną ostoją ruchu arabskiego. Wszystko to nadaje mu wyjątkowe znaczenie wśród państw pozaeuropejskich. Nawiązanie bezpośrednich stosunków z Egiptem musi się odbić w ten lub inny sposób na płaszczyźnie naszej angielskiej polityki i z tego punktu widzenia należy tę sprawę oceniać.

Poniżej zamieszczamy ciekawe informacje dotyczące tego zagadnienia.

Niepodległość Egiptu została proklamowana przez Anglję dnia 28 marca 1922 r. po siedmioletnim stanie wojennym, który rozciągał się nad Egiptem i Sudanem, i który pomimo podpisania traktatu pokojowego pod różnemi pretekstami był nadal utrzymywany. Anglja zorjentowała się wtedy, iż dłużej nie będzie w stanie utrzymać swego mandatu nad Egiptem i wolała skapitulować tembardziej, iż był to właśnie moment kiedy Kemal Basza odnosił największe sukcesy w Azji Mniejszej. Charakterystycznym podówczas faktem, który był nie bez wpływu na stanowisko Anglji była reakcja na mowę Curzona, w której ten ostatni dowodził, że ruch nacjonalistyczny w Egipcie nie obejmuje całego społeczeństwa i tyczy się jedynie jednostek. W odpowiedzi na to wybuchł strajk generalny, odcinający Kair od Kanału Suezkiego na przeciąg 23 dni.

Niepodległość Egiptu nie była jednakże kompletną. Anglja narzuciła bowiem swoje warunki pod nazwą „Tymczasowego Statutu", sprowadzającego się do 4-ch następujących, zasadniczych punktów:

1) Sprawa Suezu (którego kontrolę zapewniła sobie Anglja).

2) Nierozstrzygnięta sprawa Sudanu — który stanowi obecnie pewnego rodzaju kondominjum angielsko-egipskie.

3) Przejęcie przez Anglję praw kapitulacyjnych (odrębne europejskie sądownictwo dla Europejczyków) wprowadzenie na ich miejsce sądów angielskich.

4) wreszcie, sprawy mniejszościowe (Koptowie, Maronici, Asyro-Chaldejczycy, żydzi i t. d.).

Najbardziej interesującym z naszego punktu widzenia jest artykuł 3. Punkt ten został przez Egipt odrzucony, pomimo że Anglja uzyskała już zgodę całego szeregu państw na przejęcie ich kapitulacji zastępując je angielskiemi sądami (Szwecja, Danja, Grecja i t. p.). Wobec sprzeciwu jednak Egiptu pozostał status quo t. j. utrzymanie systemu kapitulacyjnego dla tych wszystkich państw które przed wojną go posiadały. Rząd egipski jest przekonany, że łatwiej mu będzie znieść kapitulację na wzór Turcji w stosunku do wszystkich państw europejskich, aniżeli jed... Anglji, któraby w tej kombinacji repre...

chciała iść po linji ich żądań. Stąd pojawia się w tych sferach dążenie, aby równie silne oparcie jak w Belgradzie zyskać także z Zagrzebiu, do którego droga prowadzi w znacznej mierze przez partję Radicza.

Nie wchodząc w prawdziwość tych pogłosek to jednak trzeba stwierdzić, że rząd jugosłowiański znalazł się znów w fazie przesilenia, przechodzącego wszakże miarę zwykłego przesilenia gabinetowego. Być może, że Pasziczowi uda się zastąpić Chorwatów Radicza grupą demokratyczną serbską Dawidowicza, pozostającą obecnie w ostrej opozycji. Nie będzie to jednak sprzymierzeniec pewny, a co ważniejsza antagonizm serbo-chorwacki odżyje w całej pełni. Rozwiązanie skupsztyny i rozpisanie nowych wyborów również nie zapowiada wyjaśnienia sytuacji. Jeśliby się nawet okazało, że Radicz utracił wśród Chorwatów część swojej popularności to zysk z tego będą mieli nie zwolennicy rządu, ale ta skrajna część bloku chorwackiego, która nie poszła wraz z Radiczem na kompromis i pozostała nadal w bezwzględnej opozycji.

Bez uregulowania sporu serbo-chorwackiego nie można zaś myśleć o ustabilizowaniu stosunków politycznych Jugosławji i o wyraźnej przyszłości tego państwa. Nie brak wprawdzie wiadomości o tem, że w pewnych kołach politycznych serbskich, a zwłaszcza w sferach wojskowych serbskich, istnieją zwolennicy pozbycia się znacznej części katolickich ziem słoweńskich i chorwackich i pozostania jedynie przy Wielkiej Serbji, która byłaby wprawdzie mniejszą od dzisiejszej Jugosławji, ale za to skonsolidowaną wewnętrznie i gwarantowałaby Serbom bezwzględną hegemonję w państwie. Oczywiście trudno określić, w jaki sposób ta ryzykowna operacja mogłaby być dokonaną i choć uznać ją wypada za nieprawdopodobną w dzisiejszych warunkach, to jednak sam fakt pojawienia się tego rodzaju koncepcji jest bardzo charakterystyczny.

Kogo państwo utrzymuje?

Wiadomo, że jednym z kierowniczych postulatów w Polsce celem zrównoważenia budżetu jest ograniczenie wydatków państwowych, więc w pierwszym rzędzie radykalne zmniejszenie wydatków osobowych. Zrównoważenie budżetu jest pierwszym warunkiem do sanacji finansów i rzeczywistego ustabilizowania złotego, poczem dopiero całe tętno życia gospodarczego staje na podstawach silnych i trwałych, niezależnych od każdego przesilenia gabinetowego lub grymasu giełdy berlińskiej. Z całego tego dużego problemu zajmę się specjalnie kilku cyframi, wskazującemi wielu swoich obywateli państwo utrzymuje.

Na podstawie odpowiedzi, nadesłanych b. premjerowi przez ministerstwa, a dotyczących faktycznego stanu do dnia 1 stycznia 1925 dochodzimy do nader pouczających zestawień. Charakterystycznym dla stosunków polskich jest fakt, że nie posiadamy pragmatyki służbowej wszystkich ministerstw, stąd też trudność zorjentowania się w całym materjale i konieczność opierania się na raportach ministerstw.

Otóż funkcjonarjuszy państwowych mamy **707.310**, suma dość pokaźna, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Polska ma 28,000.000 mieszkańców. W cyfrę tę wchodzą: armja lądowa 298.366, wliczając 18.333 oficerów oraz 37.918 podoficerów zawodowych. Ministerstwo skarbu figuruje z poważną cyfrą 24.442, min. robót publicznych, które ma tak mało do roboty, z ilością 2.982, zaś w minist. reform rolnych przygotowują się do pogorszenia ustroju rolnego 1.816 funkcjonarjuszy. Na tem nie koniec, gdyż trzeba doliczyć jeszcze osoby, pobierające zaopatrzenie z budżetu ministerstwa skarbu, a więc emerytów cywilnych w ilości 41.177, emerytów wojskowych 19.237 oraz inwalidów w sumie 267.000 co stanowi razem cyfrę 327.404. Doliczywszy tę sumę do wyżej zestawionej cyfry dochodzimy **do zawrotnej liczby: 1,034.414.**

Tak więc państwo polskie łoży na utrzymanie przeszło miljona ludzi, czyli co dwudziesty-ósmy obywatel państwa żyje na koszt skarbu, względnie, 27 miljonów ludności pracuje na utrzymanie jednego miljona. Stosunek to zastraszający.

Dziwna lekkomyślność, z jaką sejm godził się stale na podnoszenie wydatków państwa, tworzenie nowych zbytecznych urzędów i stoicki spokój, z jakim znosił istnienie różnych nieużytecznych synekur — świadczy chyba o tem, że uważał skarb państwa za abstrakcyjną postać, którego rozrzutność na dobrobyt obywateli żadnego wpływu mieć nie mogła. Aż wreszcie się urwało, gdyż interes stronnictw nie jest identyczny z interesem państwa, nie jest zaś sztuka rządzić krajem, ale sztuką jest dobrze kraj urządzić. A ta rozrzutność w pozyskiwaniu kosztem państwa przychylności różnych stronnictw, do perfekcji przez poprzedni rząd doprowadzona, patrzenie przez palce na nadużycia, to wszystko, doprowadziło nas do smutnego stanu, w jakim się dziś znajdujemy.

Położenie gospodarcze kraju jest tak ciężkie, że miarą nakładania wielu podatków nie jest ich uzasadnienie ekonomiczne, ich możliwy wpływ na życie gospodarcze, ale poprostu ich **ściągalność.** A podatek nieściągalny w Polsce to nie jest przy dzisiejszych warunkach zdolność odwleczenia zapłaty, ale przy skrzętności i bezwzględności całego aparatu fiskalnego to już rzeczywista niemożność zabrania czegokolwiek z danego warsztatu bez narażenia jego substancji, co w życiu codziennem nazywa się to życiem z kapitału. (Według najnowszych zestawień wynoszą wierzytelności państwa u podatników 341,000.000 w tem z konieczności odroczonych aż 253 miljonów). Pozostają łatwo ściągalne podatki pośrednie, bo sól i tytoń zawsze znajdą nabywców, ale to podatek, który wchodzi w najuboższe i tak już bardzo zubożałe warstwy społeczeństwa. Tu występuje wielkie niebezpieczeństwo, które podobnie jak przy inflacji przez niewidoczne podrażanie życia „pauperyzuje“ społeczeństwo. Więc cóż nam pozostaje? Pozostaje jedno proste słowo oszczędność. Jest to hasło, które dużo łatwiej wypowiedzieć, niż wykonać, którego skutków całe społeczeństwo pragnie, ale wzdryga się przed poniesieniem następstw; jest to jednak konieczne. Wielu zbytecznych funkcjonarjuszy państwowych, którzy tylko pilnują cichych murów swoich bezczynnych biur, będzie musiało szukać gdzieindziej pracy, wielu będzie niezadowolonych, wielu zawiedzionych w swoich nadziejach. Ale na to, aby był skutek, cięcie musi być śmiałe, musi być „cesarskie“, bo lepiej mieć nawet 100.000 niezadowolonych, niż wpędzić w niechybną ruinę całych 28 miljonów. Lepiej tworzyć dziś malkontentów, niż narazić się na pogardę i przekleństwo przyszłych pokoleń.

Ale niema nic tak smutnego, coby nie miało perspektywy pociechy. Pociechą może być sam fakt, że w Polsce jest tyle błędów, które można naprawić, tyle nieśmiertelnych głupstw, które trzeba wyjaśnić, tyle czarnych plam, które trzeba usunąć. Gorzej by było, gdyby było wszystko w porządku, a stan był również zły, jak dzisiejszy. Więc nadziei tracić nie należy, że po usunięciu tych skaz, stworzymy z ojczyzny naszej organizm silny, zdrowy i odporny na burze wewnętrzne i zewnętrzne. A środkiem do celu jest ocenianie ludzi według ich wartości, a nie według ich przynależności partyjnych i spoglądanie na wypadki polityczne nie pod kątem widzenia interesów warstw i stronnictw, **ale pod kątem jednego wielkiego interesu państwa.** Gdyby tak w Polsce wszyscy myśleli, nigdy nie bylibyśmy doszli do stanu dzisiejszego.

Stanisław Komorowski.

KRONIKA.

Kraków 20 lutego.

— **Kalendarz na sobotę.** Św. Leona. Wschód słońca o 6.43 rano, zachód o 5.06. Wschód księżyca o 10.49 przed poł., zachód o 1.32 w nocy.

— **Z powodu zgonu ks. arcybiskupa Cieplaka** przesłał p. wojewoda krakowski Kowalikowski kondolencję do Kapituły metropolitalnej w Wilnie.

— **Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Dr. Juljusza Lea.** W poniedziałek dnia 22 b. m. o godzinie 9 rano jako w ósmą rocznicę zgonu zasłużonego prezydenta m. Krakowa ś. p. Dr. Juljusza Lea odbę-

16

3/X 1926

Cena egz. 20 gr.

ARODU

DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
ZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

kowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Gabinet p. Piłsudskiego utworzony.

Warszawa. (Telef. wł.) **O godz. 13.20 p. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki podpisał listę nowego gabinetu.**

Skład gabinetu.

Warszawa. (PAT.) Prezydent Rzeczypospolitej wystosował w dniu dzisiejszym o godz. 13.20 do marsz. Piłsudskiego pismo treści następującej:

Do Pana **Józefa Piłsudskiego,** Marszałka Polski, w Warszawie.

Mianuję Pana prezesem Rady ministrów i ministrem spraw wojskowych, równocześnie na wniosek Pański mianuję panów:

Prof. dr. Kazimierza Bartla, posła do Sejmu Rzplitej. ministrem i poruczam mu **kierownictwo ministerstwem wyznań rel. i oświecenia publicznego;**

Feliksa Sławoja-Składkowskiego, komisarza rządu na miasto Warszawę, **ministrem spraw wewnętrznych;** lekarz

Aleksandra Meysztowicza min. sprawiedliwości; konserwatysta prawnik

Gabrjela Czechowicza, podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu, **ministrem skarbu;**

Karola Niezabytowskiego ministrem rolnictwa i dóbr państwowych; ziemianin

Inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego ministrem przemysłu i handlu; inżynier

Inż. Pawła Romockiego, posła do Sejmu Rzplitej, **ministrem komunikacji;**

Inż. Jędrzeja Moraczewskiego, posła do Sejmu Rzplitej, **ministrem robót publiczn.;**

Dra Stanisława Jurkiewicza min. pracy i opieki społecznej;

Dra Witolda Staniewicza, docenta uniwersytetu Stefana Batorego, **ministrem reform rolnych.**

Warszawa, 2 października 1926.

Prezydent Rzeczypospolitej **Ignacy Mościcki.** Prezes Rady ministrów **J. Piłsudski.**

Jak utworzono rząd?

Warszawa. (Telef. wł.) Od godz. 10 zrana toczyły się w Belwederze narady. Największy szkopuł stanowiła

teka ministra sprawiedliwości.

Rano wymieniano nazwisko prokur. Kazimierza **Rudnickiego** (oskarżyciela w procesie Niewiadomskiego), potem znowu pojawiło się nazwisko b. ministra **Makowskiego,** a w rezultacie o **godz. 12 było wiadomem, że tekę tę objął p. Meysztowicz.**

Centr. Komitet Wykon. obradował od godz. 11 przedpołudn. w lokalu klubu parlamentarnego PPS., ale jeszcze przed zebraniem się C. K. W. p. Moraczewski opuścił gmach sejmowy. Wieczorem wydano komunikat następujący: **„C. K. W. zatwierdza uchwałę klubu PPS. z dn. 1 b. m.** W ten sposób władze partyjne stwierdzają, iż pos. Moraczewski wstąpił do rządu

bez porozumienia się ze stronnictwem, a więc na własną odpowiedzialność i że stronnictwo PPS. nie bierze odpowiedzialności za jego udział w rządzie. PPS. ustosunkowuje się do rządu marsz. Piłsudskiego **rzeczowo zależnie od programu jego rządu i jego prac.** Za najważniejsze PPS. uważa w chwili obecnej **walkę z drożyzną i bezrobociem,** jak również zaspokojenie **słusznych żądań pracowników państwowych".**

Sobotni „Robotnik" w sposób bardzo ostry zaatakował p. Meysztowicza. Wiadomość o jego pozostaniu w gabinecie **wspólnie** z p. Moraczewskim wywołała w kołach lewicowych **zdumienie i oburzenie.**

O godz. 2 popołudniu nastąpiło

zaprzysiężenie nowego gabinetu

na Zamku.

Zwracało uwagę, że teka ministra spraw zagranicznych **nie została obsadzona.** W sobotę około godz. 7 wieczorem **wraca do Warszawy min. Zaleski.** Po jego przyjeździe będzie sprawa jego teki zdecydowana. Gdyby min. Zaleski nadal teki ministra spraw zagranicznych nie przyjął, **wymieniane są dwa inne nazwiska: ks. Janusza Radziwiłła i ks. Eustachego Sapiehy.**

Na godzinę 8 wieczór zostało zwołane

pierwsze posiedzenie Rady ministrów.

Na porządku dziennym figuruje **sprawa traktatu litewsko-sowieckiego.** „Dzień Polski" donosi, że jeszcze w ciągu soboty **będzie skierowana nota dyplomatyczna do rządu sowieckiego z żądaniem wyjaśnienia.**

—oOo—

Sesja sejmowa zamknięta.

Warszawa. (Telef. wł.). Rada ministrów zebrała się o godz. 8 wieczorem na pierwsze posiedzenie. Między innemi **omawiano stosunek** do sejmu i postanowiono wydać **jeszcze w sobotę dekret o zamknięciu sesji sejmowej.**

—o—

O czem piszą inni?...

Niekorzystny bilans rządów p. Bartla.

Rządu p. Bartla nikt nie żałuje. Nikt nie smuci się na wiadomość, że nie otrzymał misji stworzenia gabinetu po raz czwarty. Bilans jego rządów jest niezbyt korzystny. Wprawdzie — jak pisze „Czas" — trzeba „p. Bartlowi oddać tę sprawiedliwość, że obejmując ster władzy wśród tragicznych okoliczności i w niezmiernie trudnych warunkach uchronił kraj przed widmem anarchji".

ale jakże marnie wyglądają rezultaty jego rządów wobec obietnic rzucanych tłumom w dniach zbrodniczego rokoszu!

„Rząd p. Bartla — pisze „Rzeczpospolita" — nie umiał wyzyskać udzielonych pełnomocnictw, natomiast próby, podejmowane przez niego i jego współpracowników w kierunku naprawy stosunków politycznyych, osądzane były przez większość nietylko Sejmu, lecz także i społeczeństwa, jako zgubna dezorganizacja państwa".

P. Piłsudski weźmie odpowiedzialność.

P. Prezydent powierzył misję utworzenia rządu p. Piłsudskiemu, co prasa praworządna przyjęła rozmaicie.

„Dobrze jest — pisze „Polonia" — że p. Piłsudski raz wyszedł z ukrycia i w konsekwencji swego czynu majowego poczuł się do obowiązku wzięcia pełnej odpowiedzialności za losy państwa.

Wobec nowego rządu zajmiemy stanowisko wyczekujące".

Natomiast „Kur. Poznański" sądzi, że p. Prezydent

„powierzając misję utworzenia gabinetu głównemu sprawcy rozrzutności budżetowej, p. Piłsudskiemu, naraził ponownie kraj na wznowienie i zaostrzenie zatargu politycznego".

Najmniej przychylnie odnosić się do nowego rządu powinienby „Kur. Poranny". Wczoraj twierdził, że Sejm powinien być rozwiązany, gdyż jakiś rząd kompromisowy, który chciał „wykompromisować" skreślone z budżetu miljony, musiałby być „pokornym podnóżkiem" „Chjeny".

„Jako rząd lekceważony przez wszystkich i bez żadnych podstaw ani w Sejmie, ani w społeczeństwie, zawisły tylko od łaski „Chjeny", byłby dla państwa jeszcze szkodliwszym, niż nawet rząd samej „Chjeny".

Mimo tych przestróg, p. Piłsudski utworzył rząd z p. Meysztowiczem. Opinję „Kur. Por." zlekceważył p. Piłsudski zupełnie. Organy „sanacji moralnej", skompromitowane swemi fałszywemi proroctwami, już zupełnie nie orjentują się w sytuacji. Złość swą wyładowują w ustawicznych pogróżkach pod adresem „Chjeny" i napaściach na Sejm.

Potępienie bandyckiego napadu piłsudczyków.

Taktyka ta wydała już owoc w formie napadu na pos. Zdziechowskiego.

„Nie potrafimy — pisze słusznie p. A. Grzymała-Siedlecki w „Kur. Warszaw."— oczywiście dać imiennego spisu napastników i nie nasza rzecz to śledzić, nie traci my nadziei, że władze zajmą się wynalezieniem sprawców tego politycznego zbójnictwa, mo[...]omiast z całem unewni[...]

Przegląd

(Tydzień społeczny w Genui. — Zagadnienie rod[...] Z prześladowania re[...]

Do stałych funkcyj włoskiej „Azione cattolica" należy m. in. urządzanie corocznych „tygodni społecznych". Mają one na celu pogłębianie w kołach katolickich społecznych wartości katolicyzmu w duchu encyklik papieskich i zasad katolickich socjologji.

Tegoroczna, XIII. z rzędu, „settimana sociale" odbyła się w Genui w dniach od 13—20 września. Patronował jej Arcyb. Genui, Mgr. Minoretti, któremu katolicka akcja społeczna Włoch ma wiele dzieł swoich do zawdzięczenia. Głównym tematem obrad było zagadnienie rodziny, — instytucji tak ważnej w ustroju społecznym. Z tego powodu pisał w imieniu Ojca św. kard. Gasparri w swym liście do kierownika „Tygodni społecznych" i zarazem prezesa „Azione cattolica", adw. Colombo:

„Jeśli jest właściwem, by „Akcja katolicka" dążąca do chrześcijańskiego odnowienia całego społeczeństwa, zajmowała się problemami ekonomji i polityki, o ile dotyczą interesów religijnych i moralnych, jest nie mniej pożyteczniem, by uwagę katolików włoskich zwróciła na instytucję rodziny i jej należytego rozwoju, od czego zależy dobro społeczeństwa".

W „tygodniu społecznym" wziął udział szereg kardynałów i biskupów, liczni przedstawiciele nauki i sfer uniwersyteckich i reprezentanci świata politycznego. O zainteresowaniu przebiegiem jego obrad świadczy fakt, że „Międzynarodowe Biuro Pracy" przy Lidze Narodów wysłało na obrady „tygodnia społecznego" swojego przedstawiciela w osobie p. Tom. Cortis.

Jest uderzającem, że w latach ostatnich katolicy całego świata tyle uwagi poświęcają rodzinie. „Tydzień społeczny" akademickiego „Odrodzenia", — polski „Zjazd katolicki" w Warszawie, — zeszłoroczny francuski „tydzień społeczny", — „Katholiken-Tag" niemiecki tegoroczny we Wrocławiu i cały szereg specjalnych zjazdów w ostatnim roku dyskutowały to zagadnienie, stające się na tle powojennego rozprężenia moralnego i gospodarczych trudności, prawie najważniejszym społecznym problemem. Jest niewątpliwą prawdą, co w Genui powiedział p. Colombo, że „ewolucja społeczna w najbliższej przyszłości zależeć będzie w dużej mierze od stanu i ewolucji życia rodzinnego".

*

Pojawiła się świeżo książka niemieckiego Jezuity, Arensa, w nowem wydaniu, traktująca katolickie dzieło misyjne w porównaniu z analogiczną akcją protestancką. Wynika z niej, że protestanckie misje mają na swoje usługi olbrzymie (zmarły niedawno O. Huonder, T. J.,

Po napadzie na pos. Zdziechowskiego.

ARMJA JEST CHORA.

Marszałek Sejmu, Rataj, wystosował do p. premjera następujący list w sprawie zbrodniczego napadu na pos. Zdziechowskiego:

„Dzisiejszej nocy dokonano na posła Zdziechowskiego w jego mieszkaniu zorganizowanego — nie mogę znaleźć innego wyrazu — ohydnego napadu. Gromada napastników sterroryzowawszy służbę, pobiła do krwi bezbronnego człowieka, a zemdlonego kopała w spo[...]

17

…owa opłacona ryczałtem. Kraków Środa 17 Kwietnia 19…

…dzinie 11-tej w nocy.
…25 GROSZY.
…NIE WYNOSI:
. . . . zł. 5.40
. . . . zł. 6.—
. . . . zł. 6.—
. . . . zł. 10.—
…cza się zł. 0.50.
…legają opłacie pocztowej.
…rzyjmuje się.
„Czasu", wszystkie urzędy
…scowe Biura dzienników.

CZAS…

KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 400.404.
Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Tomas…
Telefon Redakcji 50. — Administracji i Drukarni 37…
Godziny biurowe: od 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 18-…

…ciu przesilenia.

…dzie forsować — na razie przynajmniej — zwołania sejmu, które byłoby zresztą bezcelowe. Obie strony będą się zatem obserwować zdaleka, unikając bezpośredniego starcia. Dalsze wzajemne ustosunkowanie sejmu i rządu nie rysuje się jeszcze dość plastycznie.

Gabinet Dra Kazimierza Switalskiego.

Warszawa 16 kwietnia.

(PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej polskiej wystosował w niedzielę 14 b. m. następujące pismo:

Do pana **Dra Kazimierza Świtalskiego** w Warszawie. Mianuję pana **prezesem Rady ministrów.** Równocześnie na wniosek Pański mianuję panów: Sławoja Lucjana **Składkowskiego ministrem spraw wewnętrznych;** Augusta **Zaleskiego,** senatora, **ministrem spraw zagranicznych;** marszałka Polski Józefa **Piłsudskiego ministrem spraw wojskowych;** Stanisława **Cara ministrem sprawiedliwości;** Sławomira **Czerwińskiego,** podsekretarza stanu w ministerstwie W. R. i O. P., **ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego;** Karola **Niezabytowskiego,** senatora, **ministrem rolnictwa;** inż. Eugenjusza **Kwiatkowskiego,** posła do sejmu Rzplitej, **ministrem przemysłu i handlu;** inż. Alfonsa **Kühna ministrem komunikacji;** inż. Jędrzeja **Moraczewskiego ministrem robót publicznych;** Aleksandra **Prystora ministrem pracy i opieki społecznej;** Dra Witolda **Staniewicza ministrem reform rolnych;** inż. Ignacego **Boernera ministrem poczt i telegrafów** oraz **powierzam kierownictwo ministerstwa skarbu — Ignacemu Matuszewskiemu,** posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu przy królewskim rządzie węgierskim.

Warszawa, dnia 14 kwietnia 1929 r.

Podpisany Prezydent Rzplitej Mościcki; prezes Rady ministrów Świtalski.

Równocześnie pan Prezydent Rzplitej podpisał odpowiednie dekrety nominacyjne na członków nowego gabinetu.

* * *

P. Sławomir Czerwiński urodził się w roku 1885 w Sompolnie, ziemi kaliskej. Do szkół uczęszczał w Kaliszu do roku 1905, tj. do strajku szkolnego. Następnie zdał maturę w Krakowie. Od roku 1906 do 1910 studjował filozofję na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, na którym uzyskał doktorat filozofji. Od roku 1910 Sławomir Czerwiński pracował na niwie szkolnictwa polskiego w b. Kongresówce, początkowo jako nauczyciel, a następnie jako dyrektor gimnazjum w Koninie, Piotrkowie i Ostrowiu. W roku 1919 został wizytatorem seminarjów nauczycielskich w ministerstwie W. R. i O. P., poczem w roku 1928 mianowany został podsekretarzem stanu w temże ministerstwie.

Minister Ignacy Boerner urodził się w roku 1875. Studja średnie kończył w Kaliszu, wydział mechaniczny politechniki w Darmstadzie, gdzie uzyskał stopień inżyniera. W czasie rewolucji w roku 1905 jako inżynier zakładów ostrowieckich brał czynny udział w walkach niepodległościowych. Wskutek udziału w walkach rewolucyjnych i niepodległościowych minister Boerner zmuszony był przenieść się za kordon do Małopolski. W okresie legjonowym prowadził działalność polityczną z ramienia komendanta Piłsudskiego. W czasie konfliktu Legjonistów z okupantami internowany był w Benjaminowie. Po powrocie komendanta Piłsudskiego z Magdeburga spełniał funkcje oficera łącznikowego przy niemieckiej Radzie żołnierskiej w Warszawie. W roku 1919 za czasów rządów Moraczewskiego minister Boerner był komendantem głównym milicji ludowej, a następnie w czasie wojny polsko-bolszewickiej pełnił szereg odpowiedzialnych funkcyj wojskowych na froncie. Po wojnie polsko-bolszewickiej minister Boerner pełnił obowiązki szefa II oddziału w inspektoracie IV armji w Krakowie. Następnie p. Boerner był delegatem wojskowym w komisji delimitacyjnej, ustalającej granicę polsko-sowiecką na zasadzie Traktatu ryskiego. W roku 1923 objął stanowisko attaché wojskowego poselstwa polskiego w Moskwie. W roku 1924 powrócił do Warszawy i wstąpił do szkoły sztabu generalnego, po ukończeniu której został dowódcą 5 p. saperów w Krakowie. W roku 1928 minister Boerner powołany został do służby cywilnej na stanowisko szefa wydziału wojskowego w ministerstwie przemysłu i handlu, a następnie mianowany został dyrektorem „Polminu" oraz prezesem syndykatu naftowego.

Nowomianowany minister pracy i opieki społecznej p. Aleksander Prystor urodził się w roku 1874 na Wileńszczyźnie. Po ukończeniu gimnazjum w Wilnie studjował na uniwersytecie moskiewskim. Od najmłodszych lat jest on seredecznym przyjacielem marszałka Piłsudskiego, towarzyszem i bezpośrednim współpracownikiem w jego działalności politycznej. W roku 1912 po aresztowaniu przez władze rosyjskie i po jednorocznem więzieniu w cytadeli skazany został na 7 lat katorgi i wywieziony w głąb Rosji. Z więzienia rosyjskiego uwolniła go dopiero rewolucja rosyjska, wskutek której umożliwiony mu został powrót do kraju. Po powrocie komendanta Piłsudskiego z Magdeburga p. Prystor stanął odrazu przy boku Komendanta, będąc jego najbliższym pomocnikiem. W powołanym przez Marszałka do życia rządzie Moraczewskiego w r. 1919 został wiceministrem pracy i opieki społecznej. W czasie zdobywania Wilna przez generała Żeligowskiego p. Prystor był szefem sztabu gen. Żeligowskiego. Następnie, pozostając w wojsku, p. Prystor pełnił szereg odpowiedzialnych funkcyj w najbliższem otoczeniu marszałka Piłsudskiego, zarówno wówczas, gdy był on Naczelnikiem państwa jak i gdy był ministrem spraw wojskowych. Po przewrocie majowym p. Prystor mianowany został szefem gabinetu generalnego inspektora sił zbrojnych, w ostatnich zaś dniach objął również kierownictwo biura personalnego w ministerstwie spraw wojskowych.

P. Ignacy Matuszewski urodził się w Warszawie 10 września 1891 r., jako syn słynnego profesora literatury polskiej Ignacego Matuszewskiego. Wykształcenie otrzymał w 8-klasowem gimnazjum filologicznem Kujawskiego w Warszawie. Następnie studjował na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie nauki historyczno-ekonomiczne oraz na wyższych kursach rolniczych w Warszawie ekonomję społeczną. W lipcu 1914 r. z chwilą mobilizacji, powołany został do służby w armji rosyjskiej jako chorąży rezerwy. Brał czynny udział przez cały czas trwania wojny światowej w walkach na froncie rosyjskim, był kilkakrotnie rannym, dekorowany, awansowany na porucznika, a potem na kapitana armji rosyjskiej. Po wybuchu rewolucji rosyjskiej p. Matuszewski mianowany został komisarzem do spraw wojskowych polskich przy II armji rosyjskiej, następnie zaś pełnomocnikiem naczelnym polskiego komitetu wojskowego na froncie zachodnim, następnie dowódcą wojsk polskich w Mińsku, wreszcie szefem sztabu pierwszego polskiego korpusu wschodniego. Przybywszy w końcu 1918 r. do Warszawy, wstąpił do wojska polskiego w listopadzie 1918 r. w stopniu majora, zajmując szereg stanowisk w sztabie generalnym wojsk polskich. Pierwszego kwietnia 1920 r. mianowany został podpułkownikiem sztabu generalnego i szefem oddziału II sztabu generalnego. Pierwszego grudnia 1924 r. awansowany został na pułk. sztabu generalnego. W grudniu 1924 r. pułk. Matuszewski opuścił swoje stanowisko szefa oddziału II sztabu generalnego i mianowany został attaché wojskowym poselstwa polskiego w Rzymie. Na stanowisku tem płk. Matuszewski przebywał około dwu lat. W końcu 1926 r. przeniesiony został ze służby wojskowej w stan nieczynny i przeszedł do służby w ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie 1 listopada 1926 r. mianowany został naczelnikiem wydziału i powierzone miał kierownictwo departamentu ogólnego ministerstwa spraw zagranicznych. 30 kwietnia 1927 r. p. Matuszewski otrzymał nominację na dyrektora departamentu administracyjnego ministerstwa spraw zagranicznych, na którem to stanowisku pozostawał do 1 września 1928 r. Z tą datą p. Matuszewski mianowany został posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Rzplitej Polskiej w Budapeszcie. Przed czterema miesiącami p. Matuszewski poślubił lauretkę olimpijską i poetkę p. Halinę Konopacką.

Zaprzysiężenie nowego rządu.

Warszawa 16 kwietnia.

(Tel. wł.) Wczoraj o godzinie 11 przed poł. odbyło się na Zamku zaprzysiężenie członków nowego gabinetu. Bezpośrednio potem p. Prezydent Rzplitej w towarzystwie p. premjera Świtalskiego udał się do generalnego Inspektoratu sił zbrojnych, gdzie odebrał przysięgę od ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego.

Około nowego gabinetu.

Warszawa 16 kwietnia.

(Tel. wł.) Wczoraj o godzinie 15.30 pod przewodnictwem premjera Świtalskiego i przy udziale marszałka Piłsudskiego odbyło się w prezydjum Rady ministrów pierwsze posiedzenie Rady gabinetowej.

O godzinie 17 w sali posiedzeń Rady ministrów odbyło się uroczyste pożegnanie ustępującego premjera prof. Bartla przez b. członków jego gabinetu.

O godzinie 18 premjer Świtalski odbył dłuższą konferencję z b. premjerem prof. Bartlem.

Kierownik ministerstwa skarbu płk. Matuszewski złożył wczoraj wizytę b. ministrowi skarbu p. Czechowiczowi. Rozmowa trwała godzinę.

O godzinie 1 odbyła się u premjera Świtalskiego konferencja w sprawach gospodarczych rządu, w której uczestniczył b. premjer prof. Bartel i kierownik ministerstwa skarbu p. Matuszewski.

W sprawie enuncjacji rządu.

Warszawa 16 kwietnia.

(Tel. wł.) Dowiadujemy się, że wbrew pogłoskom, szef nowego rządu nie ma zamiaru ogłoszenia w jakiejkolwiek formie enuncjacji programowej. Prawdopodobnie nastąpi to dopiero w późniejszym czasie.

wprost konieczną ze względu na doniosłe interesy społeczne, czy kulturalne. Nie należy również pomijać i lekceważyć sobie opinji świata zagranicznego, na jaką naraża Polskę w ten sposób stworzony mur — paszportowy.

W r. 1863 zawarła Serbja z Rumunją konwencję w Bukareszcie, dotyczącą dezerterów; w art. 9 tej konwencji powiedziano, że kto bez paszportu stanie na granicy państwa, nie będzie do niego wpuszczony, kto wszakże zamelduje się, że jest przestępcą politycznym, będzie wpuszczony i przyjęty mimo braku paszportu. Wiadomo, że chodziło tu o prawo azylu dla tego rodzaju przestępców. Jakżeż liberalne wydaje się nam dziś owo postanowienie z przed 70 lat, które w uwzględnieniu interesu prywatnego, jednostki, gotowe było odstąpić od przymusu paszportowego, od przestrzegania przepisanych formalności. *S. G.*



Za spokój duszy ś. p.

Rudolfa Ostoja Starzewskiego

naczelnego Redaktora „Czasu"

odprawioną zostanie

Msza święta

we wtorek dnia 16 Kwietnia br. o godzinie 9-tej rano w Kościele św. Marka.

KRONIKA.

Kraków 16 kwietnia.

— **Kalendarz na wtorek.** Św. Julji. Wschód słońca o 4.39, zachód o 6.34; wschód księżyca o 9.06 rano, zachód o 2.03 w nocy.

— **W obiedzie Przyjaciół „Czasu"**, który na życzenie gości warszawskich odbędzie się **dnia 18 bm., we czwartek**, w salach hotelu Francuskiego wezmą m. in. udział: szef departamentu w min. W. R. i O. P. Fr. hr. Potocki, min. Wielowieyski, prezes Ch. R., poseł Sobolewski i korespondent popularnego paryskiego dziennika „Petit Parisien", rozchodzącego się w półtora miljona egzemplarzy, p. Schachman.

KRONIKA KRAKOWSKA.

— **Pogrzeb O. Zygmunta Janickiego,** długoletniego przeora zakonu OO. Reformatów w Krakowie i Wieliczce, znakomitego kaznodziei i świątobliwego zakonnika, odbył się wczoraj w Krakowie przy nader licznym udziale wiernych całego naszego miasta. Trumnę ze zwłokami zmarłego złożono w kościele OO. Reformatów wśród powodzi kwiecia i rzęsistego światła. Nabożeństwo żałobne rozpoczęli o g. 8 rano OO. Dominikanie odśpiewaniem wigilji, poczem o g. 9.30 ks. biskup Rospond odprawił pontyfikalną sumę w asyście OO. Reformatów. W czasie nabożeństwa, pieśni żałobne odśpiewał chór „Echa". Po skończonem nabożeństwie ks. biskup Rospond odprowadził zwłoki do karawanu, poczem kondukt na cmentarz poprowadził ks. infułat Dr Kulinowski. Trumnę eskortowaną przez oddziały konne i piesze „Sokoła", poprzedzały szeregi duchowieństwa świeckiego i zakonnego, oraz zakony żeńskie. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, przyjaciele, znajomi, oraz olbrzymie tłumy Krakowian, gdyż zmarły dla swych niezwykłych cnót i zalet zaskarbił sobie ogólną miłość w mieście. Po odśpiewaniu modłów żałobnych złożono trumnę ze zwłokami do grobu OO. Reformatów. Prowincjał zakonu O. J. Malicki podziękował zgromadzonym rzeszom za wzięcie licznego udziału w żałobnej uroczystości.

— **Przeniesienie do rezerwy wicewoj. Dra Ducha.** Wicewojewoda krakowski Dr Kazimierz Duch, mjr. dpl. w korpusie ofic. piechoty w stanie nieczynnym, przeniesiony został do rezerwy na własną prośbę z dniem 1 marca br.

— **Wznowienie restauracji kościoła Marjackiego.** Zgodnie z zapowiedzią rozpoczęły się wczoraj wznowione w wiosennym sezonie roboty restauracyjne przy kościele Marjackim. Na intencję podjętych na nowo prac odprawił ks. infułat Kulinowski Mszę św. przed ołtarzem cudownego P. Jezusa, poczem od ołtarza przemówił do uczestniczących w nabożeństwie członków komitetu odnowienia, oraz robotników pracujących nad odbudową kościoła, podnosząc w przemówieniu ważność tej pracy mającej na celu przywrócenie do należytego stanu jednej z najpiękniejszych świątyń w Polsce. Nadmienić należy, że w nabożeństwie tegorocznem wzięła nader liczny udział publiczność krakowska. Narazie roboty restauracyjne polegają na przygotowaniu rusztowań około głównej kruchty, względnie muru ponad tą kruchtą. Komitet odnowienia kościoła Marjackiego w Krakowie, celem powiększenia funduszów na dalszą restaurację tej świątyni, zajął się wydaniem artystycznej reprodukcji rzeźby Wita Stwosza, przedstawiającej Chrystusa Ukrzyżowanego. Reprodukcja ta wykonana heliograwurą na podstawie doskonałego zdjęcia fotograficznego, odbita w barwach czarnej, niebieskiej, względnie sepji na chińskim papierze, jest najwierniejszem odbiciem arcydzieła Stwoszowego i niezwykle cenną pamiątką dla każdego domu katolickiego. Obraz ten jest obecnie do nabycia w cenie po 15 złotych w biurze komitetu odnowienia kościoła przy ul. Siennej L. 5, I p., dalej w firmach krakowskich :p. Machnickiego, ul. Mikołajska L. 5, Zajączkowskiego, plac Marjacki, w Księgarni Katolickiej ul. Florjańska L. 1, w zakładzie złotniczo-dekoracyjnym przy ul. Florjańskiej L. 3, oraz w zakrystji kościoła Najśw. Marji Panny w Krakowie.

— **Wybory do krakowskiej gminy żydowskiej.** W sobotę wieczór odbyło się liczne zebranie zawodowej inteligencji, kupców i przemysłowców celem zajęcia stanowiska wobec wyborów. Przewodniczący r. Dr Oberländer wskazał na doniosłe znaczenie tych wyborów. Prezydent gminy żyd. Dr Rafał Landau w dłuższem przemówieniu przedstawił szczegółowo dotychczasową działalność Rady wyznaniowej na polu społecznem i kulturalnem, poczem omówił położenie finansowe gminy tudzież plan doniosłych prac, które nowowybraną Radę wyznaniową czekają. Uchwalono jednomyślnie rezolucję przyjmującą do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z dotychczasowej owocnej działalności obecnego zarządu krakowskiej gminy wyznaniowej, w szczególności jej prezydenta Dra Rafała Landaua. Wkońcu wybrano komitet z 25 osób, mający zająć się ustaleniem listy kandydatów.

— **Stypendja.** Wojewoda lwowski, jako likwidator Tymczasowego Wydziału samorządowego, decyzją z dnia 27 marca 1929 nadał stypendja fundacyjne między innymi następującym uczniom: Na Uniwersytecie Jagiell. otrzymali na wydziale prawn.: Dzióbek Jan, Martini Roman i Sokołowski Jan po 400 zł; na wydziale filozof.: Bugajski Jan, Kotlarczyk Mieczysław, Pawlik Witold po 250 zł, Seńkowski Eugenjusz 800 zł (szlach.); na wydziale lekarskim: Bazan Stanisław, Korta Stanisław, Kubacki Józef i Wyrobek Emil po 400 zł; na wydziale rolniczym: Jurek Klemens 250 zł, Rozwadowski Jan 800 zł (szlach.). W Akademji górniczej w Krakowie: Balicki Marjan, Biały Michał i Paleczny Tadeusz po 250 zł. W gimnazjach: w Białej: Woźniak Adam 200 zł, w Bochni: Smołka Kazimierz 150 zł, w Krakowie w I.: Korosadowicz Janusz 150 zł, w II.: Gancarczyk Czesław 200 zł, w III.: Kownacki Stanisław 400 zł (szlach.), w IV.: Goyski Jan 400 zł (szlach.), w IX.: Węglarz Zbigniew 200 zł, w Myślenicach: Łętocha Józef 200 zł, w Nowym Sączu: Wróbel Kazimierz 200 zł, w Tarnobrzegu: Mielczarek Zbigniew 150 zł (famil.), Prędecki Jan 200 zł, w Tarnowie: Podgórski Franciszek 200 zł, w Wieliczce: Węglarz Wiktor 150 zł, w Żywcu: Nowotarski Antoni 150 zł. W gimn. żeńskiem w N. Sączu: Harsdorfówna Teresa 200 zł, w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie: Chorąży Marjan 150 zł, w szkole ekonom. handl. w Krakowie: Urbuś Franciszek i Wnęk Józef po 150 zł, w państwowej szkole handl. w Białej: Kajzer Stanisław 800 zł, Pawełkówna Helena 150 zł, w państw. szkole przemysłu drzewnego w Zakopanem: Ciechan Józef 150 zł, w państw. szkole przemysłu art. w Krakowie: Dworzakówna Jadwiga 150 zł, w państw. szkole ślusarskiej w Świątnikach Górnych: Bujas Mieczysław 800 zł. Zarazem wojewoda lwowski nadał stypendjum z fundacji Karoliny Remerowej w kwocie 1.400 zł Drowi med. Wincentemu Wróblewskiemu, asystentowi Uniwersytetu Jagiell. na dalsze kształcenie się zagranicą. Ponadto kilkudziesięciu uczniów tu nie wymienionych otrzyma jednorazowe zasiłki z fundacji im. Dra Jana Towarnickiego na podstawie wniosku kuratorji tej fundacji. Decyzja w tym względzie jeszcze nie zapadła.

— **Sprostowanie.** Do przemówienia prof. Wł. Semkowicza, wydrukowanego w N-rze 86 „Czasu" z dn. 15 kwietnia br. na str. 3 wkradło się kilka omyłek drukarskich, zmieniających sens zdań. W szpalcie 2 w wierszu 9 od góry zamiast „ideał ludzkości" ma być „wszechludzkości", w w. 34 od dołu zamiast „węzły aktualne" ma być „kulturalne", w w. 24 od dołu zamiast „czynnik przepojony" ma być „szczepowy". W szpalcie 3 w wierszu 29 od góry zam. „na przednówkę" ma być „przewodniczkę", w wierszu 33 od góry zam. „civitatem" ma być „charitatem".

— **Wścieklizna u psa.** Z powodu stwierdzenia wścieklizny u psa pochodzącego z dzielnicy 8 (Kazimierz) wzywa się wszystkich właścicieli psów dzielnicy 8, aby natychmiast zgłaszali w miejskim urzędzie weterynaryjnym Poselska 10 wszelkie objawy podejrzenia wścieklizny u psów. Magistrat wydał zarządzenie, że wszystkie psy tej dzielnicy mają być przez okres 3 miesięcy stale trzymane na uwięzi, lub prowadzone na smyczy zaopatrzone w kaganiec. Psy wolno biegające będą chwytane i w ciągu 24 godzin zgładzane.

— **Z targowicy miejskiej.** W tygodniu od 6 do 12 bm. spędzono na targowicę 2605 zwierząt rzeźnych. Z tego sprzedano na konsumcję miejscową 2511 sztuk, na zamiejscową 75, niesprzedano 19. Spęd był większy aniżeli w poprzednim tygodniu. Ceny bydła rogatego z początkiem tygodnia były wyższe, pod koniec na poziomie cen ubiegłego tygodnia.

KOMUNIKATY.

— **„Feliks Jasieński i jego zbiory".** Ostatnio udało się dyrekcji Polskiego Radja uprosić p. Dr Feliksa Koperę, dyrektora Muzeum Narodowego o wypowiedzenie paru słów poświęconych pamięci niedawno zmarłego zasłużonego działacza na polu sztuki p. Feliksa Jasieńskiego, który to odczyt odbędzie się w studjo stacji krakowskiej we wtorek, dnia 16 bm. o godz. 7.10.

— **Z Tow. technicznego.** W krak. Towarzystwie technicznem przy ul. Straszewskiego 28, II p. odbędzie się w piątek, 19 bm. o 7 zebranie, na którem wygłosi p. inż. Józef Pruchnik dyr. Biura proj. melj. Polesia z Brześcia nad Bugiem odczyt z przeźroczami na temat: „Postęp prac przy meljoracji Polesia". Goście mile widziani.

— **„Kobieta, jako gwiazda i planeta".** Pod powyższym tytułem aktualny odczyt satyryczny wygłosi znana autorka Magdalena Samozwaniec na wtorkowym (dziś) „wieczorze literackim" krakowskiego Związku literatów w salonach Domu artystów. Program „wieczoru" wypełnią nadto: występ znanego artysty sceny warszawskiej Aleksandra Węgierki w roli recytatora poezji Norwida, oraz interesująca prelekcja Jana Pietrzyckiego: „O zapomnianych staropolskich wierszopisach". Początek o 8 wieczór.

— **Joanna d'Arc, sylwetka historyczna w pięciowiecze jej czynu.** Na powyższy temat wygłosi odczyt w klubie Społecznym (Rynek gł. 32, II p.) p. Zofja Zawisza-Kernowa, która po przeprowadzeniu studjów nad średniowieczem wydaje obecnie dzieło o najsławniejszej bohaterce Francji. Odczyt odbędzie się we wtorek, 16 bm. o godzinie 8 wieczór, na który wydział zaprasza wszystkich członków klubu i gości.

— **Polskie Tow. dermatologiczne** (oddział krakowski) urządza we czwartek, 18 bm. o 6.15 w sali wykładowej kliniki dermatologicznej U. J. posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) Demonstracje chorych, 2) ciąg dalszy dyskusji nad projektem ustawy, dotycz. zwalczania chorób wenerycznych.

— **II zjazd niższych funkcjonarjuszy państwowych** odbędzie się w niedzielę, dn. 21 bm. o godz. 10 rano w sali Instytutu geograficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie przy ul. Grodzkiej L.64 z następującym programem: 1) W sobotę, dn. 20 kwietnia br. o godz. 6 wieczorem ostatnie posiedzenie komitetu zjazdu wraz z delegatami, którzy przybędą na czas do Krakowa, w lokalu Tow. weteranów wojsk polskich w Krakowie przy ul. Garbarskiej L. 11. 2) W niedzielę, dn. 21 bm. o g. 8 rano nabożeństwo w kościele św. Anny na intencję zjazdu. 3) W niedzielę dn. 21 bm. o godz. 10 rano otwarcie obrad zjazdu.

— **Zwyczajne walne zgromadzenie polskiego Tow. gimnastycznego „Sokół" w Krakowie** odbędzie się w dniu 23 kwietnia 1929 r. o godz. 7 wieczór we własnej sali Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie administracyjne wydziału, 2) Sprawozdanie kasowe, 3) VII zlot Sokolstwa polskiego w Poznaniu, 4) Wybory do: a) wydziału, b) komisji rewizyjnej, c) sądu honorowego, 5) Wnioski członków. — Wrazie gdy o oznaczonej godzinie nie zbierze się potrzebny komplet do ważności uchwał, następne walne zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym o godz. 7.30 bez względu na komplet.

— **Z teatru m. im. J. Słowackiego.** Dziś, we wtorek, jutro i pojutrze przyjęta niezmiernie żywo na sobotniej premjerze komedja Hemara „Dwaj panowie B.". W sobotę ukaże się z gościnnym występem p. Aleksandra Węgierki „Pygmaljon" Bernarda Shaw'a, w nowej redakcji tekstu, zawierającej cały szereg scen i uzupełnień nieznanych krakowskiej publiczności. W związku z planami prezydjum miasta i komitetu atrakcji dla wycieczek, które z poznańskiej wystawy krajowej przybywać będą w miesiącach letnich do Krakowa, przygotowuje dyrekcja serję wznowień arcydzieł naszej literatury, w pierwszym zatem rzędzie „Wesele", „Wyzwolenie" Wyspiańskiego i „Zemstę" Fredry w zupełnie nowej oprawie dekoracyjnej. Nadto przystąpiono do wznowienia największego sukcesu zeszłego sezonu „Turandot" Gozzi'ego, a równocześnie artyści otrzymali role z „Cyda" Corneill'a, który rozbudowany szeroko ukaże się jako widowisko w dziedzińcu arkadowym na Wawelu. Z nowości polskich wejdzie na afisz grana bez przerwy od blisko trzech miesięcy w Warszawie komedja Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże" z gościnnym występem świetnego artysty i reżysera p. Aleksandra Zelwerowicza. Wymienione sztuki wypełnią pozostałe miesiące sezonu, przyczem z nowości obcych wejdzie jeszcze na repertuar rosyjska powojenna komedja W. Katajew'a „Kwadratura koła".

— **Teatr „Gong".** Znakomita rewja „Przedwiośnie" odniosła całkowity sukces. Rozbawiona publiczność zapełnia co wieczór widownię i gorąco oklaskuje cały doskonale zgrany zespół. Codziennie dwa przedstawienia o 7 i 9.

— **Ada Sari, śpiewaczka koloraturowa, prima-**

Dzisiejszy numer zawiera 30 stron i kosztuje 35 groszy, gdyż obejmuje: a) KURYER LITERACKO-NAUKOWY oraz b) SPECJALNY DODATEK TYGODNIOWY, ilustr. fotograficznie

Cena numeru w Krakowie: na prowincji: **35 gr.**

Nal. poczt. opł. rycz.

Wydanie: *F*

PRENUMERATA WYNOSI:
W Krakowie bez odnoszenia zł. 7.—
W Krakowie z odnoszeniem zł. 7.60
Na prowincji . . . . . . zł. 7.60
Zagranicą . . . . zł. 11.50

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

Rękopisów nie zwraca się. Listy należy adresować do Redakcji, a nie do współpracowników.

Telefony: 11 98, 15 72, 35 42. Dla rozmów międzymiast Redakcji: 32 92, 44 50.

Założyciel i Naczelny Redaktor: Marjan Dąbrowski

Kraków, Wielopole L. 1.

Naczelny Redaktor przyjmuje w poniedziałki i soboty od godz 1—2 popołudniu.

Konto czekowe Nr 140 125 Warszawa 400 200 Kraków. Konto żyrowe Dom bankowy A. Holzer – Kraków.

ODDZIAŁY: WARSZAWA, Nowogrodzka 26, tel. 234-65 i 70-21. KATOWICE, Teatralna 6, tel. 23-78. POZNAŃ, Św. Marcina 48, tel. 17-22. — LWÓW, Kopernika 9, tel. admin. i redakcji 49-58. RÓWNE WOŁYŃSKIE, 3-go Maja 105, tel. 221. ŁÓDŹ, ul. Piłsudskiego 65 (Wschodnia), tel. 167-08. KIELCE, Sienkiewicza 46, tel. 348. NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 58. WILNO, Wileńska 26, tel. 14-82 i 466.

Rok XX. Kraków, poniedziałek 9 grudnia 1929. Nr. 337.

Demonstracja, a nie punkt zwrotny.

Co oznacza uchwalenie wotum nieufności rządowi p. Świtalskiego?

Kraków, 8 grudnia.

(rl) Zgodnie z przewidywaniami, zawartemi w naszym wczorajszym artykule wstępnym, **Sejm uchwalił rządowi dra Świtalskiego votum nieufności.** Uczynił to **240 głosami przeciw 120.** Jest to cyfra nawet niezbyt wysoka, jeśli się uwzględni, że przeciw rządowi głosowały **wszystkie stronnictwa opozycyjne prawicy, centrum, lewicy i mniejszości narodowych,** a więc grupy, które **dysponują przeszło 300 głosami.**



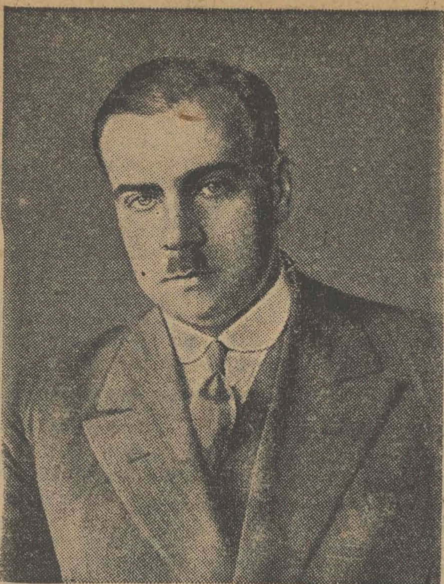
Premjer dr. Kazimierz Świtalski.

Nie zamierzamy dziś na tem miejscu powracać do **rozważania sytuacji dnia,** t. zn. do **omawiania różnych możliwości taktycznych,** jakie zastosują czynniki decydujące wobec uchwalenia votum nieufności, co, wedle konstytucji, **musi za sobą pociągnąć podanie się rządu do dymisji.** Wszystkie możliwości, jakie się w tej mierze zarysowują, **omówiliśmy już bowiem wyczerpująco.**

Uwagi dzisiejsze poświęcić zamierzamy raczej **innemu zagadnieniu: co oznacza uchwała Sejmu,** rzucona na **szerszą płaszczyznę procesu polityczno-historycznego, który się dokonuje u nas od trzech i pół lat?** Czy mamy do czynienia z **wypadkiem przełomowym,** czy tylko z **fragmentem, z grą taktyczną,** która na całość wydarzeń **nie wywrze poważnego wpływu.**

Jeden z przywódców prawicowej opozycji, człowiek o umyśle niewątpliwie bardzo bystrym, p. prof. Stanisław **Stroński,** rozpoczął swą piątkową mowę od **następującego powiedzenia:**

„Nie jestem na tyle naiwny, aby sądzić, że **votum nieufności dla rządu p. Świtalskiego**



Minister skarbu Ignacy Matuszewski.

spowoduje zmianę regime'u, który rządzi w Polsce od trzech i pół lat. Votum nieufności jest tylko **symbolem niezadowolenia Sejmu".**

Mowy ministrów, tak premjera **Świtalskiego,** jak i min. **Kwiatkowskiego, nie pozostawiły ze swej strony żadnej wątpliwości nawet tym posłom,** którzy może nie tak jasno, jak p. Stroński, zdawali sobie sprawę **z istoty rzeczy.**

Premjer **Świtalski** rzucił pod adresem opozycji **następujące słowa:**

„Skoro panowie w miejsce tego, co obalacie, **nie możecie wytworzyć nic innego,** to czynicie **lekkomyślnie,** tem bardziej, że poza wami pozostała ta siła, **którą reprezentuje Marsz. Piłsudski i nad którą nie można przejść do porządku".**

Min. **Kwiatkowski** powiedział zaś:

„My, **jako stosunek do zagadnień państwowych, jako program, jako organizacja,** niezależnie od waszych uchwał papierowych, **pozostaniemy i zaważymy na losach państwa tak decydująco, że system przedmajowy darcia sukna państwowego na wszystkie strony, zginie bezpowrotnie i nie ośmieli się wrócić więcej do tej Izby".**

Obie mowy nie oznaczają bynajmniej, że rząd p. Świtalskiego nie zastosuje się do wymogów konstytucji i nie złoży dymisji. Ale obie mowy potwierdzają fakt oczywisty, że **w dzisiejszym układzie sił,** arytmetyka sejmowa i sejmowe głosowania **nie mogą spowodować donioślejszej zmiany w systemie rządzenia** państwem. R z ą d z i ć b ę d ą n a d a l t e s a m e s i ł y, o p a r t e o m a n d a t, o t r z y m a n y z r ą k P r e z y d e n t a R z e c z y p o s p o l i t e j i w s p a r t e o a u t o r y t e t M a r s z. P i ł s u d s k i e g o, którego wola waży decydująco na **kierunku prac i metodzie postępowania** każdego rządu pomajowego.

• • •

Okres pomajowy da się podzielić **na dwie części.**

Pierwszym okresem, trwającym niemal trzy lata, to **okres rządów prof. Bartla,** jako premjera, względnie wicepremjera. Jest to okres **wiary Marsz. Piłsudskiego,** że pomimo wszystko, **jaka taka współpraca z Sejmem będzie możliwa.** Okres ten zakończył się z chwilą, gdy **opozycja sejmowa na próby współpracy odpowiedziała pociągnięciem min. Czechowicza przed Trybunał Stanu,** a więc środkiem konstytucyjnym, **o wiele ostrzejszym, aniżeli zwyczajne votum nieufności.**

Prof. dr **Bartel,** który w dziedzinie rozbudowy państwa, a zwłaszcza w dziedzinie **gospodarczo-finansowej,** tak wielkie położył zasługi, **odszedł w zacisze domowe. Minister skarbu Czechowicz,** który przeprowadził sanację naszej waluty i finansów, **stanął przed**



Minister spraw wewn. Sławoj-Składkowski.

Trybunałem Stanu. Rząd objął, jako następca prof. Bartla, **dr Kazimierz Świtalski,** który **po raz pierwszy zetknął się z Sejmem, po dziewięciu miesiącach swego urzędowania w przeddzień uchwalenia votum nieufności.**

Rząd p. **Świtalskiego** powitała opozycja jako **„r z ą d p u ł k o w n i k o w s k i",** który w przeciwstawieniu do metody prof. Bartla **pójdzie z miejsca na walkę z Sejmem.** Walki tej rząd p. Świtalskiego nie przeprowadzał jednak z tej prostej przyczyny, że **przez cały czas jego urzędowania** — jak to już wspomnieliśmy — **Sejm nie obradował,** podobnie zresztą jak w czasach p. **Bartla,** gdy Sejm zbierał się **tylko na sesję budżetową,** tj. od **listopada do kwietnia.** Jeśliby zaś szło o pewne **zewnętrzne** gesty w stosunku do Sejmu, to p. **Świtalski** tylko dwa takie gesty uczynił: **Jeden po objęciu władzy,** oświadczając w deklaracji, złożonej w prasie, że **pogłoski, jakoby szedł na rozgrywkę i chciał walczyć z Sejmem, są nieprawdziwe. Drugi w jesieni br.,** gdy zaprosił stronnictwa opozycyjne na **naradę w sprawie budżetu,** doznając odmowy.

Stwierdzając te fakty, **nie przeczymy zresztą bynajmniej, że wiara p. Świtalskiego i jego rządu w możliwość normalnej współpracy z Sejmem po doświadczeniach poczynionych za okresu p. Bartla,** była **niewielką.**

Dlaczegóż jednak Sejm, a raczej jego opozycyjna większość, nie czekały **na jakieś antyparlamentarne kroki p. Świtalskiego, lub choćby na antyparlamentarne deklaracje,** ale **już w lecie** zapowiedziały **votum nieufności** i rozpoczęły przeciw rządowi agitację środkami niemal rewolucyjnemi.

Klucz do rozwiązania tej zagadki tkwi przedewszystkiem w a k c j i r z ą d u n a t l e u b e z p i e c z e ń s p o ł e c z n y c h.

Minister rządu p. Świtalskiego płk. **Prystor** rozpoczął **wielką akcję reorganizowania kas chorych,** usuwając **wiele zarządów i mianując komisarzy.** PPS uznała tę akcję, która bardzo silnie ugodziła w stan posiadania, a zarazem



Minister spraw zagr. August Zaleski.

w jedną z podstaw wpływów PPS, **za wypowiedzenie wojny.** Od tego czasu PPS **przeszła do opozycji namiętnej i stanęła na czele skoalizowanej lewicy.**

Stronnictwa lewicy chłopskiej rozpoczęły akcję wzmożonej opozycji od chwili **z j e d n o c z e n i a p o d e g i d ą r z ą d u**



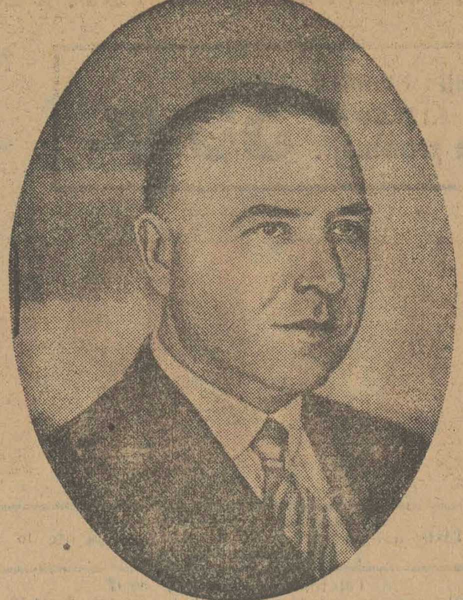
Minister poczt i tel. Ignacy Boerner.



Minister spraw wojsk. Marszałek Piłsudski.



Minister pracy i opieki społ. Aleksander Prystor.



Minister sprawiedliwości Stanisław Car.

organizacyj wielkich i małych rolników. Odebranie **Wyzwoleniu i Stron. Chłopskiemu** decydującego wpływu na życie **organizacyj drobnego rolnictwa,** uznały te stronnictwa **znowu za wypowiedzenie wojny.**

O opozycji prawicowej nie mówimy. Ta bowiem trwała nieprzerwanie i bez zmian.

Drugą przyczyną wzmożonej opozycji lewicy było wysunięcie przez rząd w formie bardzo energicznej kwestji naprawy ustroju.

Przypominamy, że wniosek o zmianę konstytucji, złożony przez BBWR, pojawił się w Izbie **tuż pod koniec rządów prof. Bartla** (6-go lutego). Odpowiedzią bezpośrednią na złożenie tego wniosku było **zgłoszenie w tydzień potem** (11 lutego) **żądania o oddanie pod Trybunał Stanu p. Czechowicza** i hałas o przekroczenia budżetowe. Zgłoszenie tego wniosku **przecięło ostatnie słabiutkie nici współpracy między opozycją sejmową a rządem p. Bartla.**

Nic więc dziwnego, że **wielokrotne zapowiedzi gabinetu p. Świtalskiego,** iż **nowa konstytucja musi być uchwalona, podnieciła atmosferę.**

Oto kulisy tych różnych **zadrażnień,** które spowodowały **wzmożenie opozycji** i których odblaskiem jest **uchwalenie votum nieufności.**

* * *

Jakkolwiek rozwiną się wypadki, jedno — powtarzamy raz jeszcze — jest pewne. **Rządy oparte o autorytet Marsz. Piłsudskiego pozostaną u steru** i nie zrezygnują ze swego zasadniczego postulatu, którym jest szybka i gruntowna naprawa ustroju. Głosowanie piątkowe w Sejmie jest **fragmentem,** jest **demonstracją,** która nie **wpłynie na zmianę kierunku procesu historycznego, rozpoczętego przed trzema i pół laty.**



Minister robót publ. Jędrzej Moraczewski.

Obrazki sejmowe z gorących dni

(Specjalna korespondencja „Il. Kuryera Codz.")

Warszawa, 7 grudnia.

Dwudniowe ożywienie w Sejmie, spowodowane debatą nad wnioskiem opozycji o nieufność dla rządu obfitowały w **bardzo charakterystyczne szczegóły.**

Korowód dziwnych par.

Uderzało przedewszystkiem **towarzyskie zbliżenie się skrajnych odłamów opozycji.** W kuluarach, w bufecie, ułożyły się **pary i grupy,** które przed kilku laty **uważanoby za niemożliwe,** które **rysowano chyba na łamach pism humorystycznych,** jako przejaw satyry politycznej.

Tak p. w bufecie sejmowym pos. socjalistyczny **Herman Liebermann,** ująwszy pod rękę otyłego „tygrysa endencji" p. **marszałka Trąmpczyńskiego,** spacerował z nim przeszło pół godziny, rozmawiając w sposób najprzyjaźniejszy. Marsz. Trąmpczyński uśmiechał się ze swej strony do p. Liebermanna.

W kącie bufetu siedzieli ze sobą, zatopieni w rozmowie wódz opozycji prawicowej prof. **Rybarski z p.** Stanisławem **Thuguttem,** którego przez tyle lat prawica zwalczała, jako symbol **radykalizmu i masonerji** w Polsce. Par takich można było naliczyć chyba ze setkę. Jeden z posłów lewicowej opozycji powiedział wyraźnie: „Trudno, mamy **swój sztab generalny** i sztab **generalny armij sprzymierzonych.** Porozumiewają się ze sobą".

O pośle, który lubił kobiety, wino (wódkę) i śpiew.

Na ławach Stron. **Chłopskiego** siedzi starszy, siwy poseł chłopski, ubrany z miejska, niejaki p. **Kurowski.** Człowiek wygląda statecznie, ponoś **żonaty i dzieciaty.** Nikt na niego nie zwracał uwagi, nawet pięć minut przed chwilą, gdy stał się — sławnym.

A jaką była jego droga do sławy — opowiemy.

Na trybunie znalazł się min. **Składkowski.** Mówi z humorem, polemizując z opozycją na podstawie przykładów, faktów i fakcików, których format nie jest może zbyt wielki, ale które mają moc przekonywującą. W pewnym momencie swego przemówienia, przechodzi p. minister do sprawy **skarg na zachowanie się policji wobec posłów.**

Ustęp ten zaczyna następującemi słowami, które skupiają odrazu uwagę całej Izby:

„Istnieje w Lublinie dorożkarz **Dawid Lichtenstein,** człowek stary, który od wielu lat zawód swój wykonuje".

I tu opowiada minister, jak to do tego Dawida podszedł późną nocą pewien **pijany jegomość** i kazał się zawieźć do **podmiejskiej restauracji.** W tej restauracji, ów „wstawiony" pan pozostał dwie i pół godziny.

W tej chwili **z ławy poselskiej zrywa się pos.** Kurowski i woła:

„Nieprawda, panie ministrze, nie byłem tak długo!".

Na sali burza śmiechu. Śmiali się **przeciwnicy,** tłumili śmiech towarzysze partyjni, nie wytrzymali nawet sojusznicy. Pos. **Wincenty Witos,** który usiadł za p. Kurowskim, śmieje się głośno i serdecznie.

Minister opowiada dalej, jak to ów **pijany** pan kazał się potem (a było to już rano), **zawieźć się „do ładnej dziewczynki".** P. Kurowski już nie protestuje, siedzi zgnębiony. W loży dziennikarskiej twierdzą, że myśli... o żonie. Tylko posłanka **Kosmowska** staje w ławie i głośno a piskliwie protestuje przeciw poruszaniu takich tematów przez pp. ministrów, bo to obniża powagę Sejmu. Posłowie są innego zdania a ponieważ protest wyszedł z ust przedstawicielki płci pięknej, więc sypią się uwagi i docinki... o delikatnych uszkach.

Słuchamy dalej p. ministra, który odczytuje perypetje pos. Kurowskiego. P. poseł **nie chciał zapłacić,** dorożkarz **zawołał policjanta,** pan poseł **opierał** się wylegitymowaniu, przyczem policjanci obeszli się z nim **niedość delikatnie.** Po wylegitymowaniu puszczono go **naturalnie wolno, ale** p. Kurowski zrobił z tego wielką sprawę, przedstawiając zajście z policjantami jako.. **walkę polityczną rządu z opozycją.** Minister zaznaczył, że tylko w celu wykazania, że argumenty o brutalności wobec posłów opozycji mają często podkład conajmniej... **osobisty.**

Tak stał się sławnym poseł z Lublina p. Kurowski. I pomyśleć, że biedak musi wrócić do żony. Co za przewrotny człowiek z tego Składkowskiego!

A jeśli nie... to nie.

P. **Składkowski** był wogóle niedyskretny. Ot, naprzykład, odczytał parę ustępów z poufnego okólnika PPS przesłanego przez zarząd tej partji do **mężów zaufania.** Ministrowi szło o ustęp, w którym jest mowa o tem, że **PPS musi się przygotować do akcji nielegalnych wieców.** Minister odpowiadał bowiem na zarzut o **rozwiązywaniu wieców opozycyjnych** i stwierdził, że z tą **praworządnością PPS nie jest znowu tak bardzo dobrze.**

Na ławach socjalistycznych zawrzało. Zaczęto zarzucać ministrowi kłamstwo. P. Składkowski nie oburzył się. Z jowialnym uśmiechem na ustach zwrócił się w stronę PPS i podał posłom socjalistycznym okólnik, o którym mowa. Pierwszy z ławy wybiegł pos. **Stańczyk,** schwycił papier i od-



Minister kolei inż. Alfons Kühn.

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

MOJE LISTY XLIX.

SERCE REYMONTA

(List z Warszawy).

Przed dniami trzema wmurowano w kolumnę u św. Krzyża *serce wielkie i bardzo utrudzone, Wł. Reymonta.* Wyjęto mu je z piersi lat temu równo cztery, jak gdyby ogniem żarliwym spalone, wyciśnięte do ostatniej krwi kropelki; więc kiedy dostojny biskup odprawiał modły przy ołtarzu, rozmyślaliśmy w wielkiem skupieniu o tym człowieku, którego śmierć wywyższyła i o tem sercu, nasłuchując w ciszy kościoła, czy nie zastuka, dając znak, że wiecznie żyje, cierpi nieustannie i nieustannie kocha, tak, jak to czyniło nieodmiennie przez lat pięćdziesiąt sześć żywota, lat niezmiernego trudu dźwigania szarej ziemi ku niebieskości nieba.

Stanął przed oczyma Reymont, jak żywy i ta chwila, kiedy w smutny, grudniowy dzień, oddał Bogu wielkiego swego ducha. Jęknęła ziemia polska, jego matka, zapłakał las, jego brat, zapłakały wody, jego siostry, bo to był szarej, biednej wyrobnicy-ziemi syn najukochańszy, co jak ten z bajki syn wdowy na tułaczkę poszedł i na wielkim świecie został królem, a potem wszystkie bogactwa i skarby, wszystkie tęcze i słoneczne przędziwo, kolory i jasności wszystkie jej ofiarował, biednej, znużonej pracownicy, zboże rodzącej.

Ten największy na świecie chłop objawił światu całemu, że *nieśmiertelny jest genjusz rasy;* oto on, prostaczek i biedaczyna, niewiele mając ponadto, co mu jego ziemia dała na drogę, chłopskim uporem zawzięty, szedł i szedł przed siebie przez pola i miasta, przez chłody i głody, przez nędze i rozpacze i niósł w dłoniach zaciśniętych grudkę ziemi, jak ten rycerz średniowieczny, co aż z Jerozolimy przyniósł w rękach gorejące światełko; i dokonał wreszcie cudu: owa grudka ziemi zajaśniała, jak brylant i jak okruch słońca. Cały świat się zdumiał, ujrzawszy w tem roześlnieniu, jak piękna jest ta ziemia daleka i jaką ma nieograniczoną moc żywicielską, jeśli takie wykarmiła serce. Wtedy temu *Chłopu przedziwnemu* włożono na rozwichrzoną głowę wieniec, po który cały świat zachłannie wyciąga ręce. Wielki szum krwi napełnił wtedy to serce, lecz wnet wielki chłop głowę pokornie pochylił i mówił sobie:

„Nie mnie, nie mnie, lecz narodowi mojemu!".

Dotarł do szczytu najwyższej góry, lecz wśród tej drogi pielgrzymiej, serce swoje wypalił doszczętnie. On cały zresztą był sercem. Gromadził w niem wszystko, co było ziemi, wszystko w niem chował, co było jej trudem, męką, cierpieniem i radością. Znał każdy jej błysk i każdy głos jej znał; tak z nią gadać umiał, jak ów Demokryt, co z ptakami gadał; kochał ją aż do zapamiętania. Bywał po świecie, po Amerykach i po Paryżach, ale wszędzie i zawsze wlokło się za nim to widmo szare i zgrzebne, dziewka upiorna, czarownica, straszliwa i potężna: *ziemia.* Kiedy mu sposobami tajnymi tak zamówiła serce, że miłość aż w opętanie bolesne się wzmogła i w szaleństwo, wtedy, jak chłop pazurami głaz z ziemi wydobywa, on taki na cześć jej hymn z siebie wydarł, jakiego ziemia polska nie słyszała od narodzin swoich. Tysiące ją wielbiło i tysiące ją klęło łzami, ale nikt chyba w takiem jak on zachwyceniu, z taką nabożną powagą, nikt z taką miłością, bo to nie pisarz pisał książkę o ziemi, to nie poeta dźwięcznych w jej głosach szukał wyrazów — to *syn pisał o swojej matce.*

Do nas i z nami gada ta książka głosami przedziwnemi; nie zawodzi i nie czuli się, jak ten sentymentalny literacki kmiotek, którego Reymont z obrzydzeniem przepędził z literatury; książka ta huczy i dudni, krzyczy z bólu i śpiewa z radości. Reymont związał głosy ziemi w taką symfonję, jak muzyk nieporównany, a kolory jej, światła i mroki, wschody i zachody w takie przemienił obrazy, że je *niemal wyciąć można z książki* i te pisane obrazy obok malowanych cudów Chełmońskiego zawiesić.

Ile razy moc go odchodziła i omdlewało pióro, wtedy Anteusz ziemi się dotykał i nową napełniał się potęgą; i tak dążył i dążył do swojego szczytu, do tej ogromnej książki, a szedł, jak zaczarowany; gnany żądzą wyrzucenia z nabrzmiałego serca tego ognia miłości i ujęcia ziemi w biedne, słabe ludzkie ramiona, bez tchu niemal wałęsał się po bezdrożach życia, jak gdyby chciał stwierdzić we wszystkich jego przejawach, że niemal wszystko jest urojeniem i pięknem zmyśleniem, a *prawdą jest naga ziemia i niebo ponad nią.* Niespokojne i wciąż roztęsknione było to serce, które biskup błogosławi w tej chwili. Reymont szukał, wciąż szukał: zabłąkał się jako aktor pomiędzy kulisy i machnął na nie niecierpliwą ręką; był *„marzycielem"*, patrzącym na relsy kolejowe, wiodące gdzieś do bogatych cywilizacyj i do nowych prawd, i przekreślił szybko marzenia; szukał w klasztorze sensu życia i nie wytrwał; żył długo z mądrą maszyną tkacką, zdumiał się nią, lecz i zatrwożył widokiem jej stalowej wściekłości, pomiatającej człowiekiem i po wielu, wielu wędrówkach, powrócił tam, gdzie się narodziło jego serce: do szarości ziemi, którą ogłosił jako świętość i jako *jedyną, niewzruszoną polską rację stanu.*

Swoją wielką o niej książkę kochał Reymont tak, jak chłop kocha swój zagon, który wspaniałym, pełnym szlachetnej żądzy, uporem, wydarł piaskom i chwastom. Radując się, jak dziecko, pokazywał wciąż nowe wydania angielskie, francuskie, niemieckie, holenderskie, włoskie, czy japońskie, dumny serdecznie, że to na jego wieś niezmierna spadła sława i że w rozlicznych, a dziwnych językach będzie się puszył Boryna przed światem.

W tym człowieku bowiem, na świecie wspaniałym, *było coś z dziecka:* dobry, łagodny i nad wszelkie pojęcie serdeczny, przejmował się wszystkiem, martwił, troskał, lub cieszył; drobny i cichutki, nie wyglądał na olbrzyma literatury; nigdy też rangi swojej dostojnej nie ukazywał, chwałą swoją nie błyskał; w przyjaźni rzewny był i tkliwy; garnął się do ludzi, a ludzie garnęli się do niego; dom jego był zawsze pełny słońca, przyjazny i przytulny. Ileż to razy młodsza brać artystowa napełniała ten dom hałasem, wrzawą i śmiechem, a jemu, choć z trudem chwytał oddech, oczy się tylko do nas śmiały. I to serce cudowne się śmiało...

Kiedy zaś zostawał sam, nachodziła go ta jego opętana moc i brała go w posiadanie z czołem zawsze zmarszczonem, jak gdyby o tem wciąż myślący, czy śmierć, na serce jego bardzo utrudzone, czyhająca, pozwoli mu dokończyć wielkiej roboty, *dawał się ogarniać furji pracy.*

Miał ogromne przed sobą zamiary, a sił, dawno steranych, było już niewiele. Pragnął napisać nowy cykl czterotomowy o chłopie, z ziemi we świat, na obczyznę rzuconym i wracającym do niej; więc się spieszył i już zaczął znaczyć tę obłędną chłopską drogę swojem piórem, ale mu je lekko, łagodnie i miękko wyjęła z ręki — *śmierć.*

Nigdy się jej nie lękał. Wypatrywał jej jasnemi swojemi, mądremi oczami, niemal z uśmiechem; żadnemu z synów ziemi śmierć nie jest dziwna, czyż więc miała być dziwna jemu, który ją tyle razy widział po chałupach chodzącą, siadającą wśród bzów na cmentarzu, wałęsającą się po wsi z żołnierzami czasu wojny, z głodnymi ludźmi głodującą, wronim szlakiem włóczącą się za oraczem wzdłuż bruzdy? Radosny był spełnieniem wielkiego dzieła, szczęśliwy był, że brylantowym pługiem swojego pióra przeorał zagon tak głęboko, że sięgnął aż do serca ziemi — więc się śmierci nie lękał. A dlaczegóż miał się lękać, kiedy wiedział, że go ona po to jedynie w ramiona weźmie, aby go zanieść w nieśmiertelność...

Pamiętam, jak w godzinę po jego śmierci, pisałem te słowa, aby ludzie pojęli, jakie to wielkie serce bić przestało. Ale ludzie wiedzieli. *Na grób Reymonta chodzą pielgrzymki całe* i w skupieniu czytają napis, że tu magnum somnium naturae dormit, że tu odpoczywa ten, co: *„Bogiem zbrojny, Ojczyźnie duchem zaprzysięgły, ziemię plemienną niebem mieć nauczył"*. Jakiś przedziwnie radosny jest ten grób: na mieszkanie obrała go sobie radosna potęga, wielkim głosem z ziemi wołająca, że ponad śmiercią jest zwycięskie życie, które nie ma ani granic, ani kresu i że siejba jest najwznioślejszą pracą człowieka.

A gdyby można spojrzeć w tę urnę, w której zamurowano jego serce, możeby się ujrzało przemianę dziwną: to serce miłością ziemi obłąkane, zmieniło się chyba *w szarą grudkę ziemi.*

Niech będzie pochwalone po trzykroć i po siedemkroć razy!

—0—

13



Minister rolnictwa Karol Niezabytowski.



Min. przem. i handlu Eugenjusz Kwiatkowski.



Minister oświaty Stanisław Czerwiński.



Minister reform roln. Witold Staniewicz.

dał go generalnemu sekretarzowi pos. **Pużakowi.** P. Pużak zaczął czytać, a Izba czekała na to, co się stanie. Po dwóch minutach p. Pużak **z tryumfującą miną oddał okólnik gen. Składkowskiemu,** mówiąc: **„Niech pan to przeczyta".** Tu wskazał palcem na pewien ustęp.

Minister zaczyna czytać:

„Przed każdym wiecem należy zażądać pozwolenia władz...".

Na sali **zrywa się burza.** Socjaliści krzyczą i protestują przeciw ministrowi.

P. Składkowski spokojnie przeczekał i czytał dalej:

„...ale o ileby pozwolenia nie uzyskano, nie może to być przeszkodą w odbyciu wiecu".

Burza śmiechu, p. Składkowski zwraca się w stronę p. **Pużaka** i kłaniając się, mówi:

— Dziękuję panu, panie pośle, za **łaskawe zwrócenie mi uwagi na ten tak wymowny ustęp.**

Na ławach socjalistycznych — **cisza.**

Rewolucja dziennikarska.

W Sejmie było spokojnie. Wybuchła tylko jedna rewolucja — dziennikarska. Jak wiadomo, p. marsz. **Daszyński** wydał po znanem zajściu z oficerami **surowe ograniczenia.** Nie pozwolił m. in. przechodzić dziennikarzom do bufetu przez **kuluar,** ale **przez sutereny,** obok **fryzjera sejmowego.** Wykonania tego zarządzenia **pilnowała straż marszałkowska,** która — ubocznie mówiąc — otrzymała **nowego komendanta, podporucznika rezerwy,** odzianego w piękny, srebrem lśniący mundur Złośliwcy nazwali go **pułkownikiem,** tłumacząc że p. marsz. **Daszyński** chciał mieć też **swego pułkownika.**

Dziennikarze burzyli się przez cały czwartek. W piątek w południe urządzili **zamach stanu.** Oto w liczbie trzydziestu, zjawili się u wejścia do kuluaru sejmowego, gdzie zastąpiła im drogę straż marszałkowska. Wywiązał się djalog:

— **Panowie dokąd?**

— **Do bufetu.**

— **Tędy nie wolno!** Pan marszałek zabronił.

— Proszę powiedzieć p. marszałkowi, że **przeszliśmy mimo zakazu.**

Strażnicy popatrzyli na siebie i widocznie powiedzieli sobie, że **„przed gwałtem ustępują".** — Dość, że dziennikarze dostali się do bufetu i tą samą drogą wrócili.

W pierwszej bitwie, stoczonej przez straż marszałkowską, **formacja** ta **poniosła porażkę.** Jeden ze złośliwych dziennikarzy zwolennik rządu i przeciwnik marsz. Daszyńskiego, powiedział z uśmiechem:

— A przecież my nie byliśmy uzbrojeni! **lu.**

gainy królewski rząd belgijski pod przewodnictwem Brocquevilla oczywiście nie chciał słyszeć o tych wszystkich zmianach i aktach separatyzmu flamandzkiego, piętnując je jako zdradę państwową i jako produkty intryganckiej roboty nienawistnych okupantów niemieckich.

landji byłoby bardzo na rękę, dając im całkowite

panowanie nad ujściem Renu

Takie jednak rozwiązanie sprawy byłoby przedewszystkiem tylko **nieznacznem złagodzeniem niebezpieczeństwa niemieckiego, jakie podczas wojny zagrażałoby Belgji.** Holandja bowiem z Flandrją beligijską w żołądku musiałaby **prędzej czy później szukać oparcia o Niemcy,** co pośrednio doprowadziłoby do takiego **zachwiania równowagi politycznej** na tej części wybrzeża Morza Północnego, którego **Anglja nie mogłaby znieść.**

Oba narody za utrzymaniem i wzmocnieniem jedności państwa.

Na szczęście zarówno przeszłość, jak teraźniejszość, a w szczególności **gładki** przebieg ostatniego przesilenia w Belgji wskazują na to, że przywódcy obu narodowości w równej mierze cenią jedność państwa belgijskiego i w jednakim stopniu są gotowi do ofiar dla jej utrzymania i umocnienia. Obie strony bowiem rozumieją jednakowo jasno **wszystkie niebezpieczeństwa,** jakie musiałyby wyniknąć z nadmiernego zaostrzenia się sporu narodowościowego w Belgji.

Istnieje też w wysokim stopniu uzasadniona nadzieja, że spór ten, jakkolwiek z pewnością nie raz jeszcze stanie się powodem przesileń rządowych, to jednak do wielkiego kryzysu państwowego w Belgji nie doprowadzi i podstaw jej bytu państwowego ani nie podkopie, ani nawet nie wstrząśnie.

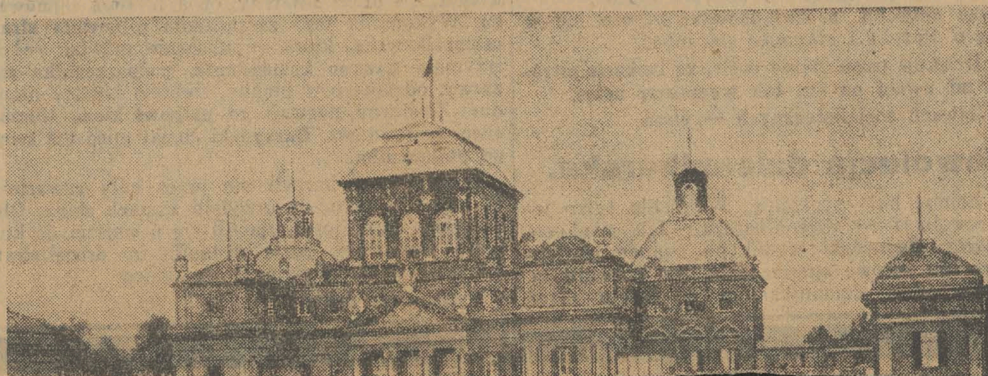
* * *

Belgja podąża do dwujęzyczności, która, czyniąc zadość słusznym żądaniom narodowym, nie tylko nie osłabi jej jedności państwowej, lecz przeciwnie, **raczej ją wzmocni,** jak tego uczy **przykład Szwajcarji** z jej nie dwu, ale trójjęzycznością, która jednak jedności państwa nigdy w niczem **na szwank nie naraziła.**

Rzecz w tem, że obie narodowości belgijskie znajdują się już **na tym poziomie kultury i dojrzałości politycznej,** na którym **spory narodowościowe mogą być zawsze załatwione w drodze rozumnego** i przez obie strony lojalnie dochowanego **kompromisu.**

Pom.

Królewski prezent ślubny.



stąpili małżonkowie do **wyszukania odpowiedniej ofiary,** któraby zmarła pod nazwiskiem Tetznera, aby ten mógł podjąć kwotę ubezpieczeniową. W tym celu umieścił Tetzner inserat w „Chemnitzer Tageszeitung“ pod nazwiskiem Böhma. Ogłosił, **że poszukuje podróżującego dla rozsprzedaży książek naukowych.** Zgłosił się pewien młodzieniec nazwiskiem Kurt Ströbel, który mieszkał w Chemnitz. Widocznie jednak los był łaskaw dla Ströbla, Tetzner z niewyjaśnionych przyczyn nie przyjął jego oferty. Znalazł natomiast inną ofiarę. Był nim **wędrowny mechanik** Alois Ortner, którego śledził Tetzner już od dłuższego czasu i którego **zranił sztabą żelazną w okolicy Ingolstadtu.** Na szczęście zamach na Ortnera **nie udał się i Tetzner musiał uciekać.** (Zeznania Ortnera podaliśmy w wczorajszym numerze „I. K. C.“).

Nazajutrz dopiero mógł Tetzner ziścić swe za-

Czas 2/1 1930

20

Nr. 1 Kra

„CZAS“ wychodzi codziennie o godzinie 11-tej w nocy.

NUMER POJEDYNCZY: 25 GROSZY.

PRENUMERATA MIESIĘCZNIE WYNOSI:

W Krakowie bez odnoszenia do domu	zł. 5.40
W Krakowie z odnoszeniem do domu	zł. 6.—
Na prowincję z przesyłką pocztową	zł. 6.—
Zagranicę z przesyłką pocztową	zł. 10.—

Za każdą zmianę adresu dolicza się zł. 0.50.
Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Prenumeratę przyjmują: Administracja „Czasu“, wszystkie urzędy pocztowe, wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników.

Adres R
Tele
Godz

Gabinet uspokojenia.

Stosunek nowego premjera do sejmu jest powszechnie znany. Jest on przeciwnikiem sejmokracji i rządów partyjnych. Pod tym względem nie ma bowiem różnic zapatrywań w całym obozie rządowym. Ale nie jest zwolennikiem wyeliminowania czynnika sejmowego z życia publicznego. Przyznaje mu doniosłą rolę kontroli nad administracją i współpracy z rządem w zakresie ustawodawczym. Będzie też niewątpliwie starał się o to, aby sejm i senat miały możność normalnego obradowania.

Czy na tej podstawie uda mu się osiągnąć porozumienie między rządem a sejmem — oto pytanie? Za poprzednim razem nie udało mu się to. Sejm, stając na gruncie uprawnień przyznanych mu konstytucją, nie chciał się wówczas godzić z dużo skromniejszą rolą, jaką mu wyznaczono. Protestował przeciw temu, odrzucając ważne pozycje budżetu i projekty rządowe i wnosząc oskarżenie przeciw ministrowi skarbu z tytułu nielegalnych przekroczeń budżetowych. Doszło też do ostrej scysji, która znalazła swój najjaskrawszy wyraz w słynnem „Dnie oka“.

Po ośmiomiesięcznej przerwie, jaką był gabinet Dra Świtalskiego, powraca teraz p. Bartel z gabinetem nieco odnowionym. Ustąpił z niego minister sprawiedliwości Car, poczytywany za doradcę prawnego poprzedniego premjera — ustąpił p. Moraczewski, twórca secesji socjalistycznej — ustąpił gen. Składkowski, uważany za prowokującego sejm — i ustąpił p. Niezabytowski, ziemianin, zbliżony do konserwatystów. Zmiany te należy interpretować, jako chęć uspokojenia sejmu, a zwłaszcza socjalistów i radykalnych odcieni chłopskich, które oburzały się na to, że teka rolnictwa powierzoną była ziemianinowi. Oburzały się, choć doskonale wiedziały, że p. Niezabytowski przez zbieg okoliczności nie odgrywał wybitniejszej roli ani w rządzie, ani nawet w swoim departamencie.

Niewiadomo, czy te zmiany wystarczą, aby pozyskać neutralność, bo o poparciu niema mowy — ze strony lewicy sejmowej wobec nowego gabinetu. Zatrzymanie pułk. Boernera i Prystora, które było koniecznością polityczną, wskazuje, iż p. Bartel nie ma wcale zamiaru przekraczać pewnej granicy w stosunku do lewicowych stronnictw. Gabinet jego będzie zapewne kontynuował taktykę dotychczasową wobec Kas Chorych, a wiadomo, że to jest sprawa dla socjalistów najważniejsza. (Socjaliści już dzisiaj zapowiadają wniesienie wotum nieufności dla tych dwóch ministrów). — Można także wątpić, aby odstąpił od zasadniczych myśli przewodnich co do reformy konstytucji, skrystalizowanych w projekcie

Premjer Bartel jest widocznie optymistycznego pod tym względem zdania, gdyż inaczej do rządów by nie powracał. Optymizm jest wielką siłą w działaniu. Jeżeli mu się istotnie powiedzie uspokoić sejm i wytworzyć w nim większość, chętną do pracy pozytywnej w porozumieniu z rządem, to dokona wielkiego dzieła. Ale musi ten sukces szybko osiągnąć, bo inaczej — przewidywać łatwo — spadnie na niego drugie „Dno oka“, a gabinet p. Świtalskiego wróci do steru, może w jeszcze ostrzejszem wydaniu personalnem. Klucz sytuacji leży w tej chwili w rękach sejmu i od niego to zależy, czy „gabinet uspokojenia“ dokona swoich zadań, czy też rozbije się na skałach budżetu i reformy konstytucji.

Spała 30 grudnia.

(PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w niedzielę o godz. 3 popołudniu dekrety, mianujące nowy rząd.

Do Pana Prof. Dra Kazimierza Bartla we Lwowie: Mianuję Pana Prezesem Rady ministrów. Równocześnie na wniosek Pański mianuję:

p. Henryka **Józewskiego**, wojewodę wołyńskiego — ministrem spraw wewnętrznych;

p. Augusta **Zaleskiego**, senatora — ministrem spraw zagranicznych;

Marszałka Polski, Józefa **Piłsudskiego** — ministrem spraw wojskowych;

Dra Sławomira **Czerwińskiego** — ministrem wyznań religijnych i oświecenia publ.;

inż. Eugenjusza **Kwiatkowskiego**, posła do sejmu Rzeczypospolitej— ministrem przemysłu i handlu;

inż. Alfonsa **Kühna** — ministrem komunikacji;

prof. Dra Maksymiljana **Matakiewicza** — ministrem robót publicznych;

płk. Aleksandra **Prystora** — ministrem pracy i opieki społecznej;

prof. Dra Witołda **Staniewicza** — ministrem reform rolnych;

inż. Ignacego **Boernera** — ministrem poczt i telegrafów;

oraz poruczam kierownictwo: ministerstwa skarbu — Ignacemu **Matuszewskiemu**, posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu przy królewskim rządzie węgierskim;

ministerstwa sprawiedliwości — Feliksowi **Dutkiewiczowi**, prezesowi sądu apelacyjnego w Warszawie;

ministerstwa rolnictwa — Wiktorowi **Leśniewskiemu**, podsekretarzowi stanu w ministerstwie rolnictwa.

Spała, dnia 29 grudnia 1929 r.

Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy *Mościcki*,
Prezes Rady ministrów Kazimierz *Bartel*.

Warszawa 30 grudnia.

(PAT) Zaprzysiężenie członków nowego ga-

yńskiego. Pozostałe bilety są do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **„Pantera“.** „Szalona noc Sylwestrowa“, najweselsze widowisko sylwestrowe Krakowa rozpocznie się w „Panterze“ o godz. 12 w nocy. Bilety do nabycia dziś do godz. 6 w sklepie p. Rudnickiego, a od godz. 6 kasa teatru. Dziś o godz. 7 i 9 daną będzie wspaniała i wesoła rewja „Coś się święci“.

— **Teatr „Bagatela“.** Noc wesołych niespodzianek i sensacyjnych atrakcyj p. t. „W oparach miłości rok 1930“ będzie prawdziwą rewelacją sylwestrową w „Bagateli“. Bilety sprzedaje kasa teatru od godz. 10—1 w południe i od godz. 3 po południu aż do rozpoczęcia przedstawienia.

— **Zabawa Sylwestrowa w klubie Społecznym** odbędzie się we wtorek, 31 bm. bez zapowiedzianej w zaproszeniach wspólnej kolacji. Wstęp dla członków klubu, ich rodzin i wprowadzonych gości. Bufet obficie zaopatrzony. Stroje wieczorowe. Początek o 10 wieczór.

— **Staraniem oddziału przysposobienia wojskowego Sokoła krakowskiego** odbędzie się pierwsza zabawa taneczna dnia 5 stycznia 1930 w wielkiej sali Sokoła krakowskiego. Zaproszenia wydaje się codziennie od godziny 18 w kancelarji Sokoła przy ul. Wolskiej.

ODCZYTY.

— **Odczyt „Z życia Michała Anioła“.** Związek artystów plastyków w Krakowie zawiadamia, że propagatorka sztuki i kultury polskiej w Rzymie p. Helena Simonowiczówna wygłosi 3 stycznia 1930 r. w sali Kopernika U. J. o 7 wieczór studjum „Z życia Michała Anioła“ na podstawie jego poezji i korespondencji.

WIADOMOŚCI POLICYJNE.

§ **Samobójstwo.** W nocy pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru Józef Martuła (lat 21), syn Pawła i Rozalji, w domu Anieli Ustupskiej w Poroninie (pow. Nowy Targ). Tłem samobójstwa jest prawdopodobnie zawód miłosny.

§ **Masowe zaczadzenie.** W nocy ulegli zaczadzeniu w Białym Dunajcu (pow. Nowy Targ) Ludwika Rozmarynowska (lat 29) oraz Jan Gut i Józef Gut (lat 21) z Poronina, którzy w tym czasie przebywali u Rozmarynowskiej. Martwych znaleźli Jan Gubała i Jan Majerczyk z Białego Dunajca, którzy następnego dnia przybyli do Rozmarynowskiej w odwiedziny.

§ **Zabity pchnięciem noża.** W czasie bójki na tle porachunków osobistych niejaki Franciszek Gryz (lat 17), pchnął nożem Józefa Filipczyka (lat 22) z Iwkowej (pow. Brzesko). Sprawcę zatrzymano i odstawiono do sądu. Ranny Filipczyk w dwie godziny później zmarł.

§ **Krwawa awantura.** Onegdaj wezwany został posterunkowy pełniący służbę na posterunku stałym koło głównej poczty, przez służbę restauracji Habera przy ul. Siennej 14, do awanturujących się tam kilku osobników. Posterunkowy udał się na miejsce i wezwał awanturujących się osobników a to: Rudolfa Opackiego (lat 24) tapicera, braci tegoż Adolfa (lat 24), ślusarza i Władysława (lat 27), krawca, oraz Wincentego Gałdysza (lat 28) krawca do zaprzestania awantur. Gdy jednak wymienieni dalej się awanturowali, posterunkowy wezwał ich przy pomocy drugiego posterunkowego do udania się na komisarjat P. P. W pewnej chwili po wyprowadzeniu opornych z lokalu na ulicę, Rudolf Opacki oderwał od pasa posterunkowemu szablę i usiłował jej użyć, a widząc grożące stąd niebezpieczeństwo drugi posterunkowy, po stosownem wezwaniu Opackiego, użył szabli zadając mu cięcie w prawą rękę. Rannego Opackiego odprowadzono na stację pogotowia ratunkowego, zaś jego wspólników doprowadzono do komisarjatu policji.

§ **Włamanie do Kółka rolniczego.** Nieujawnieni dotychczas sprawcy włamali się do Kółka rolniczego w Radziszowie (pow. Kraków), gdzie zapomocą raka rozpruli znajdującą się tam kasę ogniotrwałą, z której skradli 500 zł. Sprawcy na miejscu czynu pozostawili ślady krwi z okaleczonej przy rozpruwaniu kasy ręki. Dochodzenia w toku.

§ **Kradzieże.** Wacławinek Szczepan, zam. przy ul. Zwierzynieckiej 25, zgłosił do policji, że przed kilku dniami skradziono mu z biura przy ul. Krowoderskiej 21 browning, wartości 50 zł. — Grychowi Kazimierzowi, robotnikowi, zam. przy ul. Zgody 2 skradziono w nocy z przed domu wózek ręczny, wartości 40 zł.

§ **Pożar.** Wczoraj po południu powstał pożar na Zabłociu w budynku pod L. 4. Budynek ten mieszkalny, drewniany, parterowy, był na strychu wypełniony sianem. Pożar powstał z przyczyny niewiadomej i strawił cały dach na budynku. Straż

KRONIKA WARSZAWSKA.

— **Błogosławieństwo Ojca św.** Kardynał Gasparri przesłał na ręce marszałka Piłsudskiego następującej treści depeszę: „Wzruszony serdecznemi życzeniami Waszej Ekscelencji z okazji złotego jubileuszu, Ojciec Święty dziękuje za nie z całego serca oraz przesyła Waszej Ekscelencji i Jego rodzinie życzenia pomyślności wraz z błogosławieństwem Apostolskiem“.

— **Posiedzenie Rady opieki społecznej.** W sobotę w ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyło się posiedzenie Rady opieki społecznej. Przedmiotem obrad był projekt ustawy w sprawie wykonywania opieki społecznej nad obywatelami polskimi powracającymi z zagranicy do Polski naskutek zarządzenia władz obcych lub polskich, a nie posiadających w żadnej gminie w Polsce prawa do stałej opieki. Projekt po dyskusji przyjęto w brzmieniu opracowanem przez ministerstwo.

— **Prezes egzekutywy sjonistycznej w Warszawie.** Wczoraj rano przybył do Warszawy prezes egzekutywy sjonistycznej Nahum Sokołow.

— **Przekazy świąteczne z Ameryki.** Na święta nadeszło z Ameryki 11.000 przekazów od krewnych amerykańskich dla rodzin w Polsce.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Śnieżyce.** W Wileńszczyźnie przeszła bardzo silna śnieżyca, która zasypała drogi. Komunikacja autobusowa odbywa się tylko częściowo, a na kolei wąskotorowej Druja—Woropajewo przerwano komunikację wskutek zasp śnieżnych.

— **O rewindykację cerkwi.** W Wilnie toczą się obrady zjazdu duchownych prawosławnych archidiecezji wileńskiej. Na zjeździe omówione będą sprawy dotyczące organizacji cerkwi w Polsce oraz poruszoną będzie kwestja przeciwstawienia się rewindykacji cerkwi.

— **Ucieczka z więzienia.** Z więzienia w Chełmnie zbiegło 5 niebezpiecznych bandytów. Bandyci po wyłamaniu drzwi od celi rzucili się na dozorców obezwładnili ich i związali, poczem odebrawszy im klucze od bram otwarli drzwi wejściowe i zbiegli.

— **Wybuch gazu.** Na kopalni „Wiara“ w Borysławiu wskutek nieostrożności wiertacz spowodował wybuch gazu. Wiertacz poniósł śmierć na miejscu. Skutkiem wybuchu powstał pożar, który zlokalizowała straż pożarna.

— **Zatrucie.** W Bydgoszczy zatruło się nieświeżem mięsem 9 osób. Jedna z zatrutych zmarła, a dwie znajdują się w szpitalu w stanie bardzo ciężkim.

— **Katastrofa samochodowa.** W miejscowości Mazulewy koło Inowrocławia szofer w stanie nietrzeźwym spowodował katastrofę. Samochód wpadł na drzewo i rozbił się doszczętnie. Jedna osoba została zabita, a 8 osób jest ciężko rannych.

— **Nowy holownik.** Do portu w Gdyni przybył czwarty holownik zakupiony w Królewcu dla obsługi portowego taboru pogłębiającego.

— **Zarybianie zatoki.** Celem podtrzymania w zatoce puckiej należytego rybostanu władze polskie prowadzą wylęgarnie ryb w Pucku, z której co roku wypuszczają do zatoki wychowany narybek. W połowie listopada br. zebrano i umieszczono w aparatach wylęgowych 600.000 ziarn ikry siei (cenny gatunek ryb łososiowatych), która już się zaoczkowała i rozwija się pomyślnie. Na wiosnę r. p. wyhodowany narybek z tej ikry będzie wypuszczony do zatoki.

— **Znalezione zwłoki.** W Wiśle-Nogacie znaleziono zwłoki dwu obywateli niemieckich, którzy w wigilję zamierzali przejść do Niemiec. Widocznie lód się załamał i obaj utonęli.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

— **Odczyt prof. Dr Walerego Goetla w Mor. Ostrawie.** Z Morawskiej Ostrawy piszą nam: Na zaproszenie klubu czesko-polskiego wygłosił w dniu 20 grudnia br. w Mor. Ostrawie odczyt prof. Akademji górniczej Dr Walery Goetel z Krakowa, przewodniczący polskiej delegacji do rokowań polsko-czeskich w Ołomuńcu na temat: „Piękno przyrody Parku Narodowego w Tatrach, jako pomnik zgody polsko-czeskosłowackiej“. Odczyt ten ilustrowany 100 wspaniałemi przeźroczami zaznajomił słuchaczy nie tylko z projektem założenia Parku Narodowego w Tatrach, ale przekonał wszystkich obecnych, że Park ten jest poprostu koniecznością, gdyż w przeciwnym razie cały urok Tatr zostanie zaprzepaszczony o ile idea ochrony przyrody tatrzańskiej nie zostanie w jak najkrótszym czasie zrealizowana. Prelegent ujął swój odczyt z tak wielką znajomością rzeczy i w tak pięknej formie że publiczność opuszczała salę w jak najmilszym nastroju. Żałować tylko należy, że publiczność cze-

21

Co robią byli premjerzy?

W związku z rekonstrukcją gabinetu po zamknięciu sesji sejmowej warto uprzytomnić sobie, ile gabinetów było dotychczas w Polsce i, co robią obecnie byli premjerzy.

W Polsce niepodległej mieliśmy dotychczas **32 gabinety i 22 premjerów.** Z byłych premjerów zmarli: Jan Steczkowski i Aleksander hr. Skrzyński, — ten ostatni zginął w katastrofie samochodowej.

Pierwszym premjerem był **Jan Kucharzewski.** Przewodniczył on Radzie Ministrów w okresie od 7 grudnia 1917 do 27 lutego 1918. Obecnie zajmuje się pracą naukową, wydał szereg dzieł historycznych m. in. wielką pracę p. t. „Od białego do czerwonego caratu". Drugim prezesem Rady Ministrów był prof. **Antoni Ponikowski.** Prof. Ponikowski był premjerem trzykrotnie, — mianowicie od 27.2.1918 do 4.4.1918, od 19.9.1921 do 5.3 1922 i od 10.3 1922 do 6.6 1922. Obecnie jest profesorem Politechniki Warszawskiej. Trzecim skolei był ś. p. **Jan Kanty Steczkowski** (od 4.4. do 5.9.1918). Czwartym premjerem był **Józef Świeżyński** (od 26.10 do 4.11.1918).

Następnie idą kolejno **Dr. Władysław Wróblewski,** tymczasowy kierownik rządu w okresie od 4.11. do 14.11. 1918. Dr. Wróblewski jest obecnie prezesem Banku Polskiego. **Jędrzej Moraczewski** (od 17.11.1918 do 16.1.1919), obecnie poseł na Sejm i prezes Zarządu Gł. Związku Związków Zawodowych. Współpracuje w piśmie „Walka". **Ignacy Jan Paderewski** (od 16.1. do 9.12.1919), mieszka obecnie stale w Szwajcarji. **Leopold Skulski** (od 13.12. 1919 do 9.6.1920), zasiada w zarządach kilku spółek akcyjnych, jest m. in. prezesem S. A. Polskie Radjo, — **Władysław Grabski** dwukrotny premjer a mianowicie od 23.6 do 24.7.1920 i od 19.12.1923 do 14.11.1925. Jest profesorem Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, pozatem gospodaruje na wsi. **Wincenty Witos,** trzykrotny premjer, a mianowicie od 24.7.1920 do 13. 9.1921, od 28.5. do 14.12.1923 i od 10.5. do 15.5.1926, przebywa obecnie stale w Czechosłowacji. **Artur Śliwiński** (od 28.6. do 7.7. 1922) obecnie dyrektor Polskiego Banku Komunalnego, prezes Komisji Rewizyjnej m. st. Warszawy. Zajmuje się także pracą naukową w dziedzinie historji. Profesor **Juljan Ign. Nowak** (od 31.7. do 14.12.1922), jest profesorem Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie, zajmuje się pracą naukową w dziedzinie weterynarji, etc. **Generał dywizji Władysław Sikorski** (od 16.12. 1922 do 26.5.1923), przebywa zagranicą, przeważnie w Paryżu, zajmuje się pracą naukową w dziedzinie wojskowości. Napisał szereg książek z tej dziedziny. Gen. Sikorski jest czasowo urlopowany z wojska. **Ś. p. Aleksander hr. Skrzyński** (od 20.11.1925 do 5.5.26) zginął w katastrofie samochodowej. — Profesor **Dr. Kazimierz Bartel** pięciokrotny premjer, od 15.5. do 4.6.1926, od 8.6. do 24.9.1926, od 27.9. do 30.9. 1926, od 27.6.1928 do 13.4.1929, i wreszcie od 29.12.1929 do 17.3.1930, jest profesorem Politechniki we Lwowie.

Józef Piłsudski, pierwszy marszałek Polski, prezes Rady Min. w okresie od 2.10.1926 do 27.6.1928 i od 25.8.1930 do 4.12.1930. **Dr. Kazimierz Świtalski** (od 14.4. do 7.12.1929), obecnie marszałek Sejmu. **Płk. Walery Sławek,** dwukrotny premjer w okresie od 29.3. do 23.8.1930 i od 4.12.1930 do 26.5.1931. Obecnie poseł na Sejm i prezes klubu politycznego BBWR. **Płk. Aleksander Prystor** od 27.5.1931 do 9.5.1933, obecnie poseł na Sejm, prezes Zarządu Gł. Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich. **Janusz Jędrzejewicz** (od 10.5.1933 do 13.5.1934), poseł na Sejm i prezes Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej. Wreszcie prof. Dr. **Leon Kozłowski,** który, jak wiadomo, w dniu wczorajszym zgłosił dymisję.

RZECZY CIEKAWE

10/3 1935

ILU JEST ODZNACZONYCH LEGJA

F Z powyższego stanu rzeczy stwierdzonego nadto osobnem poświadczeniem c. k. urzędu górni-czego ~~w Krakowie~~ okręgowego w Krakowie z dnia 18 Stycznia 1898 r. l. 1794 wynika że p. Henryk Kowarzyk jest właścicielem 280 wyżej wymienionych z roku na rok przedłużanych, jeden terytoryalny Komplex stanowiących wyłączności górniczych. Nadto p. Henryk Kowarzyk posiada opcyę na wieczyste nadania lenne w obszarze około 300 hektarów wraz z 9 hektarami gruntu i drewnianemi domkami z której korzystać może po dniu 1 Stycznia 1900 roku.

łożenia włomu i znaku wyłączności bliżej opisanych a w Gminie Libiąż mały Libiąż wielki Gorzów Bobrek Chełmek powiat Chrzanów położonych. F

11. Według powołanej powyżej ustawy górniczej pozwolenia na poszukiwania górnicze bywają nadane na rok jeden, mogą być jednak przez władze górnicze z roku na rok przedłużane / par. 16 / ; posiadacz każdej wyłączności górniczej ma prawo żądać aby mu władza górnicza * przynajmniej jedną miarę górniczą w obszarze 45116 kw. metrów / par. 42 / a przy kopalniach węgla dwie a ewntualnie cztery podwójne miary górnicze na własność nadała / prgf. 34 / i 47 / jeżeli poszukiwane minerały w ilości do odbudowy dostatecznej znalazł / prgf. 44 / i aby na podstawie tego nadania w księdze górniczej nowe ciało hipoteczne założono a prawo własności tego nowo założonego ciała hipotecznego na jego rzecz wpisanem było. jak niemniej przysługuje każdemu posiadaczowi wyłączności górniczej prawo odstąpienia takowej osobie trzeciej za uwiadomieniem o tem władzy górniczej, natomiast mający pozwolenie do poszukiwań górniczych ma takowe w sposób nie naruszający życie i mienie osób / prgf. 170 / bez przerwy prowadzić gdyż inaczej odpowiada za szkody zrządzone i naraża się na kary pieniężne a względnie na odebranie mu pozwolenia do dalszego poszukiwania / prgf. 180 / a nadto obowiązanym jest od każdej wyłączności górniczej roczne opłaty po 4 złr. aw. w kwartalnych ratach z dołu opłacać.

111. Na powyższej podstawie Wny Henryk Kowarzyk sprzedaje niniejszem na próbę wszystkie w ustępie pierwszym tego kontraktu wymienione wyłączności górnicze w liczbie 280 wyraźnie dwieście osiemdziesiąt tak jak je sam posiada lub posiadać ma prawo z wszelkiemi uprawnie-

22

Czas 31/3 1930

Nr. 74 Kraków

„CZAS" wychodzi codziennie o godzinie 11-tej w nocy.

NUMER POJEDYNCZY: 25 GROSZY.

PRENUMERATA MIESIĘCZNIE WYNOSI:

W Krakowie bez odnoszenia do domu . . . . zł. 5.40
W Krakowie z odnoszeniem do domu . . . . zł. 6.—
Na prowincję z przesyłką pocztową . . . . zł. 6.—
Zagranicę z przesyłką pocztową . . . . zł. 10.—

Za każdą zmianę adresu dolicza się zł. 0.50.
Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Prenumeratę przyjmują: Administracja „Czasu", wszystkie urzędy pocztowe, wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników.

Adres Re
Telefo
Godzi

Poseł Sławek utworzył gabinet.

Powierzenie misji utworzenia gabinetu pułkownikowi Sławkowi jest czemś zgodnem z logiką politycznej sytuacji. Stronnictwa sejmowe trzykrotnie zaznaczyły, że w ogromnej swej większości nie chcą żadnych gabinetów pacyfikacyjnych, ale pozasejmowych. Raz uchwalając wotum nieufności dla gabinetu Bartla. Drugi raz udaremniając misję marszałka Szymańskiego. Wreszcie wczoraj po raz trzeci odrzucając ofertę posła Jana Piłsudskiego, czemu towarzyszyła ze strony socjalistów zapowiedź ulicznych rozruchów.

Wobec tego utworzono gabinet, który z pewnością żadnego porozumienia, żadnej „pacyfikacji" szukać nie będzie — gabinet pułkownika. Wchodzi do niego i minister Car i minister Prystor i minister Czerwiński, a więc ludzie, których sejm pokolei obalał. Na czele jego staje pułkownik Sławek, oddany całą duszą marszałkowi Piłsudskiemu, najwierniejszy jego współpracownik w ciągu całego życia, mający też pełną ufność Marszałka. Stanie on z pewnością na gruncie znanych czterech punktów Marszałka, a najlepszym tego dowodem jest zamknięcie sesji sejmowej, będące pierwszym czynem politycznym gabinetu.

Sejm jest więc zamknięty i zapewne przez pewien czas się nie zbierze. Do pewnego stopnia można było tego oczekiwać, zważywszy niesłychane rozdrażnienie po obu stronach. Rozdrażnioną jest opozycja, szukająca tylko sposobności, aby rząd poniżyć, dokuczyć mu i zaszkodzić. Rozdrażnioną jest i grupa BB., która zapomocą obstrukcji próbowała przeszkodzić dzisiejszemu posiedzeniu, a celu nie dopięła. Chwycenie się tak ostatecznego środka, jak obstrukcja świadczy, że grupa dowodzona przez pułkownika Sławka czuje niemożliwość dalszego obradowania tego sejmu. — W jeszcze wyższym stopniu świadczy o tem roznamiętnieniu uderzenie posła Rybarskiego przez jednego z członków klubu BB, czyn brutalny, zasługujący na wszelkie potępienie. W takiej atmosferze nienawiści wzajemnej sejm nie mógł istotnie ... nowemu sejmowi. Ale zachodzi pytanie, jak wypadłyby wybory sejmowe przy dzisiejszem rozdrażnieniu społeczeństwa i przy dzisiejszem ciężkiem położeniu gospodarczem? To znaczy, czy dałyby większość zdolną do współpracy z rządem i wogóle do rządzenia państwem? Czy nie byłyby raczej triumfem stronnictw społecznie radykalnych? Kto zna tendencje dzisiejszej ordynacji wyborczej, nie może nie posiadać poważnych wątpliwości.

— —

Warszawa 29 marca.

(Tel. wł.) O godz. 1 zaproszony został na Zamek pos. Sławek. Na konferencję przybył również p. marsz. Piłsudski. Konferencja trwała do godz. 2.

Prezydent Rzplitej powierzył misję tworzenia rządu płk. Sławkowi. Poseł Sławek misję przyjął i po przybyciu o godz. 2 do Rady ministrów rozpoczął zaraz pracę nad tworzeniem nowego gabinetu. Przyjęci zostali przez płk. Sławka ministrowie: Matuszewski, Józewski, Car, Połczyński, Prystor, Dutkiewicz i Czerwiński. Uformowanie gabinetu spodziewane jest dzisiaj między 5—6 godz. popoł.

Wedle pogłosek ze sfer miarodajnych b. min. Car obejmie tekę sprawiedliwości.

Osoby przyjęte przez desygnowanego premjera, mają — według wiarygodnych informacyj — wejść do gabinetu pułkownika Sławka.

Warszawa 29 marca.

(Tel. wł.) O godzinie 7-mej p. Prezydent Rzplitej podpisał przedstawioną przez posła Walerego Sławka listę nowego gabinetu: premjer — poseł **Walery Sławek.** Sprawy zagraniczne: **Zaleski,** sprawy wewnętrzne: **Józewski,** skarb: kierownik **Matuszewski,** sprawiedliwość: **Car,** przemysł i handel: **Kwiatkowski** (kierownictwo), roboty publiczne: **Matakiewicz,** praca i opieka społeczna: **Prystor,** oświata: **Czerwiński,** reformy rolne: **Staniewicz,** rolnictwo: Janta-**Połczyński,** komunikacja: **Kühn,** wojsko: **marszałek Piłsudski.**

O godzinie 7.15 nastąpiło zaprzysiężenie nowego gabinetu. Równocześnie podpisane zostały dekrety o zamknięciu sesji Izb ustawodawczych. Dekrety kontrasygnował premjer Sławek.

Z tych to właśnie trzydziestu obrazów, większa część, bo aż dwadzieścia dwa weszły w wystawę „Starego Poreretu“ i tworzą razem z kilkunastu innymi, główny niejako rdzeń krakowskiego pokazu. Przedstawione są tutaj obrazy, powstałe na przestrzeni czterech stuleci, od drugiej połowy szesnastego wieku zaczynając, podobnie jak na wystawie florenckiej. Naturalnie, że z tego pierwszego okresu niewiele pochodzi obrazów, a na czele wszystkich staje majestatyczny, choć tak skromny, portret króla Stefana Batorego, w karmazynowym żupanie i czerwonej delji — pendzla Marcina Koebera z r. 1583. Jako drugie płótno w tym szeregu należy wymienić wspaniały portret (nr. 8) prokuratora weneckiego przez Leandra Bassana. Był on na wystawie florenckiej, podobnie jak drugi, jeszcze piękniejszy, przedstawiający „chłopca z gitarą“, którego u nas — niestety — nie wystawiono. Z XVI wieku pochodzi także portret złotnika krakowskiego Przybyły z żoną, ciekawy jako przykład cechowego malarstwa.

Siedmnasty wiek ma na wystawie kilkanaście pierwszorzędnych obrazów. Na czele ich należy wymienić duży portret patrycjuszki holenderskiej (nr. 14), pendzla Jakuba Willemsz Delf młodszego. Ta dama w czarnej sukni, z dużą białą kryzą na szyi, jest jednem z arcydzieł malarstwa. Drugiem tej samej wartości dziełem jest portret Andrzeja Morstina z Raciborska, malowany przez Hiacynta Rigaud, nadwornego malarza króla Francji, Ludwika XIV (nr. 15). Warto się przy nim zatrzymać, by zobaczyć to subtelne studjum rysów i wyrazu twarzy — tego wyrafinowanego arystokraty. Niemniej wspaniałem jest płótno Justusa Sutermansa, przedstawiające portret młodego człowieka w stroju holenderskim (nr. 11). Portret Gowerta Flincka „Młody mężczyzna w czapce“ należy do najcenniejszych eksponatów wystawy (nr. 12). Przez długi czas uchodził on za dzieło Rembrandta i dopiero ostatnia jego restauracja, dokonana przed wojną, odsłoniła podpis autora. Tu również należy „portret damy“, malowany na drzewie przez Jakóba Gerritsz Cuyp'a (nr. 10), podobnie „portret kobiety“ Jana Rawesteina (nr. 129). Trudno tu nie wspomnieć o portrecie księżniczki Buckingham A. van Dycka, którego replikę mamy na wystawie (nr. 9).

Po tych świetnych okazach malarstwa siedmnastego wieku, idzie szereg portretów osobistości polskich. Więc naprzód wspaniały portret młodego Stanisława Tenczyńskiego, pendzla Dollabelli — w jasnej delji, w futrzanym kołpaku z ogromną kitą (nr. 6). Dalej mamy tu dwa portrety Tenczyńskich (nr. 4 i 5), rodziców poprzedniego, portret ciekawy Maryny Mniszchówny, portrety króla Jana III i królowej Marysienki, malowane przez Triciusa (nr. 22 i 139). Szereg ten zamyka portret króla Augusta II, Mocnego w całej postaci, naturalnej wielkości (nr. 17), powstały na przełomie dwóch wieków, nietyle ładny, ile charakterystyczny.

Największy zastęp obrazów „Starego Portretu“ przypada na wiek ośmnasty. Jest ich szereg różnorodny. Z małemi wyjątkami przynoszą one osobistości polskie, podówczas szeroko znane w całym kraju, a także niejednokrotnie zagranicą. Na początku należy wymienić autoportret Chardina (nr. 25), który niezwykłą finezją półtonów malarskich, subtelnością wyrazu twarzy odsłania nam całą głębią wyrafinowanego kunsztu malarstwa francuskiego ośmnastego wieku. Wyjątkowe zalety tego płótna, każą to dzieło wysunąć na samo czoło tej wystawy „Starego Portretu“. Drugim obok niego będzie obraz Greuza „Studjum młodej dziewczyny“ (nr. 43), o niezwykle subtelnej

wieku wyszło z pod pendzla trzech znakomitych malarzy, związanych dość ściśle z Polską. Są to Marceli Bacciarelli, malarz nadworny króla Stanisława Augusta, Jan Chrz. Lampi i Józef Grassi. O ile pierwszy osiadł w Polsce na stałe, o tyle dwaj drudzy — to przelotne ptaki przez pewien czas, przez kilka lat bawiący w Polsce. Byli to malarze o głośnym nazwisku, którzy wędrowali z kraju do kraju, szukając coraz to nowych a możnych modeli do swych wspaniałych kompozycyj portretowych. Trudno w krótkim artykule dziennikarskim rozpatrywać kolejno te świetne kompozycje malarskie, gdzie artyzm sztuki rywalizował z urodą modela. Tą drogą właśnie powstały te głośne obrazy, które podobnie jak u nas były przedmiotem podziwu na wystawie florenckiej. — Obok powyżej wymienionych należą tu jeszcze mistrze pendzla: Kasper Landi, Dominik Del Frate, Piotr Rotari, Fr. Ks. Fabre, Fr. H. Füger i inni. Z nazwisk malarzy stale w Polsce będących należy wymienić Józefa Pitschmanna, Ant. Graffa, Aleks. Orłowskiego, J. Brodowskiego i innych.

Na wystawę tę złożyły się prywatne zbiory najpierwszych rodzin polskich, od dziesiątków lat stale związanych z Krakowem. I tak po kilkanaście obrazów nadesłali hr. Zdzisław Tarnowski, hr. Franciszek Potocki i hr. Krystyna Potocka z pod Baranów, dalej ks. Kazimierz Lubomirski, hr. Edw. Tyszkiewicz, ks. Sanguszkowa z Gumnisk, ks. Hieronim Radziwiłł z Balic, hr. Szembekowa, hr. Morstin, hr. Stanisławowa Tarnowska, pna Epstein, prof. Axentowicz, p. Jordan i cały szereg zbieraczy krakowskich.

Wystawa „Stary Portret“ powinna wywołać jak największe zainteresowanie szerokich sfer inteligencji. Widzimy tu na niej osobistości, które niegdyś odgrywały tak głośną rolę czy to w świecie towarzyskim czy politycznym. O każdej niemal z nich możnaby napisać zajmującą historję życia. Ileż to pamiętników, listów, wspomnień można zebrać o każdej. Osobistości „Starego Portretu“ — to prawdziwy, wielki świat, w którym zajęcie stanowiska było znacznie trudniejszem, niż zdobycie wielkiego majątku. Dlatego organizatorom tej pięknej wystawy — której możnaby zarzucić, że za pospiesznie, z za małem przygotowaniem była urządzona — należy się szczera i wielka wdzięczność od wszystkich miłośników i wielbicieli sztuki i piękna.

F. K.

KRONIKA.

Kraków 30 marca.

— **Kalendarz.** W niedzielę: Św. Walerego. Wschód słońca o 5.06, zachód o 5.52; wschód księżyca o 5.25 rano, zachód o 6.12 po południu. — W poniedziałek: Św. Balbiny. Wschód słońca o 5.04, zachód o 5.53; wschód księżyca o 5.38 rano, zachód o 7.27 wieczór.

KRONIKA KRAKOWSKA.

— **Kometa Wilka.** Dn. 29 bm. wypogodziło się po kilkudniowem zachmurzeniu, dzięki czemu można było widzieć kometę Wilka, która świeciła jako mgławica gwiezdna 5 wielkości (a więc widoczna gołem okiem na ciemnem tle nieba) w pobliżu gwiazdy Tau konstelacji Ryb. Od komety strzelał ku górze widoczny przez lunetę wąziutki promień warkocza długości pół stopnia.

— **Jubileuszowy Salon krakowski 1930.** Celem uczczenia 75 rocznicy założenia krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, urządza się w gmachu Tow. przyj. sztuk pięknych w Krakowie

Nr. 280. Kraków, Piątek 5 Grudnia 19

„CZAS“ wychodzi codziennie o godzinie 11-tej w nocy.

NUMER POJEDYNCZY: 25 GROSZY.

PRENUMERATA MIESIĘCZNIE WYNOSI:

W Krakowie bez odnoszenia do domu . . . . zł. 5.40
W Krakowie z odnoszeniem do domu . . . . zł. 6.—
Na prowincję z przesyłką pocztową . . . . zł. 6.—
Zagranicę z przesyłką pocztową . . . . zł. 10.—

Za każdą zmianę adresu dolicza się zł. 0.50.
Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Prenumeratę przyjmują: Administracja „Czasu“, wszystkie urzędy pocztowe, wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników.

CZAS

KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 400.404.
Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Toma
Telefon Redakcji 100-50. — Administracji i Drukarni 1
Godziny biurowe: od 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 18

Nowy rząd.

Warszawa 4 grudnia.

(Tel. wł.)W czwartek o godz. 17 p. minister Beck udał się na Zamek w imieniu p. prezesa Rady ministrów marszałka Piłsudskiego i przedłożył p. Prezydentowi Rzplitej dymisję gabinetu. Pan Prezydent Rzplitej dymisję przyjął.

Warszawa 4 grudnia.

(Tel. wł.) O godz. 17.30 p. Prezydent Rzplitej przyjął p. prezesa Sławka, który przedłożył mu proponowany przez siebie skład gabinetu. Pan Prezydent zatwierdził gabinet w składzie, proponowanym przez p. premjera Sławka.

Warszawa 4 grudnia.

(Tel. wł.) P. Prezydent Rzplitej podpisał w dniu dzisiejszym dekret nominacyjny nowego rządu. Skład nowego gabinetu jest zatem następujący:

Premjer: **Walery Sławek;**

zastępca premjera: podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewn. **Bronisław Pieracki;**

minister spraw wewnętrznych: gen. brygady **Sławoj Felicjan Składkowski;**

minister spraw zagranicznych: **August Zaleski;**

minister spraw wojskowych: marszałek Polski **Józef Piłsudski;**

minister sprawiedliwości: prokurator sądu okręgowego w Warszawie **Czesław Michałowski;**

minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego: **Dr Sławomir Czerwiński;**

minister rolnictwa: **Dr Leon Janta-Połczyński;**

minister przemysłu i handlu: **Aleksander Prystor;**

minister komunikacji: **Inż. Alfons Kuehn;**

minister robót publicznych: generał dywizji **Mieczysław Norwid-Neugebauer;**

minister pracy i opieki społecznej: **Dr Stefan Hubicki,** podsekretarz stanu w ministerstwie pracy i opieki społecznej;

minister reform rolnych: **Dr Leon Kozłowski,** profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza;

minister poczt i telegrafów: **Inż. Ignacy Boerner;**

kierownik ministerstwa skarbu: **Ignacy Matuszewski,** poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny II klasy.

Warszawa 4 grudnia.

(Tel. wł.) Zaprzysiężenie nowego gabinetu nastąpi jutro w południe na Zamku.

Warszawa 4 grudnia.

(Tel. wł.) Jakkolwiek dekrety nominacyjne na stanowiska podsekretarzy stanu nie zostały jeszcze podpisane za pewne uchodzą następujące nominacje: pułk. Becka na stanowisko wiceministra spraw zagranicznych oraz b. wojewody kieleckiego p. Korsaka na stanowisko drugiego podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Warszawa 4 grudnia.

(Tel. wł.) Jak się dowiadujemy dotychczasowy szef gabinetu w prezydjum Rady ministrów pułk. Schätzel podał się do dymisji z zajmowanego stanowiska oraz zrzekł się mandatu poselskiego. Pułkownik Schätzel obejmuje kierownictwo wydziału wschodniego MSZ na miejsce p. T. Hołówki.

Jak widać z powyższej relacji, nastąpiły w składzie rządu poważniejsze zmiany niżeli przewidywano. Dwa szczegóły są zwłaszcza uderzające: ustąpienie p. Kwiatkowskiego, którego zastąpił p. pułkownik Prystor i mianowanie Dra Leona Kozłowskiego ministrem reform rolnych. P. Kwiatkowski uchodził za męża zaufania p. Prezydenta Rzeczypospolitej i wniósł do swego resortu ducha inicjatywy, tudzież skłonność do rozszerzania przedsiębiorstw państwowych. Ludzie ostrożni utrzymywali nawet, że rozmach jego był za wielki. Pułkownik Prystor jest raczej przeciwieństwem temperamentu swego poprzednika i będzie działał na swem nowem stanowisku równie oględnie i konsekwentnie, jak na stanowisku ministra pracy i opieki społecznej. Jego następca generał Hubicki będzie prowadził ministerstwo w tym samy duchu co pułk. Prystor. — Co się tyczy ministerstwa reform rolnych — przypuszczano, że ten resort zostanie nieobsadzony, coby oznaczało jego likwidację. W każdym razie sądzono, że p. Staniewicz pozostanie; wbrew tym oczekiwaniom ministrem reform rolnych został Dr Leon Kozłowski, profesor archeologji przy uniwersytecie J. K. we Lwowie, który sprawami rolnictwa nie bardzo się dotychczas zajmował. Tekę robót publicznych objął generał Norwid-Neugebauer, który jest z zawodu inżynierem. P. Cara, który zajmie wybitne stanowisko w naszym organiźmie parlamentarnym i ma się poświęcić pracom nad reformą konstytucji, — zastąpi były prokurator Michałowski, znany i wybitny prawnik. — Z prawdziwem zadowoleniem zapisujemy pozostanie w gabinecie p. ministra rolnictwa Janty-Połczyńskiego, którego znakomita działalność na tem stanowisku zjednała mu ogólne uznanie.

Z nowych podsekretarzy stanu wybijają się na pierwszy plan pułkownicy Pieracki i Beck, z których pierwszych będzie zastępcą premjera, — drugi wchodzi do min. spraw zagranicznych na miejsce Dra Alfreda Wysockiego, obejmującego wysokie stanowisko w dyplomacji. Nowy podsekretarz stanu w min. spr. wewn. p. Korsak zaznaczył się już chlubnie w administracji państwowej jako wojewoda kielecki.

Wreszcie należy podkreślić, że wbrew krążącym pogłoskom p. marszałek Piłsudski zachował bezpośredni kontakt z rządem zatrzymując tekę min. wojny.

N. I. K. o rachunkach biura sejmowego.

Warszawa 4 grudnia.

(Tel. wł.) Jak już donosiliśmy w swoim czasie N. I. K. P. po przeprowadzeniu przeglądu ksiąg kasowych biura sejmowego stwierdziła szereg nieprawidłowości m. in. bardzo szeroko wykorzystywane prawo t. zw. virement, przyczem wykorzystywano wszystkie zaoszczędzone kwoty i czyniono wydatki, które N. I. K. P. określiła jako nierzeczowe i zbytkowe. M. in. wydano duże kwoty na zbyteczne umeblowanie hotelu sejmowego i t. d. Drugą kategorję nieprawidłowości stanowią wielkie przekroczenia budżetu sejmowego we wszystkich niemal paragrafach. A więc n. p. w pozycji wydatków na samochody przekroczenia wynoszą ponad 100%. Stwierdzono ponadto, że wbrew obowiązującym przepisom rachunkowo-kasowym pozostałości z diet niepodjętych przez posłów nie były wpłacane z powrotem do skarbu państwa w ciągu dni 15, jak to nakazują przepisy, ale były zatrzymywane w kasie sejmowej i udzielano z nich pożyczek personalowi sejmowemu a nawet niektórym b. posłom, blisko stojącym władz sejmowych. W rezultacie przeprowadzonych badań NIKP ma postawić szereg wniosków o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej personalu administracyjno-gospodarczego biura sejmowego oraz wniosek o przeprowadzenie na tych stanowiskach szeregu zmian.

Rząd a urzędnicy.

Warszawa 4 grudnia.

(PAT) Prasa dzisiejsza ze źródeł miarodajnych informuje, że w przygotowanym przez rząd projekcie ustawy skarbowej na rok 1931/32 przewidziane jest wypłacenie funkcjonarjuszom państwowym i emerytom 15% dodatku do uposażenia miesięcznego, w ciągu całego okresu budżetowego.

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa 4 grudnia.

(PAT) Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę listopada b. r. wykazuje zapas złota 562,071.000 zł. tj. o 37.000 zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia wzrosły o 1,260.000 zł. do sumy 301,386.000; również i niezaliczone do pokrycia wzrosły o 751.000 zł. do 125,224.000 zł. Portfel wekslowy zwiększył się o 14,087.000 zł. i wynosi 680,890.000 zł. Pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 2,119.000 zł. do 74,600.000 zł. Inne aktywa wzrosły o 6,142.000 zł. i wynoszą 162,385.000 zł. W passywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań spadła o 58,677.000 do 232,578.000 zł. Obieg biletów bankowych wzrósł o 81,207.000 zł. do sumy 1.332,494.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 35.91%, pokrycie kruszcowo-walutowe 55.17% wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 42.18%.

Przesunięcia osobowe w składzie sejmu.

Uzupełniając wczorajsze wiadomości podajemy dziś urzędowe sprawozdanie państwowej Komisji Wyborczej o rozdziale mandatów.

Państwowa komisja wyborcza na posiedzeniu odbytem w dniu 3 b. m. rozpatrzyła deklaracje złożone przez posłów na sejm, wybranych z kilku list okręgowych, względnie z listy państwowej i list okręgowych.

Na wstępie posiedzenia rozpatrzono zmiany osobowe, zachodzące na listach Nr 1, zgłoszonych przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Pos. Walery Sławek przyjął mandat z okręgu Warszawa-miasto i zrzekł się mandatu uzyskanego z listy państwowej. Podobnie przyjęli mandaty uzyskane w okręgach i zrzekli się mandatów, uzyskanych z list państwowych posłowie: Aleksander Prystor, Jan Piłsudski, Stanisław Car, Wacław Makowski, Dr Karol Polakiewicz, inż. Ign. Boerner, Janusz ks. Radziwiłł, ks. Dr B. Żongołłowicz, Dr Witold Staniewicz, Tadeusz Hołówko, Leon Kozłowski, Jan Rudowski, Juljan Smólikowski, Antoni Pacholczyk, Leopold Tomaszkiewicz.

Poseł Jakób Bojko zrzekł się mandatu, uzyskanego z listy państwowej i przyjął mandat do senatu, uzyskany w woj. krakowskiem. Poseł Marjan Zyndram-Kościałkowski zrzekł się mandatu poselskiego. Poseł Dr Emil Bobrowski zrzekł się mandatu poselskiego i przyjął mandat do senatu. Podobnie zrzekli się mandatów poselskich i przyjęli mandaty do senatu pp. Tomasz Szymański, Stefan Perzyński i Dr Leon Janta-Połczyński.

Wobec powyższych zrzeczeń, państwowa komisja wyborcza przyznała mandaty poselskie z listy państwowej Nr 1 kandydatom, stojącym na miejscach od 44 do 69 włącznie, gdyż kandydaci, stojący na pierwszych 43-ch miejscach mandaty poselskie uzyskali już na mocy poprzednich decyzyj Państwowej Komisji Wyborczej.

W ten sposób mandaty poselskie uzyskali pp.: Alfred Birkenmayer, Dr Kazimierz Duch, Edward Idzikowski, Tadeusz Morawski, Edward Kleszczyński, Michał Wawrzynowski, Eugenjusz Bogusławski, Wiktor Gosiewski, Antoni Snopczyński, Wojciech Wojciechowski, Dr Aleksander Domaszewicz, Konstanty Laskowski, Zygmunt Tebinka, Dr Teodor Seidler, Dr Zbigniew Madeyski, Wacław Wiślicki, Marjan Rudziński, Edwin Wagner, Antoni Puzyński, Karol Mozgała, Dr Paweł Minkowski, Józef Stangreciak, Bolesław Gawlik, Dr Mieczysław Szawlewski i Zofja Berbecka.

Wobec tego, iż szereg osób, które przyjęły mandaty poselskie z listy Nr 1 otrzymało również mandaty z list okręgowych — Państwowa Komisja Wyborcza przyznała następującym kandydatom z okręgów mandaty poselskie: Stanisławowi Świerzawskiemu, Aleksandrowi Ulrychowi, Kazimierze Marczyńskiej, Aleksandrowi Jankowskiemu, Marcinowi Kobiernikowi, Konstantemu Laskowskiemu, Ignacemu Starzykowi, Kazimierzowi Rakowskiemu, Franciszkowi Bętkowskiemu, Drowi Ludwikowi Rublowi, Dr Romanowi Bogdaniemu, Stanisławowi Stankiewiczowi.

Minister Eugenjusz Kwiatkowski przyjął mandat poselski uzyskany w okręgu cieszyńskim, a wobec tego na jego miejsce z okręgu katowickiego mandat poselski otrzymał p. Paweł Kuźma. Pos. Ignacy Jaeger przyjął mandat tarnopolski, a mandat lwowski objął wobec tego płk. dypl. Dr Roman Abraham. Wobec zrzeczenia się mandatów poselskich przez Dra Leona Jantę-Połczyńskiego, Dra Emila Bobrowskiego, adw. Stefana Perzyńskiego i Tomasza Szymańskiego — z okręgów uzyskali mandaty poselskie pp.: Zygmunt Radliński, Stefan Dąbrowski, Dr Józef Rzóska, Karol Waligóra, Tadeusz Straszyński i Ludwika Wolska.

Co się tyczy listy nr. 4, zgłoszonej przez Stronnictwo Narodowe, to pos. Wojciech Trąmpczyński, wybrany z listy państwowej oraz 8 okręgów, przyjął mandat uzyskany w okręgu szamotulskim i wobec tego mandaty poselskie uzyskali pp.: Stanisław Rymar, Józef Matłosz, Józef Mazur, Zbigniew Dembiński, Jan Przanowski, Ryszard Piestrzyński, Piotr Lasota i Dr Wincenty Harembski.

Pos. Roman Rybarski przyjął mandat warszawski i wobec tego mandaty poselskie uzyskali pp.: Teodor Witkowski i Henryk Sachs.

Pos. ks. Bernard Łosiński przyjął mandat tczewski, a mandat z listy państwowej przyjął wobec tego Dr Zdzisław Stahl.

Na liście Nr 7, zgłoszonej przez Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu stronnictw Centrolewu, poseł Ignacy Daszyński przyjął mandat z listy państwowej, a mandat krakowski przyznała Państwowa Komisja Wyborcza p. Zygmuntowi Żuławskiemu.

Pos. Michał Róg przyjął mandat z listy państwowej, a mandat z okręgu Ostrów Mazowiecki otrzymał wobec tego p. Stanisław Dubois.

Na liście Nr 11, zgłoszonej przez Ukraiński i Białoruski Wyborczy Blok zaszła jedna tylko zmiana. Państwowa Komisja Wyborcza nie otrzymała od Dra Dymitra Lewickiego oświadczenia, czy przyjmuje mandat z listy państwowej, czy mandat okręgowy lwowski. Wobec tego na podstawie przepisów ordynacji wyborczej przyznano Dr. Dymitremu Lewickiemu mandat poselski z okręgu, a z listy państwowej przyznano mandat poselski p. Sergjuszowi Chruckiemu.

Wybrany z listy nr. 19, zgłoszonej przez Katolicki Blok Ludowy, poseł Wojciech Korfanty zawiadomił Państwową Komisję Wyborczą, iż przyjmuje mandat do senatu, uzyskany w województwie śląskiem, a wobec tego przyznano mandaty poselskie z okręgów pp. Stanisławowi Kozubskiemu, Janowi Piechulkowi i Janowi Pobożnemu. Dr Władysław Tempka przyjął mandat z listy państwowej Nr 19, a na jego miejsce z okręgu Królewska Huta przyznano mandat poselski adw. Pawłowi Kopoczowi.

O jeden front.

Rozważania polityczno-historyczne „W stulecie nocy listopadowej“ dały „Kurjerowi Poznańskiemu“ asumpt do nader oryginalnej w argumentacji, choć całkiem nie nowej w pomyśle, teorji politycznej na temat stosunków polsko-rosyjskich. Stwierdziwszy, że unja z Litwą obciążyła Polskę sporem litewsko-rosyjskim, który doprowadził w ciągu wieków nietylko do utraty spornych terytorjów, ale i niepodległości Polski, zaznacza „Kurjer Poznański“, że rezultaty ostatniej wojny pozwoliły nam odegrać się na jednym i na drugim punkcie. Spełnione zostały — czytamy tam — cele bliższe, towarzyszące każdemu z ruchów powstańczych, i cel ostateczny, wiążący się z kon-

skiego Towarzystwa Medyczno-psychologicznego — „Brytyjskie Towarzystwo Medyczno-psychologiczne przesyła wyrazy serdecznego współczucia w wielkiem Pani nieszczęściu". Worth sekretarz generalny. Z Francji, Villejuif od Dra Ducoste — „Boleśnie dotknięty zgonem śp. profesora Piltza przesyłam serdeczne kondolencje rodzinie". Z Szwajcarji, z Zurychu od prof. Minkowskiego — „Przejęty bólem z powodu nagłego zgonu wybitnego uczonego, znakomitego profesora, Kochanego Kolegi, proszę o przyjęcie zapewnienia najserdeczniejszego współczucia dla Rodziny, współpracowników, uczniów i przyjaciół, imieniem szwajcarskiego Towarzystwa psychjatryczno-neurologicznego, imieniem Zakładu neurologicznego oraz własnem". Z Zurychu od profesora Maiera — „Głęboko poruszony niespodziewanym zgonem ś. p. Czcigodnego męża Pani, przesyłamy wyrazy najserdeczniejszego współczucia imieniem naszej Kliniki wraz z zapewnieniem, że zachowamy zawsze pełne czci wspomnienie o ś. p. Małżonku Pani, jako o człowieku i badaczu". Z Zurychu od profesora Bleulera — „Oszołomiony nagłym zgonem mego Kochanego Przyjaciela wyrażam moje serdeczne współczucie". Z Zurychu od profesora Naegeli — „Do głębi wstrząśnięty przesyłam wyrazy serdecznego współczucia". Z Yvorne od profesora Forela — „Głęboko wstrząśnięty wyrażam moje najserdeczniejsze współczucie", oraz Szwajcarskie Towarzystwo Psychjatryczne — „Przesyłamy wyrazy najgłębszego współczucia".

— **Z Muzeum Narodowego.** Inż. Juljusz Morawski złożył w darze do zbiorów Muzeum Narodowego czapkę lwowskiej gwardji narodowej konnej z r. 1848, oraz dwa medale. Zaznaczyć należy, że nie jest to pierwszy dar, jaki Muzeum p. Morawskiemu zawdzięcza.

— **Związek Przemysłowców w Krakowie** czuje się w miłym obowiązku publicznie podziękować Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie, a w szczególności jej prezydjum za życzliwe odnoszenie się do Związku i równocześnie z okazji 80-letniego jubileuszu istnienia Izby, złożyć życzenia dalszego, pomyślnego rozwoju i owocnej pracy dla dobra Ojczyzny. Quod Felix Faustum Fortunatumque Sit!

— **Zgon wiceprezesa Zarządu Krakowskiej Gminy żydowskiej.** We środę zmarł nagle na udar serca wiceprezes Zarządu Krakowskiej Gminy żydowskiej, b. senator i przewodniczący Stow. ortodoksyjnego Aguda Izaak Bauminger. Na posiedzeniu żałobnem Zarządu Gminy żydowskiej w obecności prezydjum Rady wyzn. poświęcił prezes Zarządu Gminy Dr Rafał Landau gorące wspomnienie pośmiertne zmarłemu wiceprezesowi podnosząc jego zasługi położone w Krakowskiej Radzie wyznaniowej, w której zasiadał przez lat 25. Na wniosek przewodniczącego uchwalił Zarząd jednomyślnie przeznaczyć dla zmarłego grób honorowy na cmentarzu gminnym i wziąć udział in corpore wraz z Radą wyznaniową w pogrzebie, poczem na znak żałoby zamknął przewodniczący posiedzenie.

— **Zjazd dyrektorów szkół handlowych.** Wczoraj rozpoczął 3-dniowe obrady Zjazd dyrektorów szkół handlowych okręgu krakowskiego, zainicjowany i zorganizowany przez Kuratorjum szkolne. Na Zjazd przybyło około 40 dyrektorów nie tylko z obwodu Kuratorjum krakowskiego, lecz także śląskiego, łódzkiego i lwowskiego. Obrady toczą się w gmachu szkoły ekonomiczno-handlowej. O 9 rano nastąpiło otwarcie Zjazdu, który powitał gospodarz budynku dyr. Weigt. Zkolei przemówił reprezentant Izby handlowej dyr. Mianowski, podkreślając konieczność kontaktu zwłaszcza szkoły handlowej z życiem. Dłuższe, a ciekawe uwagi na temat zagadnień szkolnictwa zawodowego powiedział przewodniczący Zjazdu kurator Dr T. Kupczyński. Program i cele Zjazdu omówił jego główny organizator wizytator inż. Witkowski. Czołowe referaty objęli Dr Wroniewicz na temat „Specjalizacja w szkołach handlowych", dyr. Gładyszowski „Rola dyrektora szkoły handlowej" i dyr. Smólski „Współpraca domu ze szkołą". Nadto o zmianach w programie nauczania referują profesorowie szkoły ekon.-handlowej. Na Zjazd przybyli z Warszawy wizyt. ministerstwa W. R. i O. P. p. Rudziański, naczelnik Kuratorjum lwowskiego Dr Zagajewski, naczelnik Misky i t. d. Zjazd w szkolnictwie i sferach handlowych budzi żywe zainteresowanie.

— **Walne Zebranie Związku Kobiet.** Dnia 28 listopada odbyło się Walne Zebranie Oddziału Krakowskiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, na którem po wysłuchaniu sprawozdania z działalności oraz kasowego za rok ubiegły dokonano wyboru nowego Zarządu w skład którego weszły: Marja Kostrzewska (przewodnicząca), Zofja Przybylska i Eliza Malkowska (wiceprzewodniczące), pozatem wybrano do Zarządu panie: Jadwigę Dębską, Bronisławę Bobrowską, Klementynę Bobrowską, Marję Koperową, Annę Rollową, Wandę Homolacsową i Janinę Raszkową. Do komisji rewizyjnej wybrane zostały panie: J. Trepczyna, Podobińska i Skulska.

— **Osadzanie znaków niwelacyjnych.** Ministerstwo robót publicznych (Kierownictwo pomiarów miasta Krakowa) rozpocznie w najbliższym czasie prace niwelacyjne na obszarze miasta Krakowa z nawiązaniem do państwowej niwelacji precyzyjnej i przystąpi do osadzania znaków niwelacyjnych (reperów) na objektach trwałych jak mosty, domy i t. p., niewyłączając budynków prywatnych. Podając to do wiadomości publicznej, wzywa magistrat interesowanych właścicieli, posiadaczy i dzierżycieli realności, aby nie czynili przeszkód organom ministerstwa robót publicznych przy osadzaniu (utrwalaniu) powyższych znaków, jako uskutecznionem dla ogólnego dobra. Magistrat zaznacza przytem, że przy tych czynnościach brane będą pod uwagę względy estetyczne i bezpieczeństwa w każdym poszczególnym przypadku. Rozmyślne przenoszenie, uszkadzanie i niszczenie znaków niwelacyjnych (reperów) podlega ukaraniu sądowemu.

KOMUNIKATY.

— **Dyżury aptek krakowskich.** W nocy z piątku na sobotę mają dyżur następujące apteki: ul. Grodzka 22, pl. Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, ul. Rakowicka 12, ul. Dietla 36, ul. Kalwaryjska 27.

— **W Sodalicji św. Piotra Klawera** przy ul. św. Marka 25 otwartą została wystawa misyjna przedmiotów przeznaczonych dla misyj w Afryce. Zwiedzać można od niedzieli t. j. 7 grudnia od godz. 9 do 12 przed południem i po południu od 2 do 6.

— **Z Tow. matematycznego.** W sobotę, 6 bm. o g. 19 odbędzie się w sali Instytutu matematycznego U. J. (Kraków, Gołębia 20) zwyczajne naukowe posiedzenie Towarzystwa z odczytem p. A. Bieleckiego na temat „O integralnem przedstawianiu powierzchni zapomocą funkcyj uwikłanych".

— **Z pocztowej Kasy oszczędności** piszą nam: W związku z reorganizacją prac P. K. O. w dziedzinie wypłacania rent inwalidzkich i uposażeń emerytów państwowych i kolejowych pocztowa Kasa oszczędności jako instytucja jedynie pośrednicząca w dokonywaniu tych wypłat nie będzie w przyszłości udzielać żadnych informacyj zainteresowanym osobom ani też załatwiać ich reklamacyj w tych sprawach, gdyż powołane są do tego jedynie i wyłącznie władze asygnujące. Zatem, zainteresowani inwalidzi i emeryci winni zgłaszać swoje reklamacje wyłącznie bezpośrednio do władz asygnujących, t. j. do właściwych Izb skarbowych lub dyrekcyj kolejowych.

— **Z teatru m. im. J. Słowackiego.** Dziś na przedstawieniu popularnem „Roxy". Jutro po południu, po cenach najniższych dla dzieci i młodzieży szkolnej „Kopciuszek" Walewskiego, w znanej efektownej inscenizacji. Wieczorem pierwsze przedstawienie z cyklu nowych autorów francuskich, niepospolitej nowości A. P. Antoine „Nieprzyjaciółka". Autor przedstawia tu 4 etapy życia jednej kobiety od naiwności dziewczęcej aż do sędziwej równowagi, w związku z trzema mężczyznami, których jednak w sztuce widzimy już jako pośmiertne zjawy, a historję ich oglądamy jako wspomnienia ziemskiego żywota w grotesce, pełnej jadowitego humoru. Skomplikowaną rolę kobiecą odtwarza p. Jaroszewska, trzy typy mężczyzn, naiwnego amanta, męża i kochanka pp. Dąbrowski, Fabisiak i Szymański, zaś reprezentantów nowego dzisiejszego życia pp. Bednarska i Pawłowski. W niedzielę i poniedziałek po południu ze względu na liczny zjazd obcych dane będą dwa największe sukcesy dotychczasowe: „Święty płomień" i „Roxy".

— **„Stara Baśń" w teatrze Bagatela.** Dnia 7 bm. w niedzielę o 11.30 odbędzie się inauguracja teatru dla młodzieży i dzieci pod patronatem wojewódzkiej komisji opieki społecznej (sekcja opieki nad dziećmi i młodzieżą). Na to przedstawienie przygotowano bardzo starannie, tak pod względem ról, jak i bogatej wystawy oraz muzyki i tańców „Starą baśń" J. I. Kraszewskiego w opracowaniu scenicznem p. J. Chełmirskiej, która prowadzi zarazem reżyserję sztuki. Ilustrację muzyczną skomponował mjr. Schreyer a projekty kostjumów i dekoracyj wykonał prof. Wierciak. Udział w przedstawieniu biorą m. in.: pp. Chełmirska, Hierowska, Garbowska, Ruszkowski, Sarnowski, Modrzejewski, Kolwas oraz młodzież gimnazjalna. Bilety po cenach nader niskich sprzedawane są w sklepie I. F. Fischera, linja A—B. W dzień przedstawienia w kasie „Bagateli".

— **Pierwszy tegoroczny poranek symfoniczny** Związku zawodowych muzyków w Krakowie odbędzie się w poniedziałek dnia 8 grudnia br. o godz. 11 przed południem w sali Starego Teatru. Dyryguje Walery Berdiajew, współdziała jako solista znakomity skrzypek Georg Kulenkampff, który z tow. orkiestry wykona koncert Mendelssohna E-mol. W programie ponadto Moniuszki uwertura „Bajka" i Beethovena VII Symfonja. Bilety w cenie od 1 zł. 50 gr. do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru (tel. 114—85).

— **Koncert muzyki z czasów powstania listopadowego.** W związku z Wystawą druków, ulotek, sztychów i nut z roku 1830-31 staraniem Towarzystwa miłośników książki, odbędzie się w poniedziałek 8 b. m. o 12-tej w południe w sali Muzeum Przemysłowego koncert nieznanych utworów muzycznych z czasów powstania listopadowego. W koncercie weźmie udział: Orkiestra 20 p. p. pod dyrekcją p. maj. Juljusza Schreyera, p. pułkownikowa Melanja Sacewiczowa fortepian, p. Adam Mazurek, śpiew. Koncert będzie nadany przez Polskie Radjo na wszystkie stacje. Zaproszenia na koncert wydaje sekretarjat Towarzystwa miłośników książki, ul. Smoleńsk 1. 9.

— **Mikołaj Orłow,** recital fortepianowy dziś, w piątek, 5 bm. w sali Bolońskiego.

— **Św. Mikołaj w „Bagateli".** Teatr dla dzieci i młodzieży „Pajacyk" urządza w sobotę, 6 bm. o 4 po południu obchód św. Mikołaja. Po odegraniu bajki-groteski nastąpi obdarowanie dziatwy podarkami, które składać można w kasie teatru. Pozostałe bilety wstępu w cenie od 1.20—3.70 wraz z podarkiem do nabycia w kasie teatru „Bagatela" przez cały dzień.

ODCZYTY.

— **Ze Związku pacyfistów.** Staraniem Akademickiego Zw. pacyfistów odbędzie się dnia 5 b. m. (piątek) w sali 66 Coll. Nov. odczyt p. Jerzego Górskiego p. t.: „Megalomanja narodowa" oraz referat p. Dr Fritscha p. t. „Sprawiedliwość międzynarodowa". Początek o godz. 7 wiecz.

KRONIKA SPORTOWA.

Turniej asów koszykówki. W dniu 6, 7 i 8 b. m. najlepsze drużyny krakowskiej koszykówki spotkają się w „turnieju Asów" organizowanym przez Y. M. C. A. o nagrodę (plakieta) Senjorów Y. M. C. A. Nieznaczny spadek formy mistrza Polski Cracovii, a z drugiej strony znaczne podciągnięcie się w grze zespołów Wisły, Sokoła i YMCA zapowiadają niezwykle zaciętą i emocjonującą walkę. Codziennie rozegrane będą w sali YMCA 2 mecze o godzinie 6—8 wieczorem, przyczem porządek rozgrywek jest następujący: Sobota: Sokół—Wisła, Cracovia—YMCA. Niedziela: Cracovia—Wisła, Sokół—YMCA. Poniedziałek: Cracovia—Sokół, Wisła—YMCA. Ze względu na szczupłość widowni, ilość wstępów ograniczona.

WIADOMOŚCI POLICYJNE.

§ **Najechany przez samochód.** Na Felusia Szymona (lat 18), terminatora piekarskiego, zam. przy ul. Krowoderskiej 39, najechał na ul. Długiej samochód Kr. 3458 własność miejskich zakładów sanitarnych, kierowany przez kierowcę Seipa Kazimierza, wskutek czego Feluś doznał obrażeń na całem ciele i przez kierowcę został odwieziony do szpitala św. Łazarza.

§ **Staruszka potrącona przez furmankę.** Jan Chorabik (lat 30), woźnica, zam. w Brzeziu, jadąc ul. Grodzką potrącił Osuchową Julję (lat 65), zam. przy ul. Płaszowskiej 48, wskutek czego doznała obrażeń na całem ciele. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił ją opiece domowej.

§ **Postrzelony w lesie.** Pawlik Kazimierz (lat 46) i Bartnicki Jakób (lat 27) z zamiarem zamordowania leśnego Marcina Juchy z Marcyporęby, ukryli się w lesie na terenie tej gminy i w chwili gdy przez las przechodził Wincenty Szydłowski, sądząc, że to jest Jucha, Kazimierz Pawlik strzelił do niego ze strzelby, raniąc go ciężko. Szydłowskiego przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Dochodzenia w toku.

Z SALI SĄDOWEJ.

Miły narzeczony. Przed senatem IV wydziału karnego tutejszego sądu okręgowego toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Józefowi Szmitce i Janowi Strycharskiemu. Oskarżeni byli o to, że dnia 3-go czerwca br. ukradli Annie Hencowej w Myślachowicach, u której pracowali jako murarze, 2.000 zł, przechowywanych przez nią wewnątrz górniczej lampy karbidowej, ukrytej w łóżku. Nadto na ławie oskarżonych zasiadł Józef Strycharski, oskarżony o to, że Szmitkę i Jana Strycharskiego namówił do kradzieży. Józef Strycharski był narzeczonym Hencowej, u niej mieszkał i znał zakamarki mieszkania. Złakomiwszy się na pieniądze, namówił znajomych do kradzieży, poczem łupem wspólnie się podzielili. Trybunał na podstawie wyników rozprawy uznał oskarżonych winnymi zarzuconej im zbrodni, zasądzając każdego z nich na karę po 1½ roku ciężkiego więzienia. Przewodniczył sędzia Dr Konopacki, a wotowali sędziowie Pilarski i Jek, oskarżał prok. Dr Kuc, pokrzywdzoną zastępował adw. Dr Aleks. Gottlieb, a bronił wszystkich oskarżonych adwokat Dr Seweryn Gottlieb.

KRONIKA WARSZAWSKA.

— **Temperatury.** Wczoraj rano zanotowano prawie w całym kraju obniżenie temperatury. Zanotowano: Warszawa — 2, Pińsk — 4, Gdynia — 1, Wilno — 3, Poznań — 0, Lida — 2, Kielce — 0, Zakopane — 4, Tarnopol — 1, Cieszyn — 2, Morskie Oko — 10, Katowice — 0.

— **Kto tworzy 194-tysiączne kadry bezrobotnych.** Liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła w dniu 22 listopada 194.144 osób. Bez pracy było górników — 8.234, hutników metali — 2.247, metalowców — 18.839, włókienników — 19.747, pracowników budowlanych — 18.254, umysłowych — 20.059, szklarzy — 1.773 i robotników niewykwalifikowanych — 89.244.

— **Drukarnia ks. Godlewskiego drukuje organ bezbożników.** Tygodnik „Pobudka", organ radykalnego odłamu PPS CKW., pozostający pod naczelną redakcją posła Zaremby, przestał drukować się w drukarni „Robotnika", natomiast kierownictwo tego tygodnika podpisało kontrakt z drukarnią „Społeczną" na pl. Grzybowskim, przy kościele Wszystkich Świętych, której założycielem i głównym kierownikiem jest ks. prałat Godlewski. Jak wiadomo „Pobudka" stworzona została celem propagowania haseł radykalnych, oraz w dużej mierze walki z kościołem katolickim. Przeniesienie „Pobudki" do drukarni parafji Wszystkich Świętych wywołało w mieście sensację.

— **Ustąpienie redaktora „Robotnika".** Na skutek zarządzenia P. P. S. C. K. W. ustąpił redaktor „Robotnika" Niedziałkowski, a funkcje jego objął Dr Edmund Wieliński, wiceprezydent m. Łodzi.

— **Zabójstwo na placu Trzech Krzyży.** W Warszawie na placu Trzech Krzyży do przechodzących 3 mężczyzn podeszła jakaś kobieta i nagłym ruchem wbiła w pierś Bolesławowi Dąbrowskiemu nóż kuchenny. Dąbrowski poniósł śmierć na miejscu. Kobieta zaś po dokonaniu czynu, poczęła uciekać. Na krzyk publiczności policjant przytrzymał uciekającą i okazało się, że jest to Zofja Krasnodębska. W śledztwie zeznała, że Dąbrowski obiecywał się z nią ożenić, jednak później stwierdziwszy, że Krasnodębska jest kobietą lekkich obyczajów, odstąpił od tego zamiaru.

— **Połączenie organizacyj nauczycielskich.** W Warszawie rozpocznie się 7 b. m. walny zjazd delegatów Związku zawodowego nauczycieli szkół średnich, na którem będzie ostatecznie zadecydowana sprawa połączenia się ze Związkiem polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych.

— **Występy artystów francuskich w Warszawie.** Warszawę oczekuje uczta artystyczna. Mianowicie, w dniach 15, 16 i 17 b. m. odbędą się w Teatrze Polskim, trzy występy znakomitej artystki Komedji Francuskiej, p. Pierat, na czele własnej trupy, w trzech najwybitniejszych nowościach repertuaru paryskiego. P. Pierat od czasu swego ostatniego tournee przed trzema laty po Egipcie i Turcji, objechała ostatnio w przerwach pomiędzy występami w Paryżu, wszystkie stolice europejskie oraz większe miasta w północnej Afryce, ciesząc się wszędzie bezprzykładnym sukcesem.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Bójka komunistów z żydami.** W Wilnie do lokalu Bundu usiłowało wtargnąć kilkunastu komunistów. Zebrani w lokalu usiłowali zamknąć drzwi, jednak komuniści drzwi wyważyli i rozpoczęła się bójka, w której 10 osób zostało rannych. Kres walce położyła wezwana policja, która aresztowała kilku z pośród komunistów.

— **Katastrofa kolejowa.** Na stacji w Będzinie pociąg osobowy wpadł na pociąg towarowy. Trzy wagony zostały rozbite. W czasie zderzenia został ciężko ranny konduktor Franciszek Chudź. Wskutek zatarasowania toru, ruch był wstrzymany kilka godzin.

— **Zderzenie pociągów.** We środę o g. 7.30 wieczór pociąg osobowy, idący z Warszawy do Katowic najechał tuż przed stacją Będzin na tylne wagony pociągu towarowego, stojącego na torze. Skutkiem zderzenia 4 wagony pociągu towarowego zostały silnie uszkodzone. Z pociągu pasażerskiego uszkodzony został wagon 3 klasy, brankarda i ambulans pocztowy. Konduktor wagonu towarowego odniósł rany; przewieziono go do szpitala. Z pociągu pasażerskiego, prócz lekkich obrażeń, odniesionych przez kilka osób, nikt nie poniósł szwanku. Komunikacja na linji Katowice—Warszawa w związku z tym wypadkiem odbywa się z przesiadaniem.

— **Tragiczny wypadek we Lwowie.** We wtorek po południu na ulicy Akademickiej wydarzył się tragiczny wypadek, zakończony śmiercią robotnika. Mianowicie do jednej z firm handlowych przy ul. Akademickiej przywieziono transport win w dużych beczkach. 18-letni robotnik Fedyszyn sam staczał beczki z wozu, a następnie jedną z beczek, wagi około 100 kg usiłował spuścić po schodach do piwnicy w ten sposób, że sam był na przodzie, beczkę zaś podtrzymywał z tyłu za sobą. Nagle Fedyszyn potknął się i upadł, beczka zaś stoczyła się po nim, przygniatając go swym ciężarem. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczna i Fedyszyn skutkiem doznanych ran wewnętrznych zmarł.

— **Wypadek w gabinecie lekarskim we Lwowie.** Antoni Szymański, liczący 72 lat, emerytowany konduktor kolejowy przybył do lekarza Dra Józefa Goldschlaga, przy ul. Sykstuskiej, celem porady lekarskiej. W czasie prześwietlania promieniami Roentgena doznał Szymański ataku sercowego i pomimo pomocy lekarskiej w kilka minut później zakończył życie.

— **Wylew Warty.** Według relacyj pism poznańskich, poziom Warty w okolicy Poznania wskutek ostatnich deszczów podniósł się bardzo znacznie. W niektórych miejscowościach rzeka wylała, wskutek czego piwnice domów nadbrzeżnych znalazły się pod wodą. Również w Śremie woda zalała szereg domów. Całe miasto otoczone jest ogromnemi jeziorami, powstałemi naskutek wylewów.

— **Samobójstwo dyrektora Tow. Silesia.** Wczoraj późnym wieczorem popełnił samobójstwo znany w kołach przemysłowych Śląska cieszyńskiego, dyrektor Tow. ubezpieczeń Silesia, Gold. Gold przeprowadzał prywatne tranzakcje finansowe, posługując się pieniądzmi i akcjami towarzystwa Silesia, przez co naraził towarzystwo to na olbrzymie straty, których nie był w stanie zwrócić. Przeprowadzona rewizja ksiąg ustaliła straty w wysokości 600 tysięcy złotych, wobec czego Goldowi wytoczono dochodzenie i pozbawiono go stanowiska.

— **Agitator endecki skazany na rok więzienia.** Sąd powiatowy w Wornianach na sesji wyjazdowej w Szumsku rozpatrzył sprawę Franciszka Ciemochowskiego, agitatora listy Nr 4, aresztowanego przed kilku tygodniami na wiecu przedwyborczym, zorganizowanym bez pozwolenia władz. Ciemochowski w przemówieniu oświadczył m. in., iż marszałek Piłsudski przywłaszczył 17 miljonów złotych, z której to sumy część wydano na przeprowadzenie wyborów, resztę użył na kupno majątku. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Ciemochowskiego na rok więzienia.

— **Pożar młyna.** Wczoraj w nocy wybuchł olbrzymi pożar w młynie parowym w Kowanówku w powiecie szamotulskim. Dwupiętrowy gmach młyna oraz wszystkie przybudówki wraz z maszynami poszły z dymem. Straty przewyższają pół miljona złotych. Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona.

— **Wykrycie nadużyć.** W Poznaniu w „Posener Kreditverein" wykryto nadużycia, polegające na tem, że dwaj członkowie rady zawiadowczej Becker i Wagner udzielali różnym przedsiębiorstwom nielegalnych pożyczek. Becker swojemu prywatnemu przedsiębiorstwu udzielił pożyczki 160.000 zł. Straty Związku Kredytowego sięgają kilkuset tysięcy złotych.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

— **Chór poznański w Paryżu.** Donoszą z Paryża: We wtorek po południu odbyło się w ambasadzie polskiej przyjęcie dla przybyłych zrana z Lille członków chóru kolejarzy poznańskich „Hasło". Obecna była liczba i doborowa publiczność, złożona z przedstawicieli wyższych sfer towarzyskich francuskich i świata muzycznego. Chór „Hasła" pod batutą prof. Kwaśnika wykonał szereg utworów ze swego repertuaru, które przyjęto entuzjastycznemi oklaskami, zwłaszcza zaś utwory ludowe wywołały wśród muzyków niekłamany zachwyt.

ZE ŚWIATA.

— **Wybuch ropy.** (R) W rafinerji nafty należącej do Standard Oil Comp. w Brooklynie wybuchł tank zawierający 10 tysięcy galonów ropy, skutkiem czego powstał groźny pożar. Płonąca ropa rozlała się w szerokim promieniu, powodując wybuch dalszych 7 zbiorników i 8 zbiorników terpentyny. Olbrzymi pożar i gryzący dym uniemożliwiały straży pożarnej akcję ratunkową, tak, że przez dłuższy czas obawiano się wybuchu reszty zbiorników zawierających ponad 300 tysięcy galonów nafty. Ropa spłynęła także na wody East-Riveru, skutkiem czego zapaliły się dwa statki-cysterny i kuter straży pożarnej. Nad ranem wyleciał w powietrze wielki zbiornik znajdujący się w głównym budynku destylarni, zamieniając cały budynek w stos gruzów. Na szczęście obeszło się bez ofiar śmiertelnych, jedynie kilkunastu strażaków odniosło rany. Wyrządzone straty obliczają na półtora miljona dolarów.

— **Wybuch dynamitu.** (R) Jak z Rio de Janeiro donoszą, na stacji kolejowej Novo da Cunha w stanie Minas Geraes wydarzył się wczoraj straszny wybuch. Stojący od czasu rewolucji na bocznym torze wagon z ładunkiem dynamitu z nieznanych dotąd przyczyn uległ wybuchowi. Siła wybuchu była tak wielka, że trzy sąsiednie budynki rozsypały się w gruzy a kilka innych zostało uszkodzonych. W katastrofie zabitych zostało 38 a rannych ponad 50 osób.

— **Atak komunistów na policję.** Z Hamburga donoszą, że oddział komunistów, złożony z 250 demonstrantów w mundurach marynarzy czerwo-

24

Rząd premjera Kościałkowskiego zaprzysiężony.

Inż. E. Kwiatkowski wicepremjerem. — Zasada niewzruszalności złotego.

Warszawa, 13 października. (Si) Urzędowo komunikaują:

P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu dzisiejszym **p. Marjana Zyndram-Kościałkowskiego prezesem Rady Mini-**



Premjer M. Zyndram-Kościałkowski.

strów, oraz na jego wniosek **wojewodę krakowskiego Raczkiewicza Władysława** ministrem spraw wewn., **Becka Józefa** ministrem spraw zagr., **gen. Kasprzyckiego Tadeusza** ministrem spraw wojskowych, **Kwiatkowskiego Eugenjusza** ministrem skarbu, **Michałowskiego Czesława** ministrem sprawiedliwości, **Chylińskiego Konstantego** kierownikiem ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, **Poniatowskiego Juljana** ministrem rolnictwa, **gen. Góreckiego Romana** ministrem przemysłu i handlu, inż. **Butkiewicza Michała** ministrem komunikacji, **wojewodę Jaszczołta Władysława** ministrem opieki społecznej, inż. **Kalińskiego Emila** minstrem poczt telegrafów.

O godzinie 11.30 członkowie nowego rządu złożyli przysięgę na ręce p. Prezydenta R. Polskiej.

* * *

Minister Eugenjusz Kwiatkowski będzie **jednocześnie pełnił funkcje wicepremjera w nowym gabinecie.** W dekrecie nominacyjnym nie zostało to zaznaczone, gdyż minister Kwiatkowski **objął jednocześnie tekę skarbu.** Przy dawniejszych nominacjach wicepremjerów, a więc **Bartla, Becka i Pierackiego,** którzy pełnili bez objęcia tylko **funkcje wicepremjerów,** zaznaczono w dekrecie nominacyjnym, że otrzymali oni nominację tylko **na ministrów** bez wyszczególnienia zakresu działania.

* * *

Warszawa, 13 października. (—) P. premjer Marjan Zyndram-Kościałkowski złożył w niedzielę popołudniu wizytę b. premjerowi p. płk. Waleremu Sławkowi.

◆ ◆ ◆

Oblicze i zadania nowego rządu.

Warszawa, 13 października. (Wrz.). Rząd p. premjera Marjana Zyndram-Kościałkowskiego, 13-ty rząd pomajowy, utworzony dnia 13 października, jest **pierwszym rządem powołanym do życia przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej w nowych nową konstytucją wytworzonych warunkach..**



Min. spraw wewn. Wład. Raczkiewicz.



Min. spraw zagr. J. Beck.



Min. spraw wojsk. Tad. Kasprzycki.



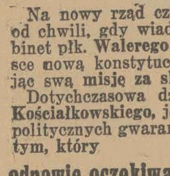
Min. sprawiedliwości Czesław Michałowski.



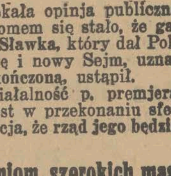
Kierownik min. W. R. i O. P. Konst. Chyliński.



Min. rolnictwa J. Poniatowski.



Min. przemysłu i handlu gen. Roman Górecki.



Min. komunik. inż. M. Butkiewicz.



Min. pracy i opieki społ. Wł. Jaszczołt.



Min. poczt i tel. Emil Kaliński.

Na nowy rząd czekała opinja publiczna od chwili, gdy wiadomem się stało, że gabinet płk. **Walerego Sławka,** który dał Polsce nową konstytucję i nowy Sejm, uznając swą **misję za skończoną,** ustąpił.

Dotychczasowa działalność p. premjera **Kościałkowskiego,** jest w przekonaniu **sfer** politycznych gwarancja, że **rząd jego będzie** tym, który

odpowie oczekiwaniom szerokich mas

P. premjer Marjan Zyndram-Kościałkowski jest człowiekiem **śmiałej i szybkiej decyzji,** jego działalność na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, **choćby na odcinku narodowościowym,** upoważniają do wyrażenia przypuszczenia, że śmiałe będą **jego posunięcia polityczne.**

Dziś, gdy p. premjer Marjan Zyndram-Kościałkowski ujął w swe ręce całokształt spraw państwowych, przypomnieć należy, że jest to nietylko **dzielny oficer,** który służył pod rozkazami Józefa **Piłsudskiego** od 22-go roku życia, dochodząc do stanowiska szefa odpowiedzialnego wydziału w ścisłym sztabie naczelnego Wodza podczas dwóch wypraw na Wilno (przed dwoma laty Marszałek Piłsudski złożył swój podpis na nominacji nie będącego już w czynnej służbie p. Kościałkowskiego, awansując go na pułkownika) — lecz że **jest to**

polityk i administrator,

który umiał na każdem stanowisku czy w swoim czasie jako **poseł sejmowy,** czy jako **wojewoda białostocki,** lub **prezydent miasta Warszawy** zdobyć sobie **jednakowy szacunek i sympatję.**



Wicepremjer i min. skarbu Eugenjusz Kwiatkowski.

Nie należy też zapominać, że w **charakterze wojewody** umiał p. Marjan Zyndram-Kościałkowski **zjednoczyć i zorganizować całe społeczeństwo na terenie województwa białostockiego.** Stanowisko prezydenta m. Warszawy objął p. Kościałkowski na życzenie ś. p. ministra **Bronisława Pierackiego;** po śmierci zaś tego ostatniego **objął ministerstwo spraw wewnętrznych,** będąc wskazany na to stanowisko przez **Marsz. Piłsudskiego.**

Nowy premjer ma lat 43 i jest zatem **premjerem młodym.** Rozumie on więc **potrzeby i bolączki młodego pokolenia** i niewątpliwie **spotka się wśród niego z gorącym odzewem.**

Udział p. ministra **Eugenjusza Kwiatkowskiego** w nowym rządzie w charakterze **wicepremjera i ministra skarbu** oznacza wedle powszechnej opinji sfer politycznych, iż gabinet **Kościałkowski—Kwiatkowski** będzie

rządem szerokiego programu gospodarczego.

Opinja publiczna pamięta, z jakim **rozmachem i entuzjazmem** potrafi **pracować twórca Gdyni.**

„Szary człowiek" zwiąże niewątpliwie z nowym rządem wiele nadziei.

Rząd p. Kościałkowskiego będzie więc **rządem śmiałych i szybkich decyzyj.** Ale — w myśl założeń — które przyświecały przy jego tworzeniu będzie też rządem, który utrzyma zdobyte przez rządy pomajowe aktywa gospodarczo-finansowe. Ze strony najbardziej miarodajnej oświadczono nam dzisiaj, że rząd obecny uważa za dogmat

nienaruszalność złotego.

Utrzymanie złotego jest — jak podkreśliliśmy już wczoraj — **konieczością, wypływającą z śmiałej i niezależnej polskiej polityki zagranicznej.**

Rząd p. Marjana Zyndrama-Kościałkowskiego — podkreślają z naciskiem — będzie nadewszystko **rządem naprawy sytuacji gospodarczej.** Utrzyma on **równowagę budżetową** chociażby nawet kosztem niezbędnych ofiar, ale **dbać będzie o interes szerokich rzesz społeczeństwa.**

I przypuszczać można, że pokładanych w nim nadziei rząd p. Kościałkowskiego **nie zawiedzie.**

Uroczyste przeniesienie zwłok śp. min. Pierackiego.

Z Nowego Sącza donosi (S. K.): Jak wiadomo zwłoki śp. ministra spraw wewn. gen. Pierackiego po przewiezieniu ich do rodzinnego miasta Nowego Sącza złożone zostały **tymczasowo w prywatnym grobowcu** na miejscowym cmentarzu. Ogólnopolski komitet zawiązany w Warszawie pod przewodnictwem min. Kościałkowskiego dla trwałego uczczenia pamięci śp. min. Pierackiego postanowił m. in. wybudować w Nowym Sączu **odpowiedni grobowiec** oraz w miejsce pomnika **„Dom Strzelecki" jego imienia.**

W wykonaniu tej uchwały zarząd miasta Nowego Sącza wyznaczył miejsce pod grobowiec na **starym cmentarzu** znajdującym się w śródmieściu. Cmentarz ten od dawna już zamknięty uporządkowano, a część jego zamieniono w piękny kwietnik, tworząc **aleję wysadzaną żałobnymi świerkami.** W pośrodku stanął okazały **grobowiec-mauzoleum** w formie ogromnej płyty marmurowej w kształcie prostokąta, na której wierzchu wyryto napis — śp. Bronisław Pieracki. Na bocznych zaś ścianach obok emblematów krzyża Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości, Krzyża Walecznych i Krzyża I-szej Brygady, widnieje napis: **ur. 28 maja 1895, żył 39 lat, poległ na posterunku 15 czerwca 1934, poseł na Sejm 1928, Minister Spraw Wewn., mąż stanu, 1912 1934, Żołnierz-Obywatel, oficer 4 p. p. Legjonów 1914, obrońca Lwowa 1918, generał brygady 1934.**

Po przeciwnej stronie ulicy zarząd miasta oddał bezinteresownie plac pod budowę „Domu Strzeleckiego", w którym znajdą pomieszczenie obok Związku Strzeleckiego również wszystkie organizacje zrzeszone w Federacji Polsk. Zw. b. Obrońców Ojczyzny. Gmach ten dwupiętrowy otrzyma pełne wyposażenie, a budowa jego została już rozpoczęta.

Obecnie uchwalił powyższy komitet przenieść zwłoki śp. min. Pierackiego w dniu 19 bm. z prowizorycznego grobu do mauzoleum.

Śląsk jest nierozerwalną częścią Polski.

Imponująca manifestacja Zjazdu Powstańców Śląskich w Krakowie.

(Do ilustracji tytułowej).

(ki) Kraków przeżywał ostatnio **szereg** podniosłych i uroczystych momentów, **które** poza zewnętrznemi oznakami, noszącemi charakter manifestacyj, **mają jeszcze i głębsze duchowe znaczenie.** Nie przypadkowe to jest, że właśnie tu w Krakowie uzewnętrzniają się duchowe wartości, bowiem atmosfera dawnej stolicy królów polskich pozostała po dzień dzisiejszy **stolicą kultury narodowej i polskości.**

Tu do Krakowa w sobotę zjechały **Sejm i Senat,** jak przed wielu laty już po przeniesieniu stolicy do Warszawy zjeżdżał **Sejm po koronacji,** a w ubiegłą niedzielę **poraz pierwszy** poza **granicami Śląska obradował Zjazd Powstańców Śląskich.**

To ostatnie wydarzenie jest narówni ważne i doniosłe jak i rozmaite inne wielkie zjazdy, które Kraków w ostatnich czasach w swych murach gościł. Kraków dał dowód, iż zdaje sobie sprawę z doniosłości tej wielkiej manifestacji, uroczystego, jubileuszowego Zjazdu Powstańców Śląskich, uzewnętrzniając swe uczucia dla Ślązaków uroczystym nastrojem, który w dniu tym w podwawelskim Grodzie zapanował. Z dachów domów zwieszały się **chorągwie o barwach narodowych,** a o szczerem uczuciu mieszkańców Krakowa świadczył ich **żywy i tłumny udział w uroczystości.**

Przed godz. 8-mą rano na dworcu odbyło się uroczyste powitanie przyjeżdżających władz śląskich i powstańców, którzy przybyli ze swym prezesem honorowym **wojewodą śląskim drem Grażyńskim** na czele. Powitanie zarządu głównego Zw. Powstańców Śląskich odbyło się w sali recepcyjnej, a wzięli w niem udział przedstawiciele b. organizacyj wojskowych. Z dworca uformowane oddziały Ślązaków z orkiestrą KPW. i z własną orkiestrą na czele, ze sztandarami bojowemi i związkowemi podążyły na Wawel ulicami: Basztową, Dunajewskiego i Straszewskiego.

W katedrze wawelskiej zostało odprawione uroczyste nabożeństwo, w czasie którego szereg pieśni wykonał chór „Echo". Okolicznościowe, podniosłe kazanie wygłosił ks. dr **Machay,** podkreślając doniosłość tego momentu, jakim jest zjazd powstańców śląskich w Krakowie dla Rzeczypospolitej Polskiej.

Po nabożeństwie dziedziniec Wawelu zaroił się Ślązakami, którzy oddziałami przygotowywali się do defilady. Równocześnie na **Rynku Głównym** obok płyty Tadeusza Kościuszki przy udekoronowanej pięknie trybunie zebrali się przedstawiciele władz, by odebrać **defiladę oddziałów powstańczych.** Rynek krakowski zalegały nieprzeliczone tłumy publiczności, młodzieży szkolnej, harcerzy, panie z naręczami kwiatów. Naprzeciwko trybuny ustawiły się sztandary harcerskie, przy trybunie organizacje ze sztandarami.

Defilada.

O godz. 11-tej od ul. Wiślnej na Rynek krakowski nadciągnął **pochód.** Otwierałą

Dziś specjalne dodatki: „KURYER RADJOWY", „KURYER OGRODNICZO-HODOWLANY", „KURYER SPORTOWY" oraz DODATEK POWIEŚCIOWY

Cena numeru w Krakowie: w Kraju: 25 gr.

Nal. poczt. opł. gotówką

Wydanie szóste

PRENUMERATA WYNOSI:
W Krakowie bez odnoszenia zł. 5.—
W Krakowie z odnoszeniem zł. 5.50
W kraju . . . . zł. 5.50

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

Rękopisów nie zwraca się. — Listy należy adresować do Redakcji, a nie do współpracowników. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Założyciel i Naczelny Redaktor Marjan Dąbrowski

Naczelny redaktor przyjmuje: w poniedziałki i soboty od 1—2 popołudniu.

Telefony: Centrala dzienna (od g. 8—22) 150-60. Numery nocne: Redakcja (od g. 22—1) 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, (od g. 1—3) 150-67. Ekspedycja (od g. 22—3) 150-65. Portjer (cała noc) 150-66

Kraków, Wielopole L. 1.

Konto P. K. O. 400.200.
Konto żyrowe: Bank Gosp. Kraj., Kraków

ODDZIAŁY: WARSZAWA, Krak. Przedmieście 9, tel. 551-90, 551-91, 551-92. GDYNIA, ul. Świętojańska 44, telefon 12-79. BYDGOSZCZ, ul. Dworcowa 20, telefon 18-19. TORUŃ, ul. Przedzamcze 20, tel. 1223 (dom F. Buzy). ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 88, telefon 167-08, telefon redakcji 179-48. LWÓW, ul. Kopernika 9, telefon redakcji 49-58, telefon administracji 41-08. SOSNOWIEC, ul. Piłsudskiego 8, tel. 11-99. KATOWICE, ul. Marjacka 13, tel. 306-53 i 325-25. POZNAŃ, św. Marcin 48, telefon 17-22. WILNO, Wileńska 26, tel. 14-82 i 466. NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 94. ZAKOPANE, Krupówki, telefon 327

Rok XXVI. Kraków, wtorek 15 października 1935. Nr. 286.

Nowy rząd prem. Kościałkowskiego

zaprzysiężony w niedzielę.

Inż. Eugenjusz Kwiatkowski wicepremjerem gospodarczym.

(Patrz depesze na str. 2-ej).

Kraków gości w swych murach Powstańców Śląskich.

(Patrz artykuł na str. 2-ej). Ag. fot. „Światowid".



W dniu wczorajszym gościł Kraków w swych murach uczestników XV zjazdu Powstańców Śląskich. W ramach uroczystości zjazdowych powstańcy wręczyli na ręce przydenta m. Krakowa dra Kaplickiego Śląski krzyż waleczności i zasługi. — Ilustracja przedstawia fragment wspaniałej defilady powstańców, jaka się wczoraj odbyła się na Rynku krakowskim.

Mussolini chce zrobić cesarzem Abisynji

Haile Selassie Guksa.

Zapłata za zdradę — nowa Mandżurja w Afryce.

Wiedeń, 13 października. (Li). Mussolini rozważa obecnie, wedle sensacyjnych doniesień z Rzymu

plan osadzenia na tronie abisyńskim

Haile Selassie Guksa,

potomka rodziny cesarskiej, który wraz z całą swoją armją przeszedł przed dwoma dniami na stronę Włoch. Guksa miałby zostać obwołany cesarzem nie amharskiej części Abisynji. W ten sposób mogłyby Włochy sprawować przez protegowanego przez się cesarza kontrolę nad państwem Abisynji z wyjątkiem czysto amharskiej prowincji Szoa.

Plan powyższy powzięty został wskutek wyraźnej prośby Rasa Guksa, który przeszedłszy na stronę Włoch, domagał się od gen. Bono

natychmiastowego wynagrodzenia

za swoją przysługę

w formie otrzymania cesarstwa. Ras Guksa pragnie nawet w tej sprawie wyjechać natychmiast do Rzymu, aby osobiście przeprowadzić z Mussolinim rokowania.

Drugie cesarstwo Abisynji pod berłem Rasa Guksa miałoby zająć wobec Włoch podobne stanowisko, jak Mandżurja wobec Japonji. Cesarz Guksa pełniłby takie same funkcje, jak cesarz Mandżuko Pui. We włoskich kołach politycznych przypisują temu stanowi rzeczy bardzo wielkie znaczenie. Ras Guksa, zięć cesarza Haile Selassie przysłużył się ze względów czysto osobistych sprawie Włoch. Dyplomacja włoska wyzyskując zręcznie zdradę Rasa Guksa, odniosła tem samem sukces, którego skutki nie dadzą się narazie przewidzieć. Równocześnie wyszło na jaw, że

Ras Guksa znajdował się

od dłuższego czasu w ścisłym kontakcie

z Włochami.

komunikując się w ostatnich dniach z głównym dowództwem armji włoskiej za pośrednictwem specjalnych sygnałów.

Należy wszystkich wyciąć w pień..

Berlin, 13 października. (ZG). Dziś ogłoszono wywiad z głównodowodzącym armji włoskiej w prowincji Ogaden, który oświadczył, że jedynym sposobem prowadzenia wojny z Abisynją jest wycięcie wszystkich mieszkańców w pień, tak, aby ani śladu nie pozostało po tem plemieniu.

„Aden nie jest bezpieczny".

Berlin, 13 października (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Addis Abeby: Arabi, mieszkający w Addis Abebie zwrócili się do władz brytyjskich w Adenie, by pozwolono im wysłać do Adenu żony i dzieci, lecz władze brytyjskie prośbę tę uchyliły, motywując swoją odmowę tem, że „Aden nie jest miejscem bezpiecznem", albowiem na okolicznych wzgórzach ustawiono działa przeciwlotnicze, a kobiety i dzieci zostały zmuszone do opuszczenia miasta.

Poseł Havariate dowódcą armji w Ogadenie.

Addis Abeba, 13 października (PAT). Tecle Havariate, poseł abisyński w Paryżu, który zgłosił się do armji czynnej, objąć ma dowództwo armji w Ogadenie. Havariate ma wykształcenie oficera artylerji. Nauki wojskowe pobierał w wojskowej szkole rosyjskiej.

Zdobywanie Aduy.



W przedniej straży wojsk włoskich, zdobywających Aduę, postępował oddział złożony z paru tysięcy erytrejskich askarów, których widzimy powyżej podczas szarży w jednym z wąwozów górskich pod Aduą.

Życiorysy nowych ministrów.

Marjan Zyndram-Kościałkowski urodził się 6 marca 1892 r. w majątku Ponedelu ziemi kowieńskiej. Po ukończeniu szkoły średniej w Petersburgu studjował w petersburskim Instytucie psycho-neurologicznym, a następnie na wydz. rolniczym politechniki w Rydze i w Szkole Gł. Gosp. Wiejskiego, biorąc jednocześnie od zarania swej młodości udział w pracy niepodległościowej. W 1911 r. był jednym z współzałożycieli **Związku Walki Czynnej** w stolicy Rosji. W 1912 r. zostaje mianowany **komendantem okręgu nadbałtyckiego tej organizacji.** Po wybuchu wojny światowej w sierpniu 1914 r. wyjeżdża do Warszawy z zamiarem przedostania się przez front do **Legjonów.** W drodze jednak otrzymuje rozkaz pozostania na terenie b. Kongresówki, gdzie organizuje P. O. W i pod pseudonimem **Jerzego Orwida** wstępuje do **oddziału lotnego Wojska Polskiego,** którego w parę miesięcy później zostaje **komendantem,** wchodząc jednocześnie w skład komendy naczelnej P. O. W.

Po zajęciu Warszawy przez Niemców jako dowódca plutonu batal]jonu warszawskiego Pierwszej Brygady wyrusza na front wołyński i wchodzi w skład 5 pułku piech. Legjonów. Po kilku miesiącach odkomenderowany zostaje do Warszawy dla zorganizowania P. O. W. już przeciwko Niemcom. W dniach 10 i 11 listopada 1918 r. jako zastępca komendanta naczelnego i komendant oddziałów bojowych P. O. W. kieruje **rozbrojeniem wojsk niemieckich** na całym terenie okupacyjnym.

Po odzyskaniu niepodległości przydzielony zostaje do Sztabu Generalnego, gdzie kieruje pracami P. O. W. W kwietniu 1919 r. bierze czynny udział **w wyprawie wileńskiej** W 1920 r. w czasie ofenzywy rosyjskiej na Wilno **organizuje oddziały samoobrony wileńskiej** i walczy na czele grupy swego imienia na froncie, poczem obejmuje komendę główną **Zw. Obrony Ojczyzny,** t. zw. Z. O. O., mającego za zadanie wywołanie powstania zbrojnego na ziemiach, zajętych przez armję bolszewicką. — W sierpniu 1920 r. na rozkaz Marsz. Piłsudskiego rozpoczyna pierwsze przygotowania do drugiej wyprawy wileńskiej. — Na rozkaz gen. Żeligowskiego obejmuje dowództwo samodzielnej grupy operacyjnej, która, idąc własnym szlakiem przez Puszczę Rudnicką, walczy o odzyskanie Wilna.

W 1920 r. zostaje wybrany do Sejmu na posła ziemi wileńskiej z listy Wyzwolenia, którego to stronnictwa zostaje potem wiceprezesem. Po opuszczeniu szeregów Wyzwolenia zakłada z prof. Bartlem Klub Pracy. W drugim Sejmie w r. 1928 zostaje prezesem Klubu Pracy, wiceprezesem BBWR. W lipcu 1930 r. obejmuje stanowisko **wojewody białostockiego.** 1 marca 1934 r. obejmuje stanowisko **tymczasowego prezydenta m. st. Warszawy,** a w dn. 28-go czerwca 1934 mianowany zostaje **ministrem spraw wewnętrznych,** na którem to stanowisku pozostawał do dnia wczorajszego.

* * *

Inż. Eugenjusz Kwiatkowski urodził się w 1888 r. w Krakowie. Studja odbywał w kraju i zagranicą. Po ukończeniu politechniki we Lwowie i Monachjum, pracuje w większych fabrykach polskich, poczem otrzymuje stanowisko kierownicze gazowni lubelskiej od 1913 do 1916 r. — W r. 1916 wstępuje do **Legjonów.** W r. 1918 bierze czynny udział w rozbrojeniu Niemców w Łukowie.

Od r. 1920 do 1922 piastuje docenturę w politechnice warszawskiej, w roku zaś 1923 otrzymuje stanowisko dyrektora w wielkiej Fabryce związków azotowych w Chorzowie, przejętej od Niemców, przyczyniając się do utrzymania i rozwoju technicznego i ekonomicznego tej wielkiej wytwórni związków azotowych na Górnym Śląsku.

W roku 1926 zostaje powołany na stanowisko **ministra przemysłu i handlu** i na tem stanowisku pozostaje do grudnia 1930 r. otaczając specjalną opieką m. in. sprawy morskie oraz rozbudowę ustawodawstwa gospodarczego. Jako minister położył wielkie zasługi nad rozwojem **polskiej floty handlowej,** której może być nazwany twórcą, ja krównież portu w Gdyni, rozbudowanego z iście amerykańską szybkością. Również wielkie zasługi min. Kwiatkowski położył przy powołaniu do życia Państw. Fabryki związków azotowych w Mościcach.

W r. 1928 został wybrany po raz pierwszy posłem na sejm, a następnie w r. 1930 po raz drugi. Min. Kwiatkowski jest autorem kilkudziesięciu cennych prac naukowych.

* * *

Władysław Raczkiewicz, ur. 16 stycznia 1885 r., pochodzi z ziemi mińskiej. Po skończeniu gimnazjum studjował matematykę, a potem prawo na uniwersytecie w Petersburgu, skąd zmuszony był wyjechać z powodu procesu politycznego (akcja bojkotu szkół rządowych rosyjskich). Ukończył wydział prawny uniwersytetu w Dorpacie. W okresie studjów akademickich był jednym z czynniejszych działaczy polskich w organizacjach polskich jawnych i tajnych. Bierze udział **w ruchu niepodległościowym.** W r. 1911 wstępuje do adwokatury w Mińsku Litewskim, gdzie przyjmuje czynny udział w organizowaniu młodzieży o ideologji niepodległościowej.

W r. 1917 po przewrocie w Rosji był jednym z inicjatorów organizacji **Związku wojskowych Polaków,** a potem **polskiej siły zbrojnej w Rosji.** W maju 1917 r. w Petersburgu zostaje powołany na stanowisko prezesa naczelnego polskiego komitetu wojskowego „Naczpola", mającego za zadanie **organizację polskiej siły zbrojnej.** Na tem stanowisku pracuje na terenie Petersburga, Mińska, Kijowa i Bobrujska do marca 1918 r. Po powrocie do Mińska organizuje samoobronę Mińska, która stała się potem zaczątkiem **dywizji litewsko-białoruskiej.** Po przyjeździe do Warszawy jest jednym z organizatorów komitetu **obrony Kresów wschodnich.** W dniu zajęcia Mińska, 8-go sierpnia 1919 r. zamianowany został dekretem Naczelnika Państwa **naczelnikiem mińskiego okręgu administracyjnego.** W r. 1920 otrzymuje nominację na stanowisko **szefa zarządu terenów przyfrontowych i etapowych.** W grudniu 1920 r. powołany został na stanowisko **delegata rządu Rzplitej w Wilnie.** 27-go czerwca 1921 r. zostaje **ministrem spraw wewn.** W końcu września 1921 r. mianowany **wojewodą nowogródzkim,** na którem to stanowisku pozostaje przez trzy lata. 15-go czerwca 1925 r. zostaje powołany ponownie na **ministra spraw wewn.** i pełni kolejno **w dwóch rządach** te obowiązki do 11-go maja 1926 r., poczem powraca do Wilna na stanowisko **wojewody,** na którem pozostaje do 9-go grudnia 1930 r. — 9-go grudnia 1930 r. zostaje jako senator wybrany **marszałkiem senatu Rzplitej.**

* * *

Dr. Roman Górecki, ur. w 1889 r., we wschodniej Małopolsce, ukończył wydział prawny i administracyjny uniwersytetu we Lwowie, uzyskując stopień doktora praw. Po ukończeniu studjów prawniczych rozpoczął praktykę sędziowską. Gen Górecki, który od r. 1909 pracował w polskich drużynach strzeleckich, wstępuje do Legjonów podczas wojny. — W r. 1918 po zawarciu traktatu brzeskiego bierze czynny udział w przebiciu się Drugiej Brygady przez front autrjacki, za co był sądzony doraźnie przez Austrjaków, a następnie więziony w Huszt i Marmarosz-Sziget. Wypuszczony z więzienia na parę tygodni przed rozpadnięciem się Austrji, pracuje nad organizacją **administracji armji polskiej.**

W r. 1926 został mianowany zastępcą pierwszego wiceministra spraw wojsk. i szefem administracji armji. Od r. 1927 pełni obowiązki **prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego,** na którem to stanowisku pozostawał do dnia wczorajszego. W lutym 1928 r. zostaje obrany prezesem Federacji Związku obrońców Ojczyzny w Polsce. W styczniu 1931 r. zostaje wiceprezesem F. I. D. A. C. na Polskę. Dnia 10 września 1932 r. 13-ty kongres FIDAC.-u w Lizbonie powołał go na stanowisko **prezesa tej organizacji.**

* * *

Prof. Konstanty Chyliński, kierownik ministerstwa oświaty, urodził się w r. 1881 w Żmerynce na Podolu. Nauki pobierał w gimnazjum w Kijowie, a następnie wyjechał do Petersburga, gdzie studjował na uniwersytecie. W r. 1909 został docentem wyższej szkoły sztuki stosowanej i wkrótce habilitował się na uniwersytecie petersburskim w zakresie historji powszechnej. W tym samym czasie wykładał również na politechnice w Petersburgu, gdzie był kuratorem Stowarzyszenia studentów Polaków.

W r. 1915 został profesorem wyższego instytutu pedagogicznego. W r. 1919 przedostał się do Polski, obejmując wkrótce katedrę historji starożytnej na uniwersytecie lubelskim. Od r. 1921 jest profesorem zwyczajnym uniwersytetu. W ostatnim gabinecie premjera Sławka pełnił obowiązki podsekretarza stanu w ministerstwie W. R. i O. P.

* * *

Władysław Jaszczołt, ur. dnia 11 listopada 1883 r. w Brześciu nad Bugiem. W r. 1904 wstępuje na uniwersytet warszawski. Wydalony, w związku z prowadzoną akcją w r. 1905 o szkołę polską, z uniwersytetu i m. Warszawy, udaje się do Krakowa na wszechnicę Jagiellońską, a następnie do Moskwy, gdzie w r. 1911 kończy wydział prawny uniwersytetu moskiewskiego. W tym samym roku wstępuje do adwokatury wileńskiej.

W okresie wojny światowej bierze wydatny udział w pracach społecznych. Podczas okupacji niemieckiej bierze czynny udział w pracach o charakterze politycznym i oświatowym na terenie Wileńszczyzny. — Z Wilna dojeżdża do Kowna i Suwałk dla nawiązania kontaktu z miejscowem społeczeństwem i współdziała w organizowaniu nauczycielstwa polskiego. W r. 1917 w chwili tworzenia sądownictwa polskiego opuszcza Wilno, udając się do Warszawy, gdzie obejmuje stanowisko podprokuratora w sądzie okręg. w Siedlcach.

W r. 1918 przechodzi do prokuratury do Warszawy. W. r. 1920, w czasie inwazji bolszewickiej wstępuje na ochotnika do szeregów armji, poczem wraca do sądownictwa. W r. 1922 przeniesiony do min. spraw wewn., obejmuje stanowisko nacz. wydziału bezpieczeństwa, a w r. 1924 dyrektora departamentu, w lipcu 1926 mianowany woj. łódzkim, a w r. 1933 woj. wileńskim.

Astrologiczny rozkład jazdy kolejowej.

(mr) Niedawno, w pewnem księstewku w Indjach zbudowano **pierwszą linję kolejową.** Panujący książę odbył bowiem **podróż zagranicę i postanowił nadać swemu państewku bardziej nowoczesne piętno.**

Linja kolejowa została zbudowana przez amerykańskich inżynierów — maharadża **sprzedał część swych rodowych pereł i brylantów** i zakupiono lokomotywę z kilkoma luksusowemi wagonami.

Ponieważ jednak w dalekim księstewku ludzie żyli w gorącem umiłowaniu tradycji i zwyczajów, odziedziczonych po przodkach — **nowoczesna kolej musiała się poddać surowemu obowiązującemu ceremonjałowi.**

Przedewszystkiem maharadża mógł rozpocząć podróż **w dniu i godzinie,** którą **nadworny astrolog uznał za szczęśliwą** i odpowiednią do rozpoczynania wszelkich ryzykownych poczynań. Niemniejsze trudności nastręczał surowy nakaz etykiety dworskiej, mówiący wyraźnie, że **książę nie może nigdy podróżować tym samym pojazdem co jego żona.** Majestat pary panującej wymagał, aby podróżowali w dwóch oddzielnych pojazdach.

Doświadczeni znawcy i uczeni w piśmie, rozstrzygnęli po dłuższych naradach, że kolej ostatecznie jest także pojazdem i para książęca musi zatem posiadać **dwa oddzielne pociągi.**

Maharadża sprzedał następny sznur pereł i kilka diamentów rodowych i **zafundował swej małżonce osobny pociąg.** Nie koniec jednak na tem. Nadworni astrolodzy zaopinjowali, że oba pociągi **muszą wyjechać o tej samej godzinie** — bo dlaczegóżby księżna miała wyruszać w podróż pod mniej szczęśliwemi astrologicznemi auspicjami, niż jej małżonek. Trzeba było

zauważyć, że miasto Dżibuti rozporządza tylko trzema wogóle hotelami, które skądinąd muszą większość swych pokoi oddawać do dyspozycji **oficerom francuskim** tak, że przebywający w tej chwili w tem mieście obcy dziennikarze i inni goście są nieraz zmuszeni **przepędzać noc na jakimś balkonie lub też na twardym stole w restauracji.**

Gdy w normalnych czasach **600** zaledwie cudzoziemców mieszka w Dżibuti, obecnie przybyło ich do tego miasta **wiele tysięcy.** Wielki kłopot z przybyłymi gośćmi mają **kawiarnie i restauracje, gdyż nie są w stanie dostarczyć takich ilości piwa, wina i whisky,** jakich goście żądają. Dużem powodzeniem w kawiarniach cieszą się u obcych przybyszów **miejscowe tancerki.** W kawiarniach i w restauracjach gromadzi się cała ludność miasta, aby rozmawiać o tem, co interesuje w tej chwili wyłącznie wszystkich, t. j. o **wojnie włosko-abisyńskiej.** Mimo że Dżibuti znajduje się stosunkowo blisko widowni wojny, to jednak kawiarnie i restauracje są w tej chwili źródłem **najfantastyczniejszych wiadomości** z terenu wojennego, odbiegających nieraz daleko od prawdy.

Owym „wojennym" rozmowom towarzyszy przeważnie dźwięk starych gramofonów, które wygrywają dawne przebojowe melodje. Tak ludność cywilna, jak i żołnierze domagają się od właścicieli lokalów **„wesołych płyt"**, które mają wnieść słaby bodaj promień radości w szarzyznę i smętny nastrój ich życia.

Przybyły ostatnio do Dżibuti pociąg z Addis Abeby przywiózł **101 podróżnych,** gdy tymczasem pociąg, odjeżdżający z Dżibuti do stolicy Abisynji, powiózł tylko **dwu dziennikarzy i 6-ciu murzynów.** Wśród przybyłych ostatnim pociągiem z Addis Abeby znajdują się **trzej amerykańscy misjonarze** i generalny sekretarz sekty t. zw. „siedmiodniowych adwentystów", E. Big.

„Mordują nasze kobiety, dzieci i matki" —

mówią Abisyńczycy o włoskich metodach walki chemicznej.

Harrar, 13 października. (Lk) Korespondent wojenny jednej z wielkich amerykańskich agencyj prasowej donosi z frontu abisyńskiego:

Dywizje włoskie, pozostające pod dowództwem gen. **Graziani posuwają się w forsownych marszach wzdłuż doliny rzeki Webbe Shibeli** w kierunku pierwszej linji obronnej Abisyńczyków, wysuniętej na południe od głównej abisyńskej bazy operacyjnej.

Potężne włoskie samoloty bombardowe sieją z powietrza śmierć i zniszczenie

w południowym Ogadenie, podczas, gdy źle uzbrojone oddziały abisyńskie ze swoich karabinów i niewielu małokalibrowych dział **dają w powietrze salwę po salwie, usiłując unieszkodliwić włoskich niszczycieli.**

Szczególnie zażarte walki toczą się o każdą studnię i źródło w pozbawionym wody terenie. Za każdym razem, gdy włoska piechota podrywa się do ataku,

z różnych kryjówek rozlegają się salwy Abisyńczyków.

Wówczas nad linjami abisyńskiemi pojawiają się samoloty, które zrzucają

bomby i żrące chemikalje.

Uciekinierzy, którym udało się zbiec z terenu działań wojennych, opowiadają **wstrząsające szczegóły o zniszczeniach, wyrządzonych przez Włochy w całym zajętym przez nich terenie.** Opowiadają, że włoskie eskadry niszczycielskie wogóle **nie stwierdzają, czy mają pod sobą pozycje nieprzyjacielskie, lecz**

zrzucają bomby i chemikalje na każdą napotkaną wieś.

Ma to niewątpliwie na celu wywołanie **wśród ludności panicznych nastrojów. Eksplodujące bomby zabijają bezbronne kobiety, dzieci i dziesiątkują całe stada bydła.**

Jeden z uciekinierów odezwał się do korespondenta w następujące słowa: **„Włosi nie atakują naszej armji, lecz niszczą nasze domy i wszystko, co posiadamy.** Nasi żołnierze palą się do walki z nieprzyjacielem, lecz znajduje się on w powietrzu i jest niedosięgalny dla naszych karabinów. **Włosi nie są dzielnymi żołnierzami. Mordują nasze kobiety, nasze dzieci, nasze matki".**

Wszyscy żołnierze abisyńscy, wracający z pierwszych linij bojowych, opowiadają, że **Włosi posługują się na froncie w Ogadenie gazami, chemikaljami i wszystkiemi nowoczesnemi środkami bojowemi.**

dzielę, wynika, że w dobrze poinformowanych kołach przywiązuje się tutaj poważne znaczenie do wczorajszych **konferencyj** ambasadora Francji w Rzymie p. **Chambruna** z tamtejszym ambasadorem W. Brytanji **Sir Erykiem Drummondem** i podsekretarzem statnu włoskiego M. S. Z. Suvichem.

Mimo dyskrecji, jaką wynik konferencji jest otoczony, istnieją dane, pozwalające przypuszczać, **że ambasador Francji w porozumieniu z ambasadorem Wielkiej Bry-**

Dzień i no

włoskie fabry

Wiedeń, 13 października (Li). Włoskie fabryki samolotów pracują wedle doniesień z Rzymu w dzień i w nocy. Dziennie produkuje się **po pięć samolotów bombowych,** mogących lecieć z szybkością 300 km, na godzinę.

Wedle doniesień z kół włoskich, **znajduje się na terenie Włoch 1700 samolotów, które można w przeciągu dwóch godzin zmobilizować. Powietrzne bazy operacyjne urzą-**

Po trupach Abisyńczyków droga do Harraru.

Wiedeń, 13 października. (Li) Miasto Harrar, cel następnej ofenzywy włoskiej przygotowuje się gorączkowo do obrony. Gen. Nasibu, głównodowodzący wojsk abisyńskich w Harrarze oświadczył sprawozdawcom wojennym, że

jedyna droga do zdobycia Harraru prowadzić będzie poprzez trupy wszystkich żołnierzy Abisyńskich.

Tymczasem gen. **Grazziani maszeruje w tempie przyspieszonem wzdłuż doliny Shibeli, docierając już do pierwszych pozycyj abisyńskich w okolicach Harraru.**

Nad południową częścią prowincji Ogaden

organizują Włochy w dalszym ciągu ataki bombowe, siejąc wśród ludności cywilnej panikę.

Wielką radość w Addis Abebie wywołała wiadomość o zniesieniu zakazu dowozu broni do Abisynji. Cesarz Hailie Selassie upatruje w tym stanie rzeczy wielki sukces i jest przekonany, że skutkiem sankcyj przeciwko Włochom, wojna włosko-abisyńska może się wkrótce zakończyć.

Dezerterują z szeregów włoskich.

Londyn, 13 października (PAT). Agencja Reutera donosi z Harraru: W kołach abisyńskich rozeszła się pogłoska, że **Samatarri, wódz włoskch oddziałów somalijskich, przeszedł na stronę Abisynji wraz z 2.000 partyzantów.**

Liczni Somalisi **dezerterują z szeregów włoskich.** Obrona przeciwlotnicza Harraru, gdzie mieści się **sztab południowego frontu abisyńskiego,** jest wzmacniana przez ustawianie **licznych dział na okolicznych wzgórzach.** Działa te są markowane tak, że będą mogły one ostrzeliwać **samoloty włoski z bliskiej odległości.**

Zaprzeczają tu wiadomościom, iż forpoczty włoskie znajdują się w odległości **60 mil od Harraru.**

Krwawe starc

sowiecko-ma

Moskwa, 13 października (B). Z urzędowej strony sowieckiej donoszą: Dn. 6 b. m. **napadł oddział żołnierzy japońsko-mandżurskich na złożony z 3 ludzi oddział sowieckiej straży granicznej na terytorjum sowieckiem** w pobliżu granicy mandżursko-sowieckiej. — Oddział japoński składał się **z 20 żołnierzy pod dowództwem oficera.**

Dn. 8 b. m. stwierdzono nowe **naruszenie granicy przez oddział japońsko-mandżurski.** Wobec tych incydentów rząd sowiecki złożył w Tokio stanowczy protest.

Do **najpoważniejszego zajścia** doszło jednak dopiero 12 b. m. **Japońsko-mandżurski oddział, składający się z 50 żołnierzy, przekroczył granicę i wtargnął na kilometr w głąb terytorjum sowieckiego. Japończycy ostrzeliwali patrol sowiecki straży granicznej złożony z 2 ludzi.** Żołnierze sowieccy cofnęli się do odległego o 2 i pół kilometra posterunku straży granicznej. **Japończycy otwarli na żołnierzy sowieckich ogień z karabinów ręcznych i maszynowych. Po stronie sowieckiej padli zabici i ranni.** Według dotychczasowych danych także oddział japońsko-mandżurski poniósł

Zakaz przywozu broni do Włoch grozi konfliktem — mówią Włosi.

Wiedeń, 13 października (Li). Włoskie koła polityczne zapatrują się, wedle doniesień z Rzymu, **pesymistycznie na sytuację,** jaka powstała ostatnio w związku z **uchwalonemi sankcjami.** Rzym stoi nastanowisku, że **Liga Narodów popełniła ciężki błąd,** zwłaszcza w odniesieniu do **zakazu przywozu broni do Włoch,** który to zakaz jest zabiegiem militarnym.

Liga Narodów pragnie w ten sposób, zdaniem kół włoskich, **poprzeć jawnie Abisynję** w jej wojnie z Włochami. Ten stan rzeczy nie może jednakowoż skrócić terminu zakończenia wojny, ale może on stać się przyczyną ciężkich powikłań międzynarodowych.

Co będzie w razie spotkania transportu broni?

Wiedeń, 13 października (Li). Kwestja transportów broni angielskiej do Abisynji jest obecnie — według doniesień z Londynu — przedmiotem **szczególniejszych rozważań angielskich kół politycznych,** zwłaszcza, że stanowi ona **poważne niebezpieczeństwo zawikłań włosko-angielskich.**

Gdyby — jak rozumują koła angielskie — zatrzymał np. okręt włoski okręt brytyjski, wiozący broń do Abisynji, aby **przeprowadzić na nim rewizję,** powstałaby sytuacja, którą mogłaby pociągnąć za sobą **nieobliczalne skutki.**

Rząd angielski nie uważałby wprawdzie takiego faktu za „casus belli", niemniej jednak okoliczność taka mogłaby stworzyć w Anglji **nastroje niezwykle niebezpieczne.**

Anglicy rewidują okręty?

Wiedeń, (Li). Prasa włoska zamieściła już wiadomość, wedle której angielski **okręt wojenny przeprowadzić miał rewizję na pewnym parowcu francuskim w pobliżu Gibraltaru w poszukiwaniu za bronią.**

Paryż nie traci wiary w możliwość lokalizacji

Z ostatniej chwili.

Nowy nas

w ocenie f

Paryż, 13 października (PAT). Agencja Havasa w depeszy swego korespondenta warszawskiego wiąże sprawę **zmiany gabinetu z wynikami wyborów do Sejmu** i twierdzi, że „w czasie ostatnich wyborów **jedyny korzystny wynik dla bloku rządowego** zapisany został na konto p. **Kościałkowskiego,** który przez swą politykę pojednawczą w stosunku do mniejszości ukraińskich umiał zdobyć dla obozu rządowego szerokie masy tej ludności.

Najbardziej znamiennym elementem nowego rządu jest z pewnością p. **Eugenjusz Kwiatkowski,** przyjaciel Prezydenta Rzeczypospolitej i jego następca na stanowisku dyrektora fabryki azotowej. — Przed wojną należał do organizacji „Zarzewie", jednak, w przeciwieństwie do innych członków rządu, **nie wchodził nigdy do ściślej grupy Piłsudczyków Pierwszej Brygady.**

Nominacji gen. Romana Góreckiego na stanowisko ministra przemysłu i h

chce, aby go uważano za jeńca, lecz pragnie walczyć przy boku wojsk włoskich.

Obaj wodzowie Abisynji zaznaczyli, że w łonie armji abisyńskiej panuje duch buntu przeciw cesarzowi. Przewidywać należy, że inni pomniejsi dowódcy poddadzą się Włochom, którzy będą mieli w ten sposób ułatwione zadanie owładnięcia całą prowincją Tigre.

Wczoraj Dedziak Gugsa udał się do Coatit, gdzie złożył hołd gen. de Bono. Wódz abisyński ubrany był w mundur koloru khaki, kask kolonjalny i długie buty. Przepasany był czerwonemi wstęgami i uzbrojony w wielki rewolwer.

Przed kilku dniami Dedziak Gugsa zawezwany był do cesarza do Addis Abeby. Rozkaz ten przyspieszył decyzję Dedziaka, który w środę odbył wraz ze swemi wojskami forsowny marsz i dotarł do linij włoskich, aby przejść na stronę wojsk włoskich. — Żołnierze Gugsy uzbrojeni są w najnowsze karabiny belgijskie. Mają ponadto 7 karabinów maszynowych.

Gugsa pragnie udać się do Rzymu, aby złożyć hołd Mussoliniemu.

Specjalny wysłannik „Tribuny" donosi z Mustahil, że lotnicy włoscy zbombardowali fort abisyński w miejscowości Daguarrei, położonej na lewym brzegu rzeki Uebi Scabelli. — Bombardowanie trwało 40 minut. Zbombardowano fort oraz sąsiednią ufortyfikowaną wieś Dagabonko, broniącą wejścia do fortu. Wieś spłonęła. W kłębach dymu widać było stada bydła, które wygnano na sąsiednie pastwiska.

WŁOSI PROPONUJĄ DEMILITARYZACJĘ ADDIS ABEBY

PARYŻ, 13.10 (PAT). Specjalny korespondent Havasa donosi z Addis Abeby: Spowodu nie mal całkowitego braku wiadomości ze źródła urzędowego i wobec przeróżnych pogłosek, których nie można sprawdzić, jest rzeczą niemożliwą zdać sobie dokładnie sprawę z sytuacji. **Krąży pogłoska, że Włochy za pośrednictwem Anglji zawiadomiły negusa, iż nie będą bombardowały Addis Abeby, jeżeli miasto zostanie zdemilitaryzowane.**

ANGIELSKA OCENA SYTUACJI

LONDYN, 13.10 (PAT). Reuter donosi o sytuacji w Abisynji w dn. 12 bież. mies.:

W ciągu ostatniej doby zaszły trzy fakty, z których pierwsze dwa będą miały konsekwencje. Pierwszy z tych faktów to przejście na stronę Włoch Gugsy, zięcia Negusa.

Fakt drugi, to zatrzymanie hr. Vinci, posła włoskiego i attache wojskowego Caldriani w Addis - Abebie. Trzeci fakt z ostatniej doby to odsłonięcie przez gen. de Bono pomnika poległych w 1896 r. Włochów spod Adui. Przejście Gugsy na stronę Włoch ułatwia sytuację lewego skrzy-

ki terenowe męczą ludzi i zwierzęta oraz zużywają środki komunikacyjne. Nieprzyjaciel stale unika przyjmowania bitew, Wojska włoskie posuwają się w ciągłem pogotowiu do walki, gdyż poszczególne starcia są zawsze nieprzewidziane i krótkie. Nie ulega wątpliwości, że dowództwo abisyńskie pragnie wciągnąć Włochów

zajęciu Adigratu i Adui nie podjęła jeszcze nowej ofensywy, kładąc natomiast główny nacisk na organizowanie tyłów, budowę dróg i lotnisk oraz gromadzenie zapasów na nowo zdobytych pozycjach. Teren okupowany przez wojska włoskie wynosi 4 tys. klm. kw.

Odjazd poselstwa włoskiego

ADDIS ABEBA, 13.10 (PAT). O g. 9 **przybyło na dworzec do pociągu specjalnego 16 osób, należących do składu poselstwa włoskiego, czyli cały personel z wyjątkiem posła hr. Vinci, który odmówił wyjazdu czekając, by Abisyńczycy wywieźli go przemocą. O godz. 10 drugi sekretarz poselstwa Degrenet wyszedł nagle z dworca, oznajmiając, iż nie wyjedzie bez swego szefa.**

Sankcje, to wielki s...

Obawy prasy

PARYŻ, 13.10 (PAT). Prasa francuska ujawnia coraz większy niepokój w miarę rozwoju procedury sankcyj,

Pakt rumuńsko-sowiecki a sojusz z Polską

Stosunek do Węgier — przyczyną nieporozumienia

BUKARESZT, 13.10 (PAT). Cała prasa rumuńska rozpisuje się szeroko na temat ewentualnego paktu rumuńsko - sowieckiego oraz skutków, jakie stąd wynikają dla sojuszu polsko - rumuńskiego. Zaznaczyć należy że podczas, gdy prasa prawicowa bardzo energicznie staje w obronie sojuszu z Polską i zwraca uwagę na niebezpieczeństwo jakie dla Rumunji stwarza pakt z Sowietami, to prasa lewicowa złagodziła swe ataki przeciwko Polsce.

B. premjer Jorga w artykule p. t. „Polska a Rumunja", pisze, że zaistniejące obecnie nieporozumienie mogą kiedyś drogo zapłacić oba państwa, wspólnie zagrożone na wschodzie przez Sowiety. Główne błędy, wynikające z kłótni ministrów Becka z Titulescu są te, że Polska sympaty zuje z Węgrami, a Rumunja święcie wierzy w Moskwę. Autor twierdzi, że wspólne interesy, wiążące Rumunje z Polską, winny doprowadzić do wspólnej linji politycznej.

„Miscarea", organ Jerzego Bratianu zwraca uwagę na niebezpieczeństwo walk wojsk obcych na terytorjum Rumunji w razie zawarcia paktu z Sowietami, oraz rozbicia sojuszu z Polską, który zawarty został właśnie dla obrony granicy wschodniej i jest najsolidniejszą gwarancją utrzymania pokoju na wschodzie Europy.

Prawicowa „Porunca Vremii" pisze, że ewentualny pakt z Sowietami tak gorąco popierany przez prasę, zwaną demokratyczną, a pozostającą na usługach Moskwy, miałby za logiczną konsekwencję anulowanie sojuszu polsko - rumuńskiego i wypadłby niekorzystnie dla Polski, a przede wszystkiem dla Rumunji.

„Prezentul" b. ministra Madgearu, nawiązując do pogłosek o pakcie z Sowietami, stwierdza, że nietylko jest on niepożądany, ale wręcz niebezpieczny dla Rumunji, i żąda oficjalnego zaprzeczenia.

Przed rewizją traktatu locarneńskiego?

PARYŻ, 13.10 (PAT). Wobec tego, że dnia 21 października wystąpienie Rzeszy z Ligi Narodów nabierze charakteru ostatecznego, w londyńskich kołach politycznych — jak donosi korespondent „Le Temps" — panuje przekonanie, iż powinno się jasno określić interpretację postanowień traktatu w Locarno, tak by nie było w tej sprawie żadnej dwuznaczności. Kierownicze sfery angielskie — jak podkreśla korespondent — zdają się skłaniać w kierunku zmiany traktatu w Locarno i przystosowania go do ostatnich wydarzeń. Sprawa ta, naturalnie pozostawałaby w łączności z odpowiedzią Anglji na ostatnią notę francuską w sprawie solidarności obu krajów.

26

nienia i zaognienia wewnętrznopolityczne. Reforma taka ma swoich zwolenników i przeciwników, między którymi toczy się walka, dzieląca społeczeństwo na dwa wrogie obozy. Walka ta jest nie do uniknięcia i każdy, kto daną reformę chce przeprowadzić, zmuszony jest ją stoczyć przy użyciu mniej lub więcej ostrych środków. Miało to miejsce w ostatnich latach u nas i inaczej być nie mogło. Ale obecnie, gdy nowa konstytucja weszła w życie, gdy okres wyborów mamy poza sobą, nadszedł czas, by powstałe antagonizmy i zaognienia łagodzić, by wyrównywać istniejace w społeczeństwie różnice. Nowy Rząd, opierając się na mocnym fundamencie, który mu stworzyła nowa konstytucja, powinien przystąpić do rozwiązywania tego ważnego zadania, powinien nawiązać jaknajżywszy kontakt ze społeczeństwem, nie omijając i tej jego części, która dotychczas była po tamtej stronie barykady. Powinien również prowadzić dalej rozpoczętą przez obecnego Premjera, gdy był jeszcze ministrem spraw wewn., akcję zmierzającą do osiągnięcia porozumienia narodowego na wschodnich obszarach Rzplitej.

W „Czasie" kładliśmy zawsze duży nacisk na sprawy samorządowe, będąc zdania, że samorząd zarówno terytorjalny jak gospodarczy powinien być w pierwszym rzędzie terenem współpracy Rządu ze społeczeństwem. Pozwalamy sobie więc zgłosić dezyderat, by nowy Rząd w tym kierunku skierował swe wysiłki, by zwłaszcza tam, gdzie dotychczas z tych czy innych względów samorząd został zawieszony, czynniki obywatelskie nanowo zostały powołane do pracy. Żywimy nadzieję, że zarówno premjer Kościałkowski jak minister Raczkiewicz, którzy obaj z problemami polityki wewnętrznej dzięki dotychczasowym swym pracom doskonale są obznajmieni, okażą pełne zrozumienie dla zagadnień, któreśmy powyżej naszkicowali.

Niezmiernie ważnym resortem zasługującym na baczną uwagę, jest resort oświecenia publicznego. Zarówno organizacja naszego szkolnictwa, której braki i niedomagania, były w ostatnich czasach tak dobitnie przez prasę podkreślane, jak również nadanie wychowaniu młodzieży należytego kierunku powinny być specjalną troską Rządu. Teka ministra oświaty została tymczasowo powierzona, jako kierownikowi ministerstwa prof. Chylińskiemu, którego niewątpliwa kompetencja i wysoka kultura dają pełną gwarancję jego urzędowania.

Nowy Rząd czekają niewątpliwie trudne zadania. Będzie się on musiał zdobyć na bardzo duży wysiłek, będzie musiał pokonać niejedną ciężką przeszkodę, powziąć niejedna zasadniczą i męską decyzję. Ułatwieniem jego pracy powinno być przekonanie, że ogół społeczeństwa zdaje sobie sprawę z trudności zadań, które stoją przed Rządem, i że pragnie nad ich rozwiązaniem współpracować, o ile tylko Rząd o te współpracę do niego się zwróci.

Życiorys Prezesa Rady Ministrów Marjana Zyndram-Kościałkowskiego

Marjan Zyndram Kościałkowski urodził się 16 marca 1892 r. w majątku Ponedel ziemi kowieńskiej.

Po ukończeniu szkoły średniej w Petersburgu, studjował w petersburskim instytucie psycho - neurologicznym a następnie na wydziale rolniczym politechniki w Rydze i w szkole głównej gospodarstwa wiejskiego, biorąc jednocześnie od zarania swej młodości udział w pracy niepodległościowej. W 1911 r. był jednym ze współzałożycieli Związku Walki Czynnej w stolicy Rosji. W 1912 r. zostaje mianowany komendantem okręgu nadbałtyckiego tej organizacji. Po wybuchu wojny światowej w sierpniu 1914 r. wyjeżdża do Warszawy z zamiarem przedostania się przez front do legjonów. W drodze jednak otrzymuje rozkaz pozostania na terenie b. Kongresówki, gdzie organizuje P. O. W. i pod pseudonimem Jerzego Orwida wstępuje do oddziału lotnego wojska polskiego, którego w parę miesięcy później zostaje komendantem, wchodząc jednocześnie w skład komendy naczelnej P. O. W. Głównem zadaniem oddziału lotnego P. O. W. było prowadzenie roboty dywersyjnej na tyłach armji rosyjskiej. Zorganizowanie oddziału miało na celu wpojenie w społeczeństwo świadomości, że caratowi przeciwstawia się już polska siła zbrojna i przygotowuje się do ostatecznej z nim rozprawy. Za bojową działalność na stanowisku komendanta oddziału lotnego zostaje w lutym 1915 r. mianowany podporucznikiem I-ej Brygady Legjonów.

Po zajęciu Warszawy przez Niemców, jako dowódca plutonu bataljonu warszawskiego Pierwszej Brygady, wyrusza na front wołyński i wchodzi w skład 5 pułku piechoty legjonów.

Po kilku miesiącach odkomenderowany zostaje rozkazem Komendanta Piłsudskiego do Warszawy, dla zorganizowania P. O. W. już przeciwko Niemcom. W historycznych dniach 10 i 11 listopada 1918 r., jako zastępca komendanta naczelnego i komendant oddziałów bojowych P. O. W. kieruje rozbrojeniem wojsk niemieckich na całym terenie okupacyjnym.

Po odzyskaniu niepodległości przydzielony zostaje do sztabu generalnego, gdzie kieruje pracami P. O. W. na ziemiach Litewsko - Białoruskich.

W kwietniu 1919 r. bierze czynny udział w wyprawie wileńskiej, jako szef wydziału w ścisłym sztabie naczelnego Wodza. W 1920 r. w czasie ofenzywy rosyjskiej na Wilno, organizuje oddziały samoobrony wileńskiej i walczy na czele grupy swego imienia na froncie, skąd odwołany rozkazem Naczelnego Dowództwa obejmuje komendę główną związku obrony ojczyzny t. zw. Z. O. O., mającego za zadanie wywołanie powstania zbrojnego na ziemiach, zajętych przez armję bolszewicką.

W sierpniu 1920 r. na rozkaz Marszałka Piłsudskiego, rozpoczyna pierwsze przygotowania do drugiej wyprawy wileńskiej. Na czele ochotniczych oddziałów kresowych bierze udział w walkach pierwszej dywizji ochotniczej pod Grodnem, a następnie na rozkaz gen. Żeligowskiego obejmuje dowództwo samodzielnej grupy operacyjnej, która idąc własnym szlakiem przez puszczę Rudnicką, walczy skutecznie o odzyskanie Wilna.

W 1920 r. minister Kościałkowski zostaje wybrany do sejmu na posła ziemi wileńskiej z listy „Wyzwolenia", którego to stronnictwa zostaje potem wiceprezesem. Po opuszczeniu szeregów „Wyzwolenia" zakłada z prof. Bartlem sejmowy klub pracy, biorąc jednocześnie żywy udział w pracy parlamentarnej, m. in. referując budżety wojskowe i państwa.

W drugim sejmie w r. 1928 zostaje prezesem klubu pracy. Wiceprezesem B. B. W. R. i prezesem komisji wojskowej. Jednocześnie piastuje mandat radnego m. st. Warszawy i obrany zostaje prezesem klubu pracy gospodarczej, pracując w radzie czynnie aż do objęcia w lipcu 1930 r. stanowiska wojewody białostockiego.

Minister Kościałkowski, podpułkownik rezerwy, posiada odznaczenia bojowe: Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości z Mieczami, 4-krotny Krzyż Walecznych, Krzyż Zasługi Litwy Środkowej, ponadto Komandorję Polonia Restituta, Złoty Krzyż Zasługi, Oficerski Krzyż Legji Honorowej i wiele innych odznaczeń.

Dn. 1 marca 1934 r. obejmuje stanowisko tymczasowego prezydenta m. st. Warszawy, a w dn. 28 czerwca 1934 r. mianowany zostaje ministrem spraw wewnętrznych, na którem to stanowisku pozostawał do dnia dzi-

Tadeusz Pruszkowski

Warszawa w obrazach

Wystawa w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych



Kolumna Zygmunta Wł. Skoczylasa

Miasto, zwłaszcza piękne miasto jest doskonałym tematem dla malarzy pewnego typu. Jeżeli nie jest piękne to nawet wtedy rozmiłowany malarz-tubylec znajdzie interesujący punkt widzenia, osobliwe oświetlenie lub nastrojową chwilę, i przyrządzi widzowi swoje miasto ubrane w jeden z tych uroków. Zadanie jest oczywiście o tyle łatwiejsze, o ile miasto jest piękne.

Naprzykład Wenecja. Iluż malarzy zdolnych a nawet genjalnych malowało Wenecję ze wszystkich stron o każdej porze i na wszystkie sposoby. Prawda, że nie ominęli Wenecji grafomani wszelkiego typu, i starali się cudowne miasto obrzydzić światu. Zbanalizowali do niemożliwości niektóre cudowne kąty. Wenecja wszystko przetrzymała dobrotliwie, bo sama jest sumą wysiłku pokoleń artystów i to wielkich artystów. Jest zbiorowem arcydziełem zrodzonem w mękach tworzenia. Dlatego sama pozostanie cudownym oryginałem, którego wartości i uroku uszkodzić nie może najpotworniejsza kopja. Wenecja nie zawdzięcza nic nawet takim wielkim malarzom, jak Guardi i Turner, przeciwnie wielcy malarze Guardi i Turner mnóstwo winni Wenecji.

Inaczej się rzecz ma z innemi „osiedlami" ludzkiemi, powstającemi pod naciskiem potrzeb i byznesu bez owego zamierzonego zgóry pietyzmu, jaki był źródłem urody miast Grecji i Italji. W naszych osiedlach ręka artysty architekta gdzieniegdzie i tylko zrzadka trąciła ulicę i to stawiając kościół lub gmach bardzo publiczny. Dom czynszowy stawiany był z reguły przez inżyniera nie troszczącego się wiele o urodę elewacji i sylwety. Inżynier ubierał swoje budowle w elementy dekoracyjne typu automatycznego, brane z podejrzanego podręcznika. Powstawały rzeczy straszne, bez gustu i ciepła.

Czy na to, że z rozwojem cywilizacji podupada kultura nie jest dowodem fakt, że stare miasta są piękniejsze od miast powstałych w naszych czasach? Zachwycamy się, i to wcale nie snobistycznie, wszelakimi staruszkami, zwiedzamy je z radością i zainteresowaniem. Owa zatrata gustu publicznego jest głównym wstydem naszej epoki. Kraków jest piękny! Ale jakiż to Kraków jest piękny? Oczywiście stary Kraków! Nowy Kraków diabla wart, jak inne współczesne miasta.

Stwierdzenie tego stanu rzeczy warte jest głębszego zastanowienia jako rzecz wielce pouczająca. Wiele spraw kultury i sztuki ustępuje wyraźnie osiągnięciom dawnym i należałoby — stwierdziwszy tę rzecz — dążyć świadomie do naprawy. Rozwój urbanistyki jest lekką pociechą serca i stwarza suggestję nadziei, że przynajmniej rozplanowanie nowych dziel nic stworzy podstawy pod estetykę nowych poczynań w budownictwie.

Warszawa nie ma szczęścia. Nawet wtedy kiedy zdarza się okazja stworzenia pięknie malowniczego kąta nie korzysta się z takiej okazji. Nie tak to dawno jak kwiat architektury stołecznej, bardzo utalentowani młodzi profesorowie wydziału architektury Politechniki Warszawskiej otrzymawszy pod budowę swego osiedla teren doskonały, położony na szkarpie, a zatem wyjątkowo nadający się do rozwinięcia inwencji w kierunku stworzenia interesującej całości, pobudowali sobie „własne podwórka" bez uwagi na miasto, turystę i współmieszkańca, no i niestety z pominięciem obowiązku artystycznego wynikającego z zajmowanych stanowisk.

Toteż Warszawa nie jest piękna. Bez trudu można znaleźć w Warszawie nieco uroczych budowli, zwłaszcza starych, ale te szlachetne wyjątki nie wiele wpływają na urodę ogólną miasta. Warszawa położona na wznoszącym się od Wisły terenie ma warunki na to, żeby wyglądać od strony Wisły niezwykle interesująco. Cóż kiedy do ostatnich czasów nikt o Warszawie od strony Wisły nie myślał. Dopiero ostatni prezydenci miasta zaczęli powoli realizować rzucone przez siebie hasło „frontem do Wisły". Na tem haśle musimy oprzeć nasze nadzieje na przyszłość, przyczyniając się wszyscy w miarę możności do podniesienia uroku naszego kochanego mrowiska.

Obecna wystawa w Zachęcie jest dość wyraźną ilustracją przytoczonych wywodów. Artyści malarze i graficy „obrabiając" Warszawę spotykają się prawie wszyscy na paru interesujących fragmentach. Po za starem miastem, przeważnie operowanem w większości wystawionych dzieł, interesuje artystów jeszcze Wisła z jej dosyć malowniczem zaniedbaniem oraz rozpadające się rudery z ich martwą niedolą i bolesnem opuszczeniem.

Or-Otem plastycznym Warszawy jest niewątpliwie Cieślewski Tadeusz (ojciec). Przez długie lata wiernie służy Warszawie swym szlachetnym nieco ilustracyjnym talentem. Cieślewski zna Warszawę lepiej od kogokolwiek z żyjących, kieruje uwagę ludzką na fragmenty bardziej godne uwagi, miłującem uczuciem opromienia żałosne resztki ginących niezabytkowych nawet malowniczości Warszawy. Jestem przekonany, że kiedyś sformowana kolekcja warszawskich wyobrażeń Cieślewskiego świadczyć będzie o wyglądzie stolicy w początkach nowej niepodległości.

Jest na wystawie sala grupująca stare wyobrażenia Warszawy od Canaletta do Kostrzewskiego. Jest to pokaz daleki od kompletnego. Canaletto przedstawiony zaledwie w przypomnieniu. Nie mogło być prawdopodobnie inaczej, wydobycie bowiem z Zamku czy zbiorów państwowych obrazów Canaletta nastręcza wielkie trudności. Warszawa Canaletta przy całej doskonałości technicznej tego malarza ma suchość dokumentu pomiarowego. Niezbyt dobrze odczuwam różnicę nastroju jaka niewątpliwie ówcześnie istniała między Warszawą a innemi miastami, równie świetnie przez Canaletta malowanemi. Różnice cech stopiły się w kuchni technicznej Canaletta dając identyczność jego obrazom. Zdumiewa doskonałość Canaletta we wszystkiem, co jest wyobrażeniem architektury i jej fragmentów.



Ogród Saski Fr. Kostrzewskiego

Marcin Zaleski będący niewątpliwie synem duchowym Canaletta, mimo mniejszej doskonałości technicznej daje Warszawie, przez siebie malowanej, cechy specjalne, bardzo wymowne jedyne w swoim rodzaju. Dwa obrazy widziane na wystawie w Muzeum „Warszawa przyszłości" p. t. „Rozbiórka klasztoru" i „Plac Zamkowy' były tego dowodem. Znajdujący się na wystawie „Zamek królewski" mniej ma cech wspomnianych. Na wystawie „Warszawa w obrazach" Marcin Zaleski niedostatecznie jest reprezentowany.

Feliksa Pęczarskiego „Honoratka" jest przykładem, że nawet trzeciorzędny talent obdarzony pewnym gustem może zostawić po sobie wdzięczną pamięć. Kawiarnia „Honoratka" słynna z tego, że była miejscem zebrań najbardziej wrzących patryotów, dzięki Pęczarskiemu ukazuje nam swoje wiekowe oblicze, oczywiście bardziej interesujące dla nas, niż dla współczesnych.

„Kamienne schodki" Maksa Gierymskiego ołówkiem i gwaszem znaczone, interesujące ze względu na poruszenie tematu właściwego raczej dla Aleksandra Gierymskiego, który specjalnie lubił miasto i jego efekty. Toteż to, co widzimy na wystawie Aleksandra Gierymskiego, mianowicie dwa drzeworyty i jeden rysunek ołówkowy, niedostatecznie nam malują dorobek warszawski tego doskonałego malarza.

Kilka obrazów Franciszka Kostrzewskiego przypomina niedostatecznie ocenionego przez współczesnych malarza nadzwyczaj oryginalnego, wyjątkowo bezpośredniego i — co uważam za cechę wielkiej wartości — niepożyczonego w żadnym fragmencie od zamiejscowych dostawców kultury. Kostrzewski czeka na swego monografa, pamięć jego twórczości czeka na sprawiedliwość. Dosyć długo czeka; rzecz jest bowiem aż nadto wyjaśniona, że przez Kostrzewskiego głównie dowiadujemy się o prawdziwym charakterze epoki, jaką wyobrażał. Sztuka Kostrzewskiego żywa, pełna, mięsista, związana z życiem, tworzona na gorąco, często jest znakomitem malarstwem. Była za życia artysty, niewiadomo dlaczego, uważana za sztukę drugiej klasy, wesołkowatą, niegodną najwyższego mniemania. Była nazbyt rubaszna dla jednych znawców, dla drugich nazbyt pobieżna. Okazało się, że Kostrzewski obdarzony darem bezpośredniości, bez mędrkowania ubiegł swoją epokę, jako malarz. Znalazł niezawodnych przewodników: szczerość, prostotę. Wrodzona werwa malarska i wyjątkowe jak na ten czas poczucie koloru (zwłaszcza w malowidłach gwaszowych) zapewniło mu trwałe miejsce w polskiej sztuce. Szkoda, że za życia wiele upokorzeń było udziałem takiego prawdziwego artysty.

W dziale współczesnym mamy wiele dzieł interesujących, wszystkich wymienić nie sposób. Majstersztyki Wyczółkowskiego, Stanisława Czajkowskiego, wielki obraz na temat kościoła św. Bonifacego w Czerniakowie bardzo dobry w nastroju właściwym temu artyście. Krzyżanowskiej Michaliny „Fragment zjazdu" jest jednym z najlepszych obrazów artystki z ostatnich czasów (mimo nieco za czerwonego tramwaju). Henryk Szczygliński namalował figurę „Matki Boskiej Zwycięskiej" nawracając do swej formy malarskiej z najlepszych czasów. Apolonjusza Kędzierskiego znany „Fragment kościoła Karmelitów" z gołębiami pełen poezji. Kopczyńskiego Bronisława rudery powykręcane we wszystkie możliwe strony. Osseckiego „Wilanów". Wymieniam oto malowidła bardzo zauważalne i dla wystawy specjalnie znamienne.

Grafika reprezentowana przez dobrze znane dzieła Wyczółkowskiego, Skoczylasa, Cieślewskiego (syna), Toma i innych ukazuje nam Warszawę mocniej interpretowaną niż to jest możliwe w malarstwie. Skoczylas ciężarem chmur i tragicznem oświetleniem w sposób patosalny podaje Warszawę jakby chciał przypomnieć widzowi o Jej tragicznych przejściach. Cieślewski (syn) widzi Warszawę jako mroczne dziwaczne miasto o piorunowym rysunku skarp i załamań murów.

W sumie wystawa interesująca, o dość przypadkowym doborze eksponatów. Jestem przekonany, że przy pewnym wysiłku można „wydusić" od bliźnich obywateli mnóstwo obrazów dotyczących Warszawy. Takich, że oko ludzkie ich nie widziało. Z samego Marcina Zaleskiego można urządzić sporą wystawę.

Karol Stromenger

SZTUKA A „KICZ"



Bolesław Woytowicz, kompozytor pięknego poematu żałobnego na cześć Marszałka Piłsudskiego

„Poemat żałobny" Bolesława Woytowicza jest kompozycją w pełni udaną, symfonją wysuwającą młodego autora do pierwszego rzędu muzyków polskich. Skomplikowanym aparatem orkiestrowym włada Woytowicz z maestrją i swobodą indywidualną. Skonstruował swe dzieło z doskonałem poczuciem formy, tu przecie zupełnie nie szablonowej. Jest to dzieło napisane samorzutnie, inspirowane postacią Marszałka Piłsudskiego, Jego pamięci poświęcone. Poza tytułem „Poemat żałobny" nie posiada ono żadnego programu okolicznościowego i nie zawiera żadnej obcej cytaty. Właśnie ta dostojna dyskrecja świadczy, że kompozytorowi nie chodziło o szablonową glorifikację, nie o powiewanie łatwemi symbolami, tylko o *pomnik symfoniczny* wielkiej idei. Treść, sama tylko treść muzyczna, miała świadczyć o przejęciu się muzyka, wielkim tematem. I w treści kompozycji rzeczywiście znać monumentalność dobrze zrozumianą, w tonie utrzymaną i dotrzymaną. Nie myśl o słuchaczu, ale myśl o temacie kierowała inspirację Bolesława Woytowicza, i ten uczciwy stosunek nadaje jego dziełu postawę bezwzględnie artystyczną, i ostatecznie tę bezkompromisowość, która właśnie słuchaczowi nakazuje najwyższe uznanie.

Utwory okolicznościowe! — tyle razy o nich mówiono już, tyle razy sprzeczano się, czy okoliczność może kierować natchnieniem. Dziś sprawa komplikuje się, bo nie wiemy dobrze, czem jest dla dzisiejszego kompozytora „natchnienie". Nie jest ono już od dawna przystępem nadprzyrodzonej władzy, na który kompozytor musi czekać, aby, niejako w somnambulicznym transie, zasiąść do pisania. Ale nie jest też słowem bez znaczenia. Oznacza choćby zgęszczenie woli artystycznej, dopracowanie się stanów łaski. „Stan łaski" dziś nie będzie falą liryzmu melodyjnego. Zato jak łatwo „konstruktywność" może przejść w suchą scholastykę! Tu grożą szablony, a więc brak znamion jednorazowości i niepowtarzalności, tam grozi rusztowanie martwej techniki. Znaleść drogę pośrednią — rzecz szczęścia! I może to „szczęście" jest nową inkarnacją tego, co dawniej nazwano natchnieniem...

Jednorazowość, niepowtarzalność! — czy mogą być darem okoliczności? Zbieg pobudek zewnątrz z psychiczną sytuacją autora, wiemy, może być zbiegiem rozmaicie szczęśliwym. Może dać, jako wynik, albo „Eroikę", albo „Symfonję bitewną na zwycięstwo Wellingtona"—najsłabsze dzieło orkiestrowe Beethovena! „Natchnienie nie sługa" — mawiali romantycy, nie zapominając też, że istnieje natchnienie pozorne, zwodzące samego autora. Ale Goethe mawiał, że wszystkie wielkie dzieła genjuszu ludzkiego są „zawsze poniekąd okolicznościowe", t. zn. odpowiadają szczególnej sytuacji psychicznej autora. Zewnątrz, ale i ze samego dzieła na warsztacie, idą, niekiedy potężne impulsy twórcze. Naiwne byłoby wierzyć, że artysta poprostu jest „automatem przetwarzającym przeżycia na sztukę". Znamy przecie wypadki, gdzie sztuka jest właśnie namiętną ucieczką od życia, w inny świat, w inne wymiary odczuwania. Znamy przykłady, gdzie sztuka i życie raz są jednością, innym razem przeciwieństwem. Mówi się o intelekcie jako rzekomym wrogu inspiracji, a tymczasem bardzo wyraźna „mózgowość" jakże często towarzyszy właśnie momentom najwyższego objawienia!

Pewne tylko, że w dzisiejszej muzyce słaby intelekt kompozytora grozi jego sztuce. Minęły czasy twórczości naiwnej, która — dokładnie biorąc — była tylko prostotą, nieraz bardzo wyrafinowaną. Dzisiejszy autor, jeżeli chce przybrać postawę powagi, nie może sobie pozwolić na luksus naiwności. Inaczej grozi mu — *kicz!*

Czem jest kicz? — Jest to, mniej lub więcej świadome, granie na różnych objawach złego smaku publiczności, — stawianie na obiegowe walory mające jakiś „kurs", — podejrzana asygnata bez pokrycia artyzmu. Są kicze „narodowe", „patrjotyczne", „sentymentalne", „świątobliwe", nawet „postępowe". Kicz nie musi być spekulacją, może się do jego powstania przyczynić naiwność, sympliczna, dobra wiara autora.

Autor niemieckiego „Słownika etymologicznego" Fryderyk Kluge wyprowadza etymologję słowa „kicz" od angielskiego *sketch*, dodając, że anglo-amerykańscy kunsthändlerzy żądali od malarzy europejskich „szkiców", jako pośledniejszego towaru, na dokładkę do wielkich płócien. Malarze niemieccy w siedemdziesiątych latach ub. stulecia już potocznie używali słowa *kicz*, w znaczeniu: prac sfuszerowanych. Zczasem sprecyzowało się jeszcze znaczenie tego słowa. Używano słowa *kicz* szczególniej, na oznaczenie rozbieżności: między wielkim tematem a nieudolnemi środkami jego oddania.

W dzisiejszych Niemczech powstała tendencja chronienia symbolów narodowych przed tanią gloryfikacją, choć by „z dobrych chęci". Istnieje prawo „zum Schutz der nationalen Symbole".

Dojrzało więc przekonanie, że niezręczna albo tania propaganda może stać się zabójczą kontrpropagandą, której zwalczania nie można pozostawić opinji publicznej, niezawsze obeznanej w kwestjach sztuki. Obrona narodowych symbolów przeciw „szarganiu" otrzymuje więc dalszą rozbudowę, przez uznanie kiczu za, powiedzmy: „profanację, choć popełnioną w dobrych zamiarach".

Kościół, z zasady, nigdy nie gardził ofiarą pokornych, groszem wdowim, kwiatami naiwnego serca. I dużo stąd fabrycznego kiczu — dewocjonalji, exvotów — z wątpliwym smakiem „zdobi" kościoły. Państwa nieraz tolerowały złą sztukę, oficjalną, „pompierską" jak mówią Francuzi. Ale groza kiczu „oficjalnego" zaczyna się na dobre dopiero w XIX-ym wieku. Aż dziś znaczy się początek samoobrony państwa przeciw „dobrym chęciom" sztuki nieudolnej i zbyt naiwnej.

Nikt tak nie odczuwa aktualności tych spraw jak rozgłośnie radjowe. Zmuszone do nastawienia się na popularność, do występowania jako instytucja demokratyczna i zarazem półurzędowa, znajduje się Radjo ustawicznie na pograniczu wielkiego królestwa kiczu. Nic dziwnego, że zjawi się w radjowym programie jakiś okolicznościowy poemat symfoniczny z naiwną defiladą melodji narodowych. Nic dziwnego, że szumny tytuł pokryje zacną wiązankę (typu: „Sen rezerwisty"). Ale zdala od latyfundjów kiczu znalazła się w programie Polskiego Radja — dn. 12 b. m.—kompozycja pełnowartościowej, poważnej sztuki — „Poemat żałobny" Bolesława Woytowicza. Tak więc rocznica śmierci Marszałka zbiegła się z pierwszem wykonaniem utworu symfonicznego wielkiej miary i wagi artystycznej. Nad wykonaniem dzieła objęło patronat Polskie Radjo, którego Orkiestra Symfoniczna, pod wysoce kompetentnem kierownictwem Grzegorza Fitelberga, niezwykle starannie i pieczołowicie przygotowała nowy utwór — piękny nabytek polskiej muzyki. Zarazem szczytowy wyczyn wykonawczy młodego zespołu orkiestrowego.

RZĄDY MARSZAŁ

Z okazji dziesiątej rocznicy przewrotu majowego postanowiliśmy zestawić przegląd rządów od maja 1926 roku do zgonu Wielkiego Marszałka.

Przegląd, ograniczony do ram dziennika, nie zawiera pełnej kroniki zdarzeń politycznych w tem dziewięcioleciu nowej Polski, szukającej dla siebie w chaosie życia powojennego nowych form ustrojowych, umacniającej swe stanowisko na terenie międzynarodowym, porządkującej swe wewnętrzne sprawy w hierarchji konieczności i potrzeb państwowych.

Poniższy skrócony przegląd nie rości też sobie pretensji do syntezy historycznej ubiegłych lat. Jest raczej próbą uszeregowania głównych wypadków, celem odtworzenia drogi rządzenia Marszałka Piłsudskiego i zestawienia osób, przy których pomocy Marszałek kierował Państwem od r. 1926 do swego zgonu. Z tą intencją oddajemy nasze zestawienie w ręce czytelnika.

Pierwsza próba ułożenia współpracy z Sejmem

Dn. 15-go maja 1926 roku, na drugi dzień po ustąpieniu Prezydenta Wojciechowskiego powołany został pierwszy rząd Marszałka Piłsudskiego. Na czele rządu stanął prof. Kazimierz Bartel.



Kazimierz Bartel.

Skład rządu był następujący: minister spraw wewnętrznych — gen. Kazimierz Młodzianowski, kierownik M. S. Z. — August Zaleski, minister spraw wojskowych — Marszałek Piłsudski, minister skarbu — Gabrjel Czechowicz, minister kolei — prof. Kazimierz Bartel, minister robót publicznych — prof. Witold Broniewski, kierownik Ministerstwa Pracy — dr. Stanisław Jurkiewicz, minister sprawiedliwości — prof. Wacław Makowski, kierownik Ministerstwa Oświaty — prof. Józef Mikułowski - Pomorski, minister przemysłu i handlu — inż Hipolit Gliwic, minister rolnictwa — dr. Józef Raczyński.

Po wyborze przez Zgromadzenie Narodowe dn. 31 maja Prezydentem Rzplitej Marszałka Piłsudskiego, który odmówił przyjęcia wyboru i wskazał prof. Ignacego Mościckiego jako kandydata na Prezydenta Rzplitej, a następnie po wyborze przez Zgromadzenie Narodowe prof. Ignacego Mościckiego, co nastąpiło dnia następnego — rząd prof. Bartla rozpoczął pracę nad naprawą ustroju Państwa. Po kilku kolejnych posiedzeniach Rada Ministrów uchwaliła i złożyła do laski marszałkowskiej dn. 17-go czerwca projekt ustawy koniecznej reformy Konstytucji Marcowej w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej i ograniczenia omnipotencji Sejmu.

Była to pierwsza próba ułożenia współpracy między rządem a izbami ustawodawczemi. Rewizja konstytucji została przeprowadzona, ale współpraca nie trwała długo. Po czterech miesiącach Sejm ją zerwał przez uchwalenie votum nieufności dla ministra spraw wewnętrznych Młodzianowskiego i ministra oświaty Antoniego Sujkowskiego, mianowanego w międzyczasie na miejsce prof Mikułowskiego - Pomorskiego.

Działo się to na jesieni 1926 r. podczas uchwalania prowizorjum budżetowego. Prawica, której początkowo nie udało się obciąć kredytów na wojsko postanowiła wyłuskać z gabinetu dwóch ministrów. Tymczasem nieoczekiwanie dla opozycji cały rząd podał się do dymisji, którą Prezydent Rzplitej przyjął i mianował ponownie rząd w tym samym składzie. Po paru dniach jednak Rząd podał się ponownie do dymisji, gdyż Sejm i Senat ostatecznie uchwaliły prowizorjum budżetowe z obciętemi kredytami.



Gabinet Marszałka — Druga próba współpracy

Ster rządu objął wówczas Marszałek Piłsudski i przez blisko dwa lata cierpliwie czynił próby ułożenia współpracy z Sejmem.

W skład rządu Marszałka Piłsudskiego wchodzili: wicepremjer — Kazimierz Bartel, minister spraw wewnętrznych — gen. Felicjan Sławoj-Składkowski, minister spraw zagranicznych — August Zaleski, minister spraw wojskowych — Marszałek Piłsudski, minister skarbu — Gabrjel Czechowicz, minister sprawiedliwości — Aleksander Meysztowicz, minister oświaty — prof. Bartel, a potem dr. Gustaw Dobrucki, minister rolnictwa — Karol Niezabytowski, minister przemysłu i handlu — inż. Eugenjusz Kwiatkowski, minister komunikacji — inż. Paweł Romocki, minister poczt i telegrafów — Bogusław Miedziński, minister robót publicznych — inż. Jędrzej Moraczewski, minister pracy — dr. Stanisław Jurkiewicz, minister reform rolnych — dr. Witold Staniewicz.

Dn. 4 marca 1928 roku po wygaśnięciu kadencji II Sejmu odbyły się nowe wybory. Największą ilość mandatów zdobył Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, wszakże większość stanowiły razem kluby opozycyjne. Dn. 13-go marca odbyło się pierwsze zebranie posłów BBWR. Przybył na nie Marszałek Piłsudski i oświadczył, że ponownie podejmuje próbę umożliwienia współpracy Rządu z Sejmem. Musi jednak nastąpić zmiana metody pracy ciał ustawodawczych. Jako swego kandydata na marszałka Sejmu zaproponował prof. K. Bartla.

Na pierwszem plenarnem posiedzeniu Sejmu, na którem komuniści urządzili demonstrację podczas odczytywania przez Marszałka Piłsudskiego orędzia Prezydenta Rzplitej, za co zostali wyprowadzeni z sali — marszałkiem Sejmu wybrany został głosami zjednoczonej lewicy przy poparciu prawicy Ignacy Daszyński przeciw prof. Bartlowi.



Bogusław Miedziński.

Mimo tego aktu Marszałek nie zaniechał współpracy i jako minister spraw wojskowych brał udział w pracach sesji budżetowej, która zakończyła się dn. 22-go czerwca.

Dn. 27 czerwca nastąpiła na żądanie Marszałka Piłsudskiego dymisja rządu. W parę dni potem Marszałek udzielił wywiadu prasowego, w którym tak określił powody swego ustąpienia:

„Gdy więc trzeci Sejm Rzeczypospolitej rozpoczął swą pracę i ja miałem możność jako Szef gabinetu widzieć nowe triumfy metody pracy Sejmu, tak sprzeczne z moją duszą, która nie znosi pracować bez efektu widocznego, i tak sprzeczne z moim organizmem, który kwadransu jednego nie może siebie upodabniać do owej małej, nędznej, napół zdechłej muchy, zdecydowałem, że mam do wyboru raz jeszcze: zaniechać wszelkiej współpracy z Sejmem i stanąć do dyspozycji Pana Prezydenta, aby oktrojować nowe prawa w Polsce, albo ustąpić ze stanowiska Szefa gabinetu polskiego, który musi z Sejmem współpracować.

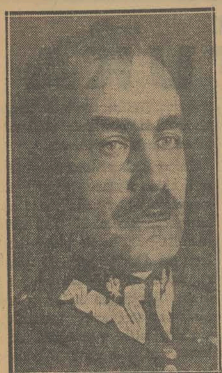
Wybrałem to drugie i dlatego przestałem być Szefem gabinetu polskiego. Powtórzyłem przytem Panu Prezydentowi raz jeszcze moją radę, by szukał poza mną i p. Kazimierzem Bartlem jeszcze kilku ludzi, którzyby hard labour pracy szefa gabinetu wytrzymywać czas pewien mogli".

Trzeci okres współpracy — Sejm oskarża Rząd

P. Prezydent Rzplitej powołał rząd prof. Bartla, co było świadectwem podjęcia trzeciej próby ułożenia współpracy z ciałem ustawodawczem. Niedługo ona trwała. Zaledwie rok. Zgłoszony przez klub BBWR. projekt nowej konstytucji leżał na boku. Opozycyjna większość sejmowa wolała zajmować się czem innem. Skreślono 2 milj. zł. z funduszu dyspozycyjnego Ministerstwa Spraw Wojskowych, odrzucono fundusz dyspozycyjny M. S. Wewn. W końcu 20-go marca 1929 r. Sejm postawił Rząd w stan oskarżenia przez oddanie ministra skarbu Czechowicza przed Trybunał Stanu, głosami zjednoczonej prawicy i lewicy.

Cierpliwa taktyka wyczekiwania na współpracę nie znajdowała oddźwięku na ul. Wiejskiej.

Po zamknięciu sesji podał się do dymisji rząd prof. Bartla, którego skład był następujący: minister spraw wewnętrznych — gen. Sławoj Składkowski, minister spraw zagranicznych — August Zaleski, minister spraw wojskowych — Marszałek Piłsudski, minister skarbu — najpierw Gabrjel Czechowicz, a potem jako kierownik dr. Tadeusz Grodyński, minister sprawiedliwości — Aleksander Meysztowicz, a potem Stanisław Car, minister oświaty — dr. Kazimierz Świtalski, minister rolnictwa — Karol Niezabytowski, minister przemysłu i handlu — E. Kwiatkowski, minister poczt i telegrafów — Bogusław Miedziński, minister komunikacji — inż. Alfons Kühn, minister robót publicznych — inż. J. Moraczewski, minister pracy — dr. St. Jurkiewicz, minister reform rolnych — dr. Witold Staniewicz.



Gen. Felicjan Sławoj-Składkowski.

Sejm obala gabinet dr. Switalskiego



Kazimierz Świtalski.

Dn. 14-go kwietnia objął władzę rząd dr. Kazimierza Świtalskiego, w którego składzie w porównaniu do poprzedniego zaszły zmiany tylko na kilku fotelach. Kierownictwo Ministerstwa Skarbu objął Ignacy Matuszewski, ministrem oświaty został Sławomir Czerwiński, ministrem pracy — Aleksander Prystor, ministrem poczt — inż. Ignacy Boerner.

Rząd Kazimierza Świtalskiego został obalony przez Sejm, który na początku nowej sesji budżetowej dnia 6-go grudnia wyraził mu, ciągle tą samą większością, votum nieufności. Następnego dnia powołany został piąty gabinet prof. Bartla i podjęto czwartą i ostatnią próbę współpracy z III Sejmem.

Czwarta i ostatnia próba

W gabinecie tym zamiast gen. Sławoj Składkowskiego tekę ministra spraw wewnętrznych objął Henryk Józewski, zamiast ministra St. Cara tekę ministra sprawiedliwości — Feliks Dutkiewicz w charakterze kierownika, zamiast ministra K. Niezabytowskiego tekę rolnictwa — najpierw Wiktor Leśniewski jako kierownik, potem dr. Leon Janta Połczyński, zamiast inż. J. Moraczewskiego tekę robót publicznych — prof. Maksymiljan Matakiewicz.

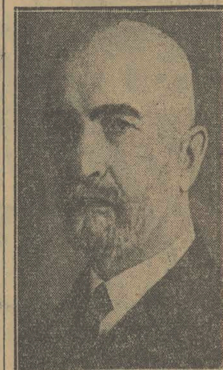
Pod koniec sesji budżetowej powtórzyła się ta sama historja co w pierwszych miesiącach po wypadkach majowych. Dn. 14-go marca 1930 r. na wniosek PPS. Sejm uchwalił votum nieufności dla ministra pracy Aleksandra Prystora.

Izba ustawodawcza dowiodła, że odrzuca współpracę z rządem.

Dn. 29-go marca Prezydent Rzplitej mianował rząd Walerego Sławka i jednocześnie zamknął sesję Sejmu i Senatu.

W parę dni potem na posiedzeniu klubu parlamentarnego BBWR. premjer Walery Sławek powiedział:

„Logika wypadków doprowadza do konieczności prawie, że Sejm ten nie będzie miał już swego prawa głosu i że idziemy do odwołania się do opinji społeczeństwa polskiego przy nowych wyborach".



Walery Sławek.

Słowa te oznaczały zerwanie z III Sejmem.

Zapowiedź pohamowania odradzającej się anarchji

Wówczas partje opozycyjne zgrupowane w Centrolewie postanowiły przenieść walkę na ulicę. Dn. 29-go czerwca w Krakowie odbył się kongres Centrolewu, o którym „Gazeta Polska" pisała nazajutrz:

„Stwierdzić musimy, że odpowiedzialni moralnie i politycznie za przebieg dnia wczorajszego leaderzy polityczni opozycji zrobili krok, którego prawdopodobnie do końca życia żałować nie przestaną. To bowiem, co uczynili wczoraj jest przekroczeniem granicy między opozycją a anarchją".



Stanisław Car.

Skonfiskowana rezolucja kongresu, którą podpisały partje: Ch. D., NPR., „Wyzwolenie", „Piast", PPS. i Stronnictwo Chłopskie, zawierała przestępstwo przeciw konstytucji, potępiała „rządy dyktatury Piłsudskiego" i skierowana była przeciw osobie Prezydenta Rzplitej.

W wywiadzie udzielonym prasie premjer Sławek oświadczył, że jako szef Rządu nie może przechodzić do porządku nad rezolucjami, które dążą do szerzenia anarchji i skierowane są przeciw Państwu i jego Najwyższemu Przedstawicielowi. Premjer Sławek zapowiedział, że Rząd wyciągnie konsekwencje.

Zapowiedź pohamowania próbującej odrodzić się anarchji została niebawem wprowadzona w czyn. Dn. 23-go sierpnia gabinet Sławka podał się do dymisji. Tegoż dnia Prezydent Rzplitej powierzył misję utworzenia rządu Marszałkowi Piłsudskiemu, który dn. 25-go sierpnia przedstawił Głowie Państwa do podpisu następującą listę gabinetu: wicepremjer — Józef Beck, minister spraw wewnętrznych — gen. Sławoj Składkowski, minister spraw zagranicznych — August Zaleski, minister spraw wojskowych — Marszałek Piłsudski, kierownik Min. Skarbu — Ignacy Matuszewski, minister sprawiedliwości — Stanisław Car, minister oświaty — Sławomir Czerwiński, minister rolnictwa — Leon Janta-Połczyński, minister przemysłu i handlu — Eugenjusz Kwiatkowski, minister komunikacji — Alfons Kühn, minister robót publicznych — Maksymiljan Matakiewicz, minister pracy — Aleksander Prystor, minister reform rolnych — Witold Staniewicz, minister poczt i telegrafów — Ignacy Boerner. Należy zaznaczyć, że nowym ministrem był w tym rządzie tylko plk. Józef Beck, wszyscy inni zasiadali w gabinecie poprzednim plk. Sławka.

Ignacy Matuszewski.

Gabinet plebiscytu narodowego

Gabinet Marszałka Piłsudskiego był — gabinetem plebiscytu narodowego. Dn. 29-go sierpnia 1930 r. nastąpiło rozwiązanie Sejmu i Senatu, a dn. 10 września Brześć.

„Jeżeli skłoniłem P. Prezydenta do zarządzenia wyborów — to jest postawienia przed narodem pytania, na które żąda się odpowiedzi, uczyniłem to dlatego, aby raz nareszcie odwrócić kartę historji ze smutnemi dla nas wspomnieniami, aby na przyszłość swobodniej, łatwiej i snadniej mogła być prowadzona praca nad rozwojem Polski".

(Oświadczenie Marszałka Piłsudskiego w wywiadzie, udzielonym redaktorowi „Gazety Polskiej" dn. 22-go października).

Na czele listy kandydatów BBWR. na posłów stanął sam Marszałek Piłsudski.

Dz. 16-go listopada przyniósł odpowiedź społeczeństwa w tym plebiscycie — odpowiedź bez wątpliwości. Wybór 248 posłów Bloku był wyrazem zaufania narodu do rządów Józefa Piłsudskiego i Jego zasad rządzenia Państwem.

F znamy z budowy poczty w Gdyni, gdzie skradziono kilka miljonów

KA PIŁSUDSKIEGO

Próba rozbicia większości rządowej na sprawie brzeskiej

Dn. 4-go grudnia Rząd Marszałka Piłsudskiego podał się do dymisji. Prezydent Rzplitej mianował rząd Walerego Sławka. W rządzie tym wicepremjerem był minister Bronisław Pieracki, ministrem sprawiedliwości — Czesław Michałowski, ministrem przemysłu i handlu — Aleksander Prystor, ministrem robót publicznych — gen. Mieczysław Norwid-Neugebauer, ministrem pracy — dr. Stefan Hubicki. Reszta tek pozostała bez zmiany.

Aleksander Prystor.

Marszałek Piłsudski wyjechał na Maderę.

Z otwarciem sesji budżetowej rozpoczął się pierwszy okres pozytywnej pracy większości rządowej. Próby opozycji zakłócenia tej pracy już na wstępie przez usiłowanie rozbicia spoistości BBWR. spełzły na niczem. Dn. 26-go stycznia 1931 r. w Sejmie odbyła się wielka dyskusja nad wnioskiem klubu Narodowego przeciw Brześciowi. Wniosek został odrzucony 232 głosami przeciw 150.

Wezwanie do współpracy nad zmianą konstytucji

Dn. 6-go lutego klub BBWR. złożył do laski marszałkowskiej projekt nowej konstytucji, a dn. 3-go marca odbyła się w tej sprawie generalna debata. W imieniu klubu większości deklarację zasadniczą wygłosił poseł Janusz Jędrzejewicz, który m. in. powiedział:

„Chcemy, aby nad naszym projektem rozpoczęła się dyskusja w Izbie przy jednoczesnym współudziale wszystkich tych, którzy zechcą w niej zabierać głos w imię najlepiej pomyślanych interesów Państwa. Mogę zapewnić Wysoką Izbę, że każdy głos taki, każda myśl słuszna i rozumna, każda rzeczowa krytyka naszych poglądów będzie przyjęta przez nas z całą dobrą wolą o ile widzieć w niej będziemy dbałość o wielki interes państwowy, który winien łączyć wszystkie odłamy myśli politycznej. Sądzimy, że wielkie dzieło winno być dziełem zbiorowej pracy, współodpowiedzialności i wysiłku".

Zawarta w tem oświadczeniu oferta wspólnej pracy nad zasadniczą przebudową ustroju Państwa nie znalazła pozytywnej odpowiedzi na ławach posłów opozycyjnych. Pracę podjął sam klub BBWR. i doprowadził ją do końca.

Rząd Prystora — walki z kryzysem

Po zamknięciu pierwszej sesji sejmowej Rząd Sławka podał się do dymisji. Prezydent Rzplitej powołał dn. 27-go maja Rząd Aleksandra Prystora. Do rządu tego weszli: ministrowie bez tek: Bronisław Pieracki i prof. Wł. Zawadzki, minister spraw wewnętrznych — najpierw gen. Sławoj Składkowski, a potem od 22-go czerwca Bronisław Pieracki, minister spraw zagranicznych — August Zaleski, a potem od 2-go listopada 1932 r. Józef Beck, minister spraw wojskowych — Marszałek Piłsudski, minister skarbu — Jan Piłsudski, od 5-go września 1932 r. prof. Wł. Zawadzki, minister sprawiedliwości — Czesław Michałowski, minister oświaty — dr. Sławomir Czerwiński, który zmarł dn. 4-go sierpnia 1931 r., a potem Janusz Jędrzejewicz, minister rolnictwa — Leon Janta Połczyński, minister reform rolnych — dr. Leon Kozłowski (ci dwaj ministrowie ustąpili ze swych foteli po połączeniu ich resortów w jedno

August Zaleski.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, na którego czele stanął dn. 20 marca 1932 r. Seweryn Ludkiewicz), minister przemysłu i handlu — dr. Ferdynand Zarzycki, minister komunikacji — inż. Alfons Kühn, którego zastąpił w charakterze kierownika dn. 5-go września 1932 r. inż. Michał Butkiewicz, minister robót publicznych — gen. Norwid-Neugebauer do dn. 20-go marca 1932 r., kiedy to resort ten został zlikwidowany, a jego agendy włączone do Ministerstwa Komunikacji, minister opieki społecznej — dr. Stefan Hubicki, minister poczt i telegrafów — inż. Ignacy Boerner, który zmarł dn. 13-go kwietnia 1933 r., a potem inż. Emil Kaliński.

Józef Beck.

Zmiana rządu była tylko zmianą na posterunku. „Rząd mój — mówił premjer A. Prystor na posiedzeniu klubu BBWR. w dn. 1-go czerwca 1931 roku — przyszedł po to, ażeby kontynuować pracę rządu mego poprzednika. Stwierdzam to w gronie Panów jedynie dlatego, ażeby uczynić zadość zwyczajowi. Mam bowiem prawo przypuszczać, że współpraca Panów z rządami, w których bierze udział Marszałek Piłsudski w dostatecznej mierze przekonała Panów o ciągłości polityki tych rządów".

Gabinet Prystora, urzędujący bez przerwy dwa lata, był rządem walki z rosnącym kryzysem. Przez cały ten czas premjer Prystor szedł konsekwentnie po linji unikania wszystkiego co jest w polityce gospodarczej państwa niepewne, niewypróbowane, dostosowania budżetu do kurczących się możliwości finansowych kraju, utrzymania stałości waluty, równania poziomu cen w Polsce z poziomem cen światowych i równania cen artykułów przemysłowych z cenami płodów rolnych wewnątrz kraju.

W tych latach nastąpiło wycofanie się Marszałka Piłsudskiego z ogólnych spraw bieżących Państwa za wyjątkiem wojska, spraw zagranicznych i konstytucji.

Gabinet reform wewnętrznych

W maju 1933 roku premjera A. Prystora zastąpił premjer Janusz Jędrzejewicz, w którego gabinecie nastąpiły tylko dwie zmiany: tekę ministra rolnictwa objął p. Bronisław Nakoniecznikow - Klukowski, a tekę ministra oświaty po Januszu Jędrzejewiczu objął dn. 22-go lutego 1934 r. minister Wacław Jędrzejewicz.

Był to rząd licznych reform wewnętrznych. Uchwalone zostały nowe ustawy o ustroju samorządu terytorjalnego, ustawa o ustroju szkolnictwa wyższego i ustawy o reformie szkolnictwa powszechnego i średniego.

Dn. 26-go stycznia 1934 r. na plenum Sejmu odbyła się wielka debata nad tezami nowej konstytucji, opracowanemi w ciągu trzech ub. lat przez komisję konstytucyjną. Wobec tego,

Janusz Jędrzejewicz.

Ś. p. Bronisław Pieracki.

że kluby opozycyjne ograniczyły się do złożenia deklaracji, stwierdzających, że naprawy ustroju nie uważają za rzecz dla siebie ważną i ani w dyskusji, ani w głosowaniu nad tezami udziału brać nie chcą, większość sejmowa uznała za możliwe projekt konstytucji poddać natychmiast pod głosowanie. Wśród entuzjazmu posłów, znajdujących się na sali Sejm uchwalił w drugiem i trzeciem czytaniu kwalifikowaną większością dwóch trzecich głosów nową konstytucję i odesłał ją do Senatu.

Uchwalenie konstytucji

Dnia 13 maja 1934 r. rząd Janusza Jędrzejewicza podał się do dymisji, a w dwa dni potem mianowany został rząd prof. Leona Kozłowskiego. W rządzie tym ministrem przemysłu i handlu został Henryk Floyar - Rajchman, ministrem opieki społecznej — Jerzy Paciorkowski, ministrem rolnictwa — Juljusz Poniatowski. Reszta tek pozostała bez zmiany.

W miesiąc potem padł strzał na ulicy Foksal. Minister Bronisław Pieracki został zabity. Posterunek jego zajął najpierw premjer Kozłowski, a potem Prezydent Rzplitej mianował ministrem spraw wewnętrznych prezydenta m. Warszawy Marjana Zyndram - Kościałkowskiego.

Roczne blisko rządy prof. Leona Kozłowskiego znamionował powrót do zagadnień walki z kryzysem. Na ten odcinek rząd położył główny nacisk.

Czesław Michałowski.

Wprowadzenie w życie nowej konstytucji

Dn. 23-go marca Sejm uchwalił ostatecznie tekst ustawy konstytucyjnej. W kilka dni potem premjer Kozłowski zgłosił dymisję rządu. P. Prezydent Rzplitej ją przyjął i mianował rząd Walerego Sławka w niezmienionym składzie.

Dn. 23-go kwietnia 1935 roku nowa konstytucja została wprowadzona w życie.

Dn. 12-go maja zmarł Marszałek Józef Piłsudski, w dziewiątą rocznicę przewrotu majowego.

×

W ciągu dziewięciu lat rządów Marszałka Piłsudskiego jeden był tylko Minister Spraw Wojskowych — Marszałek Piłsudski. Ministrów spraw zagranicznych było dwóch: August Zaleski (15.5.1926 — 2.11.1932) i Józef Beck (2.11.1932). Ministrów reform rolnych — dwóch: Witold Staniewicz (20.6.1926 — 4.12.1930) i Leon Kozłowski (4.12.1930 — 20.3.1932). Ministrów poczt i telegrafów — trzech: Bogusław Miedziński (2.10.1926 — 13.4.1929), Ignacy Boerner (14.4.1929 — 13.4.1933) i Emil Kaliński (15.4.1933). Ministrów komunikacji było czterech: Kazimierz Bartel (15.5.1926 — 14.6.1926), Paweł Romocki (14.6.1926 — 27.6.1928), Alfons Kuehn (27.6.1928—5.9.1932) i Michał Butkiewicz (5.9.1932 — 14.1.1936). Ministrów opieki społecznej było również czterech: Stanisław Jurkiewicz (15.5.1926 — 13.4.1929), Aleksander Prystor (14.4.1929 —4.12.1930), Stefan Hubicki (4.12.1930 — 13.5.1934), Jerzy Paciorkowski (15.5.1934 — 12.10.1935). Czterech ministrów robót publicznych: Witold Broniewski (15.5.1926 — 30.9.1926), Jędrzej Moraczewski (2.10.1926 — 7.12 1929), Maksymiljan Matakiewicz (29.12 1929 — 4.12.1930), Mieczysław Norwid - Neugebauer (4.12.1930 — 20.3 1932). Ministrów spraw wewnętrznych było pięciu: Kazimierz Młodzianowski (15.5.1926—30.9.1926), Felicjan Sławoj Składkowski (2.10.1926 — 7.12.1929 i 3.6.1930 — 22,6.1931), Henryk Józewski (29,12.1929 — 3,6,1930), Bronisław Pieracki (22.6.1931 — 14.6.1934), Marjan Kościałkowski (28.6.1934 — 12.10.1935).

Ministrów skarbu było również pięciu: Gabrjel Czechowicz (15.5.1926 — 4.6.1926 i 2.10.1926 — 8.3.1929), Czesław Klarner (8.6.1926 — 30.9.1926), Ignacy Matuszewski (14.4.1929 — 26.5.1931), Jan Piłsudski (27.5.1931 — 5.9.1932), Władysław Zawadzki (5.9.1932 — 12.10.1935). Pięciu było ministrów sprawiedliwości: Wacław Makowski (15.5.1926 — 30.9.1926), Aleksander Meysztowicz (2.10.1926 — 2.12.1928), Stanisław Car (2.12.1928 — 7.12.1929 i 29.3.1930 — 4.12.1930), Feliks Dutkiewicz (29.12.1929—17.3.1930), Czesław Michałowski (4.12.1930 — 15.5.1936). Wreszcie pięciu ministrów przemysłu i handlu: Hipolit Gliwic (15.5.1926 — 4.6.1926), Eugenjusz Kwiatkowski (8.6.1926 — 4.12.1930), Aleksander Prystor (4.12.1930 — 26.5.1931), Ferdynand Zarzycki (27.5.1931 — 13.5.1934), Henryk Floyar-Rajchman (15.5.1934 — 12.10.1935).

Premjerów było siedmiu: Kazimierz Bartel (15.5.1926 — 30.9.1926, 27.6.1928 — 13.4.1929 i 29.12.1929 — 17.3.1930), Józef Piłsudski (2.10.1926 — 27.6.1928 i 25.8.1930 — 4.12.1930), Kazimierz Świtalski (14.4.1929 — 7.12.1929), Walery Sławek (29.3.1930 — 23.8.1930, 4.12.1930 — 26.5.1931 i 28.3.1935 — 12.10.1935), Aleksander Prystor (27.5.1931 — 9.5.1933), Janusz Jędrzejewicz (10.5.1933 — 13.5.1934), Leon Kozłowski (15.5.1934 — 28.3.1935).

Leon Kozłowski.

Siedmiu było ministrów oświaty: Józef Mikułowski - Pomorski (15.5.1926 — 7.7.1926), Antoni Sujkowski (7.7.1926 — 30.9.1926), Kazimierz Bartel (2.10.1926 — 9.1.1927), Gustaw Dobrucki (9.1.1927 — 27.6.1928), Kazimierz Świtalski (27.6.1928—13.4.1929), Sławomir Czerwiński (14.4.1929 — 4.8.1931), Janusz Jędrzejewicz (12.8.1931 — 22.2.1934), Wacław Jędrzejewicz (22.2.1934 — 12.10.1935). Wreszcie siedmiu ministrów rolnictwa: Józef Raczyński (15.5.1926 — 21.6.1926), Aleksander Raczyński (21.6.1926 — 30.9.1926), Karol Niezabytowski (2.10 1926 — 7.12.1929), Leon Janta Połczyński (16.1.1930 — 20.3.1932), Seweryn Ludkiewicz (20.3.1932 — 9.5.1933) Bronisław Nakoniecznikow - Klukowski (10.5.1933 — 28.6.1934), Juljusz Poniatowski (28.6.1934).

×

Szeroki był wachlarz osób, któremi posługiwał się Marszałek Piłsudski w ciągu ostatnich dziewięciu lat sprawowania rządów, — od Jędrzeja Moraczewskiego do Aleksandra Meysztowicza, — a mimo to, a raczej niezależnie od tego ciągłość rządzenia była zachowana. Mało tego stała się dla każdego bezsprzecznym kanonem. Rządy, które przychodziły kolejno po sobie, zmieniały się jak warty na tym samym posterunku. Tylko w swym składzie personalnym były dobierane zależnie od potrzeb, jakie stały przed Państwem, i zadań, które miały wykonać.

Składajcie ofiary na cele Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego konto P. K. O. 13-13

ŻYCIE GOS

„POLITYKA HANDLOWA"

Wyobraźmy sobie, iż ktoś odkrył podziemne źródło. Wydobył je na powierzchnię. Celem jego było użyźnienie gruntu. Niestety zapomniał o konieczności odpływu. W rezultacie stworzył bagnisko, cuchnące, niepotrzebne bajoro.

Takiem samem bagniskiem jest produkcja bez zbytu. Wysiłki tworzenia nowych produkcyj, ratowanie zamierających warsztatów, pakowanie pieniędzy w różne inwestycje, których życie handlowe nie zostało głęboko przemyślane — to otwieranie źródeł bez odpływu.

Długo byliśmy w Polsce świadkami tego zjawiska. Różne złożyły się na to przyczyny. Rządy polskie rozpoczęły się w kraju, w którym warsztaty produkcji były zniszczone. Odbudowywano je energicznie. Głód towarowy w Europie 1919 r. tworzył złudzenie opłacalności każdej nieledwie produkcji. Powstawały coraz to nowe, bez obliczeń, czy konjunktura ich jest trwałą. Nie była to atmosfera sprzyjająca powstaniu polityki handlowej, t. j. skrystalizowaniu się pojęć co do charakteru, jaki mieć winna nasza wymiana towarowa z zagranicą i wewnątrz kraju.

Gdy skończył się okres znamienny ustawami „O walce z lichwą i spekulacją" — nadeszły czasy zwyczajnej konkurencji. Można było wówczas oprzytomnieć. Niestety okres ten zbiegł się u nas z latami inflacji i załamania młodego złotego. Fakty te oderwały nas od normalnego współżycia gospodarczego ze światem, podtrzymując szkodliwe złudzenia. Rozbudowywaliśmy nadal nasze warsztaty produkcyjne zarówno przemysłowe jak i rolnicze. Tym razem wahania walutowe stanęły na przeszkodzie kalkulacji handlowej.

Aż wreszcie przyszły czasy normalne. Okazało się, wówczas, że produkujemy zbyt drogo. Wówczas rozpoczęły się procesje producentów do miarodajnych czynników gospodarczych kraju. Treść podań była zawsze identyczna. W imię wszystkich najświętszych ideałów proszono o ochronę celną. Cło nie wystarczało... Wtedy wobec widma katastrofy „narodowej" czy „państwowej" proszono o zakaz przywozu. Włożono wtedy wiele, bardzo wiele wytężonej pracy, aby odgrodzić się jaknajstaranniej od rynku światowego. Cel ten osiągnięto — ale było to jeszcze jedno zaprzeczenie polityki handlowej. Nie myślano wówczas wcale o obrocie w szerokiem tego słowa znaczeniu, rozumowano tylko, że kraj pozbawiony przywozu będzie musiał kupić produkt wewnętrzny po dowolnie określonej cenie. Tworzono koncesje.

Ten ostatni okres sięgał nieledwie aż do ostatnich czasów.

Aktywność więc bilansu handlowego Polski składa się z trzech pozycyj: drzewo, węgiel i cukier. Drzewo nasze szło staremi, od wieków utartemi szlakami i jest jednym z nielicznych okazów normalnego wywozu. Węgiel i cukier wnosiły saldo wywozowe jako sui generis łapówkę za oddanie im w dzierżawę rynku wewnętrznego. O prawo doręczenia takiejże łapówki ubiegały się usilnie i inne produkcje. Ten, kto robił aktywny bilans miał prawo dopominać się o tworzenie sztucznej konjunktury na rynku wewnętrznym.

Czy to była polityka handlowa?

Tak nazwać jej napewno nie można. Zadaniem polityki handlowej zawsze jest zwiększanie obrotów, tymczasem wynikiem koncesji jest tych obrotów pomniejszenie. Celem tej „polityki" było zapewnienie rentownego istnienia produkcjom, które nie wytrzymywały próby życia. Myślano o produkcji, nie o utrzymaniu źródła, nie o odpływie.

Ogłoszono kiedyś w prasie porównanie obrotu w handlu zagranicznym na głowę mieszkańca. Pozostaliśmy w tem zestawieniu za państwami bałkańskiemi. Obrót nasz ongi przekraczał 4 miljardy zł. rocznie — dziś wynosi około półtora. To znaczy że 2 i pół miljarda zł. dla pracy ludzkiej zostały stracone, nie mówiąc o związanym z nimi obrocie wewnętrznym. Iluż ludziom dawały pracę te pieniądze! Gdzie oni zarabiają?

Czy była to polityka handlowa?

W obronie tego systemu często wysuwa się argumenty obrony waluty. Uczyliśmy się, że gdy bilans układa się ujemnie, waluta spada, obniżają się koszty robocizny i wzmaga się konkurencyjność towaru — poczem waluta się wzmacnia, gdyż bilans się poprawia. Co dziś zostało z tej swobodnej gry sił? Nic. Natomiast całość gospodarstwa wraz z walutą zagrożona jest tem, że pieniądz ucieka z kraju, w którym niema obrotu. Koncesje wyczerpały całą treść naszego życia gospodarczego i pieniądz nie ma w niem co robić. Pieniądz się boi, gdyż nowe koncesje naruszają dawne i tworzy się niepewność warunków „pracy".

Czy to pomieszanie liberalizmu, autarkizmu, koncesjonizmu i innych „izmów" jest polityką gospodarczą?

Zagranicznej polityki handlowej w prawdziwem tego słowa rozumieniu, mającej na celu rozwój obrotów towarowych z zagranicą — nie prowadziliśmy prawie od czasów odzyskania niepodległości.

Zbliżaliśmy się do niej czasami, niezdolni jednak byliśmy do przełamania oporu tego świata który koncesje zdobył. Stwierdzenie tego faktu nie jest atakiem na Rząd, nie jest opozycyjnym frazesem, gdyż rządy wielokrotnie stwierdzały prawdy bardzo zbliżone.

Wina, jeżeli można mówić o winie, rozkłada się dość równomiernie. Nie tworzyliśmy warunków zbytu dla powstającej produkcji wszyscy razem. I wszyscy razem znajdowaliśmy zadowolenie w „zakładaniu", „inwestowaniu", „budowaniu" — bez myśli o zbycie.

Rozpęd rozbudowy produkcji, powstały na tle scharakteryzowanych złudzeń odbywał się u nas przy poważnym udziale Państwa. Było to zrozumiałe, gdyż wojna i inflacja zniszczyły kapitał prywatny. Potem mimowoli urzędnik, który przyczynił się do stworzenia produkcji, poczuwał się do obowiązku jej obrony. W pierwszym okresie solidarność poczynań urzędów i sfer gospodarczych była zdumiewająca. W drugim powstał spór taki, jaki powstaje zwykle między spólnikami upadającego przedsiębiorstwa.

Do fortecy biurek urzędowych przypuszczono więc szturm nieustanny, trwający do dziś dnia bez przerwy. Życie gospodarcze prosiło o rygorystyczną reglamentację przywozu, o premje, o zniżki płac i świadczeń, o obniżkę frachtów itd. itd. Powódź tych podań zalewała biura. Dawanie odpowiedzi, rozstrzyganie tych zagadnień zajmowało cały czas, wypełniało pracą godziny urzędowe — brakło czasu na syntezę, na tworzenie polityki handlowej.

Próba takiej polityki byłaby dziś rewolucją.

Ta rewolucja jest niezbędnie potrzebna.

T. GARCZ

Wzrost obrotu czekowego w P.K.O.

Obrót czekowy P. K. O. w pierwszym kwartale r. b. wykazuje 11.137.749 operacji na ogólną kwotę 6.660 milj. zł.

W stosunku do obrotu czekowego za ten sam okres 1935 r. ilość operacji wzrosła o przeszło 350 tys., a ogólna kwota o 156 milj. zł.

Zasiewy

Stan zasiewów ozimych, ustalony na podstawie małej sieci korespondentów rolnych Gł. U. St., przedstawiał się w dn. 5 maja b. r. przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych następująco (w nawiasach pierwsza liczba oznacza stan w dn. 15 kwietnia b. r., druga — w dn. 5 maja ub. r.): pszenica 3,5 (3,6 —3,0), żyto 3,3 (3,4 — 3,0), jęczmień 3,2 (3,3 — 2,7). W porównaniu do szacunku z dn. 15 kwietnia b. r. stan zasiewów nieco się pogorszył. Chłody, zimne wiatry oraz nocne przymrozki, które panowały w drugiej połowie kwietnia, wpływały ujemnie zarówno na rozwój ozimin, a szczególnie żyta, jak i na wschody jarych. Dopiero w pierwszych dniach maja nastąpiło znaczne ocieplenie, powodujące poprawę w rozwoju zasiewów.

Uszkodzenia, wyrządzone przez przymrozki kwietniowe naogół były niewielkie, jednak ucierpiały zasiewy w woj. kieleckiem, śląskiem, krakowskiem i poznańskiem.

Wilgoci w roli dla wegetacji roślin naogół był dostatecznie (75 proc. odpowiedzi korespondentów), jednak w woj. południowych częściowo odczuwano jej brak (ok. 40 proc. odpowiedzi).

Roboty wiosenne w polu, jak i siew jarych w roku bież. przeważnie rozpoczęto wcześniej w woj. centralnych (z wyjątkiem białostockiego), południowych oraz wołyńskiem; natomiast w pozostałej części Polski w czasie normalnym.

Z całej Polski donoszą korespondenci o obfitem kwitnieniu sadów, zapowiadającem dobry urodzaj owoców.

O kłoszeniu się żyta nadeszły wiadomości z woj. centralnych i południowych.

W woj. kieleckiem, poznańskiem i zwłaszcza warszawskiem, zauważono pojawienie się słodyszka rzepakowca.

Ustawodawstwo gospodarcze

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 39 z dn. 15 maja r. b. opublikowane zostały m. in. następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

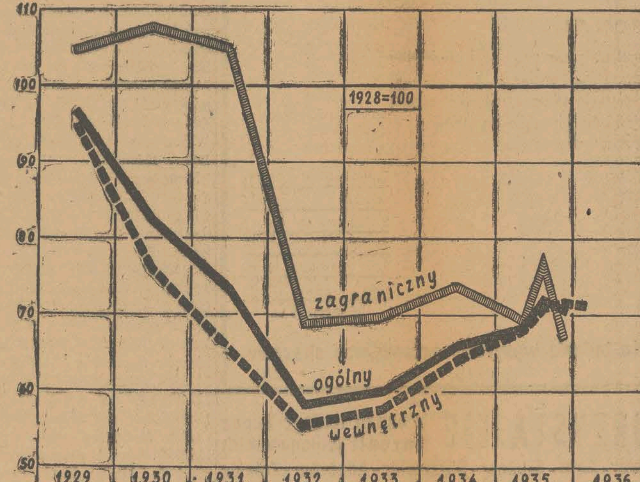
dekret Prezydenta Rzplitej z dn. 7 maja r. b. o zmianie dekretu z dn. 3 grudnia 1935 r. o obniżeniu obciążenia daninami komunalnemi i o innych zmianach w finansach komunalnych;

dekret Prezydenta Rzplitej z dn. 7 maja r. b. o ulgach podatkowych dla nabywców pojazdów mechanicznych;

rozp. Ministra Przem. i Handlu z d. 23 kwietnia r. b. w sprawie wykonania ustawy z dn. 15 marca 1934 r. o morskich opłatach portowych;

rozp. Ministra Skarbu z dn. 14 maja b. r. o obowiązku zgłoszenia i zaofiarowania do skupu należności za sprzedane zagranicę towary.

Zbyt produktów przemysłowych



We wszystkich trzech wypadkach linje dzisiejszego wykresu oznaczają rozmiary zbytu produktów przemysłowych, liczone w jednostkach ilościowych, albo — mówiąc nieco ściślej — liczone w niezmiennych cenach. Oczywiście, nie należy popełnić błędu, iż zbyt zagraniczny był większy od ogólnego i od krajowego — część nie może być większa od całości; fakt, że linja kreskowana, obrazująca rozmiary zbytu eksportowego, idzie górą, ponad pozostałemi linjami, oznacza jedynie, że sprzedaż zagranicę spadała mniej silnie, aniżeli sprzedaż w kraju. Że zaś przemysł nasz przeznacza na eksport „tylko" około 20 proc. swego zbytu całkowitego, a na rynek wewnętrzny pozostałe 80 proc. — przeto zrozumiałem jest, że linja „zagraniczna", idąc górą ponad „wewnętrzną", górować musi również nad „ogólną".

Od r. 1932 rozmiary zbytu ogólnego zwyżkują, czego nie można powiedzieć o zbycie zagranicznym. Zachowuje się on nieco niezdecydowanie, zwłaszcza pod koniec roku ubiegłego przejawia tendencję zniżkową, co nie przeszkadza, że przeciętna całego r. ub. wykazuje w eksporcie poziom wyższy (indeks 70,9), niż w zbycie wewnętrznym (indeks 69.1).

Należy więc skonstatować: rozmiary eksportu trzymały się w latach kryzysu na poziomie relatywnie korzystnym, ostatnio jednak podupadają. To, że eksport mniej poddawał się złej konjunkturze, niż rynek wewnętrzny — mówi bardzo dobitnie o jego znaczeniu dla gospodarstwa narodowego; tembardziej, że owe 20 proc. zbytu całkowitego, jakie eksport stanowi, to nie jest „tylko", to jest bardzo dużo, niewiele mniej, niż pojemność wsi na produkty przemysłu. Znaczy to, że polityka gospodarcza przechodząca do porządku dziennego nad sprawami handlu zagranicznego, czy usuwająca je na plan drugi — byłaby polityką conajmniej niebezpieczną. Dotyczy to przedewszystkiem polityki cen wewnętrznych, które, liczone w złocie, stale stoją u nas wyżej niż w większości krajów świata, podrywając zdolność konkurencyjną wywozu.

Skoro do r. 1934 eksport jednak kształtował się pomyślniej, niż rynek wewnętrzny — można było się nim troskać mniej; skoro w r. ub. linje naszego wykresu zbiegają się — trzeba o eksport troskać się więcej, zwłaszcza, że wzrost produkcji zwiększa zapotrzebowanie na importowane surowce, a więc i potrzebę tego, czem się za import płaci: eksportu. Czyli sprawa stosunku cen wewnętrznych do cen światowych (oczywiście cen złotych) staje się specjalnie aktualną.

ANNY ONDRA TO „KOCHANY ŁOBUZ"

Nie przebrzmiały jeszcze echa niepospolitego sukcesu „Wiosennych porządków" Huxleya w Teatrze Małym, a już technika filmowa i rozpiętość jej możliwości w uplastycznianiu komizmu sytuacyjnego przynosi nam nieladą atrakcję w postaci reżyserskiego ujęcia tego arcyzabawnego tematu o pięknej dziewczynie Bessie, kierowniczce kolumny odkurzającej mieszkania, która przez swoją uczciwość zrobiła karjerę.

Nowy ten film nazywa się „Kochany Łobuz" ,a znakomita Anny Ondra święci w nim niepospolity tryumf, o jakim marzą nieraz aktorki przez całe życie. Reżyser Lamac stworzył przemiłą atmosferę całości i nadał jej rytm komedjowy o wysokiej dynamice artystycznej.

Film ten, który powinien każdy zobaczyć, wyświetla kino „Filharmonja". Ceny biletów od zł. 1.09 dla młodzieży od lat 12-tu wszystkie miejsca po 1,09. 2730

Reglamentacja dewizowa

Przekazy dla studentów polskich w Gdańsku

Studenci polscy studjujący na Politechnice Gdańskiej otrzymają od organizacji studenckich odpowiednie zaświadczenia o imatrykulacji na tej uczelni, przyczem zaświadczenia te muszą być potwierdzone przez Komisarjat Generalny R. P. w Gdańsku. Zaświadczenie to przesłane być winno rodzicom studenta w Polsce, którzy w banku dewizowym mogą na tej podstawie otrzymać przekaz do Gdańska do kwoty 500 zł. miesięcznie.

Podział kontyngentu wywozu trzody do Niemiec

W dniu 23 b. m. odbędzie się w Związku Izb i Organizacji Rolniczych zebranie plenarne komisji porozumiewawczej rolnictwa, przetwórstwa i zbytu artykułów zwierzęcych. Wobec rozpoczęcia nowej rocznej kadencji tej komisji, na porządku dziennym zebrania znajduje się sprawa ukonstytuowania prezydjum, poczem będą omówione sprawy, związane z wywozem trzody chlewnej do Niemiec.

W szczególności komisja będzie rozpatrywać sprawozdanie specjalnej podkomisji z objazdu terenów wschodnich, która była powołana dla zbadania skarg poleskiej Izby Rolniczej na sposób zakupu trzody przez eksporterów. Równocześnie będzie rozważana sprawa możliwości podwyższenia cen eksportowych, płaconych na spędach nowej kalkulacji wywozu oraz zróżniczkowania norm jakości i wagi trzody zakupywanej przez eksporterów.

Pozatem będzie rozważana kwestja zasad podziału kontyngentu niemieckiego na trzeci kwartał r. b.

Co dalej w polityce gospodarczej?

Odczyt Zastępcy Dyr. Gabinetu Ministra Skarbu p. Janusza Rakowskiego

Na zebraniu zorganizowanem przez Stowarzyszenie Przedstawicieli Handlowych wygłosił odczyt p. t. „Co dalej w polityce gospodarczej?" p. Janusz Rakowski, zastępca dyrektora gabinetu ministra skarbu.

Prelegent rozpoczął od scharakteryzowania atmosfery plotkarstwa gospodarczego, którą określił jako najbardziej wyrafinowane w dzisiejszych czasach narzędzie tortury i „plagę egipską", gnębiącą człowieka gospodarczego. Drugą plagą jest odwracanie uwagi aktywnej części społeczeństwa od systematycznego wysiłku pracy, opartej o przyjęte wskazania programowe i skierowywanie tej uwagi ku nowym pomysłom i eksperymentom, które nerwowa opinja skłonna jest często uważać za rzeczywiste zamierzenia.

Szkodliwość powstałych ostatnio nastrojów była tem większa, gdy weźmie się pod uwagę, że nie były one usprawiedliwione objektywnemi faktami, charakteryzującemi sytuację gospodarczą Polski. Sytuacja ta na przełomie 1935-36 r. kształtowała się pomyślnie. Między innemi w pierwszym kwartale r. b. zaznaczył się wzrost zbytu artykułów monopolowych, a więc tytoniu o 4,7 proc., spirytusu o 11,4 proc., zapałek o 10,6 proc., soli o 7,1 proc. Konsumcja cukru wzrosła o 10,3 proc. Jednocześnie zatrudnienie, mierzone najbardziej miarodajnym wskaźnikiem osób zabezpieczonych na wypadek bezrobocia, zwiększyło się w ciągu ostatniego roku o przeszło 80 tys. Ogólny obrót w handlu zagranicznym wzrósł o 13,5 proc. — 107 spółek akcyjnych w okręgu warszawskim za r. 1934 wykazało dochód, podlegający opodatkowaniu w sumie 27,3 milj. zł., przyczem około 50 proc. przedsiębiorstw wykazało straty; za r. zaś 1935 te same spółki wykazały dochód 45 milj. zł. i ani jedna nie ujawniła deficytu.

Osiągnięcie przez Rząd równowagi budżetu państwowego, przeprowadzona akcja zniżki cen, rozpoczęte roboty inwestycyjne i wydane zarządzenia w kierunku pobudzenia przedsiębiorczości prywatnej, oddziaływują korzystnie na rozwój dalszych procesów i obrotów gospodarczych. Niestety jednak procesy te doznały pewnego wykolejenia w połowie marca pod wpływem ostrej fali tezauryzacji. Fala ta poczęła porywać nasze rezerwy kruszcowo - walutowe w Banku Polskim i nie ustawała mimo wyjaśnienia się sytuacji politycznej. W tych warunkach Rząd wydał dekret, wprowadzający kontrolę dewiz i zakaz handlu złotem. Dekret ten nosi charakter wyraźnie obronny, mający na celu kontynuowanie dotychczasowej linji programu gospodarczego. Deklaracja Rządu z dn. 27 kwietnia nie pozostawia co do tego żadnych wątpliwości.

W gruncie rzeczy dla życia gospodarczego i obywateli istotne znaczenie posiada tylko siła nabywcza pieniądza, a więc stosunek wartości pieniądza do cen towarów. Jeśli chodzi o to zagadnienie, to w dyspozycji Państwa leży wiele środków, aby ten stosunek utrzymać

Kapitalizacja wewnętrzna zależy całkowicie od zaufania, a nie od tego, czy są lub niema przepisów dewizowych. Można żałować, że wysiłki niektórych ludzi nie idą w kierunku oszczędzania. Ale jeśli nie idą, nie muszą z tego powodu powstawać objawy ujemne. Pieniądz, który nie idzie do oszczędności bankowej, nie może być obecnie tezauryzowany w złocie i w walutach zagranicznych i nie może odpłynąć zagranicę; jeśli pieniądz ten idzie do towarów i nieruchomości — wzmaga obrót gospodarczy.

Następstwem reglamentacji dewizowej jest dokonane przez Rząd rozszerzenie istniejącej dotychczas reglamentacji przywozu towarów zagranicznych z 80 proc. na całe 100 proc. wartości tego przywozu. Wnioski co do wpływu tej reglamentacji na obroty zagraniczne i wewnętrzne życie gospodarcze kraju, poczynione zostały zbyt na gorąco. Niema takich warunków, do których nie można się dostosować, zwłaszcza, gdy dostosować się trzeba. Polityka gospodarcza Państwa — zgodnie zresztą z zapewnieniami Rządu — powinna iść w kierunku liberalizmu w przywozie surowców. Pewne restrykcje w przywozie towarów niesurowcowych będą konieczne.

W zakończeniu odczytu prelegent wysunął następujące wytyczne natury ogólnej, któremi kierować się winna polityka gospodarcza.

1) Bezwzględne utrzymanie równowagi budżetowej.

2) Możliwie sprawne zorganizowanie kontroli obrotu dewizowego i handlu zagranicznego w nowych warunkach tej kontroli, aby gospodarstwo narodowe mogło osiągnąć z wydanych zarządzeń maksymalne korzyści.

3) Prowadzenie akcji inwestycyjnej zgodnie z planem bez inflacji i pomysłów sztucznego pieniądza.

4) Kontynuowanie akcji pobudzenia przedsiębiorczości prywatnej, przyczem, korzystając z pomocy, przedsiębiorczość prywatna musi harmonizować swe prace z postulatami obrony narodowej.

5) Stopniowe, oparte na wzmacnianiu czynników zaufania, pobudzanie procesów detezauryzacyjnych.

6) Prowadzenie nadal akcji kontroli cen, a w szczególności niedopuszczenie do nieuzasadnionej zwyżki cen towarów zagranicznych, bądź też wytwarzanych z surowca zagranicznego.

7) Rozbrajanie społeczeństwa z fałszywych nastawień, wywołanych plagą plotkarstwa gospodarczego.

Zapowiedź odczytu na tak niezmiernie aktualny temat zgromadziła w sali Stow. Przed. Handl. blisko 400 osób, wśród których zauważyliśmy p. wiceministra skarbu dr. Grodyńskiego, dyr. dep. Przem. w Min. Przem. i Handl. p. Kandla, nacz. wydz. dr. Łychowskiego, radcę Al. Jackowskiego, b. min. skarbu J. Michalskiego, pos. Mierzejewskiego — prez. Zw. Det. Kup. Chrześc. oraz szereg znanych działaczy społecznych i gospodarczych. Ciekawych wywodów prelegenta sala słuchała z wielkiem zainteresowaniem.

PODARCZE

POZORY KARTELU

Formy i metody działania gospodarczego dyktuje idea zysku. Warunki, na podstawie których w pewnym czasie wygospodarować można zysk, rozstrzygają o tem czy przyjmuje się i rozpowszechnia forma prymitywnej produkcji ręcznej, czy też wysoce zmechanizowanej; czy przyjmuje się metoda oparta o zwielokratnianie kapitałów zatrudnianych w przedsiębiorstwach drogą zaciągania kredytów, czy też przeciwnie, przyjmuje się komprymowanie substancji przedsiębiorczych i lokowanie zluzowanych rezerw w formach pasywnych — tezauryzacyjnych.

Tak długo można uważać ideę zysku za najracjonalniejszy kierunek rozwoju form i metod gospodarowania, jak długo trzyma się ona granic równości praw, t. j. wolnej gry ekonomicznej. Gdy natomiast miejsce równych praw gospodarczych zajmuje przywilej monopolu, — a więc stan, stwarzający podstawy kalkulacji zysków nie płynących z wolnej gry sił ekonomicznych, lecz z przymusowej egzekutywy — natenczas idea z y s k u przeradza się w ideę w y z y s k u. Dlatego to właśnie, chroniąc strukturę gospodarczą przed wykoszlawieniem jej metodami w y z y s k u uprzywilejowanych grup czy działów gospodarstwa, można a nawet trzeba przeciwstawiać się zmowom gospodarczym, stwarzającym na rynku wewnętrznym przywileje wyłączności. Gdyż przywilej, obojętnie nadany czy też zdobyty, przez odizolowaną od reszty gospodarstwa grupę, z łatwością i z reguły przestawia kalkulację tej grupy, z idei wygospodarowania zasłużonego zysku, na ideę wyeksploatowania maksymalnego wyzysku. Tak jest w okolicznościach przywilejom monopolicznym, a więc układom kartelowym, — sprzyjających. Okoliczności sprzyjające, to przedewszystkiem wysokie cła ochronne, a dalej wysoki koszt kapitału, potrzebnego dla zainwestowania w ewentualnych pozakartelowych wytwórniach konkurencyjnych.

Obydwa te elementy jednakowoż nie zachodzą zupełnie — względnie zachodzą w bez porównania pomniejszonej mierze — na terenie międzynarodowych rynków eksportowych. Przywileje monopoli w skali rynku międzynarodowego przypadają bowiem tylko nielicznym światowym kartelom surowca. Natomiast gros eksportu wyrobów przetwórczych, odbywa się na zasadzie wolnej międzynarodowej konkurencji sił ekonomicznych. I tu właśnie, w odniesieniu do tych wytworów, które, aby dotrzeć na międzynarodowe rynki zbytu muszą wywalczać sobie równość praw posiadanemi siłami ekonomicznemi — tu właśnie wyłania się niejednokrotnie pytanie: czy dla celów eksportowych, a więc dla celów konkurowania na rynkach obcych, nie jest bardziej wskazane zorganizowanie eksporterów krajowych w jeden wspólny front na zewnątrz, niż ich rozproszkowanie w bardzo wiele mniejszych i temsamem mniejszą siłą dysponujących, fragmentów eksportowych. Pytanie jest ważne. Bo można — i słusznie — podejrzewać, że wywóz towarów, niedokonywany przez rozwijających indywidualną inicjatywę przedsiębiorców, lecz przez związek, a nawet zaryzykujmy określenie, kartel eksporterów, będzie mniej elastyczny, mniej handlowy, a temsamem mniej konkurencyjny — w odniesieniu do walczących z nim wywozów obcokrajowych.

Rozważamy więc zagadnienie takie: eksport wyrobów przemysłowych, dokonywany przez kartele wywozowe nie jest działaniem na prawach przywileju, bo napotyka na konkurencje obce, jest temsamem przedsięwzięciem ekonomicznem opartem o kalkulację zysku a nie wyzysku; eksport kartelowo zorganizowany wzmacnia siłę handlową kraju wywożącego, gdyż nie pozwala marnować kosztów i wysiłku na wzajemne zwalczanie się na terenach obcych przedsiębiorstwom połączonym wspólnym interesem swego gospodarstwa społecznego; eksport związany organizacją kartelową może jednak utracić swe kwalifikacje komercjalne. Jakie jest wybrnięcie z tych poniekąd przeciwstawiających się sobie przesłanek co do wyboru form organizacyjnych dla wywozu przemysłowego?

Dla rozważań tych postaramy się znaleźć odpowiedź, przeprowadzając analizę stanu gospodarczego w jednej z gałęzi naszego eksportu przetwórczego, najbardziej — w tej chwili przynajmniej —. jeśli idzie o formy dokonywania tranzakcji wywozowych, zanarchizowanego. Mamy na myśli eksport wyrobów koszykarskich.

Głównym rynkiem wywozu koszykarskiego z Polski jest rynek Stanów Zjedn. A. P. — Konsulat Generalny R. P. w New Yorku zwracał w swych raportach kilkakrotnie uwagę na konieczność przeprowadzenia reorganizacji naszych metod wywozowych w koszykarstwie, mając na myśli nie tylko gatunkowość wywożonych produktów, lecz także i obyczaje handlowe, które w tej gałęzi wywozowej z wielką szkodą dla renomy i dochodu naszego gospodarstwa się zakorzeniły, podobnie ważką, jak w wielu innych działach eksportu. W handlu bowiem, nietylko zresztą eksportowym, ale w handlu wogóle istnieje, a przynajmniej winien istnieć program sprzedawania wytworów bądź bezpośrednio konsumentom, bądź detalistom, bądź średnim grosistom, t. j. t. zw. półhurtownikom, bądź też wreszcie wielkim hurtowniom, sprawującym rolę reprezentantów na oddanych im do obsługi rejonach. Otóż polski eksport koszykarski oparł się wprawdzie na tym ostatnim typie importera amerykańskiego, to znaczy na hurtowniku wielkim, ale równocześnie otrzymując od hurtownika tego adresy jego bezpośrednich odbiorców dalszego rzędu, wyłapywał hurtownikowi amerykańskiemu jego odbiorców półhurtowych, a także z biegiem czasu, otrzymawszy w dalszym ciągu od półhurtownika adresy bezpośrednie klijenteli detalicznej, zaczął poza plecyma własnych reprezentacji hurtowych zasypywać ofertami detalistę amerykańskiego. W ten sposób powstała w U. S. A. spowodowana przez politykę handlową polskiego eksportu koszykarskiego, wyraźna, jakkolwiek gospodarczo nieuzasadniona, deruta cen polskich wyrobów koszykarskich. Ta deruta cen, zapoczątkowana anarchicznemi metodami komercjalnemi, polegającemi na niesolidności kupieckiej wobec odbiorców własnych t. j. importerów amerykańskich, odebrała eksporterom polskim łączność ze stałym, zadatkującym dostawy, wielkim kupcem z Ameryki. Wśród eksporterów polskich wyłoniła się w tej nowej sytuacji potrzeba zastąpienia importera, hurtownika amerykańskiego, finansującego kampanje koszykarskie, wielką rzeszą mniejszych, mniej pewnych i mniej finansowo zasobnych detalistów amerykańskich. Powstała silna wzajemna konkurencja pomiędzy eksporterami koszyków z Polski, o zdobycie nietylko zamówień od detalistów ale i zadatków na te zamówienia. Bo ciągła deruta cen koszyków, wskutek właśnie ciągłego wyrywania sobie każdego odbiorcy, nie dawała pewności czy udzielone przez drobnego importera amerykańskiego zamówienie będzie honorowane. Jednocześnie wyłoniła się i kwestja, czy także polski eksporter w tych nowych warunkach potrafi terminowo wywiązać się z przyjętych zamówień. Praktyka wykazała, że na terminy dostawy przyrzekane przez eksporterów koszyków z Polski, kupcy amerykańscy liczyć nie mogą.

W tych warunkach stawał się eksport koszyków z Polski coraz mniej rentowny. Żyjące z wytwarzania różnych przedmiotów koszykarskich 34 wsi Zagłębia Rudnickiego nad Sanem oraz województwa krakowskiego, w których pracuje dla eksportu około 20 tys. osób — znajdywały się od czasu zepsucia kontaktu handlowego między ekporterami polskim a improterami amerykańskimi w ciągłych zatargach i strajkach.

Ciągłe psucie gatunku wywożonego towaru w miarę nieprawdopodobnej deruty cen stawało się nieodzowną koniecznością. Przyczem jednak pamiętać należy, że w międzynarodowej konkurencji eksportu koszykarskiego dysponujemy właściwie takiemi walorami, jak wysoka jakość surowca polskiego, doskonale technicznie wyrobiony robotnik koszykarski i bardzo niski koszt robocizny.

W przedstawionej sytuacji przy notorycznej nieopłacalności wywozu koszykarskiego z Polski, przy coraz bardziej demoralizującym się aparacie handlowym tego działu przemysłowego i coraz bardziej psującej się chałupniczej wytwórczości krajowej — wyłania się całkiem prawdopodobną ewentualność zupełnego zaniechania wywozu koszykarskiego z Polski.

I tu wracamy do rozważań o charakterze ogólniejszym, przeprowadzonych na wstępie tego artykułu, a które analizowały możliwość, a często i potrzebę, zespalania indywidualnych wysiłków eksportowych w jeden zespół. W rozważaniach tych doszliśmy do wniosku, że „kartelizowanie na eksport" ma w pewnych warunkach, szczególnie w takich właśnie jakie panują na rynku koszykarskim, pełne uzasadnienie. Wyłaniały się tylko wątpliwości co do tego, czy inicjatywa komercjalna kartelu eksportowego dopisze. Otóż właśnie na przykładzie koszykarskim zobaczymy, że może istnieć sposób godzący organizowanie i scalanie branżowych akcyj eksportowych z indywidualną inicjatywą przedsiębiorców eksportujących. W branży koszykarskiej planowane jest obecnie powołanie do życia „ogólnopolskiego związku eksporterów koszyków", który będzie dysponował tylko egzekutywą w kierunku standaryzowania wyrobów eksportowanych i ustalania ceny na poziomie odpowiadającym gatunkowi produktu. Natomiast samo zdobywanie tranzakcji na rynkach zagranicznych i sama ich finalizacja pozostawione być mają do indywidualnego załatwienia przedsiębiorstwom eksportowym.

A teraz, biorąc przykład koszykarski za podstawę dla ustalenia kilku prawd gospodarczych o ogólniejszym zasięgu, będzie można wywnioskować: Warunkiem racjonalnego działania gospodarczego jest konkurencja. W konkurencji zwycięża sprawniejszy, zdolniejszy —ekonomicznie lepszy. Dla zwyciężania w konkurencji konieczna jest organizacja sił. Organizacja, a więc dobór i selekcja sił w ekonomji dokonywać się winny mniejwięcej podobnie... jak w sporcie. Na rynku wewnętrznym walka klubów, aż do zdobycia najwyższej klasy. Na rynku zagranicznym wspólna reprezentacja oparta na doborze i selekcji najlepszych zapaśników. Naturalnie, że ta reprezentacja— którą może ktoś, jeśli mu to przyjemność sprawia, nazwać słusznie kartelem eksportowym — winna mieć tylko na celu tem sprawniejsze podejmowanie konkurencji z obcymi przeciwnikami.

DR. L. B.

—o—

Koszty utrzymania

Komisja do Badania Kosztów Utrzymania ustaliła, iż w kwietniu koszty utrzymania rodziny pracowniczej wzrosły o 0,3 proc. w porównaniu z marcem b. r.

Holandja uznała Belgję za kraj o walucie „złotej"

Bank Niderlandzki wyraził gotowość oddawania złota z przeznaczeniem na wywóz do Belgji z chwilą, gdy kurs franka belgijskiego w Amsterdamie przekroczy górny punkt złota.

Decyzja ta o tyle zasługuje na uwagę, że wiąże się z dokonaną przed kilku tygodniami urzędową stabilizacją waluty belgijskiej. Dotąd, jak wiadomo, Bank Niderlandzki stał na stanowisku, że Belgji nie należy uważać za kraj o walucie „złotej", gdyż waluta ta ustabilizowana była warunkowo — mimo, że Belgijski Bank Narodowy regularnie wypłacał za swe banknoty dewizy lub złoto. Teraz w związku ze stabilizacją waluty belgijskiej oraz prawdopodobnie zapewnieniem, że Belgijski Bank Narodowy będzie w razie odpowiedniego ukształtowania się kursów oddawał złoto na wywóz do Holandji — Bank Niderlandzki nie widzi żadnej przeszkody do uznania Belgji za „kraj złoty".

Sytuacja gospodarcza świata

Kronika codzienna

(b. w.) K o l e j n a d e w a l u a c j a y e n a. W grudniu 1931 r.. w chwili porzucenia przez Japonję parytetu złota, gram złota oficjalnie kosztował 1,33 yen. Od tego czasu cena złota była kilkakrotnie podwyższana. a mianowicie: w kwietniu 1933 r. do 2.32 yen, w kwietniu 1934 r. — do 2,95, w styczniu r. ub. — do 3.09. Przed kilku dniami cena ta została ponownie podwyższona — do 3,50 yen za 1 gram kruszcu.

Chodzi więc o kilkakrotną dewaluację waluty japońskiej. W istocie rzeczy — w ubiegłym okresie nie trzymała się ona wcale wyznaczonego jej parytetu, stojąc zreguły znacznie poniżej, tak że kolejne „dewaluacje" tylko w części stanowiły usankcjonowanie istniejącego stanu faktycznego.

Obecny urzędowy parytet dowodzi dewaluacji w porównaniu do parytetu z 1931 r. o ok. 2/3. Przytem różni się od poprzednich parytetów z lat 1931—1936, tem, że prawie dokładnie odpowiada kursowi faktycznemu. notowanemu ostatnio na giełdach. Poprzednio —jak zaznaczaliśmy — parytety bywały zreguły tylko „papierowemi".

Trudno się w tej chwili zorjentować, jakie znaczenie będzie miała ostatnia dewaluacja yena. Teoretycznie można byłoby przypuszczać, że Japonja dąży do uporządkowania swej waluty i w tym celu ustala urzędowy parytet bardzo blisko ostatnio notowanych kursów giełdowych. Ale, mimo ujawniającej się pewnej solidarności waluty japońskiej w stosunku do dość stałego od roku funta, trudno jednak przypuszczać, aby właśnie obecna chwila wybrana została przez Japonję dla czegoś w rodzaju przedwstępnej stabilizacji. Przecież finanse Japonji są w stanie, nasuwającym pewne zastrzeżenia, i całe nastawienie polityki gospodarczej mówi raczej o nieliczeniu się z t. zw. klasycznemi teorjami i o kompletnem zorjentowaniu się na ekspansję za wszelką cenę, a m. in. i za cenę wielkich ofiar finansowo - walutowych.

W związku z tem wszystkiem nie brak głosów, dowodzących, że uświęcenie obecnego stanu faktycznego na odcinku kursu waluty japońskiej jest raczej pomyślane jako wstęp do dalszej faktycznej jej deprecjacji.

Być może, że ta dalsza deprecjacja będzie mile widziana przez tych wszystkich, którym na sercu leży ciągły rozwój konkurencyjności eksportu japońskiego. Ale i tu nasuwa się zastrzeżenie, że dalszy spadek pieniądza, kosztującego już tylko 1/3 poprzedniej swej wartości, może pociągnąć za sobą nieprzewidziane przez zwolenników premji dewaluacyjnej perturbacje.

Sprawa jest więc dość skomplikowana, i na wyciągnięcie ostatecznych wniosków wypadnie jeszcze poczekać. Tymczasem przyjmijmy do wiadomości, że po raz pierwszy od dłuższego okresu czasu faktyczny kurs yena i jego mocno teoretyczny parytet mało różnią się między sobą.

NOTATKI

= Związek Izb Przemysłowo - Handlowych zawiadamia, że *w podaniach o zniżki celne* lub zwolnienie od cła należy wskazywać wartość sprowadzanego towaru. Warunek ten będzie ściśle przestrzegany.

×

= W dniach 18 — 19 b. m. odbędzie się w miejscowości Zagórze, znajdującej się na terenie nadleśnictwa Grodzisko — *kurs dla instruktorów techniki żywicowania.*

W kursie tym wezmą udział adjunkci i praktykanci leśni, którzy stanowić będą kadry, przeznaczne do dalszego szkolenia leśniczych.

Od Administracji

Nowoprzybywający prenumeratorzy otrzymają początek drukującej się w odcinkach powieści „ZA RZEKĄ" Galsworthy'ego.

KONJUNKTURA

Wzrost obrotów w porcie gdańskim

Obrót towarowy portu gdańskiego w kwietniu przedstawiał się następująco (w tysiącach ton — w nawiasach dane za m-c marzec b. r.): przywóz 64,6 (37,7), wywóz 371,9 (352,8). Jak widać z tych liczb, obrót portu gdańskiego w miesiącu sprawozdawczym wykazał wzrost po obu stronach, najsilniej jednak powiększył się import.

W okresie pierwszych 4 miesięcy b. r. (od stycznia do kwietnia) obrót towarowy portu gdańskiego wynosił (w tys. t. — w nawiasach dane za ten sam okres czasu r. ub.): przywóz 219,9 (154,4), wywóz 1,482,7 (1,407,7).

Produkcja hutnictwa cynkowo-ołowianego

Wytwórczość hutnictwa cynkowego w kwietniu, zmniejszyła się w porównaniu z marcem o 255 t. i wynosiła 7.493 t. Jedynym powodem zmniejszenia jest mniejsza ilość dni roboczych w kwietniu w związku z Wielkanocą. Wytwórczość blachy cynkowej w kwietniu wzrosła w stosunku do marca o 265 t. do 1,097 t. Wytwórczość kwasu siarkowego zmniejszyła się o 1 tys. t. do 11.644 t., wytwórczość ołowiu zaś o 57 t. do 1.289 t. W porównaniu z kwietniem r. ub. wytwórczość cynku wzrosła o 23.5 proc., natomiast wytwórczość blachy zmniejszyła się o 12,6 proc., kwasu siarkowego o 11,4 proc. i ołowiu o 7 proc.

Organizacja eksportu grzybów

Ponieważ w ostatnich czasach pojawiły się zagranicą liczne skargi na niesolidne dostawy grzybów suszonych z Polski, na ostatniem posiedzeniu Komitetu Organizacji Handlu Zagranicznego przy Związku Izb Przemysłowo - Handlowych postanowiono spowodować założenie zrzeszenia wszystkich eksporterów grzybów suszonych, zobowiązując ich do ścisłego przestrzegania norm jakościowych przy wywozie tego artykułu. Normy te były dotąd tylko zalecane eksporterom przez Ministerstwo Przem. i Handlu. Obecnie zachodzi konieczność wprowadzenia przymusu standaryzacyjnego, w przeciwnym bowiem razie zachodzi obawa całkowitego zahamowania eksportu grzybów suszonych z Polski, wobec wzrastającej niechęci odbiorców zagranicznych.

Wydawnictwa

„POLSKA GOSPODARCZA"

Ostatni zeszyt tyg. „Polska Gospodarcza" (Nr. 20 z dn. 16 b. m.) omawia w artykułach i notatkach m. in. następujące zagadnienia: 1) poprawa sytuacji rolnictwa, 2) ustawa mleczarska, 3) nowe przepisy budżetowe dla izb rolniczych, 4) kontrola obrotu towarowego z zagranicą, 5) reglamentacja przywozu, 6) zarządzenia w zakresie reglamentacji dewizowej, 7) czynny obrót uszlachetniający, 8) przemiany taryfy osobowej na P. K. P., 9) bilanse płatnicze różnych krajów w okresie kryzysu i t. d. Zeszyt uzupełniają perjodyczne sprawozdania z poszczególnych dziedzin życia gospodarczego oraz kronika bieżąca, krajowa i zagraniczna.

GIEŁDY

SYTUACJA WALUTOWA

W dniu wczorajszym ponownie wystąpiło osłabienie franka francuskiego w stosunku do funta. W związku z tem dewiza na Londyn zwyżkowała i na innych giełdach. Notowano ją: w Zurychu 15,34 i jedna czwarta wobec 15,32 i jedna czwarta przedwczoraj, w Paryżu 75,28 wobec 75,25; w Londynie frank spadł z 75,21 przedwczoraj do 75,35 wczoraj.

Dewiza na Nowy Jork wykazała pewne wzmocnienie, które jest raczej osłabieniem walut złotych. Zwyżkowała ona: w Zurychu z 3,08 i trzy czwarte do 3,09, w Paryżu zaś z 15,15 i trzy czwarte do 15,16.

Na giełdzie paryskiej osłabł nieco Zurych, dochodząc prawie do dolnego punktu złota. Belgja utrzymuje się w Paryżu na górnym punkcie złota, lub nawet nieco wyżej.

×

KRAJOWE

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE

Waluty. Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz i walut była niejednolita, przy obrotach normalnych. Notowano: Amsterdam 359.20 (— 10), Belgja 90, Berlin 213.45, Kopenhaga 117.80 (— 10), Londyn 26.39 (+ 4), Nowy Jork 5.31,63, Nowy Jork - kabel 5.31,75, Paryż 35.01, Praga 22.03, Sztokholm 136.05, Zurych 171.95. Bank Polski płacił za waluty obce: dolary amerykańskie 5.29, kanadyjskie 5.26, floreny holenderskie 358.20, franki francuskie 34.92, franki szwajcarskie 171.45, belgi belgijskie 89.75, funty angielskie 26.30. guldeny gdańskie 99.80, korony czeskie 19.10, korony duńskie 117.25, norweskie 132, szwedzkie 135.40, liry włoskie 34, marki fińskie 11.45, marki niemieckie 136, w srebrze 154, pesety hiszpańskie 62.50, szylingi austrjackie 98.

Akcje. Tendencja była zniżkowa, a to w związku z realizacją zysków. Jedynie mocniej kształtował się kurs akcji Banku Polskiego, któremi dokonano większych obrotów. Bank Polski 106 — 105, Cukier 29 — 28.75 (— 175), Lilpopy 11.75 — 11 (— 135), Modrzejów 5.75 (— 100), Norblin 50 — 51.50 — 50.25 (+ 25), Ostrowieckie 31.75 — 32, Starachowice 35 — 34.50 — 34.75 (— 75).

Papiery procentowe. Tendencja dość mocna. Notowano: 4 proc. dolarowa 51.25 — 51.65 (+ 40), 3 proc. inwest. I i II em. 68.50, serje 74.50 (+ 25), 5 proc. konwers. 52.50 (+ 25), 6 proc. dol. 84.50 — 84 — 84.25 (+ 125), 7 proc. stabil. 62.50, po 500 dol. 65, 8 proc. Przemysłu Polskiego 97 — 98 (+ 50), 4 i pół proc. ziemskie 45 — 45.25 (+ 25), 4 i pół proc. poznańskie 40.25 — 41 (+ 175), w złotych w złocie 46.25 — 46.50 (+ 50), 5 proc. Warszawy nowe 54.50 — 55.25 — 55 (+ 100), 6 proc. oblig. Warszawy 8 i 9 em. 52.25 (+ 100). Tranzakcje dokonane a nienotowane: 8 proc. dillonowska 99 (+ 100), 7 proc. śląska 74, 7 proc. warszawska 73 — 73.25 — 73.50 (+ 75). W obrotach pozagiełdowych: 3 proc. budowlana 25.50, 4 proc. inwest. 51.

ZAGRANICZNE

SYTUACJA NA RYNKACH ZBYTU MASŁA

Sytuacja na krajowym rynku maślarskim pogorszyła się w ostatnich dniach, jak to stwierdza sprawozdanie Związku Gospodarczego Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu. W szczególności uległy obniżeniu ceny — wobec zwiększonej podaży towaru. Poznań notuje w zależności od gatunku w hurcie zł. 2.25 — 2.45, w półhurcie zaś zł. 2.60 za 1 kg. I gatunku. Ceny detaliczne wahają się w granicach zł. 2.80 — 3.00 za 1 kg. I gatunku.

Rynek angielski notuje przy mocnej tendencji (w sh za 1 cwt landed London): masło nowozelandzkie — 94, australijskie — 93, łotewskie — 91, holenderskie — 88, polskie — 83. Notowanie kopenhaskie podwyższono w dn. 14 b. m. o 5 koron do 170 koron za 100 kg. — przy utrzymanej tendencji.

NOTOWANIA POŻYCZEK POLSKICH W N. JORKU

W proc. nominału (w nawiasach — notowania z dnia poprzedniego): dillonowska 82 (82), stabilizacyjna 90.75 (89), dolarowa 69 (69), warszawska 60.75 (61), śląska 61 (61).

DZIAŁ LITERACKI

Pod redakcją JULJUSZA KADENA-BANDROWSKIEGO

Męstwo — Miłość — Zwycięstwo



Trumna ze zwłokami Marji z Billewiczów Piłsudskiej na pl. Katedralnym w Wilnie

Koło dwunastej w południe przyjechał samochodem Komendant Piłsudski. Wyskoczył z wozu. W szarym wojskowym płaszczu, naprzód pochylony idzie ku nam...

Gdym to pisał w roku 1919 w Wyprawie Wileńskiej nazywaliśmy Go jeszcze wszyscy Komendantem i tak sobie życzył. W tej nazwie pozwalał nam zachowywać dawne koleżeństwo legjonowe, które wówczas było niemałem ułatwieniem w pracy.

„Teraz już jedziemy. W wagonie restauracyjnym nie wolno palić. Komendant zrobił ślub, że dopóki w Wilnie nie będzie, nie zapali. Jest niezwykle ożywiony, jego zazwyczaj blade policzki różowią się lekką łuną. Na skroniach lśni wypukły system żył a brwi ustawicznie drżą w wesołych, niemal drapieżnych półuśmiechach".

Na postoju pierwszej wyprawy na Wilno w Biniakoniach: — „Zajeżdża pociąg. Z okien wychylają się nasi żołnierze — koło lokomotywy karabiny maszynowe. Wszystkie przedziały tętnią orężem. Na szerokich rosyjskich wozach wypisane pośpiesznie kredą: — Pierwszy pociąg polski z Warszawy do Wilna. Naczelny Wódz wyskoczył zwinnie z wagonu i wraz wysypuje się za nim z pociągu pluton młodych żołnierzy-skautów. To jest właśnie osłona dowódcy. Nic piękniejszego, jak w ciemnych, aż bronzowych skłonach zachodu ów wielki lew, za którym niby gromadka bujnych szczeniąt bieży i zagania sprawny pluton skautów".

A dalej: — „Po południu w drugie święto Wielkiej Nocy jedziemy do Wilna. Wszyscy oficerowie przy oknach. Piłsudski w płaszczu, w czapce, rękawiczkach jakby w tej chwili zeskoczyć chciał z wagonu. Wjeżdżamy na dworzec, orkiestra gra „Jeszcze Polska nie zginęła". Czarno od ludzi wstrzymanych prostą sztabą kompanji honorowej. Na skrzydle panowie oficerowie z generałem Śmigłym na czele. Oto ci najlepsi uczniowie, którzy przyjęli z Litwy mistrza walki i terminowali u niego w Polsce przez długi czas, powracają mu miasto jego młodości zdobyte młodym orężem.

Ponad tłumem unoszą się w górę ręce powitania, a gdy Naczelny Wódz wysiadł z wagonu — jakby całej tej rzeszy ogromnej dech w piersiach zaparło. Na sekundę, na jeden błysk rozpięła się zdumiona cisza, a wzniesione ręce powitania zakrzepły bezruchem niewiary w rzeczywistość tego spotkania. Nagle tłum skruszył się, ścisnął, podebrał i jednym rzutem otoczył Dowódcę".

Teraz poraz ostatni już w związku z jego ziemską postacią dojeżdżamy do Wilna. Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych. Po obu stronach wagonu rozwijają się w szarym blasku poranka te oto właśnie pagórki leśne, łąki zielone, tylko że niepodobna widzieć ich już tylko w dawnej błogiej ciszy poematu: przecież to tędy gdzieś wpadali do miasta ułani Beliny i Zaruskiego. I temi to drogami śpieszyła do miasta niezwalczona piechota Śmigłego.

Nasz pociąg protokólarny, pełen rektorów, wysokich urzędników, przeróżnych ważnych ludzi wjeżdża za chwilę do miasta. Trzymam w ręku arkusz papieru, zatytułowany: — Skład konduktu pogrzebowego w czasie uroczystości wileńskich 12 maja 1936 r.

Wypisano tu w jakiej kolejności mamy kroczyć za trumną: inspektorowie armji, podsekretarze stanu, generalicja, wicemarszałkowie, obce wyznania, przedstawiciele Akademji, prezydenci miast, konsulowie, prezesi sądów, władze II-ej instancji, delegacje rad miejskich itd.

Wszystko to rozwiewa mi się nagle, zapada w nicość wobec wspomnienia, jak tuż przed wzięciem Wilna młody Antek Jabłoński, wówczas rotmistrz, oficer świetny, ukochany przez Piłsudskiego, wrócił ze szturmu ranny i zdawał Komendantowi sprawę z przebiegu walki. Widzę ich obu, jak żywych: Komendant siedzi za stołem wiejskim na łące, Antek Jabłoński wyczerpany, pożółkły, z ręką obandażowaną, opowiada.

Komendant dokucza mu, głaszcząc lekko po głowie, że właśnie teraz „wybył" z boju, — młody oficer mało się nie rozpłacze z bezsilnego gniewu.

Jego to widzę nagle nad arkuszem ze Składem Konduktu.

Wjeżdżamy na dworzec; barwy narodowe przesłonięte krepą. Na czele kilkunastu oficerów przechodzi właśnie generał Karasiewicz-Tokarzewski. Na każdym kroku spotkasz tu ludzi 1905-go roku, 1914-go i 1920-go. Ostatni to raz dzisiaj będziemy razem wobec ziemskich szczątków Komendanta.

Podążamy w gromadzie rektorów i dziekanów ku kościołowi św. Teresy przez ulice zanurzone w barwach Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości. Na fasadzie kościoła jakoby chmura czarna brzeżona barwami tych odznaczeń. Jesteśmy tu już wszyscy ze wszystkich stron, wodzowie, szarże, czyny, działacze. Jeszcze tu wciąż jesteśmy w obliczu jego woli, — że polecił, aby to było tak: tu jego matka niech leży pod sztandarem Ojczyzny a tu u stóp matki niech spocznie jego serce.

Trwa ono tutaj w małej metalowej urnie. Widzi mi się, że trwają tu oboje nie dla nas już a dla siebie samych w tem swojem własnem, jedynem rodzicielskiem pokrewieństwie — jakgdyby powrócili do pierwszych czasów swego związku, matka z dzieckiem u stóp.

To już jest ich rzeczą, jakąś najbliższą, nie naszą. Naszą jest rzeczą, że to serce było sercem wszystkich naszych bojów i wszystkich naszych spraw powszechnych i wszystkich naszych dążeń historycznych. Naszą jest rzeczą, że gdy w nas serca truchlały, ustawały, — Jego biło dalej za wszystkie nasze.

Serce naszej epoki, serce niepodległości polskiej.

Aż dziw, że ta dziewczynina w żałobie, Jego córka podoła je znieść z uroczystego postumentu. Teraz pójdziemy krętemi ulicami tego miasta, z którego wyszedł ongiś, z tego miasta romantyzmu, z Wilna, do którego powrócił promieniejący, jak słowo wyzwolenia.

Śmigły i Sosnkowski prowadzą jego córki.

My, legjoniści i peowiacy, i cały naród wojskowy rozumiemy, że ci generałowie prowadzą nietylko dlatego, iż są najwyżsi szarżą. Ale to jest czyn i myśl tamtego człowieka w nich dwóch najpełniej wyrażona. Gdy mu się walka kruszyła w rękach to do Śmigłego przychodził. A gdy mówił, — tam pójdzie Śmigły, tam Śmigły uderzy, — znaczyło to, jakby on sam Piłsudski miał tam iść i uderzyć.

Wiemy to przecież wszyscy.

A gdy mu się wydawało, że nie wie, że szukać jeszcze musi, to przecież zawsze mówił: — Zostanę tutaj z Szefem. Gdzie jest Szef. I cóż wy o tem myślicie, Szefie?

Szef Sosnkowski.

Przeszliśmy całe miasto, już jesteśmy na Rossie. W pośrodku krzyżów żołnierzy poległych spocznie matka Marszałka i Jego serce. To są ich sprawy, tych którzy odeszli: myśl Wodza, że tu sprowadził swoją matkę, jakgdyby jej opieki użyczyć pragnął nietylko swemu sercu, ale zarówno wszystkim młodziutkim swym kolegom, którzy tu spoczywają, jako że Wilno na imieniny dawali swemu Komendantowi.

To jest ostatnie ziemskie a zarazem już nowe wieczyste gospodarstwo Józefa Piłsudskiego. Odchodzi od nas w tym upragnionym związku męstwa i miłości. My już patrzymy tylko:

Przed cmentarzem jakby stalowe płoty, kompanje batalionów, na wzgórzach lud ze wszystkich dzielnic Polski, przedzielony barwnemi wstęgami pułków kawalerji.

Wolamy jeszcze za tem gospodarstwem Józefa Piłsudskiego stokrotnym głosem dział i szukamy po niebie dalekiem i patrzymy po ziemi rozkwitłej świeżą wiosną. Ostatni raz jawi się nam to serce tajemnicze, cudowny pocisk męstwa i miłości.

Sztandary całej armji pochylone, za sercem biegnie hymn w przestworza, ze wszystkich ziemskich ostatnia to godzina Wodza:

Męstwo — Miłość — Zwycięstwo.

J. KADEN-BANDROWSKI

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Pochwała życia

Z tej ziemi nikt odejść nie zdoła,
nazbyt ludzkim będąc człowiekiem.
Tylko jakiś niepokój zawola
i wieją wiatry dalekie — — —

Ciężka chmura zawisła nade mną,
ból istnienia po mózgu błyskawicą spływa,
lecz tylko ona rozdziera tę ciemność,
która nieba radości zakrywa.

Idę po radość, idę najdalej,
obrócony na niebo oczami;
życie pozdrawiam i życie chwalę
gorącemi mojemi łzami.

Michał Rusinek

PUSZKA KOZIKA

wyjątek z powieści p. t. „Pluton z Dziamyłąki"

W mieszkaniu kościelnego Franciszka Kozika, zwanego Trupiogłówką, stała na komodzie żelazna puszka. Przed wielu laty wisiała na sztachetach cmentarza niedaleko studni, z której czerpało się wodę do polewania kwiatów na mogiłach. Dawniej nosiła na sobie różnorakie napisy tłoczone czarną farbą, które miały coś w sobie z pokolenia tłustych liter klepsydry. Od wielu lat, chyba od urodzin Marjana, puszka stała na komodzie, wyciągając ku górze chciwe, rozwarte usta. Od owych też czasów patrzyła w gardło puszki kolorowa figura Matki Boskiej, która już wypłakała przez tyle lat siwe gipsowe oczy i wytarła niebieski płaszcz o natrętne ręce Trupiogłówki. W wielkie bowiem święta kościelny brał figurę w długie woskowe dłonie i wkręcał jej z tyłu w pięty niklowy klucz. Świder wchodził w różowe stopy Matki Boskiej, szarpał ją za najczulsze nerwy i zaczynały jej grać w piersiach ciche jęki. Gdy Trupiogłówka stawiał figurę na komodzie, jęczało razem ze świętą orzechowe pudło komody i dzwoniły niklowe szóstki w metalowej puszce.

Figurka grała, a nagi Chrystusik krył się pod niebieski płaszcz, przytulał się do ramienia Matki i choć miał ubite gipsowe ucho, słyszał jak tam jęczy serce, które chciało uciekać z tej komody, nie patrzyć w rude bokobrody Trupiogłówki, ale cóż, gdy tuż przy niebieskim płaszczu, przy ramionach uwięzionej Królowej, czuwały dzień i noc dwa cynowe lichtarze, przysadziste, rozrosłe w karkach jak dwaj zakuci w zbroję rycerze.

Codzień wieczorem Trupiogłówka wyjmował z kieszeni austrjackie monety i dzielił je na trzy kupki. Orły czarne, orły białe i srebrne twarze cesarza. Potem brał z komody puszkę i wrzucał w nią wolno małe okrągłe głowy cesarskie i kilka niklowych orłów. Ważył puszkę w ręce, poruszając nią pod gazową lampą, która miała zapach cmentarnianej kostnicy, i cieszył się, że szkatułka jest jędrniejsza w sobie, niż dnia poprzedniego. Czasem głaskał płonącą obok rudą głowę syna, ślęczącą nad matematycznym zeszytem i mówił uczenie:

— Ora et labora.

Mówiąc te słowa naśladował mimowoli stalowy głos księdza Molika.

Młody Trupiogłówka, siedząc nad książką między posążkiem Matki Boskiej a portretem cesarza Franciszka Józefa i nieboszczki cesarzowej Elżbiety, słuchał niekiedy rad ojcowskich.

— Ucz się, ucz, moje dziecko! Musisz czemś zostać w życiu. Nie możesz jak ja całe życie dzwonić na cmentarzu.

Maryś uczył się. Kołysał się jak młody rabbi w siwem świetle syczącego gazu, a stary chodził cicho na gumowych obcasach poza grzbietem syna i zsyłał ze złotej brody wszelką troskę ojcowską na spiczastą głowę syna i odstające, niestety odstające uszy. Nie przeszkadzało to jednak, że widział ją, tę ukochaną głowę syna wysoko na ambonie kaplicy, widział tam chudą szyję Marysia, opasaną złotym szalem księdza Molika. Jego syn Maryś czytał na głos wszystkim ludziom w kościele trudne przypowieści biblijne, ewangelje podzielone na księże paragrafy. Chwilami chwytał się stary kościelny na bluźnierstwie. Widział nietylko syna Marysia w wyszywanej kapie ponad złotemi amorkami, płynącemi dokoła ambony, ale przed oczyma jego wyrastał jednocześnie ksiądz Molik, ubrany w fioletową kapotę kościelnego, czyszczący buty jego synowi, lub wynoszący porcelanowy nocnik z zapuszczonej roletami sypialni.

Kościelny łapał się na grzesznej myśli i mówił w duchu zaklęcie, mające siłę odpędzania złego. Ale jeszcze mówiąc święte słowa, nie był pewny, czy żegna się z lęku przed taką przemianą ról, czy też naodwrót odpędza zaklęciami widok syna, usługującego następnym pokoleniom księży.

Wtedy otrzepywał z wełnistej głowy te czepiające się natrętnie myśli, patrzył na figurę Matki Boskiej i na puszkę z wysuniętym ryjkiem. I widział znów co innego, widział w szufladach komody pod stertą krochmalonych komży i kalesonów, różowe kwitki Towarzystwa Ubezpieczeń „Gisela-Verein in Wien unter dem Protektorate Ihrer K. u K. Hoheit der Durchlauchtigsten Frau Erzherzogin Gisela", za które miał ten syn wziąć trzy tysiące guldenów po dwudziestu latach lub wcześniej, jutro nawet w razie śmierci kościelnego.

Takie ubezpieczenie sprzyjało, zdaniem kościelnego, oddalaniu śmierci; trudno bowiem uwierzyć, aby zbyt często umierali ubezpieczeni ludzie i złoty deszcz sypał się na potomstwo. Franciszek Kozik nie śpieszył się do tych pieniędzy, chciał przecież widzieć Marjana Kozika na ambonie. Chciał być świadkiem dnia, kiedy podczas prymicji w oświetlonym rzęsiście kościele będą wszyscy ludzie a może i córki rzeźnika Pieniążka, całowali rękę jego syna. Aż drżały staremu ręce jakby na nich, na swych rękach czuł już dziś te wargi, które za lat dziesięć miały spłynąć w hołdzie na końce palców syna.

To też codzień patrzył na szare haftowane płótno wiszące nad komodą, na którem jeszcze nieboszczka żona wypisała wśród fioletowych kwiatków słowa: „Pracuj i oszczędzaj".

Jedno i drugie przykazanie wykonywał sumiennie. Nosił czarny krzyż, począwszy od kostnicy żółtemi alejami, aż nad grób nowego lokatora cmentarza i brał za to pieniądze. Dzwonił na metalowych dzwonkach przy mszy świętej Molika i brał za to pieniądze. Robił smutne miny w cmentarnianej kaplicy podczas żałobnych nabożeństw, podsuwał drewniane klęczniki najbliższej rodzinie zmarłego i brał za to pieniądze. Nad grobem śpiewał razem z księdzem Molikiem „Salve Regina", ustawiał się blisko najbliższego przy trumnie czarno ubranego pana i za to też brał pieniądze.

Czasem zarobił więcej na tak zwanej „parcelce". Ktoś się upierał od czasu do czasu, żeby jego krewny jeszcze po śmierci znaczył coś na cmentarzu i stał ludziom na oczach w tak zwanej pierwszej kwaterze. Inny uwijał się za tem, żeby nieboszczyk leżał pod dwiema brzózkami. Jeszcze inny szukał suchej ziemi, bo trumna była dębowa i lakierowana, a on chciał koniecznie chronić zwłoki zmarłego, którego sam niekiedy wpędził do grobu.

Nie pomagały w takich razach żadne prośby rodziny i zabieganie w c. k. magistracie, który zarządzał temi parcelkami. Pomagało kilka srebrnych głów cesarza, wrzuconych do puszki na komodzie Trupiogłówki. Kościelny szedł wtenczas do znanego mu oficjała magistrackiego jego cesarskiej mości, stawiał mu „blachę" żołądkówki, kufel piwa z arcyksiążęcego browaru i widelec z musztardą a nieboszczyk mógł być pewien, że będzie pierwszy z brzegu tuż przy wydeptanej żółtej glinie. Gdy sprawa była cięższa. Trupiogłówka przynosił jeszcze kopertę z kolekcją marek z „lakstreifami", kilka nosorożców Borneo czy żyraf Nyassy, które wędrowały do wyższej instancji do biurka radcy dworu jego cesarskiej mości filatelisty Śliniewicza. W tym wypadku młody Trupiogłówka pomagał wydatnie ojcu doświadczeniem filatelistycznem.

Maryś Trupiogłówka też oszczędzał. W lewym kącie szuflady stolika miał fajansową świnkę z rozpłatanym grzbietem, której brzuch twardniał i ciężał stale od miedzianych grajcarów, póki nie miał się kiedyś oprosić bogatem donoszonem potomstwem.

Pieniędzy papierowych tak zwanych grubych pieniędzy z cieniutkiego papieru nie posiadał oczywiście w puszce ani syn ani ojciec. Ten dotkliwy brak zaspakajał Marjan rysowaniem pieniędzy. Jedną z ulubionych zabaw ojca i syna był bank wymienny. Marjan, który w rysunkach należał do prymusów, malował często niebieskie kolorowe banknoty, z których uśmiechały się do niego grube napisy „Zehn", „Zwanzig", „Hundert" a nawet „Tausend Kronen". Podczas zabaw z ojcem Marjan Trupiogłówka prowadził bank, to znaczy odmykał wciąż i wciąż zamykał szuflady stolika, a czasem chodził nawet do skarbca czyli komody. Stary Trupiogłówka był zawsze klijentem, który przychodził do banku i robił z kasjerem tranzakcje.

Nawet gdy szli czasem na spacer polami Dziamyłąki i przystawali na drewnianym moście, przeskakującym rudą rzekę, syn pytał czasami ojca:

— Tato, wskoczyłbyś stąd do wody za dziesięć koron?

— Nie wskoczyłbym.

— A za dwadzieścia tobyś wskoczył?

Stary patrzył w mulastą wodę, odmierzał myślą głębokość i mówił:

— Nie wskoczyłbym.

— No, a za sto koron to chybabyś już wskoczył.

Stary szamotał się w sobie jak djabeł nad święconą wodą. Bał się odpowiedzieć odmownie, bo zawsze omen-nomen, więc chwytał się nowego sposobu.

— No, a tybyś wskoczył?

— W ubraniu czy bez?

— Jak chcesz.

— W ubraniu tobym się bał. Ale bez ubrania to wskoczyłbym.

Stary uściskał syna za głowę, jakby mu chciał przylepić do włosów odstające uszy, ale Marjan nie dawał się oszołomić tylko wracał do swojego.

— A ty tatusiu, nie mówisz, czybyś wskoczył.

— Za ile?

— No, chociażby za tysiąc koron. Nawet dziesięć tysięcy koron, hę?

Trupiogłówce wirowało od tych szalonych cyfr w głowie. Odpowiadał ciężko:

— Za dziesięć tysięcy wskoczyłbym.

— W ubraniu czy bez ubrania?

— W ubraniu i bez ubrania.

— Teraz czy w zimie?

— Nawet w zimie.

Wtedy Marjan sięgał po papierowy portfel, wyjmował malowany niebieską akwarelą banknot „Zehn Tausend Kronen" i rozkazywał:

— Chybaj do wody!

Stary uśmiechał się, zapędzał do barjery, udawał, że wskakuje w wodę brudną jak wystana kawa i mówił:

— Hoop, siup i już jestem. Ha, ha, ha. Dawaj pieniądze!

Maryś płacił.

Młody Trupiogłówka zaprawiał się więc różnemi sposobami do szanowania pieniądza, by spełniać w miarę sił przykazanie, wiszące nad komodą.

Międzynarodowa Wystawa lotnicza w Sztokholmie

SZTOKHOLM, 16.5. — W obecności członków rodziny królewskiej, rządu i korpusu dyplomatycznego, król Gustaw dokonał inauguracji Międzynarodowej Wystawy Lotniczej. W wystawie biorą udział Anglja, Francja, Niemcy, Polska, Belgja, Holandja, Szwajcarja, Czechosłowacja, Kanada, Danja, Finlandja, Norwegja i Szwecja. (PAT).

SZTOKHOLM, 16.5. Wczoraj król Gustaw w otoczeniu rodziny królewskiej i członków rządu odwiedził stoisko polskie, które zajmuje pierwsze miejsce w głównym pawilonie wystawy. Dostojnego gościa przyjęli pierwszy sekretarz poselstwa Rzplitej Siemiątkowski, attaché wojskowy mjr. Marecki oraz inż. Zbigniew Arndt z ramienia zrzeszenia przemysłowców lotniczych, organizatora stoiska.

Wczoraj przyleciał tu inż. Omoszko z żoną na RWD-13. Samolot jego również został wystawiony. Razem wystawiono 3 polskie samoloty. (PAT).

Nowy rekord Amy Mollison

LONDYN, 16.5. — Lotniczka Amy Mollison wylądowała na lotnisku w Croydon o godz. 13.37 przelatując trasę z Kapsztatu do Londynu w 4 dni 16 godzin i 18 minut i bijąc rekord ustanowiony przez lotnika Tommy Rose o jeden dzień, 14 godzin i 39 minut. Drogę z Londynu do Kapsztatu i zpowrotem lotniczka przebyła w 7 dni, 22 godz. i 43 min., co stanowi nowy rekord. (PAT).

Stow. Polsko-Jugosłowiańskie

W czwartek ukonstytuował się nowy zarząd Stow. Polsko - Jugosłowiańskiego w Warszawie: prezes — b. wicemarszałek Senatu A. Bogucki, wiceprezesi — ministrowa H. Hubicka i dr. O. Krukowski, sekretarz generalny — radca X. Zagórowski, skarbnik — inż. Szenfeld i zastępca sekretarza p. Peszke. Zarząd nakreślił program swej działalności, obejmującej pracę nad zbliżeniem polsko - jugosłowiańskiem w dziedzinie kulturalnej, artystycznej i gospodarczej.

Rozdanie nagród na wystawie „Warszawa w obrazach"

Sąd konkursowy wystawy „Warszawa w obrazach" pod przewodnictwem prezydenta miasta St. Starzyńskiego w składzie: prof. dr. Z. Batowski, prezes Zachęty St. Brzeziński, dyr. A. Lauterbach, dyr. St. Lorentz, art. mal. H. Szczygliński i art. mal. St. Zawadzki — na posiedzeniu w dn. 14 b. m. przyznał następujące nagrody:

Dyplomy honorowe otrzymali: Leon Wyczółkowski, Apolonjusz Kędzierski, Stanisław Czajkowski i Stanisław Żukowski.

Nagrody pieniężne otrzymali: za całokształt działalności artystycznej, poświęconej Warszawie: Tadeusz Cieślewski — I-ą nagrodę m. st. Warszawy, Bronisław Kopczyński — nagrodę p. ministra spraw wewnętrznych, Zofja Stankiewiczówna — nagrodę p. ministra spraw zagranicznych, Zdzisław Kraśnik — nagrodę p. ministra spraw zagranicznych.

Za całokształt działalności artystycznej, poświęconej Warszawie — Marjan Trzebiński — nagrodę Tow. Zachęty Sztuk Pięknych.

Za wystawione obrazy z motywami Warszawy Stanisław Dybowski — II-ą nagrodę m. st. Warszawy.

Za cykl obrazów z widokami Belwederu Maciej Nehring — nagrodę p. prezesa P. K. O.

Za prace graficzne z motywami Warszawy Tadeusz Cieślewski syn — nagrodę za grafikę p. Leopolda Wellisza.

Dyplomy wystawy „Warszawa w obrazach" za prace artystyczne z motywami Warszawy otrzymali: Adam Grabowski, Aleksander Jakimczuk, Michalina Krzyżanowska, Ignacy Łopieński, Adam Malicki, Tadeusz Nartowski, Edward Okuń, Wilhelm Ossecki, Adam Rychtarski, Alfred Józef Sipiński, Jan Skotnicki, Antoni Suchanek, Józef Tom i Mieczysław Trzciński.

Po zakończeniu Sądu konkursowego Zarząd Miejski zakupił następujące dzieła: Michaliny Krzyżanowskiej obr. ol. „Fragment Zjazdu", Antoniego Suchanka gwasz „Most Kierbedzia", Ignacego Łopieńskiego akwafortę „Stary Rynek do kamienicy ks. Mazowieckich", Tadeusza Cieślewskiego syna akwafortę „Kanonja od strony Wisły" i drzeworyt „Kościół Panny Marji".

Odczyt o projekcie ustroju samorządowego stolicy

(w) Onegdaj o godz. 20-ej z inicjatywy Zw. Stow. Przyjaciół Wielkiej Warszawy, w lokalu Klubu Pracy Społecznej (Czackiego 12) odbył się odczyt dr. Maurycego Jaroszyńskiego p. t. „Dobre i złe strony rządowego projektu ustawy o województwie stołecznem".

W ciągu dwugodzinnej prelekcji referent poddał krytyce argumenty wysuwane przeciw projektowi utworzenia województwa stołecznego oraz Wojewódzkiego Związku Samorządowego. Przechodząc skolei do szczegółów projektu, prelegent wypowiedział się przeciw łączeniu w jednej osobie funkcji wojewody i prezydenta miasta. Prezydent winien być wybieralny.

Projektowane Rady Dzielnicowe — zdaniem prelegenta — poza funkcjami opinjodawczemi winny mieć możność stanowienia o sprawach mniejszej wagi, zamykających się w ramach ogólnego planu gospodarczego i budżetu miasta.

×

Wobec zainteresowania, jakie wzbudził cykl odczytów o ustroju stolicy, zarząd Związku Stow. Przyjaciół Wielkiej Warszawy organizuje w dn. 28 b. m. wieczór dyskusyjny, poświęcony omówieniu wad i zalet rządowego projektu ustroju Warszawy, na podstawie tez, wysuniętych w trzech, dotychczas wygłoszonych odczytach.

Zjazd Żołnierzy I-go Polskiego Korpusu Wschodniego

W dn. 20 i 21 b. m. w Warszawie i Krakowie odbędzie się zjazd Związku Żołnierzy I-go Polskiego Korpusu Wschodniego.

Zjazd rozpocznie się o godz. 10.45 raportem na placu przed kościołem Garnizonowym. O godz. 11-ej odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę Marszałka Piłsudskiego. Po nabożeństwie oddziały przemaszerują do Belwederu, gdzie złożą wieniec. Po hołdzie w Belwederze o godz. 14-ej, w kasynie garnizonowem w Alei Szucha odbędzie się akademja, poczem rozpoczną się obrady zjazdu.

Wieczorem o godz. 22-ej nastąpi odjazd do Krakowa.

Dn. 21 b. m. żołnierze I-go Polskiego Korpusu Wschodniego złożą ziemię z pobojowisk na Sowińcu i wezmą udział w sypaniu Kopca. O godz. 13-ej odbędzie się defilada w Oleandrach, a o godz. 14-ej złożenie hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu w krypcie św. Leonarda na Wawelu.

Komitet zbiórki na kolonje letnie

Pod protektoratem małżonki P. Prezydenta Rzplitej p. Marji Mościckiej powstał komitet zbiórki zrzeszonych Towarzystw na półkolonje letnie.

W skład Komitetu weszły następujące stowarzyszenia: Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Tow. Kolonji Letnich dla dzieci im. Markiewicza, Związek „Caritas", Liga Szkolna Przeciwgruźlicza, Chrześcijański Związek Młodzieży Polskiej YMCA, Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Rada Stołeczna Rodziny Rezerwistów, Rada Szkolna m. Warszawy, Tow. Kolonji Letnich im. Wawelberga, Liga Opieki nad Młodzieżą Szkolną i Tow. Kolonji Letnich i Zimowych dla dzieci powszechnych szkół żydowskich.

W okresie od dn. 23 — 31 b. m. Komitet organizuje zbiórkę publiczną na rzecz akcji kolonji.

Zatwierdzony przez Komisarjat Rządu program publicznej zbiórki na kolonje i półoklonje letnie jest następujący:

Listy zbiórki zostały przesłane do wszystkich domów w Warszawie i w czasie od dn. 23 — 31 b. m. wł. zbiórka będzie prowadzona za pośrednictwem dozorców domowych wśród mieszkańców na listy ponumerowane i ostemplowane.

Na ulicach miasta zbiórka będzie prowadzona wyłącznie w dn. 23 — 24 i 30 — 31 b. m. oraz w lokalach publicznych przez cały okres zbiórki.

Miejsca sypialne w pociągach uzdrowiskowych

W nowym rozkładzie jazdy, który wszedł w dniu dzisiejszym w życie, przewidziane jest wprowadzenie bezpośrednich wagonów turystycznych III-ej klasy, zaopatrzonych w materace i pościel. Wagony te będą kursowały między Warszawą a stacjami: Worochta, Zakopane i Hel oraz między Krakowem i Krynicą. Dla przejazdu w tych wagonach trzeba oprócz biletu kolejowego wykupić bilet na miejsce do leżenia Wagons Lits. Cena biletu na miejsce do leżenia przy przejeździe z Warszawy do Worochty, Zakopanego lub na Hel wynosi 5.50 zł., biletu powrotnego zaś 7.00 zł. Przy przejeździe z Krakowa do Krynicy 4 zł. i 5.50 zł. Bilety na miejsca do leżenia można nabywać w biurach podróży, a w miarę wolnych miejsc także w pociągu.

Urzędnik skazany za usiłowanie przywłaszczenia

Na ławie oskarżonych Sądu Apelacyjnego zasiadł onegdaj b. urzędnik Urzędu Pożyczek Państwowych Bolesław Przydatek pod zarzutem usiłowania przywłaszczenia papierów wartościowych, wniesionych do Urzędu celem skonwertowania na sumę ok. 13 tys. zł. Sąd skazał go na 8 mies. więzienia, motywując łagodny wymiar kary tem, że Skarb Państwa nie poniósł żadnych strat. Sąd Apelacyjny wczoraj wyrok ten zatwierdził.

Kwinto na wolności

Onegdaj opuścił więzienie bankier Stanisław Kwinto, skazany w głośnej aferze bankowej na 3 i pół lat więzienia. Ostatnio Kwinto odsiedział 6 tygodni w więzieniu. Resztę zaliczono mu z aresztu prewencyjnego.

Kwintę oczekuje jeszcze szereg procesów cywilnych z wierzycielami na sumę kilkuset tys. zł.

Zakończenie onegdajszych procesów

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok skazujący na 8 lat więzienia Owczarka za zabójstwo uwodziciela jego żony Wacha.

Sprawa otwocka została odroczona. stała odroczona.

Zwycięstwo Hebdy i porażka Tłoczyńskiego

Polska — Austrja 1:1

WIEDEŃ, 16.5. — Na kortach tenisowych Wiednia rozpoczął się wczoraj mecz tenisowy Polska — Austrja o Puhar Davisa.

Mecz wywołał bardzo duże zainteresowanie. Po pierwszym dniu stan meczu brzmi 1:1.

W pierwszem spotkaniu prowadzenie dla Polski zdobywa Hebda, bijąc Metaxę w trzech setach 6:4, 7:5, 6:4. W pierwszym secie prowadzi początkowo Metaxa 2,0, Hebda jednak rozgrywa się szybko, bierze inicjatywę w swoje ręce i wygrywa seta bez trudu.

Drugi set pomimo niezwykle ambitnej walki austrjaka również wygrywa Hebda po grze wyrównanej, wykazując jednak wyższość taktyczną szeregiem pięknych zagrań.

W trzecim secie, wykorzystując zmęczenie Metaxy polak wygrywa bez trudu, demonstrując grę bardzo piękną, wszechstronną, opanowaną.

Po przerwie rozpoczął się drugi mecz Tłoczyński—Baworowski. Zwyciężył stosunkowo łatwo tenisista austrjacki w stosunku 6:4, 6:4, 6:4.

Tłoczyński nie wykazał najlepszej formy i grał poniżej swych możliwości. Słabo grał zwłaszcza przy siatce, pozatem wiele piłek wybijał na aut. Mecz rozpoczyna się w bardzo ostrem tempie, obaj tenisiści atakują i często podchodzą do siatki. Przy siatce Baworowski umiejętnie wykorzystuje taktyczne błędy polaka.

Gra była ciekawa i obfitowała w wiele momentów efektownych.

POZATEM W DNIU WCZORAJSZYM odbyło się szereg spotkań puharowych.

W Duesseldorfie w meczu Niemcy—Węgry, gospodarze prowadzą 2:0.

W Białogrodzie stan meczu Czechosłowacja — Jugosławja brzmi 1:1.

W Oslo Belgja wygrała z Norwegją w stosunku 3:2.

W Montreux Szwajcarja prowadzi z Danją 2:0.

W Dublinie grają Irlandja ze Szwecją. Po dwóch dniach prowadzi Irlandja 2:1.

—o—

Na Olimpjadę w Berlinie czy do Barcelony?

PARYŻ, 16.5. — W łonie naczelnej rady stronnictwa socjalistycznego przeważa przekonanie, że Francja nie powinna wziąć udziału w Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie.

„Matin" twierdzi, że w niektórych kołach politycznych przypisują przyszłemu rządowi zamiar wystąpienia z projektem, aby francuska delegacja sportowa zamiast udać się na Olimpjadę berlińską, udała się na robotnicze Igrzyska olimpijskie do Barcelony, które odbywają się prawie w tym samym czasie. (PAT)

Dzieci ze szkoły poleskiej w Warszawie

(rk) Otrzymaliśmy onegdaj list następującej treści: „Uczniowski Komitet Przyjęcia Poleszuków — Publicznej Szkoły Powszechnej Nr. 13 w Warszawie uprzejmie prosi o zainteresowanie się sprawą przyjazdu naszych kolegów z zapadłej wsi poleskiej". Stempel i cztery, niezbyt jeszcze pewną ręką nakreślone podpisy, w tem jeden „nieczytelny", — stwierdzały „oficjalny" charakter listu.

Załączony do listu program i krótkie objaśnienia informowały, że wycieczka przyjedzie ze wsi Romatowa, leżącej na terenie woj. brzeskiego. Dzieci tej szkoły, idąc za radą nauczyciela, w październiku ub. roku wysłały list do kolegów z Publicznej Szkoły Powszechnej Nr. 13 w Warszawie, proponując wymienną korespondencję. Propozycja ta przez kolegów warszawskich została przyjęta z aplauzem i od tej pory trwała ciągła wymiana listów, fotografji i prezentów.

Dzięki tej korespondencji, z opisów i fotografji, młodzi romatowianie poznali wcale niezgorzej Warszawę i zapragnęli na własne oczy zobaczyć tramwaje i samochody, wielopiętrowe kamienice i dźwiękowe kino.

Pisząc o tem do kolegów z Warszawy, nie przypuszczali nawet, że marzenia ich spełnią się w niedługim czasie. Przedsiębiorczy warszawiacy postanowili bowiem dołożyć starań, ażeby wycieczkę poleszuków doprowadzić do skutku. Zawiązano więc najpierw „Komitet Przyjęcia" poleszuków, na którego czele stanął jako prezes Jacek Modzelewski z VII klasy, jako wiceprezeska zaś — Irenka Gawrońska z klasy V-ej, poczem przystąpiono do zbiórki pieniężnej.

Zbiórka, przeprowadzona na terenie szkoły, przyniosła około 100 zł., Koło Rodzicielskie zebrało drugie 100 zł., kwatery i wyżywienie zapewniono u rodzin uczniów. Po opracowaniu planu wycieczki Komitet Przyjęcia Poleszuków ustalił na uroczystem posiedzeniu, że wycieczka przyjedzie do Warszawy po dwunastym maja, ażeby w ten sposób uczcić pierwszą rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego.

W czwartek, 14-go maja, na dworcu Wileńskim odbyło się radosne powitanie poleszuków przez uczniów szkoły nr. 13. Goście oszołomieni podróżą, hałasem i powodzią wrażeń, byli początkowo trochę przerażeni. Zbili się w barwną gromadkę wyszywanych koszul i z trudem powstrzymywali łzy. Dużo trzeba było perswazji nauczyciela i serdecznych uścisków, ażeby wreszcie zgodzili się rozejść pod opieką warszawskich kolegów na wyznaczone kwatery.

Wieczorem poleszucy spotkali się przed kinem, w którem żaden z nich nigdy nie był. Nietylko film był powodem radości: prawie każdy z nich otrzymał jakieś prezenty, a przedewszystkiem buciki. Poleskie łapcie poszył w kąt. Trudno im było również wytłumaczyć, że neony to nie błyskawice i że na 16-em piętrze warszawskiego „drapacza chmur" też mieszkają ludzie.

Wczoraj od wczesnego rana rozpoczęło się zwiedzanie Warszawy. Przybysze oswoili się nieco z hałasem ulicznym, nie wyzbyli się jednak bojaźliwego skrępowania. W tajemnicy zwierzyli się nauczycielowi, że krępuje ich przedewszystkiem... chodzenie po ulicach. Zdaje się im, że chodzą po stole. Mały Iwaś, którego poczęstowano na obiad zupą szparagową, odsunął ją energicznie od siebie.

— Ja chce barscu — stwierdził kategorycznie.

Mięso również nie miało nadzwyczajnego powodzenia, natomiast wszyscy goście z Polesia zgodni są co do tego, że kartofli mogliby zjeść o wiele więcej, aniżeli jedzą w Warszawie.

Do jednej z największych atrakcji poleszucy zaliczają podróż koleją, tembardziej, że na 23 osoby uczestników wycieczki tylko jedna dziewczynka raz jechała koleją. Coprawda podróż do stolicy, jak informuje nauczyciel z Romatowa, wzbudzała pewne zastrzeżenia rodziców, którzy wyrażali m. in. obawę, że dzieci mogą poumierać z gorąca od rozpalonych murów kamienic, wkońcu jednak wszystko się jakoś ułożyło.

Jedynie Piotruś Fiedoruk z 4-ej klasy nie bał się niczego. Nie odbywał on wprawdzie dalekich podróży, ale kilkakrotnie widział pociągi i skonstruował nawet drewniany model lokomotywy. Model ten, wraz z modelem wiatraka, ofiarowane zostały kolegom z Warszawy.

×

...Przez gwarne ulice śródmieścia idzie maleńki ludek poleszuków. Tu chwila modlitwy przed grobem Nieznanego Żołnierza, tam znów porównywanie kolumny Zygmunta z otrzymanemi ongiś fotografjami, to wreszcie cichy szept podziwu w Zamku Królewskim.

Barwne chusteczki, wyszywane jaskrawo koszule, zwracają uwagę przechodniów. Jakże trudno oderwać oczy od sklepów z zabawkami, jakże ogarnąć myślą dwa ukradzione nędzy poleskiej dni, jakże to wszystko będzie można opowiedzieć kolegom i koleżankom, którzy pozostali w Romatowie!

A pozostało ich wielu. Nie dlatego, że nie mieli za co przyjechać. Pieniądze i miejsca jeszcze były. Tylko... nie mieli w co się ubrać.

— Połowa z nich, informuje mnie nauczyciel, jest w nieswoich ubrankach. Pożyczali jedni drugim, sztukowali, wymieniali, byle się godnie zaprezentować w Warszawie. Dla reszty — już nie starczyło.

— A u nas, w Romatowi — zaciąga z wileńska lnianowłosy „Pietruś" — niema sfaltu na ulicy, bo krowy pasimy, a krowa po sfalcie nie chodzi. Lekstryczności też niema...

W niedzielę poleszucy odjadą spowrotem. Niewiadomo, czy jeszcze kiedykolwiek w życiu zobaczą Warszawę, fata-morganę poleskich błot i pustkowi, dalekie miasto z czerwonemi tramwajami. Odjadą jednak z tem głębokiem przeświadczeniem, że nawet w tak dalekiem i tak obcem mieście znaleźli rówieśników — przyjaciół, którzy serdecznie wyciągnęli do nich dłonie...

Wznowienie zajęć na Politechnice

Senat Akademicki Politechniki Warszawskiej na posiedzeniu w dn. 14 b. m. po wysłuchaniu sprawozdania komisji, powołanej do zbadania zajść na Politechnice w dn. 2 i 4 b. m. oraz w dniach następnych poza Politechniką, uchwalił: 1) winnych zakłócenia normalnego biegu życia na uczelni oddać pod sąd dyscyplinarny, 2) wznowić zajęcia w Politechnice w poniedziałek dn. 18 b. m.

Elektryczna kolejka rozbudowuje się

Dowiadujemy się, iż kierownictwo Elektrycznej Koleji Dojazdowej — na podstawie koncesji z 1932 r. — przystępuje do budowy odnogi kolejki z Podkowy Leśnej do Milanówka. Odnoga ta, długości ok. 4 klm. — biec będzie z Podkowy Leśnej Zachodniej przez wsie: Owocarnia i Polesie, przetnie szosę z Grodziska do Warszawy i będzie doprowadzona do stacji P. K. P. w Milanówku. Roboty mają być wykonane w ciągu lata i uruchomienie komunikacji nastąpi w połowie września.

Życzyćby sobie należało, aby w związku z rozpoczęciem tych inwestycji, dyrekcja E. K. D. znalazła dość dobrej woli dla uregulowania również sprawy przystanku przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie. Dotychczasowe pomieszczenie, w suterenie jednej z kamienic, absolutnie nie odpowiada najprymitywniejszym wymogom. Z drugiej zaś strony — utrzymywanie przystanku na najwęższym odcinku śródmiejskiej ulicy, w najbardziej przytem ruchliwym punkcie miasta — jest zbyt już dokuczliwym anachronizmem.

Zebranie Koła Prażan

W lokalu szkoły handlowej przy ul. Brzeskiej odbyło się, przy udziale zaledwie 30 członków, doroczne walne zebranie „Koła Prażan".

Po uchwaleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum — wybrano nowy zarząd z pos. Jurkowskim na czele.

Przyjęto szereg wniosków organizacyjno - wewnętrznych. Przeciw tym wnioskom wypowiedziała się część zebranych, która zamierza wystąpić o unieważnienie uchwał walnego zebrania.

Burza gradowa nad Rawą Mazowiecką

Nad pow. rawsko-mazowieckim przeszła ub. nocy gwałtowna burza gradowa z piorunami. Piorun uderzył w budynek zarządu gminy we wsi Inowłodze, niszcząc instalację radjową i telefoniczną. Porażeniu ulegli pracownicy gminy: Józef Mizerski i Wiktorja Wojakowska. Pozatem od pioruna zapaliła się w Starej Wsi zagroda Władysława Idzikowskiego oraz dom mieszkalny Józefa Majewskiego we wsi Janów. Kilka osób uległo porażeniu.

Sprawcy katastrofy na przejeździe kolejowym

W lipcu ub. roku na przejeździe kolejowym, między stacjami Nowe Miasto i Grójec samochód, którym jechał na rozprawę sądową w Kielcach adw. Mieczysław Manfeld, dostał się pod pociąg. W sprawie katastrofy władze prokuratorskie wszczęły dochodzenia. Stwierdzono, że kolejka Grójecka nie zabezpieczyła jednego z bardziej ruchliwych przejazdów kolejowych.

Pozatem pociąg prowadzony był przez lokomotywę jadącą tyłem, tak, że maszynista nie mógł zauważyć przejeżdżającego auta.

Prokurator postawił w stan oskarżenia dróżnika, maszynistę i zawiadowcę stacji Grójec.

Z sali sądowej

Proces o zbrodnię dokonaną przed 14-tu laty we Francji

Dn. 26 listopada 1922 r. w miasteczku Ostricoure, we Francji, dokonano napadu bandyckiego na sklep Philipa Gallez. W chwili, kiedy w sklepie znajdował się tylko Gallez z żoną, wtargnęli trzej zamaskowani bandyci, strzałami rewolwerowemi poranili oboje małżonków i obrabowali kasę.

Tegoż dnia w lesie pod miastem znaleziono trupa emigranta polskiego, Franciszka Październiaka. Dochodzenie ustaliło, że zabity w lesie należał do szajki bandytów, która dokonała napadu i został postrzelony przez towarzyszy. W dalszym ciągu ujęto jeszcze jednego sprawcę napadu, Władysława Jurzyńskiego. Przyznał się on do udziału w napadzie i wyjaśnił, że hersztem bandy i organizatorem napadu był Jan Kozłowski.

Kozłowski po dokonaniu napadu zastrzelił w lesie Październiaka, przez zemstę za uwiedzenie kochanki, Leokadji Augustyniak.

Kozłowskiego nie udało się ująć. Trybunał w Lille skazał Jurzyńskiego na 5 lat więzienia, zaś Kozłowskiego zaocznie — na śmierć. Kozłowski uciekł wraz z kochanką z Francji i tułał się po świecie. W Belgji wziął ślub z Augustyniakówną pod fałszywem nazwiskiem Jana Derfela.

Pożycie ich było fatalne, tak że w końcu Kozłowski false Derfel postanowił żonę porzucić. Leokadja dowiedziała się o tem i przez zemstę zadenuncjowała go przed władzami belgijskiemi, jako zbiegłego skazańca. Aresztowano go, ale po kilku tygodniach zwolniono z braku dowodów.

Powrócił wówczas do Polski, występując wciąż pod fałszywem nazwiskiem. Wiadomość o przyjeździe do Polski skazanego na śmierć bandyty dotarła do wiadomości Generalnej Prokuratury we Francji, która skomunikowała się z Min. Sprawiedliwości w Polsce. Zarządzone poszukiwania nie dały rezultatu i sprawa poszła w zapomnienie.

Upłynęły lata. W roku ub. przypadkowo policja zatrzymała Kozłowskiego podczas bójki ulicznej w Łodzi. Kozłowski stanął przed Sądem Okręgowym w Łodzi oskarżony o napad na sklep we Francji i zabójstwo Październiaka. Udowodniono mu tylko udział w napadzie i Sąd łódzki skazał go na 8 lat więzienia. Od wyroku tego założył votum separatum jeden z sędziów domagając się surowszej kary. Obrona zapelowała. Sprawa Kozłowskiego o dokonanie zbrodni przed 14-tu laty we Francji będzie rozpoznawana jutro w Warszawskim Sądzie Apelacyjnym.

Piroman na usługach zbrodniczego podpalacza

W okolicach Włocławka wybuchła epidemja pożarów. We wszystkich wypadkach znaleziono ślady zbrodniczych podpaleń.

Pewnego dnia schwytano na gorącym uczynku podpalania stodoły 16-letniego wyrostka, Sadowskiego. Przesłuchany przez policję chłopak zeznał, że dokonał kilkunastu podpaleń z polecenia swego pracodawcy, Jana Lewandowskiego. Lewadowskiego aresztowano i udowodniono mu dokonanie 11 podpaleń za pośrednictwem służącego. Lewandowski regulował w ten sposób swoje porachunki osobiste. W kilku wypadkach spowodował podpalenie przez zemstę, w innych polecał Sadowskiemu podpalanie zagród ludzi zupełnie obojętnych, a nawet nieznajomych, poprostu dlatego, żeby zdezorjentować prowadzącą dochodzenia policję.

Sadowski, chłopak dość słabo rozwinięty umysłowo, ulegał piromanji, i — jak sam oświadczył sądowi — widok pożaru wprawiał go w stan radości i podniecenia.

Na tem też oparła się obrona, wywodząc, iż Sadowski podpalał bez niczyjej namowy, ulegając piromanji. Ponieważ jednak były niezbite dowody nakłaniania do podpaleń ze strony Lewandowskiego i dostarczania przezeń odpowiednich środków, Sąd doszedł do przekonania, iż w takim stanie rzeczy jest rzeczą obojętną, czy podpalanie sprawiało Sadowskiemu przyjemność czy nie i skazał Lewandowskiego na 6 lat więzienia. Sadowskiego osadzono w domu poprawczym do czasu dojścia do pełnoletności.

Sąd Okręgowy złagodził karę do 4 lat, Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok uchylające co do jednego wypadku podpalenia.

———o———

ZAGINIONY NARKOMAN

W sanatorjum dla narkomanów w Świacku przebywał z wyroku sądowego kapitan inwalida Stanisław Żeleński, który popadł w nałóg wskutek odniesionych na froncie ran.

Kpt. Żeleński miał być przesłuchany jako świadek w procesie aptekarza Michelisa, oskarżonego o handel kokainą i morfiną. Wysłano go ze Świacka do sądu pod opieką pielęgniarza Henryka Matuszniaka. Na dworcu Głównym w Warszawie kpt. Żeleński uciekł i dotych_czas nie wiadomo, gdzie się znajduje.

Oskarżony o niedozór pielęgniarz stanął wczoraj przed Sądem i został skazany na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

CZY SPRZEDAWCA ZOSTAŁ POKRZYWDZONY

Przed Sądem cywilnym toczyła się wczoraj sprawa z powództwa Jakóba Bursiaka, b. właściciela terenów budowlanych Nowy Sad, pod Jeziorną. Bursiak sprzedał tereny Zygmuntowi Ołdakowskiemu i Stanisławowi Gawrońskiemu za 75 tys. zł. przyczem 10 tys. wpłacono gotówką, a resztę zapisano na hipotekę.

Teraz Bursiak wystąpił o unieważnienie tranzakcji wywodząc, że znajdował się w przymusowem położeniu i został pokrzywdzony przy sprzedaży, wartość objektu wynosi bowiem w rzeczywistości pół miljona zł. Kodeks cywilny przewiduje, że tranzakcja może być unieważniona, o ile cena, za którą sprzedano nieruchomość była przynajmniej o 2/7 niższa od wartości rzeczywistej.

Sąd postanowił zabezpieczyć pretensje Bursiaka na nieruchomości i wyznaczył trzech biegłych celem oszacowania rzeczywistej wartości objektu.

ŻONA ADWOKATA POBIŁA LITERATA

Na wokandzie Sądu Grodzkiego XII oddziału znalazła się sprawa żony adwokata K.. oskarżonej o pobicie autora sensacyjnej powieści W. Zajście miało miejsce w wydz. cywilnym Sądu Okręgowego, gdzie toczyła się sprawa przeciw W. o alimenty dla siostry adwokatowej K. Po wyjściu z sali sądowej p. K. pobiła p. W. parasolką obrzucając go stekiem wyzwisk.

Sąd wymierzył adwokatowej K. karę 2 tygodni aresztu z zawieszeniem.

MANJAK W SUKNI KOBIECEJ

Ulica warszawska zna osobliwego manjaka, Zygmunta Walendę, który przebiera się za kobietę i krąży po zaułkach zaczepiając mężczyzn. Był już zato kilkakrotnie karany. Ostatnio przyłapał go na Okęciu żandarm Sokołowski i odprowadził do komisarjatu. Walenda, oskarżony o nieobyczajne wybryki tłumaczył się w sposób niedorzeczny mówiąc, iż ukradziono mu ubranie i musiał pożyczyć strój kobiecy od znajomej pragnąc udać się do dentysty.

Osobliwy zboczeniec został skazany na 1 rok więzienia.



SPORT



Jeźdźcy japońscy zgłosili się do konkursów w Warszawie

Przyjazd jeźdźców japońskich na Międzynarodowe zawody konne w Warszawie (stadjon łazienkowski — 28 b. m. — 8 czerwca) był dotąd niepewny. Ekipa japońska przebywa od dłuższego czasu w Berlinie, gdzie aklimatyzuje konie, w warunkach europejskich. Wypad ich do Warszawy stanowiłby zatem doskonałą okazję do treningu. Nie chcieli mimo to początkowo do nas przyjechać. Zdecydowali się dopiero teraz.

Międzynarodowe towarzystwo zawodów konnych w Warszawie otrzymało oficjalne zgłoszenie ekipy japońskiej w składzie trzech oficerów i trzech koni. Narazie podano do wiadomości nazwiska dwóch jeźdźców. Startować będą: słynny jeździec rtm. baron Takeichi Nishi oraz por. Inaba. Nazwisko trzeciego jeźdźca podadzą japończycy później.

Rtm. Nishi jest pierwszym olimpijczykiem japońskim. Przed czterema laty na Olimpjadzie w Los Angeles zdobył złoty medal w myśliwskim konkursie skoków. W swoim czasie studjował on we Włoszech w szkole kawaleryjskiej styl jazdy i przed 7 laty startował poraz pierwszy w hipicznych konkursach w Europie — przyczem zajmował bardzo dobre miejsca. Rrtm. Nishi w Japonji jest kierownikiem szkoły kawaleryjskiej.

Jeźdźcy japońscy znani są ze swej niezwykłej brawury i fenomenalnej odwagi, braki techniczne pokrywają żywiołowością i szybkością, która przy dzisiejszym systemie faworyzowania dobrych czasów jest atutem bardzo wartościowym.

Trzech jeźdźców japońskich zgłoszonych na konkursy warszawskie startować będzie w Puharze Narodów.

——o——

— UDZIAŁ EKIPY FRANCUSKIEJ ZOSTAŁ DEFINITYWNIE PRZESĄDZONY NEGATYWNIE. Francuzi mimo pewnych (moralnych) zobowiązań wobec nas (jeźdźcy polscy brali udział w konkursach nicejskich — należy się nam zatem rewanż) do Warszawy nie przyjadą.

— ORGANIZATORZY KONKURSÓW MAJĄ PEWIEN KŁOPOT. Jako granicę ilości zgłoszonych koni przez ekipę zagraniczną ustalono — 16; tymczasem niemcy zgłosili 29 koni. Dzięki temu zwiększają swe szanse i powiększają koszty urządzenia imprezy.

— 90 GROSZY KOSZTOWAĆ BĘDZIE BILET WEJŚCIA dla studentów wyższych uczelni. Zniżka ta nie obejmuje dnia, w którym rozegrany zostanie Puhar Narodów. Tow. Międzynarodowych Zawodów Konnych wysłało do kuratorjum warszawskiego pismo, w którem zawiadamia władze szkolne, że na konkurs Armji Polskiej im. Marszałka J. Piłsudskiego (4 czerwca) oraz na konkurs zwycięzców i pożegnalny (8-go czerwca) dla zorganizowanej młodzieży szkolnej (w parach) wstęp będzie bezpłatny.

POLSCY TENISIŚCI NA KORTACH WIEDNIA



Stoją od lewej: Jędrzejowska, kapitan sportowy P. Z. L. T. radca Olchowicz, Wittman, Tłoczyński i Tarłowski; siedzi Hebda.

Podniesienie bandery O. Y. K. w obecności gen. Edw. Śmigłego-Rydza

Dziś o godz. 11-ej w Oficerskim Yacht Klubie odbędzie się uroczystość podniesienia bandery. Na uroczystość tę przybędzie honorowy komandor O. Y. K. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Ed. Śmigły - Rydz.

X

O godz. 12 na przystani K. S. „Syrena" — po uroczystości podniesienia bandery — odbędzie się wręczenie dyplomów członkostwa honorowego p. ministrowi Kościałkowskiemu i prezydentowi miasta St. Starzyńskiemu.

——o——

Z 3.000 klm. na nartach i piechotą

W tych dniach p. K. Topór-Łaczmański ukończył niezwykły raid narciarsko - pieszy. Jak nam komunikuje Polski Touring Klub p. Topór-Łaczmański przebył 3000 klm. i pobrał ziemię z dwustu historycznych miejsc.

Ziemię tę w tych dniach złożył na Sowińcu.

Otwarcie sezonu na Dynasach

Dziś odbędzie się na Dynasach otwarcie sezonu kolarskiego i motocyklowego.

W wyścigach motocyklowych wezmą udział znani motocykliści polscy: Gembala i Maak z Krakowa oraz najwybitniejsi kolarze polscy.

24 b. m. WTC. organizuje tradycyjny wyścig kolarski na 105 klm., który będzie eliminacją przedolimpijską.

Spływ kajakowy Zułów - Wilno

Z inicjatywy Zw. Strzeleckiego, w dn. 18 — 21 czerwca, odbędzie się wielki spływ kajakowy Zułów — Wilno, mający na celu poznanie stron rodzinnych Marszałka Piłsudskiego.

Trasa spływu, wynosząca 158 klm. została podzielona na cztery jednodniowe etapy. Biegnie ona od jeziora Borańskiego (wieś Bujki) przez system jezior ku rzece Straczy, następnie rzekami Straczą i Wilją do Wilna. Na ostatnim etapie, na dystansie 30 klm. na Wilji, odbędzie się wyścig kajaków.

Spływ Zułów — Wilno wzbudził ogromne zainteresowanie, czego dowodem są zgłoszenia kajakowców z całej Polski.

Zgłoszenia przyjmuje od zrzeszonych i niezrzeszonych kajakowców podokręg wileński Zw. Strzeleckiego.

——o——

— PRZEDOLIMPIJSKIE REGATY WIOŚLARSKIE odbędą się 7-go czerwca w Gdańsku przy udziale czołowych zawodników polskich, oraz członków klubów niemieckich z Gdańska i Rzeszy.

— PRZEDOLIMPIJSKI OBÓZ ŻEGLARSKI zostanie zorganizowany w dn. 16 — 26 czerwca w Jastarni. Następnie przeprowadzona będzie ostateczna eliminacja celem ustalenia kandydatów na Olimpjadę oraz na międzynarodowe zawody w Kilonji.

— DWA KURSY DLA ŻEGLARZY ŚRÓDLĄDOWYCH organizuje w Augustowie P. Zw. Żeglarski. Pierwszy kurs odbędzie się w terminie od 6 — 25 lipca, drugi — od 27 lipca do 15 sierpnia.

— OŚRODEK SZKOLNY ŻEGLARSTWA MORSKIEGO zorganizowany przy Oficerskim Yacht Klubie w Gdyni, urządza w sezonie bieżącym szereg obozów i kursów żeglarskich. M. in. obóz dla sterników, obóz wyszkoleniowy dla młodzieży, kurs kapitanów itd.

——o——

Warszawscy lekkoatleci w biegu Wawel — Sowiniec

Dziś w Krakowie odbędzie się bieg sztafetowy Wawel — Sowiniec. W biegu tym startować będą dwie sztafety stołeczne: Warszawianki i Legji. W sztafetach warszawskich wystąpią wszyscy najlepsi biegacze obu klubów.

W sztafecie Legji pobiegnie Noji na 3500 m., Modzelewski na 1500 m., Maszewski na 800 m., Kępiński na 400 m., Łada na 200 m., Krawczyk i Szczerbicki na 100 m.

Warszawianka wystawiła skład: Wirkus (3500 m.), Skowroński (1500 m.), Brachocki (800 m.), Hanke (400 m.), Łukaszewicz (200 m.), Lokajski i Orszagh (lub Szefler) na 100 m.

Pobranie ziemi do pałeczki przez drużynę Warszawianki odbyło się wczoraj, przez drużynę Legji odbędzie się dziś.

——o——

— CZTERECH MARATOŃCZYKÓW ZGŁOSIŁO SIĘ DO DZISIEJSZEGO BIEGU ELIMINACYJNEGO (godz. 15.30 start z przed fabryki Skoda na Okęciu). Startować będą Gancarz (Lwów), Marynowski (Kielce), oraz Ostrowski i Roszko (Warszawa).

— ZAWODY LEKKOATLETYCZNE WARSZAWSKICH SZKÓŁ TECHNICZNYCH przyniosły zwycięstwo reprezentacji Państwowej Szkoły Budowniczej (66,5 pkt.) przed Państw. Szkołą Techniczną (53,5 p.) i Szkołą Ogrodniczą. W zawodach startowały reprezentacje 5-ciu technicznych szkół warszawskich.

— SZKOLNE DRUŻYNOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE ODBĘDĄ SIĘ WKRÓTCE. Trójbój żeńskich szkół składać się będzie z biegu 60 m., skoku wdal i rzutu piłką. Szkoły męskie rozegrają 5-ciobój: 100 i 1500 m., skoki wzwyż i wdal oraz rzut kulą (5 klg.).

— W INOWROCŁAWIU ODBYŁ SIĘ TRÓJBÓJ LEKKOATLETYCZNY o „mistrzostwo wiosenne" dla juniorów. Pierwsze miejsce zajął 16-letni Tadeusz Puziak (KPW) przed Lewskim (Goplanja) i Szczepańskim (Sokół).

Chelsea zwycięża Holandję 3:2

Piłkarska drużyna angielska Chelsea, która rozegra w b. m. w Polsce dwa spotkania, rozegrała wczoraj w Amsterdamie mecz z reprezentacją Holandji, zwyciężając 3:2.

Zaznaczyć należy, że Chelsea bawiła już na kontynencie siedem razy, nie przegrywając żadnego meczu.

——o——

— PIŁKARSKA REPREZENTACJA KRAKOWA, która 31 b. m. spotka się z amatorską repr. Węgier w Budapeszcie wystąpi w następującym składzie: Madejski, Szumilas, Pająk, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Lesiak, Riesner, Kopeć, Artur, Pazurek, Łyko.

— W PIŁKARSKIM TURNIEJU SZKOLNYM W WARSZAWIE w poszczególnych grupach prowadzą: Państwowa Szkoła Rzemieślnicza, Liceum Kozickiego, Szkoła Zgromadzenia Kupców i gimn. Przyszłość.

— DRUŻYNA PIŁKARSKA W. K. S. ŚMIGŁY (Wilno) znajdująca się obecnie w dobre formie rozegra w najbliższym czasie mecz z drużyną Łotwy, Estonji i Prus Wschodnich.

KINA WARSZAWSKIE

Adria (Wierzbowa 7): „Kapitan Blood".
Amor (Elektoralna 45): „Nasze słoneczko" i „Poco pracować".
Antinea (Żelazna 3): „Chłopcy z placu broni" i „Przygody".
Apollo (Marszałkowska 106): „Straszny dwór".
As (Grójecka 56): „Śmierć odpoczywa" i „Powrót Sherlocka Holmesa".
Atlantic (Chmielna 33): „Caliente — miasto miłości" z Dolores del Rio.
BAŁTYK (Chmielna 9): „Róża" podł. Żeromskiego.
CASINO (Nowy Świat 40): „Dzisiejsze czasy" z Charlie Chaplinem.
Capitol (Marszałkowska 125): „Doktór X".
Colosseum: (Nowy Świat 19): „Czarownica" i rewja.
Colosseum Małe: „Kocham wszystkie kobiety".
Corso (Śniadeckich 5): „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo".
Czary (Chłodna 29): „Osaczona" i „Sprzedajemy na wesoło".
Elite (Marszałkowska 81a): „Chińskie morza" i „Niedyskretny klub".
Era (Inżynierska 4): „Potwór" i „Zew dzikich".
EUROPA (Nowy Świat 63) „Pieśń miłości".
Fama (Przejazd 9) „Za grzechy".
FILHARMONJA (Jasna 5): „Kochany łobuz".
Florida (Żelazna 61): „Niedokończona symfonja" i „Flip i Flap robią karjerę".
Forum (Nowiniarska 14): „Król Broadway'u" i „Cowboy miljonerem".
Heljos (Wolska 8): „Sztandar wolności" i dodatki.
Hollywood: „Czarne róże" z Liljaną Harvey.
Italja (Wolska 32): „Karjera" i dodatki.
Kino Miejskie (Hipoteczna 8): „Katarzynka".
Kino Parafii św. Andrzeja (Chłodna 3): „Dla ciebie śpiewam" i dodatki.
Kino-Variete w Cyrku: „Noc na Atlantyku".
Kometa (Chłodna 49): „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo".
Los (Krak. Przedm. 66): „Szczęście na ulicy" i rewja.
Lux (Elektoralna 49): „A. B. C. miłości" i „S. O. S. — góra lodowa".
Majestic (Nowy Świat 43): „Człowiek, który wiedział".
Mars (Żolibórz): „Jej wielka miłość". „Wiosenna parada".
Maska (Leszno 70): „Serce indjanki" i „Rumba".
Mewa (Hoża 38): „Jestem zbiegiem" i „Spełnione marzenie".
Metro (Smocza 30): „Oczy czarne" i „Powrót Frankensteina".
Minerwa (Marszałkowska 39-a): „Nowi ludzie" i „Betty na występach".
Mucha (Długa 10): „Walczę o życie" i „Lulu".
Nowa Tombola (Marszałkowska 34): „Dziewczę z Budapesztu" i „Ostatni posterunek".
Oko Praskie (Zygmuntowska 12): „Wiosenna Parada".
Petit Trianon (Sienkiewicza 8): „Sen nocy letniej" i dodatki.
Pan (Nowy Świat 40): „Generał Sutter",
Popularny: „Folies Bergeres" i rewja.
Praga (Targowa 71): „Człowiek wilk".
Rialto (Jasna 3): „W cieniu samotnej sosny" z Sylvią Sidney.
Raj (Czerniakowska 191): „Sing-Sing" i „Wystawiamy rewję".
Rena (Długa 9): „Tarzan nieustraszony" i „Wacuś".
Riviera (Leszno 2): „Kochanek własnej żony".
ROMA (Nowogrodzka 49): „Papua".
Roxy (Wolska 14): „Oskarżam cię matko".
Riviera (Leszno 2): „Złote jezioro".
Sfinks (Senatorska 29): „Jego wielka miłość".
Sokół (Marszałkowska 69): „Jej ekscelencja babka" i „Mikuś mechanikiem".
Stylowy (Marszałkowska 112): „Załoga" Annabella i Jean Murat.
Światowid (Marszałkowska 111): „Pokusa" z Maleną Dietrich i Gary Cooperem.
Świat (Żoliborz): „4 i ½ muszkieterów" i „Bunt zwierząt".
Ton (Puławska 39): „Melodje wielkiego miasta".
Uciecha (Złota 72): „Czarny anioł".
Unja (Dzika 1): „Noc weselna".

Dziś

Dziś odbędą się następujące imprezy sportowe.

W WARSZAWIE:

Na boisku Warszawianki o godz. 16-ej mecz o mistrzostwo Ligi Warszawianka — Śląsk.

Na Okęciu o godz. 15-ej 30 eliminacyjny przedolimpijski bieg na 35 klm., w którego ramach Gancarz zaatakuje rekordy polskie na 25 i 30 klm.

Na stadjonie W. P. o godz. 10.30 mistrzostwa lekkoatletyczne Warszawy w klasie A.

Na torze W. T. C. o godz. 15.30 otwarcie sezonu torowego W. T. C.

Na przystani Oficerskiego Yacht - Klubu o godz. 11-ej oficjalne otwarcie sezonu.

Na przystani „Syreny" o godz. 12-ej otwarcie sezonu.

Na kortach przy ul. Akademickiej 5 turniej tenisowy akademików.

Na szosie radomskiej o godz. 10-ej biegi kolarskie „Tramwajarza".

Pozatem odbędzie się doroczny marsz Sulejówek — Belweder, z udziałem 53-ch drużyn i licznych zawodników, startujących indywidualnie.

NA PROWINCJI I ZAGRANICĄ

W Łodzi zawody kolarskie na dyst. 100 klm., szermiercze mistrzostwa Łodzi i otwarcie sezonu pływackiego.

W Krakowie bieg sztafetowy Wawel—Sowiniec i mecz o mistrzostwo Ligi Garbarnia — Wisła.

W Poznaniu kolarski wyścig szosowy na 190 klm. i mecz o mistrzostwo Ligi Warta — Legja.

We Lwowie mecz ligowy Pogoń — Dąb.

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch — Ł. K. S.

W Wiedniu zakończenie meczu tenisowego o Puhar Davisa między Polską a Austrją.

Znowu konspirator ministrem 15/I 1936

…ia 1936 r. Nr. 14

Płk. Ulrych mianowany ministrem komunikacji

P. Prezydent Rzplitej mianował płk. dypl. Juljusza Ulrycha ministrem Komunikacji.

*

P. Prezydent przyjął dziś na pożegnalnej audjencji ustępującego ministra Komunikacji inż. Butkiewicza, któremu wręczył odznaki wielkiej wstęgi orderu Polonia Restituta.

O godz. 12-ej nowomianowany minister Komunikacji płk. Juljusz Ulrych złożył przysięgę na ręce P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

*

Nowomianowany minister Komunikacji płk. dypl. Juljusz Ulrych jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli ruchu niepodległościowego i obozu Marszałka Piłsudskiego. Urodzony 9 kwietnia 1888 r. uczęszczał do szkół średnich w Kaliszu, początkowo do rosyjskiej szkoły realnej, a następnie, po strajku szkolnym, do polskiej szkoły handlowej. Już od najmłodszych lat brał czynny udział w pracach młodzieży niepodległościowej, należąc do ściśle zakonspirowanego grona członków organizacji „Przyszłość" (Pet). W r. 1905 był jednym z głównych organizatorów strajku szkolnego w Kaliszu. Po ujawnieniu przez rząd rosyjski jego działalności niepodległościowej w narodowym związku robotniczym uchodzi do Krakowa, gdzie po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w gimnazjum św. Anny wstępuje na wydział prawa uniwersytetu Jagiellońskiego.

W okresie studjów uniwersytetckich odgrywa wybitną rolę w życiu młodzieży, jako jeden z przywódców ruchu niepodległościowego, pracując w związku młodzieży narodowej „Zet", następnie w związku polskiej młodzieży niepodległościowej „Zarzewie". Z chwilą powstania organizacyj wojskowych wstępuje do drużyn strzeleckich, wkrótce obejmując stanowisko pierwszego komendanta sportu polskiego z punktu widzenia potrzeb państwa. Na życzenie Marszałka Piłsudskiego, jako dyrektor powyższej instytucji przywrócił do życia ideę ogrodów jordanowskich dla dzieci i pchnął ją na nowe tory rozwoju.

W latach 1929 — 1930 dowodzi 36 pułkiem piechoty legji akademickiej, poczem odchodzi do prac kwatermistrzowskich na stanowisko szefa czwartego oddziału sztabu głównego, na którem pozostaje 4 lata.

Na jesieni 1934 r. ozstaje mianowany zastępca drugiego wiceministra spraw wojskowych, szefa administracji armji, na którem to stanowisku pozostawał do ostatniego czasu.

W pracy społecznej bierze udział jako długoletni prezes związku polskich związków sportowych, prezes centralnego towarzystwa ogrodów jordanowskich oraz członek prezydjum rady naczelnej towarzystwa przyjaciół młodzieży akademickiej.

Z odznaczeń polskich posiada: order „Virtuti Militari", „Krzyż Niepodległości", krzyż oficerski orderu Polonia Restituta, 4-krotnie Krzyż Walecznych, dwukrotnie Złoty Krzyż Zasługi i inne.

matura wojenna

k — Bry- nogą ıdnej MIE)WEJ? T). — czna iami, mie- spra isyń- tyw- wnie Ra- ib. r. po- enia tetu w ho- zia- ym się

Życiorys wiceministra Spraw Wojskowych
generała Litwinowicza

Gen. bryg. inż. Aleksander Litwinowicz, mianowany w dn. 4. b. m. II wiceministrem i szefem administracji armji MSWojsk., pochodzi z pow. Słonimskiego ziemi Grodzieńskiej. Urodził się w Petersburgu w roku 1879, gdzie pracował wówczas jego ojciec Włodzimierz inżynier-technolog. Matka, Katarzyna z Dybowskich, kończyła żańskie kursy lekarskie i należała do pierwszych kobiet lekarzy w Rosji.

Pierwsze dwa lata szkolnej nauki w gimnazjum pobierał w Ekaterynosławiu, następnie w Petersburgu, gdzie w r. 1897 ukończył V-te gimnazjum. W jesieni tegoż roku przybył do Lwowa i wstąpił na wydział budowy maszyn politechniki lwowskiej, którą ukończył w r. 1905.

Od r. 1910 nawiązał kontakt z członkami Związku Walki Czynnej i w jesieni tego roku został wiceprezesem założonego wówczas oficjalnie Związku Strzeleckiego we Lwowie. W tej funkcji, za swoim kwitem odebrał pierwsze 40 karabinów Manlichera z odpowiednią ilością amunicji z magazynów 19 pułku obrony krajowej i brał udział w pierwszem strzelaniu z tej broni na strzelnicy wojskowej na Kleparowie.

Od tego czasu, w wolnych od pracy zawodowej chwilach, uczestniczył w ćwiczeniach wojskowych Związku Strzeleckiego. W r. 1912 skończył t. zw. podchorążówkę Związku Strzeleckiego (właściwie kurs podoficerski), w r. 1913 i 14 uczęszczał na niższy kurs oficerski razem z obecnym szefem Sztabu Głównego Gen. W. Stachiewiczem.

W jesieni r. 1912 złożył na rozkaz Komendanta Piłsudskiego pamiętną dla wszystkich przysięgę strzelecką.

1 sierpnia 1914 r. zameldował się w kwaterze głównej w Krakowie i tegoż dnia został wysłany do Lwowa z rozkazem mobilizacyjnym Strzelca. 3-go sierpnia otrzymał rozkaz organizowania intendentury w Krakowie, a 5 wieczorem — rozkaz wymarszu z 1-szą „Kadrową".

Rano 6 sierpnia 1914 wyszedł z „Pierwszą Kadrową" z poleceniem zorganizowania zaopatrzenia tej kampanji.

Od tego czasu pełnił funkcje intendenta 1 pułku, a następnie 1 Brygady, aż do 30.IX. 1916 r. t. j. do chwili rozwiązania I Brygady Legjonów.

Po rozwiązaniu I Brygady, w randze kapitana został przydzielony do k-dy Legjonów, a następnie do Polskiego Korpusu Posiłkowego, jako zastępca szefa intendentury komendy i korpusu.

W tym charakterze pełnił służbę do połowy lipca 1917 r., w którym to czasie, z powodu niezłożenia przysięgi, został zwolniony z legjonów.

W czerwcu 1919 r. przeniesiony do Warszawy na stanowisko zast. szefa dep. gospodarczego MSWojsk. Od jesieni tego roku w randze podpułkownika, a następnie pułkownika jest szefem dep. gospodarczego MSWojsk, mając w swoim ręku wyżywienie, umundurowanie i zaopatrzenie pieniężne Armji podczas wojny polsko-bolszewickiej. Na tem stanowisku pozostaje do połowy r. 1923.

Mianowany generałem brygady, pełni od r. 1924 do końca lipca 1927 r. funkcje szefa departamentu Przemysłu Wojennego MSWojsk., poczem obejmuje w sierpniu 1927 r. Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. III, które pełni aż do października r. 1935, kiedy wyznaczony zostaje na dowódcę OK. VII i z którego to stanowiska zamianowany został przez Prezydenta Rzeczypospolitej w dn. 4 b. m. II wiceministrem i szefem administracji armji.

Na wschód od tej katedry odnalazł S. Bohusz fundamenty większego budynku w formie prostokąta o znacznych wymiarach 19.50 x 28.50 m. murowane w ten sposób, jak w murach bazyliki ze skośnie układanych warstw płaskiego kamienia; lico muru ponad teren wystające zbudowane było z dość dużych kostek wapienia sądząc z małej zachowanej reszty muru. W obrębie tego prostokąta wyróżnia się siedm fundamentów luznych, murowanych tą samą techniką, rozłożonych w równych od siebie odstępach w trzech rzędach - są to prawdopodobnie fundamenta poszczególnych zapewne drewnianych słupów, które dzwigały strop sali objętej prostokątem fundamentów. - Jeżeli się przypuści, że powierzchnia tego budynku była jednolicie przez te słupy podzieloną, otrzymamy cztery rzędy po sześć słupów. Jeżeliby się przyjęło hipotezę Wojciechowskiego, że przed ustanowieniem kapituły przez Władysława Hermana, duchowieństwo biskupie było w połowie zakonnem, benedyktyńskiem, to w sali tej możnaby się dopatrywać refektarza tych Benedyktynów, którzy zapewne mieszkali w celach nad tą salą umieszczonych. Ruina przyległej katedry w r. 1038 pociągnęła za sobą oczywiście zniszczenie tego budynku i może z tego powodu także zostali Benedyktyni przeniesieni przez Kazimierza Odnowiciela do Tyńca, budowę nowej katedry przesunięto na zachód w miejsce, które dotąd zajmuje, a ruiny pierwszej katedry i owej sali stały się miejscem rozbudowy zamku w kierunku zachodnim, wskutek czego wschodnia część zniszczonej katedry weszła w skład zamku odnowiona na kościół św. Gereona - pózniej złączona murem z rotundą P. Marji, przez co utworzył się zachodni front zamku z wjazdem dotąd istniejącym, nad którym ostrołuk zastąpiony został w XVI w. renesansowym łukiem z rzezbionymi kasetonami.

33

1936

Życiorysy nowych ministrów

ŻYCIORYS PREMJERA GEN. DYW. DR. FELICJANA SŁAWOJ-SKŁADKOWSKIEGO

Dr. Felicjan Sławoj - Składkowski urodził się dnia 9 czerwca 1885 roku w Gąbinie, woj. warszawskiem. Ukończył gimnazjum filologiczne w Kielcach oraz wydział medycyny uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Od r. 1905 należy do organizacyj niepodległościowych i bojowych P. P. S. Bierze czynny udział w dn. 13 lutego 1905 r. w zbrojnej manifestacji na placu Grzybowskim w Warszawie, w czasie której zostaje aresztowany i oddany pod sąd. Po zwolnieniu z więzienia, bierze żywy udział w pracach organizacyj niepodległościowych ziemi kieleckiej i radomskiej. W r. 1914 wstąpił do Legjonów Polskich, z któremi przebył całą kampanję bojową, jako lekarz baonowy, a następnie, jako lekarz pułkowy w 1 i 5 pułku piechoty legjonowej. Dnia 21 lipca 1917 r. zostaje z rozkazu gen. von Beselera internowany w Benjaminowie, gdzie przebywał zgórą rok. Po zwolnieniu z Benjaminowa przeprowadza rozbrojenie Niemców na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, następnie przez szereg miesięcy pełni funkcje dowódcy okręgu wojskowego w Dąbrowie Górniczej. W maju 1926 r. powołany został na stanowisko komisarza rządu m. st. Warszawy, a dnia 2 października tegoż roku mianowany zostaje ministrem spraw wewnętrznych. Na stanowisku ministra spraw wewnętrznych pozostaje od 2 października 1926 r. do 7 grudnia 1929 r. i od dnia 3 czerwca 1930 r. do dnia 22 czerwca 1931 r.

W sierpniu 1931 r. został mianowany drugim wiceministrem spraw wojskowych i na stanowisku tem pozostawał do chwili obecnej. W roku 1935 zostaje wybrany posłem na Sejm z okręgu kaliskiego. W dn. 1 stycznia 1936 r. otrzymuje nominację na generała dywizji.

Ogłosił szereg prac drukiem. Do najbardziej znanych należą: „Moja służba w 1-ej Brygadzie", „Benjaminów", „Strzępy meldunków".

ŻYCIORYS NOWEGO MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI — WITOLDA GRABOWSKIEGO

Nowy minister sprawiedliwości Witold Grabowski urodził się 19 marca 1898 r. na Kaukazie. Szkołę średnią ukończył z odznaczeniem w Rostowie n/Donem. Następnie wstąpił na uniwersytet, gdzie przez 2 lata studjował medycynę, poczem wstąpił na wydział prawny. Roczne studja na wydziale prawnym przerywa wojna. Witold Grabowski zgłasza się jako ochotnik do formacyj wschodnich wojska polskiego gen. Żeligowskiego i bierze udział w walkach 4-ej dywizji w 14 pułku ułanów Jazłowieckich. Po odbyciu kampanji przechodzi do zarządu cywilnego ziem wschodnich, gdzie obejmuje stanowisko referenta zarządu okręgu mińskiego. W r. 1920 zgłasza się ponownie do wojska jako ochotnik. Jako podoficer w 216 pułku art. polowej bierze udział w walkach, zakończonych zdobyciem Wilna. Wychodzi z wojska jako podporucznik rezerwy. Po skończonej wojnie pracuje w delegaturze rządu R. P. w Litwie Środkowej, poczem przechodzi na służbę w Okręgowej Izbie Kontroli Państwa w Wilnie. Równocześnie wznawia przerwane przez wojnę studja prawnicze, uzyskując w r. 1922 dyplom z ukończenia wydziału prawnego na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Po ukończeniu studjów uniwersyteckich odbywa aplikację sądową w Wilnie. W r. 1926 zostaje mianowany p. o. podprokuratora sądu okręgowego w Warszawie. W r. 1927 mianowany zostaje prokuratorem sądu okręgowego w Piotrkowie, a w r. 1928 — wiceprokuratorem sądu okręgowego w Warszawie. W latach 1928 — 1930 występuje jako prokurator w szeregu głośnych procesów, m. in. w procesie przywódców centrolewu. W r. 1930 zostaje mianowany prokuratorem sądu apelacyjnego w Warszawie.

Pierw[...]binetowa [...]rządu

Wczoraj o godz. 10-tej rano odbyło się na Zamku zaprzysiężenie przez Prezydenta nowego rządu.

Przysięgę złożyli: premjer gen. Sławoj - Składkowski i wszyscy ministrowie, z wyjątkiem p. ministra Przemysłu i Handlu, nieobecnego w Warszawie.

Następnie prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji ministra spraw zagranicznych Becka.

Bezpośrednio potem w Prezydjum Rady Ministrów odbyło się posiedzenie rady gabinetowej pod przewodnictwem premjera gen. Sławoj-Składkowskiego z udziałem generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. dyw. Rydza Śmigłego.

DALSZE ZMIANY W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZN.

W miarodajnych kołach politycznych wymienia się jako następcę wiceministra Kaweckiego, który bawi na urlopie, wojewodę łódzkiego p. Hauke-Nowaka, który przed objęciem województwa zajmował stanowisko dyrektora departamentu politycznego.

Możliwe jest również, że ze względu na to, iż obecny premjer piastuje równocześnie tekę ministra spraw wewn., utworzony będzie jeszcze jeden podsekretarjat stanu. Jako kandydata wymienia się obecnego dyrektora departamentu politycznego p. Jerzego Paciorkowskiego.

NOMINACJA B. PREMJERA KOŚCIAŁKOWSKIEGO.

Wiadomość, jakoby nominacja b. premjera Kościałkowskiego na stanowisko ministra pracy i opieki społecznej miała być wyrazem wzięcia w rachubę przy tworzeniu gabinetu jakichś dezyderatów kół zbliżonych do PPS, jest nieprawdziwa.

Czesi dzielili się na kilkanaście plemion pod swymi naczelnikami, a w razie niebezpieczeństwa tworzyli od czasu do czasu federacje, nie wystarczające przeciw Karolowi W. podejmującemu od r. 791 kolejne przeciw nim wyprawy, które zmusiły ich do płacenia trybutu. W r. 844 przybyło 14 " książąt " czeskich do Regensburga z prośbą o udzielenie im chrztu. Ale pokropienie święconą wodą kilkunastu książąt nie było jeszcze chrystjanizacją Czechów, naród pozostał pogańskim.-

Czesi zostający pod ciężkim naporem Niemców zmuszeni przez nich do płacenia trybutu, musieli ich nienawidzić , a temsamem sympatyczniejszym dla nich był kler pobratymczych Morawców - do których głębiej wkroczyło chrześćjaństwo.-

Ludność czeska w X w. była w połowie pogańska, a jeszcze w XI w. było kleru bardzo niewiele, niema więc mowy o tem, aby w X w. mogli wysyłać misjonarzy do Polski. Biskupami ich byli Niemcy, których wybierano z kleru saksońskiego na pograniczu Słowian uczącego się języka słowiańskiego"

Św. Wojciech powołany następnie na biskupa praskiego starał się wykorzenić pogańskie wielożeństwo i sprzedawanie chrześćjańskich jeńców, kler żonaty niechętny na upomnienia był mu raczej zawadą niż pomocą, aż zniechęcony biskup o idealnych i marzycielskich porywach zrezygnował /990 r./ ze swej dyecezji. Czechy nie były więc w stanie dostarczyć duchowieństwa Polsce, co najwyżej paru kapelanów, którzy mogli przybyć z Dobrawą przy jej zamęściu za Mieszka 965 r.

Samoistność kościła W. Morawji nie była na rękę Niemcom, których biskupi zaczęli ją zwalczać, a cesarstwo ze względów politycznych popierało oczywiście niemieckich biskupów. Oskarżenia ich wprawdzie nie zdołały usunąć Metodego i języka narodowego z liturgji, ale spowodowały mianowanie biskupa Nitrzańskiego w osobie Niemca Wichinga, który po śmierci w r. 885 św. Metodego usunął następcę Gorazda mianowanego przez św, Metodego.-

34

Tylko dwóch wiceministrów w min. skarbu.

Warszawa, 8 lutego. (MG). Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, **nie jest przewidywane obsadzenie teki wiceministra skarbu po p. ministrze Kocu,** który zamianowany został prezesem Banku Polskiego.

W ten sposób podsekretarzami stanu w min. skarbu pozostaną pp. **Lechnicki i dr. Grodyński,** gdyż p. wicemin. **Staniszewski** urzędujący jeszcze w min. skarbu przechodzi na stanowisko naczelnego dyrektora Państw. Banku Rolnego.

Nowy podsekretarz stanu w min. przem. i handlu.

Warszawa, 8 lutego. (ig). Pan Prezydent R. P. podpisał w dniu 8 b .m. nominację dyrektora departamentu w ministerstwie przemysłu i handlu p. **Mieczysława Sokołowskiego na podsekretarza stanu tegoż ministerstwa.**

Stanowisko **drugiego podsekretarza stanu** w ministerstwie przemysłu i handlu, które objął p. Sokołowski nie były obsadzone od czasu mianowania p. Rajchmana, ministrem tegoż resortu. Dodać należy, że p. inż. Franciszek Doleżal pozostaje nadal pierwszym wiceministrem przemysłu i handlu.

Nowomianowany wicemin. przem. i handlu jest **wybitnym specjalistą w dziedzinie prawa międzynarodowego,** oraz świetnym **znawcą międzynarodowych stosunków gospodarczych.** P. wicemin. Sokołowski posiada również wysokie **kwalifikacje w dziedzinie prowadzenia rokowań.**

* * *

Wicemin. Mieczysław **Sokołowski** urodził się w 1889 r., po ukończeniu wydziału **prawno-ekonomicznego** uniwersytetu **w Moskwie,** poświęcił się pracy **naukowej.**

W r. **1922** wstępuje do **służby państwowej** w charakterze kierownika **referatu niemieckiego** w min. przem. i handlu, w 1924 r. mianowany zostaje **radcą handlowym** przy poselstwie R. P. w **Berlinie.** Wreszcie w **1927 r. obejmuje departament handlowy** min. przem. i handlu, na którem to stanowisku pozostaje do chwili obecnej.

W czasie swej długoletniej służby państwowej wiceminister Sokołowski dał się poznać jako **wybitny znawca zarówno polskich, jak i międzynarodowych stosunków gospodarczych.**

Przy jego bezpośrednim udziale w charakterze kierownika delegacji, zostały zawarte przez państwo polskie niemal **wszystkie ważniejsze traktaty handlowe.** Wicemin. Sokołowski posiada Krzyż komandorski **Orderu Odrodzenia Polski,** złoty **Krzyż Zasługi** oraz szereg odznaczeń **zagranicznych.**

Długie zapasy dzielnego Mieszka II. z Niemcami musiały wyczerpać zasoby kraju i ludności, zabiegi braci jego pretendentów do tronu pomnażały zamęt, najwięcej cierpiała niezawodnie ludność pracowita a ciemna, możni zapewne w miarę okoliczności przerzucali się od pretendenta jednego do drugiego, po którym więcej się spodziewali zysku.-

Chrześćjańską była właściwie tylko wyższa część społeczeństwa rycerstwo grodowe, ludność podgrodzia - pod bokiem biskupów siedząca znaczna część ludności odleglejsza żyła po domowemu.-

" Znienawidzono nową wiarę,- pisze A.Brückner - bo nakładała ciężkie jarzmo. Nietylko dla dziesięcin, boć te zastąpiły tylko dawne potrzeby tj. obiaty dla bogów i żerców; nierównie bardziej gorszyło, że nowa władza / bo tylko z tego policyjnego punktu na nią patrzono / wdzierała się w życie tak, jak tego dawna nie znała. Zakazywała przecież pokarmów, np. koniny i nieczystych zwierząt na zawsze, a na pewne dnie, ba, tygodnie, to mięsa, to nabiału; zakazywała pracy w polu i w lesie w pewne dnie, a władza świecka czuwała nad tem, zabierała po prostu bydło czy siekierę temu,co w niedzielę orał, czy rąbał: Cieszył się lud, że duchownych było niewielu a kościołów jeszcze mniej, więc nie było ściślego nadzoru ani nauki obfitej i długi czas nie wiedział lud, w co wierzył; jeszcze w XIII wieku po ustroniach nie było inaczej."

Gallus opwiada, że Polska najsromotniej dręczoną była wtedy przez własnych mieszkańców, albowiem niewolnicy powstali na panów, wyzwoleńcy przeciw szlachetnie urodzonym,sami się do rządów wynosząc, nadto porzucając wiarę katolicką rozpoczęli bunt przeciw biskupom i księżom, niektórych z nich mieczem zgładzili, innych ukamienowali, w końcu doprowadzona została Polska tak przez obcych jak przez własnych mieszkańców do takiego spustoszenia, że w zupełności obraną została z bogactw i ludzi. Był to więc odruch pogański- może który

Rząd po rekonstrukcyi.

Nowi ministrowie.



ST. THUGUTT
wiceprezes Rady ministrów



C. RATAJSKI
min. spraw wewn.



FR. SOKAL
min. ochrony pracy



A. ŻYCHLIŃSKI
min. sprawiedliwości

1) rewizyi podziału terytoryal[illegible] polskich i związanego z tem utworzenia **trzech nowych stolic biskupich (w Stanisławowie, Częstochowie i Łomży);**

2) **uzgodnienia poglądów co do sposobu przeprowadzenia reformy rolnej** w odniesieniu do własności osób i instytucyi **duchownych;**

3) zapewnienie Polsce **odpowiedniego przedstawicielstwa w łonie Kościoła katolickiego przez nominowanie kardynałów-Polaków.**

Co do wszystkich tych punktów **doszło już do zasadniczej ugody,** aczkolwiek w niektórych punktach istnieją jeszcze pewne trudności.

Stolica Apostolska **przyznała zasadniczo konieczność uniezależnienia pogranicznych powiatów śląskich od dyecezyi wrocławskiej, a północno-zachodnich obszarów Wileńszczyzny od dyecezyi kowieńskiej.**

Stanowi to podstawowy postulat polski, tak z przyczyny **germanizacyjnej** działalności biskupa **wrocławskiego,** której ten ostatni dotąd nie chce się wyrzec, jak i z powodu **tendencyjnych szykan,** jakiemi wyprowadził już z równowagi ludność polską na kresach biskup **Karewicz** i jego adherenci **kowieńscy.**

Również **pomyślny obrót** wzięła sprawa utworeznia trzech nowych biskupsw, w **Częstochowie, Łomży i Stanisławowie.**

Rząd **rosyjski** opierał się tendencyjnie wszelkiemu unormowaniu stosunków kościelnych na terytoryum b. Kongresówki, celem ułatwienia tam swej polityki eksterminacyjnej i z tego powodu **ilość biskupstw na tych terenach nie odpowiada rzeczywistym potrzebom ludności.**

Nieodzowna konieczność kreowania **odrębnego biskupstwa stanisławowskiego wynika zarówno** [illegible] **konkordacie.**

Ogromne znaczenie posiada zarówno dla Rzymu, jak i dla naszych stosunków wewnętrznych **sprawa przejęcia prawa własności do posiadłości ziemskich instytucyj i kongregacyj duchownych,** bez czego nie mogłaby znaleść zadawalniającego rozwiązania kwestya reformy rolnej, gdyż ziemie poduchowne stanowią jedną z **poważniejszych pozycyj w zapasie agrarnym,** rozporządzalnym przez państwo na cele reformy rolnej. Wzamian za to przelanie prawa własności na państwo, **zostaje ono obciążone obowiązkiem zabezpieczenia bytu duchowieństwa** (tak rzymsk.-kat. jak i grek.-kat.) przez **odpowiednie dotacye pieniężne,** których wysokość zostanie ustalona później na podstawie obopólnej ugody.

Spór ten **został już definitywnie uregulowany w watykańskich rozmowach prof. St. Grabskiego.**

Pewne **trudności** napotyka sprawa kapeluszy kardynalskich dla polskich wyższych dostojników kościelnych, gdyż stan obecny, przy którym Polska, jako jedno z największych na świecie mocarstw katolickich, **nie posiada odpowiedniego przedstawicielstwa w kuryi rzymskiej, nie może być przez nas już dalej tolerowany. Do Rzymu** jest wysuwana kandydatura arcybiskupa **Cieplaka,** zaś Polska miałaby otrzymać niezależnie od tego **trzech kardynałów krajowych.**

Że wymagania te nie są bynajmniej przesadzone widać chociażby z porównania następujących cyfr: 6 milionów austryackich katolików posiadają 2 kardynałów, 3 miliony holenderskich — 1, 20 milionów niemieckich. — 3 i t. d. **Katolicka ludność polska tak co do swej ilości,** [illegible] szane nominacye kardynalskie.

* * *

Oto w ogólnych rysach tej pierwszorzędnej wagi zagadnienia polityki kościelnej, kórych pomyślnego i szybkiego załatwienia domagał się natarczywie interes państwa. Rzecz naturalna, że **nie wszystkie przeciwieństwa na tej drodze do ostatecznego unormowania naszych stosunków względem Watykanu zostały już usunięte,** wiele naszych, nawet najbardziej słusznych postulatów, będzie **musiało być przełożone na przyszłość,** ale po raz pierwszy całokształt naszych stosunków państwowo-kościelnych został poddany **wyczerpującemu omówieniu** z kompetentnemi czynnikami Stolicy Apostolskiej i cały ten dylemat został ruszony z tego martwego punktu, na którym tkwił on dotychczas.

W każdym razie należy przyjąć z uczuciem prawdziwej ulgi ten fakt, że wreszcie **nasze terytoryum państwowe zostanie zwolnione od obcych wpływów politycznych, które wciskają się do nas za pośrednictem wrocławskiego,** względnie kowieńskiego biskupów, przynosząc tem dotkliwą szkodę nietylko polskim interesom narodowym, lecz i uczuciom religijnym zniechęconych licznych mas ludności pogranicznej. Niemniej ważną jest i **sprawa agrarnych domenów** kościelnych, która w pewnej mierze paraliżowała realizacyę reformy rolnej i, co dla Rzymu nie może być obojętnem, była już niejednokrotnie wygrywaną przez niesumienną agitacyę dla uprawiania gwałtownej propagandy antyreligijnej.

Z. K.

Płk. Michał Gnoiński wojewodą krakowskim.

Warszawa, 21 marca (ig). Wojewodą krakowskim mianowano płk. Michała Gnoińskiego, dowódcę szkoły podchorążych artylerji w Toruniu.

Nowy wojewoda krakowski płk. Gnoiński mówi przedstawicielowi „IKC"...

Warszawa, 21 kwietnia (ig). Dowiedziawszy się, że nowomianowany wojewoda krakowski płk. Michał Gnoiński wyjeżdża nocnym pociągiem do Krakowa, udałem się na dworzec w nadziei uzyskania krótkiego wywiadu od nowego gospodarza ziemi krakowskiej.

Nie znając pułkownika martwiłem się, czy go poznam z opisu: Wysoki, przystojny mężczyzna, w średnim wieku, dobrze już szpakowaty na głowie — informowano mnie ze sfer wojskowych. Najwięcej nadziei pokładałem w mundurze. Ale jeśli będzie już po cywilnemu?

Pochłonięty temi wątpliwościami wchodziłem na peron. Szczęście mi dopisało. Pierwszemi osobami, które zobaczyłem poprzez smugi deszczu byli trzej panowie: **dwaj wojskowi** i jeden **cywilny.** Zbliżywszy się do nich poznałem gen. **Schally**, szefa gabinetu wojskowego Pana Prezydenta R. P. i wojewodę wileńskiego **Bociańskiego.** Trzeci pan był **pułkownikiem artylerji. Nie miałem wątpliwości.** Dzięki uprzejmości gen. Schally **zostałem przedstawiony** nowemu wojewodzie, który już zajął **pół przedziału I. klasy** zarezerwowanego dla niego.

Płk. Gnoiński należy do **ludzi**, którzy od pierwszego wejrzenia wzbudzają **całkowite zaufanie i podbija ją serca — mężczyzn i kobiet. Postawny, elegancki, uprzejmy** z całą życzliwością zgadza się na kilka słów rozmowy zanim pociąg odejdzie.

— Jadę do Krakowa, aby **objąć urzędowanie** — oznajmia na wstępie. — Jadę tam **już na stałe.** Jeśli się stamtąd ruszę, to **będzie to urlop.** Przypuszczam jednak, że **nie będę mógł wyjechać wcześniej niż za 15 do 20 dni.** Udam się wtedy do **Torunia, aby zdać szkołę podchorążych** i zlikwidować mieszkanie. Zresztą **wystarczy na to jeden dzień. Nie mam rodziny,** ani wielkiego gospodarstwa, jestem **kawalerem i oficerem, przyzwyczajonym do częstych translokacyj** z miejsca na miejsce.

Istotnie spostrzegamy, że pan wojewoda niema wiele kłopotu z podróży: **nie wziął nawet z sobą walizki.**

— Wyjechałem na jeden dzień i już nie wracam do Torunia — mówi śmiejąc się — **niczego z sobą nie wziąłem, nawet koszulę nocną musiałem pożyczyć od przyjaciela,** — oświadcza wesoło z młodzieńczą niefrasobliwością.

— Czy pan wojewoda **zadowolony z nagłej zmiany** swej sytuacji?

— **Cóż robić!** Zdaje sobie sprawę z **trudności nowego stanowiska,** ale mnie ono **ciągnie. Żal mi tylko mych chłopców** — powiada myśląc o podchorążakach. — **Nawet się z nimi nie pożegnałem. Będą mieli do mnie urazę...**

Dowiadujemy się w dalszej rozmowie, że płk. Gnoiński już **parokrotnie był wysuwany na stanowisko wojewody:** do **Wilna,** do **Łodzi. Nie chciał jednak przyjąć,** nie znając tej gałęzi administracji. To też od pół **roku odbywał praktykę w woj. toruńskiem:** jeździł z wojewodą **Kirtiklisem na wizytacje,** zapoznawał się z **tokiem urzędowania studjował przepisy** i poszczególne sprawy słowem **przygotowywał się poważnie** do służby w administracji cywilnej, przeczuwając, że wcześniej, czy później, ona go nie minie.

— Byłem **uczniem woj. Kirtiklisa** — mówi z uśmiechem — nie przestając zreszta kierować szkołą podchorążych.

Proszę jeszcze o **parę dat do życiorysu.** Informują mnie obaj przyjaciele odprowadzający nowego wojewodę: **gen. Schally** i wojew. Bociański. Na przemian dorzucają coraz nowy szczegół:

P. Michał Gnoiński **urodził się w r. 1886 w Krzyżanowicach,** w Sandomierskiem. Uczęszczał do **szkół w Będzinie, Krakowie,** wreszcie we **Lwowie,** gdzie skończył **II. gimnazjum realne.** Później wstąpił na wydział górniczy **Politechniki Lwowskiej.** Zaskoczyła go tam **wojna.**

Wyszedł z **Oleandrów z pierwszym pułkiem artylerji. Odbył całą kampanję legjonową w Karpatach, nad Styrem, nad Stochodem.**

Później **internowany był w Szczypiórnie w przebraniu żołnierskiem,** choć był już oficerem. Poznany **został wywieziony do Niemiec, tam więziony w obozach jeńców.**

Z chwilą powstania państwa polskiego otrzymał **stanowisko referenta artylerji** w Dow. okręgu korpuśnego **Kraków.** Później był w **dep. artylerji i uzbrojenia** w ministerstwie, następnie pracował w **sztabie głównym,** wreszcie został **zastępcą dowódcy pierwszego pułku artylerji lekkiej w Wilnie,** a po dwóch latach **dowódcą 29. pułku artylerji lekkiej w Grodnie.** Ostatnio pełnił **obowiązki dowódcy szkoły podchorążych artylerji w Toruniu.**

Ledwieśmy zdążyli uzyskać te dane, **trzeba było żegnać się z p. wojewodą,** gdyż pociąg za chwilę rusza. Złożyliśmy **mu życzenia w imieniu I. K. C. na nowe stanowisko.**

—o—

Powody dymisji wojewody Świtalskiego.

Warszawa, 21 kwietnia (ig). Udzielenie dymisji wojewodzie krakowskiemu, Kazimierzowi Świtalskiemu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, na skutek uchwały Rady ministrów, **wywołało tu wielkie wrażenie.**

Jak oświadczają Waszemu sprawozdawcy politycznemu, dymisja ta **nastąpiła w wyniku dochodzenia,** przeprowadzonego przez ministerstwo spraw wewnętrznych **co do przyczyn i przebiegu** tragicznych **zajść krakowskich w dniu 23-go marca.**

Odjazd wojewody Świtalskiego

(ki) P. wojewoda krakowski **dr Kazimierz Świtalski** w związku z odwołaniem go ze stanowiska wojewody **wyjechał we wtorek rano do Warszawy.**

O godz. 8.30 pożegnał się z naczelnikami wydziałów wojewódzkich, a o godz. 8.45 **samochodem wraz z małżonką wyjechał z Krakowa.**

CIĄG DALSZY KORESPONDENCJI.

asażerem	E. U. E.	Władzami wojsk.	Starostwem	Centralą

Drukarnia Poznańska w Krakowie (Grand Hotel).

...ją ... w gr... ...ów apro- | tylko województwa krakowskiego, ale dla polskiej racji stanu.

37

Okoń na mieliźnie —

czyli eksmisja wesołego pana posła.

(xy) Sławetny poseł, ksiądz Eugeniusz Okoń, stanął wczoraj **w Warszawie przed sądem wydziału odwoławczego sądu okręgowego,** pozwany przez p. Zygmunta Beredę, właściciela kamienicy przy ul. Wspólnej l. 3, który mu wypowiedział mieszkanie i żądał komornego w kwocie 450 złotych za kilka miesięcy.

P. Bereda uzyskał już w pierwszej instancji **wyrok eksmisji** na ks. Okonia z następujęcych powodów:

Ks. Okoń zajmuje w domu Nr. 3 przy ul. Wspólnej, dwa sąsiadujące z sobą lokale, mianowicie sklep frontowy, oraz lokal mieszkalny, w którym oprócz Okonia mieszkają w charakterze sublokatorów: Feliks i Teodor Pasierkiewiczowie, Feliks Żak, no i Henryka Mroczkowska.

Pomimo ustawicznych upominań, poseł Okoń płacić należności za komorne nie chciał, a dług urósł w ciągu kilku miesięcy i wynosi około 450 złotych.

Nie dość na tem! Poseł Okoń przez swe nieprzyzwoite zachowanie się i rażące przekroczenie obowiązków porządku domowego, obrzydzał współmieszkańcom pobyt w domu i zakłóca spokój przez zajścia, krzyki i hałasy, a w podwórzu urządza wiece i bijatyki. Koroną jednak tego wszystkiego jest fakt, że pozwany przyjmował często na nocleg do swego lokalu po kilkanaście i więcej osób, które w sposób obrzydliwy zanieczyszczają klatkę schodową.

Ingerencja policji nic nie pomaga, gdyż ks. Okoń zasłania się swą nietykalnością poselską!

W postępowaniu apelacyjnem wszystkie powyżej przytoczone okoliczności **ustalili świadkowie,** którzy nadto zeznali, iż przybyłemu po pieniądze dozorcy domowemu poseł Okoń w sposób humorystyczny oświadczył: **„Mnie bardziej są potrzebne pieniądze na agitację“,** niż panu Beredzie. Wreszcie jeden ze świadków zeznał, że ks. Okoń pobierał od swoich współlokatorów komorne, a sam nie płacił.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok I instancji i utrzymał w mocy **eksmisję** wesołego pana posła, który z dniem 1go października znajdzie się na bruku.

Ach, żeby takich posłów można eksmitować także z Sejmu!

POWIEDZ.

Czy przyjdzie kiedy ten dzień,
że w sercu twem, ukochana,
zadzwoni szczerem echem głos miłości mojej?
Czy przyjdzie kiedy ten dzień
i taka zmiana?
Czy przyjdzie kiedy ten dzień,
że miłość twa ból mój ukoi,
i pójdę jasną drogą szczęścia przed siebie?
że z popiołów twa łaska odgrzebie
to, co w duszy już mojej zamiera,
to, co serca przytłumiło bicie,
co jak strzęp się zleżały rozdziera:
życie?
Powiedz, czy przyjdzie ten dzień?

——0——

Jah.

Osobiste.

czeniami Panów Prezydentów, najserdeczniej za nie dziękuję i zapewniam, że dołożę wszelkich starań, ażeby związek między Śląskiem a Krakowem był najserdeczniejszy. Wojewoda Grażyński“.

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO. Wczoraj we wszystkich zakładach szkolnych rozpoczął się nowy rok szkolny. Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego odbyły się nabożeństwa, które wysłuchała młodzież szkolna. Dziś zostanie uczniom podany rozkład godzin nauki, a za kilka dni rozpocznie się normalna nauka.

ECHA POBYTU FIDAC'ÓW W KRAKOWIE. W ostatnim dniu pobytu w Krakowie uczestników kongresu FIDAC'u odbył się w pięknie udekorowanej sali Tetmajerowskiej pałacu Spiskiego uroczysty bankiet wydany na cześć gości przez Związek Inwalidów polskich. Bankiet, który przeszedł w niezwykle serdecznym nastroju przeciągnął się do późnej nocy.

1 „ 200.000 złotych = 20[illegible].000 złotych
2 po 100.000 złotych = 200.000 złotych
5 „ 50.000 złotych = 250.000 złotych
2 „ 40.000 złotych = 80.000 złotych
4 „ 25.000 złotych = 100.000 złotych
4 „ 20.000 złotych = 80.000 złotych
6 „ 15.000 złotych = 90.000 złotych
19 „ 10.000 złotych = 190.000 złotych

oraz około 40.000 innych wygranych po złotych 5.000, 3.000, 2.000, 1.000 i t. d.

Ogólna suma wygranych przeszło **12 miljonów złotych.**

 **Co drugi los wygrywa** 

Cena losów: ćwiartka zł. 10, połówka zł. 20, cały los zł. 40

Polecamy zamawiać wcześnie. — Zamówienia listowne załatwia się odwrotną pocztą.

W tem miejscu wyciąć i przesłać nam w liście.

Karta zamówień.

Do BRACI SAFIER, Kraków, Plac Dominikański 1. a

Niniejszem zamawiam do I. klasy Państwowej Loterji Klasowej:

.... losów ćwiartek po Złotych 10.—
.... losów połówek po Złotych 20.—
.... losów całych po Złotych 40.—

Należytość złotych .... uiszczę po otrzymaniu losów blankietem nadawczym P. K. O. Nr. 400.117 przez firmę załączonym.

Imię i nazwisko: ....

Dokładny adres: ....

Płk. Adam Koc przekazuje szefostwo OZN gen. Stanisławowi Skwarczyńskiemu.

Pożegnalna odezwa płk. Koca.

Warszawa, 10 stycznia (PAT). W dniu dzisiejszym pułkownik Adam Koc wydał następujący okólnik organizacyjny do Obozu Zjednoczenia Narodowego:

Dnia 21 lutego r. ubiegłego zainicjowałem powołanie do życia Obozu Zjednoczenia Narodowego na podstawie deklaracji ideowo-politycznej, formułującej cele i zadania, mogące skupić w ramach zorganizowanego działania wysiłki wszystkich rzetelnych Polaków w służbie szeroko pojętego hasła obrony państwa.

Słowa Naczelnego Wodza, wypowiedziane dnia 24 maja 1936 r., wskazujące na konieczność zjednoczenia wysiłków narodu w pracy twórczej — wywołały potężne echo, głęboko zapadły w poczucie społeczeństwa, zatargały sumieniem narodowem Polaków.

Wódz naczelny wypowiedział swe doniosłe słowa na walnym zjeździe Związku Legjonistów, nałożył na nich obowiązek inicjatywy, gdy — mówiąc, że hasło obrony państwa jest, jakby łańcuchem przytwierdzonym do Polski — oświadczył: „Wy, mając twarde, wyrobione dłonie jesteście do tego przygotowani aby pierwsi chwycić za ten łańcuch, ale obok was muszą stanąć inni i wy musicie się starać o to, aby stanęli wszyscy ci, którzy mają poczucie siły i chcą tę siłę oddać w rzetelną służbę Polsce, ojczyźnie, czy państwu, jak kto woli“.

W słowach powyższych widziałem dla siebie upoważnienie i jednocześnie nakaz dla siebie, jako komendanta naczelnego Związku Legjonistów. Pracę podjętą prowadziłem aż do dziś dnia wedle mego sumienia i najlepszej woli, mając świadomość wagi tej pracy i mej odpowiedzialności. Ale to właśnie poczucie odpowiedzialności stało się podstawą mej dzisiejszej decyzji ustąpienia ze stanowiska szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego i przekazania kierownictwa jego prac w inne ręce.

Zły stan zdrowa staje się nieprzezwyciężoną przeszkodą fizyczną, która nie pozwala mi włożyć w prace OZN. tak pełnego wysiłku, jakiego one wymagają, nie mogę w sumieniu swojem premóc poczucia — że mój stan zdrowia mógłby zaważyć ujemnie na rozwoju akcji Zjednoczenia Narodowego.

Wobec tego przekazuję moje funkcje w wypróbowane i pewne ręce generała Stanisława Skwarczyńskiego, dawnego towarzysza broni, wespół z którym niejedną też prowadziliśmy pracę ideową w realizacji woli i wskazań komendanta Józefa Piłsudskiego.

Dziękuję szczerze i serdecznie moim współpracownikom na wszystkich szczeblach organizacyjnych Obozu Zjednoczenia Narodowego. Niech mi wolno będzie szczególnie gorące słowa skierować do tych szeregów społeczeństwa polskiego, które na hasło zjednoczenia narodowego odpowiedziały odzewem nie tylko zrozumienia, lecz i pełnej gotowości.

Składając szefostwo O. Z. N. w ręce gen. Stanisława Skwarczyńskiego i stojąc niezmiennie przy ideach i celach Obozu — chcę powrócić do słów, wypowiedzianych na wstępie deklaracji ideowo-politycznej O. Z. N. z dn. 21 lutego ub. r. Brzmiały one: „Zabieramy głos, mając głębokie poczucie prawości naszej inicjatywy i słuszności obranego przez naszą myśl kierunku“.

Moje niezłomne przekonanie, wyrażone w słowach powyższych, pozostaje niezachwiane tak samo, jak całkowita pewność, że idea zjednoczenia narodowego, jako prawda rzetelna, musi odnieść wspaniałe zwycięstwo.

(—) Adam Koc.

* * *

Akt przekazania.

Warszawa, 10 stycznia (PAT). Jak się dowiadujemy, we wtorek dnia 11 bm. nastąpi akt przekazania przez płk. Adama Koca kierownictwa Obozu Zjednoczenia Narodowego w ręce gen. Stanisława Skwarczyńskiego.

* * *

Osobistość gen. Skwarczyńskiego.

Warszawa, 10 stycznia. Już od samego rana sfery polityczne stolicy przygotowane były na ważne pociągnięcia polityczne w związku z osobą gen. Skwarczyńskiego.

Dlaczego?

Dlatego, że ogłoszona dziś rano przez PAT wiadomość o przeniesieniu w stan nieczynny tak wybitnego i zasłużonego generała, jakim jest gen. Stanisław Skwarczyński, musiała zastanowić opinję polityczną.

Gen. Skwarczyński jest jednym z najbardziej zasłużonych generałów armji polskiej: jednym z najpierwszych oficerów legjonowych i jednym z najwybitniejszych współpracowników wojennych Marsz. Śmigłego-Rydza. Jak brat jego ś. p. Adam Skwarczyński, posiada głębokie zainteresowania społeczne i literackie.

Przeniesienie w stan nieczynny generała musiało więc być spowodowane motywami natury politycznej. W kilka godzin potem stało się wiadomem, że gen. Skwarczyńskiego oczekuje wielka rola polityczna. Komunikat o przejęciu agend płk. Koca przez gen. Skwarczyńskiego wyjaśnia ostatecznie kwestję.

Naczelny Wódz Marsz. Śmigły-Rydz zdecydował się przenieść w stan nieczynny jednego ze swoich najbardziej zaufanych generałów, poświęcając go działalności politycznej.

Gen. Stanisław Skwarczyński od swych najmłodszych lat poświęcał sie pracy społecznej i niepodległościowej. Przed wojną światową gen Skawrczyński był czynnym członkiem organizacji „Życie“.

Był członkiem Związku Strzeleckiego i przeszedł wszystkie kursy oficerskie Zw. Strzel. rozpoczynając służbę w legjonach już jako oficer.

Życiorys gen. Stan. Skwarczyńskiego.

Warszawa, 10 stycznia (PAT). Stanisław Skwarczyński urodził się w r. 1888 we wsi Wierzchnia pow. kałuskiego (woj. stanisławowskiego) z ojca ś. p. Wincentego i matki ś. p. Marji z Gnolńskich.

Od wczesnego dzieciństwa przebywa we Lwowie, wychowywany przez matkę i starszego brata ś. p. Adama, późniejszego zasłużonego działacza niepodległościowego i wybitnego publicystę. Ojciec osierocił go bowiem, gdy był on małym dzieckiem.

Po ukończeniu gimnazjum we Lwowie odbywał studja na wydziale architektury politechniki lwowskiej.

Od wczesnych lat młodzieńczych St. Skwarczyński brał czynny udział w organizacjach niepodległościowych, początkowo jako uczeń na terenie gimnazjum, a następnie jako student w stowarzyszeniach akademickich.

W r. 1908 wstąpił do związku walki czynnej, a równocześnie do Polskiej Partji Socjalistycznej. Do wybuchu wojny światowej pozostawał w szeregach Zw. Strzeleckiego. Z tego okresu pochodzi jego pseudonim polityczny „mały“, ponieważ St. Skwarczyński już jako młdociany uczeń gimnazjum dał się poznać w pracy organizacyjnej. Brat Stanisława ś. p. Adam miał pseudonim polityczny „stary“.

Rok 1914 zastaje Stanisława Skwarczyńskiego we Lwowie, skąd specjalnym rozkazem wraz z bratem ś. p. Adamem i obecnym generałem Bończą-Uzdowskim powołany zostaje do Krakowa, gdzie pełni początkowo funkcje komendanta Oleandrów po wymarszu kompanji kadrowej i innych oddziałów, następnie w tymże roku odkomenderowany zostaje na front, początkowo do kompanji saperów przy 1-szej Brygadzie, a następnie jako podporucznik do 6-go bataljonu. Przebywa w 6-tym baonie aż do bitwy pod Krzywopłotami, gdzie zostaje ranny.

Powraca na front w r. 1915 nad Nidę i zostaje w randze porucznika dowódcą kompanji 5-go baonu. Od tej chwili przebywa stale na froncie biorąc udział w walkach 1-szej Brygady.

Po kryzysie przysięgowym w Legjonach wcielony zostaje do armji austrjackiej. Władze austrjackie degradują porucznika Legjonów St. Skwarczyńskiego do rangi feldfebla wojsk austrjackich i jako podejrzanego pod względem politycznym, trzymają w etapach frontu włoskiego, nie wysyłając na linję bojową.

W tym czasie Stanisław Skwarczyński zajmuje się organizowaniem legjonistów i Polaków-żołnierzy armji austrjackiej.

W sierpniu 1918 r. St. Skwarczyński ucieka z armji austrjackiej i melduje się do pracy w P. O. W. u ówczesnego komendanta POW w Warszawie, Adama Koca. Otrzymuje przydział jako komendant POW. na okręg Łódź. Tam organizuje POW. i bierze udział w rozbrajaniu Niemców.

Po sformowaniu 28 p. p. (później pułku strzelców kaniowskich) obejmuje trzeci baon tego pułku i w lutym 1919 r. udaje się z bataljonem na front cieszyński, gdzie walczy pod Skoczowem z Czechami.

Z tymże bataljonem bierze udział w akcji i zaję-

ciu Białegostoku a później w walkach w Małopolsce wschodniej aż do zakończenia działań wojennych na tym terenie.

W sierpniu 1919 r. ówczesny kpt. Skwarczyński przeniesiony zostaje na stanowisko dowódcy baonu zapasowego 5 p. p. a z wiosną 1920 r. obejmuje na froncie dowództwo 2-go bataljonu 5 p. p., biorąc udział w wyprawie kijowskiej.

W bitwie pod Borodianką dowódca 5 p. p. major a późniejszy gen. ś. p. Dobrodzicki zostaje ciężko ranny. Stanisław Skwarczyński obejmuje dowództwo 5 p. p. i z kolei również zostaje ranny w bitwie pod Gołodnicą. Po miesięcznym pobycie w szpitalu obejmuje z powrotem dowództwo 5 p. p. Na stanowisku tym pozostaje do końca wojny polsko-bolszewickiej a później do grudnia 1926 r.

W maju 1926 r. pod rozkazami Marszałka Józefa Piłsudskiego bierze wybitny udział w przewrocie majowym.

W grudniu 1926 r. obejmuje dowództwo piechoty dywizyjnej 3-ciej dywizji a w lecie 1928 r. zostaje dowódcą tej dywizji. W r. 1930 przeniesiony zostaje na stanowisko dowódcy 1-szej dywizji.

Gen. St. Skwarczyński o ile mu na to pozwalała służba wojskowa, brał czynny udział w życiu społecznem. W Wilnie zajmował stanowisko prezesa Zw. Legjonistów.

Gen. St. Skwarczyński odznaczony jest Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, czterokrotnie krzyżem Walecznych, komandorją orderu Polski Odrodzonej i złotym Krzyżem Zasługi.

Gen. St. Skwarczyński jest żonaty z p. Anną, 1-o voto Skwarczyńską, wdową po ś. p. Adamie, z domu Prądzyńską.

Lloyd. W ten sposób trasa łącząca Konstancę z Haifą, obsługiwana dotąd dość ubogo, pozbawiona została dotychczasowej swej obsługi żydowskiej, jedynego na linji tej kursującego statku żydowskiego.

W związku z tem powstaje obecnie koncepcja usprawnienia polskiej linji palestyńskiej przez uruchomienie na jej trasie nowych statków, szybszych od „Polonji", które odpowiadałyby całkowicie specyficznym potrzebom ruchu pasażerskiego na trasie między Polską a Palestyną.

—o—

Niemcy chcą sprowadzić 30 tysięcy robotników rolnych z Polski?

Londyn, 10 stycznia. (ZG). Według doniesień z Berlina, **między rządem niemieckim i polskim toczą się rozmowy** w sprawie sprowadzenia **30.000 robotników rolnych z Polski. Układ z Włochami** w sprawie dostarczenia 30.00 robotników rolnych do Niemiec został już **podpisany. 1 marca** przybędzie do Niemiec pierwsza partja 10.000 robotników włoskich.

—o—

Ludność polska na Litwie żąda kapłanów-Polaków.

Kowno, 10 stycznia. (f). **Wskutek starań ludności polskiej** dziekanatu piwoszuńskiego w pow. olickim w święto Trzech Króli, nowy proboszcz **ks. Deksznis wygłosił po nabożeństwie kazanie po polsku.** Miejscowa ludność polska, która od wielu już lat nie słyszała słowa Bożego w ojczystym języku z radością powitała przywrócenie kazań w języku polskim.

Jak donosi prasa kowieńska, **w 17 parafjach katolicy Polacy zwrócili się do arcybiskupa Skwireckasa** z prośbą, **by wyznaczył proboszczów Polaków** po 1 w Kownie i po 2 na prowincji dla ludności polskiej. Arcybiskup Skwireckas dotychczas **nie udzielił odpowiedzi.**

Za bicie Polaków czy za łapówki?

Kowno, 10 stycznia (F). **Sąd w Poniewieżu** rozpatrywał sprawę **b. naczelnika policji w Poniemuniu Sawickisa** i wachmistrza **Dzinisa** oraz sekretarza urzędu, oskarżonych **o systematyczne bicie rolników Polaków** w czasie śledztwa.

Wyrokiem sądu **b. naczelnik policji skazany został na 1 rok więzienia, sekretarz** urzędu **na 9 miesięcy**, wachmistrz **zaś na 6 miesięcy.** Wszyscy trzej przedtem zostali **wydaleni ze służby**, gdyż jak się okazało **wymuszali łapówki i dokonywali nadużyć.**

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Konie czekać będą na stacji kolejowej Jarosław do przedpołudniowych pociągów z Krakowa i Lwowa.

Anglja i Ameryka wzmacniają zbrojenia morskie.

Londyn, 10 stycznia. (ry). **„Daily Telegraph"** podkreśla w dzisiejszym numerze, **że program dozbrojenia floty angielskiej będzie na rok 1938 znacznie obszerniejszy,** aniżeli w ub. roku, w którym zbudowano nowych okrętów wojennych ogólnej wyporności **226.000 tonn.** Tegoroczny program opracowany będzie **z punktu widzenia „utrzymania równowagi zarówno na wodach europejskich, jak i Dalekiego Wschodu".**

Przewidziana jest — zdaniem korespondenta — **budowa 5 okrętów linjowych, 4—5 krążowników, każdy o wyporności 8000 tonn, 3 krążowników, każdy o wyporności 5.300 tonn, 16 torpedowców z których połowa prawdopodobnie wejdzie do klasy Tribal** (1.850 tonn) **oraz odpowiedniej liczby łodzi podwodnych i statków pomocniczych.**

Co się tyczy **wielkich okrętów linjowych,** to marynarka angielska trzymać się będzie przewidzianej układem granicy **35.000 tonn,** jak długo nie okaże się, że inne państwa jej nie przekroczyły. W tym względzie **zwraca się baczną uwagę na ogłoszony świeżo program włoskich zbrojeń morskich,** przewidujący budowę kilku jednostek tej najwyższej klasy.

* * *

Waszyngton, 10 stycznia. (PAT). Prezydent **Roosevelt ma zwrócić się do izby reprezentantów ze specjalnem orędziem,** w którem **będzie domagał się kredytów i upoważnienia na budowę nowych okrętów wojennych w ogólnym tonnażu 237 tys. tonn.**

„New York Herald Tribune" twierdzi, iż program ten **będzie wykonany w ciągu lat 1938—1939** prócz okrętów, których budowę postanowiono w r. 1934. Doki amerykańskie przystąpią w najbliższym czasie do budowy **trzech pancerników, dwóch lotniskowców, 4 ciężkich krążowników, 4 lekkich krążowników, 20 torpedowców i 6 łodzi podwodnych.**

Wielkie manewry floty amerykańskiej koło Filipinów.

Nowy Jork, 10 stycznia. (ry). **Marynarka amerykańska zapowiedziała w najbliższym czasie nowe wielkie manewry floty w pobliżu wyspy Luzon** (na Filipinach). Weźmie w nich udział **10.000 kołnierzy amerykańskich i 40.000 krajowców.** Od chwili wybuchu konfliktu japońsko-chińskiego, władze **amerykańskie trzymają swe siły zbrojne nieustannie pod bronią,** organizując manewry o wiele częściej, niż w latach ubiegłych. Wstrzymano również udzielanie rocznych urlopów oficerom.

Odrzucenie plebiscytu w sprawie wojny.

Waszyngton, 10 stycznia. (PAT). **Izba reprezentantów odmówiła 200 głosami przeciwko 188 rozpatrywania projektu ustawy Ludlowa,** na podstawie którego sprawa przystąpienia Stanów Zjedn. do wojny miałaby się stać przedmiotem plebiscytu.

Spłonęły archiwa w rumuńskiem ministerstwie oświaty.

Wiedeń, 10 stycznia (Li). W nocy na poniedziałek **wybuchł w Bukareszcie** z nieznanej przyczyny **wielki pożar w rumuńskiem ministerstwie oświaty.**

Większa część archiwum stała się pastwą płomieni. Szkoda materjalna bardzo duża.

* * *

1.500 adwokatów na indeksie.

Czerniowce, 10 stycznia (PAT). Prasa podaje, że rumuńska Izba adwokacka zebrała dane odnośnie do **adwokatów-żydów** w Rumunji i chce pozbawić prawa wykonywania zawodu **1.500 adwokatów żydów,** którzy przyjęci zostali do Izby w czasie od 1919 do 1932 roku, **nie posiadając obywatelstwa rumuńskiego.**

Dalsze represje prasowe.

Kiszyniów, 10 stycznia (PAT). Na mocy zarządzenia prefekta w Piotra-Neamt (Rumunja) **zamknięte zostały 3 dzienniki, należące do żydów.**

Są to: „Reformatorul", „Telegraful" i „Inainte".

Zakaz reklamy.

Czerniowce, 10 stycznia (PAT). „Porunca Vremii" donosi, że wyszedł **zakaz reklamowania przez radjo rumuńskie firm żydowskich,** zaś z dniem 10 b. m. rząd rozpoczął akcję odbierania żydom t. zw. brevetów, t. j. zezwoleń na handel artykułami monopolowemi.

Znowu pogłoski o dyktaturze

Londyn, 10 stycznia. (ZG) **„Manchester Guardian"** zamieszcza doniesienie swego korespondenta z Bukaresztu, **przewidujące bliski upadek gabinetu premjera Gogi.** Korespondent wypowiada przypuszczenie, że nowy minister rolnictwa z **grupy Vaida-Voievod przyczyni się głównie do tego upadku.**

Jeżeli gabinet premjera Gogi upadnie, wówczas królowi nie pozostanie nic innego, jak ogłosić **dyktaturę z jakim generałem na czele rządu.**

Tajemniczy pożar w redakcji opozycyjnego pisma na Litwie.

Ryga, 10 stycznia. (PAT). Donoszą z Kowna, że **ubiegłej nocy wybuchł** w redakcji katolickiego wydawnictwa **„20-ty Wiek"** („20 Amzius") **pożar**, który częściowo **zniszczył archiwum, bibljotekę** oraz **gabinet** naczelnego redaktora, b. premjera **Bistrisa.**

Przyczyna pożaru dotychczas **niewyjaśniona.**

bezpośrednim zasięgu naszych interesów, np. na terenie W. M. Gdańska.

Wiele też będzie jeszcze w Genewie kłopotów z powodu różnych spraw w różnych stronach świata i **nie wiem, jak zespół ligowy wybrnie z przyjętych na siebie obowiązków.**

Trudnoby było przypuszczalnie dziś wypowiadać jakieś **proroctwa co do losów instytucji genewskiej.** Wątpię także, ażeby najbliższe styczniowe zebranie Rady Ligi mogło przynieść tutaj decydujące rozstrzygnięcie. Mam jednak wrażenie, że niewątpliwie **osłabienie Ligi musi wywołać jakby poczucie zwiększonej indywidualnej odpowiedzialności poszczególnych rządów,** z których niezawodnie znakomita większość pragnie spokojnego ułożenia warunków egzystencyj swych, a co zatem idzie i innych narodów. Dlatego też z żywem zainteresowaniem **śledzimy próby nawiązania rozmów między poszczególnemi stolicami** w przekonaniu, że doświadczenia szeregu lat poprzednich, oraz rzeczowa ocena sytuacji przez państwa Europy nie postawią nas nigdy wobec takich projektów współpracy międzynarodowej, któreby się naszym nie-

Generał Wieniawa-Długoszowski

mianowany ambasadorem R. P. przy Kwirynale.

Warszawa, 4 maja (PAT). **Ambasador R. P. przy Kwirynale dr Alfred Wysocki** na własną prośbę został **przeniesiony w stan spoczynku** z dniem 15 maja.

J. K. Mość Król i Cesarz Wiktor Emanuel III **udzielił agrement dla gen. Bolesława Wieniawy Długoszowskiego,** wyznaczonego przez Pana Prezydenta R. P. na stanowisko ambasadora R. P. przy Kwirynale.

Ambasador Wieniawa-Długoszowski obejmie swe stanowisko w najbliższej przyszłości.

* * *

(PAT) Nowy ambasador R. P. przy Kwirynale, **Długoszowski-Wieniawa Bolesław Ignacy Florenty,** doktor medycyny, generał brygady, **urodził się dnia 22-go VII 1881 w Maksymówce,** powiatu **Dolina.** Ukończył **gimnazjum we Lwowie,** następnie **wydział lekarski uniwersytetu lwowskiego w r. 1906.** Studja specjalne odbywa w Berlinie i Paryżu. Ukończył **Akademję sztuk pięknych w Berlinie.**

W r. **1912** zakłada w Paryżu **Koło nauk wojskowych** — w ramach **Związku strzeleckiego.**

Od 6-go VIII 1914 służy w Legjonach jako **szeregowiec w 1-ej kompanji kadrowej,** następnie zaś w **1-ym pułku ułanów.** Od 20-go IX 1915 do 1 X 1916 jest **adjutantem Komendanta Józefa Piłsudskiego.** Służy w **P. O. W.** w okresie od 1-go II do 1-go IV 1917 **przechodzi kurs oficerski sztabu generalnego** w Warszawie. **W sierpniu 1917 zostaje aresztowany,** następnie zaś z pozbawieniem stopnia oficerskiego. **Jako szeregowiec wcielony do wojska austrjackiego. Na rozkaz ówczesnego komendanta** P. O. W. **dezerteruje z wojska austrjackiego** w marcu 1918 r. Pracuje zkolei w **K. N. 3 P. O. W.** na **terenie Rosji.** Tam też nawiązuje **pierwszy kontakt z francuską misją wojskową w Kijowie i Moskwie.** Uwięziony przez bolszewików, po 5-ciu miesiącach przez Orszę powraca do kraju. Od **1-go listopada 1918 r.** pełni funkcje **adjutanta Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego.** W międzyczasie jest **członkiem misji dyplomatycznej w Paryżu.**

Po wojnie kończy **kurs dokształcający wyższej szkoły wojennej,** potem zostaje **attache wojskowym** przy poselstwie R. P. **w Bukareszcie.** Następnie obejmuje **dowództwo 1-go pułku szwoleżerów,** poczem przechodzi do **G. I. S. Z., jako pierwszy oficer sztabu.** Jest następnie **komendantem m. st. Warszawy,** wreszcie dowódcą **brygady** i ostatnio **dowódcą dywizji kawalerji.**

Gen. Wieniawa-Długoszowski, **autor wielu prac literackich,** był również ostatnio **przewodniczącym wydziału wykonawczego naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego,** poza tem **prezesem [illegible]kiego Związku Szermierczego.**

Nowy ambasador R. P. przy Kwirynale jest kawalerem orderu Virtuti Militari, krzyża niepodległości z mieczami, czterokrotnego krzyża walecznych, jest odznaczony złotym wawrzynem akademickim, posiada poza tem liczne odznaczenia krajowe i zagraniczne.

(PAT) **PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PRZYJĄŁ** we środę posła węgierskiego w Warszawie A. de Hory.

(PAT) **ŁOTEWSKI MINISTER SPR. ZAGR. MUNTERS** przybył do Sztokholmu. W godzinach południowych został on przyjęty na audjencji u króla.

39

5/5-1938

Pośpieszny wyjazd do Palestyny pp. Waksmana i Szapiry...

(A) Wielkie wrażenie w sferach kupieckich wywołała wiadomość o podstępnej ucieczce: Abrama Waksmana i Henryka Szapiro, właścicieli magazynu konfekcji przy ul. Gęsiej, założonego **przed kilku zaledwie miesiącami.**

Waksman do niedawno był agentem tej branży w jednej z najpoważniejszych firm konfekcyjnych i wieloletnią, energiczną pracą zdołał zaskarbić sobie zaufanie pracodawców i licznej klienteli.

Dobrawszy wspólnika, **Szapirę,** Waksman postanowił... **wyzyskać swoją dobrą reputację.** Bez trudu otrzymał do magazynu towar, za który **częściowo uregulował wekslami,** a częściowo o**trzymał na otwarty rachunek.** Nadto Waksman zaangażował **kasjerkę,** od której **wziął 2000 zł. kaucji** oraz 3 ekspedjentki, które wpłaciły **po 200 zł.**

W ub. wtorek, gdy pracownicy przybyli rano do magazynu, zastali go **zamkniętym na kłódkę** i po dłuższem czekaniu posłano do mieszkania Waksmana, gdzie go jednak **również nie było.**

Jak się okazało, spólnicy **w ciągu kilkudziesięciu godzin wyprzedali za bezcen posiadany towar i wyjechali do Palestyny.** Jednocześnie wyszło na jaw, że weksle, któremi płacił Waksman, **były sfałszowane!**

Poszkodowane firmy obliczają swoje straty na **84.000 zł.**

tę kwotę od rzekomego dr. Reifa w Zakopanem, jednak nie chce by pieniądze przyszły na jego adres. Dlatego zażądał, by przekaz zaadresował piszący go na swoje nazwisko a zarazem wpisał **nazwisko rzekomego nadawcy dr. Reifa.**

Otrzymawszy tego rodzaju przekaz, Bukowiec w czasie następnej wizyty w urzędzie pocztowym, **podrzucił go urzędniczce** przyjmującej przy okienku przekazy pienię-

podrzucony przez Bukowca.

Obecnie znalazł się Bukowiec na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Nowym Sączu w czasie sesji wyjazdowej w Zakopanem. Oskarżony przyznał się do zarzuconego mu czynu, wykluczając by działał z kimkolwiek w porozumieniu. W wyniku przeprowadzonej rozprawy **zapadł wyrok skazujący Władysława Bukowca na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu.**

Ojciec i macocha chcieli zadręczyć 10-letniego chłopca.

Wstrząsający proces nieludzkiego małżeństwa w Łodzi.

(Or) We środę w sądzie okr. w Łodzi odbył się **niezwykły proces,** który odsłonił dolę głodzonego i maltretowanego 10-letniego chłopca.